
3 1761 07037639 7

STUDJA HISTORYCZNE

TEGOŻ AUTORA:

Trzy konstytucje (1791, 1807, 1815) Kraków 1905 (wyczerpane).
Żywot chłopa polskiego na początku XIX stul. Warszawa 1907.
Konstytucja 3 maja 1791. Warszawa 1907.
Przywilej Piotrkowski 1388 r. Warszawa 1907.
Historja polskiego prawa karnego T I. Kara w najdawniejszym prawie polskim. Warszawa 1908.
T. II. *Prawo karne w statutach Kazimierza Wielkiego.* Warszawa 1909.
Die Strafe im polnisch-schlesischen Rechte im XII u. XIII Jahrh. (Odb. z Zeitschr. f. vergleich. Rechtsw. 1905).
Die Strafe im ältesten polnischen Recht (Odb. z Zeitschr. f. vergl. Rechtsw. 1908).
Das Strafrecht in den Statuten Kasimir des Grossen (Odb. z Zeitschr. f. Vergl. Rechtsw. 1909).
Napoléon et la Pologne 1806-1807. F. Alcan Bibliothèque d'histoire contemporaine. Paryż 1909.
La constitution polonaise de 3 mai 1791 et l'opinion française Paryż 1910 (Odb. z La Revolution française.)

MARCELI HANDELSMAN

STUDJA HISTORYCZNE



WARSZAWA 1911-NAKŁADEM KSIĘGARNI
E. WENDE I SPÓŁKA (T. HIŻ I A. TURKUŁ)
LWÓW: H. ALTENBERG



ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE
1911

V

Rodzicom

w trzydziestą rocznicę ślubu

W tomie niniejszym zebraliśmy studja, które dotyczą historji ustroju prawnego i ekonomicznego Polski. Większość tych studjów była już drukowana, wszystkie jednak uległy istotnym zmianom i uzupełnieniom. Zamach stanu Augusta II pomieściła „Gazeta sądowa warsz." 1906 r. Materjały do dziejów wsi polskiej wzięte z „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej", Konstytucję 3-go maja i Sejm r. 1809 drukował „Przegląd historyczny" 1909 i 1910 r., Litkup ukazał się w „Przeglądzie prawa i administracji" roku 1906, a Prawem i lewem w „Ogniwie" r. 1905. Jedynie Gieneza Księstwa Warszawskiego, studjum największe, obejmujące połowę całego tomu, ukazuje się po raz pierwszy w druku.

ZAMACH STANU AUGUSTA II.

Zamach stanu Augusta II.

I.

Czasy walk rewolucyjnych, czasy przemian zasadniczych w układzie form życia politycznego i społecznego mają to do siebie, że wtedy występują w ostrych kształtach wszystkie podziemne sprężyny przesuwających się przez widownię dziejową mas. Nigdy stronnictwa polityczne, nigdy partje walczące nie odsłaniają z taką wyrazistością prawdziwego oblicza interesów i ideałów swoich, jak w tych właśnie momentach przełomowych.

Pisma polityczne, ulotne broszury, odezwy, satyra polityczna, oto skarbiec, do którego stronnictwa składają „swych myśli przędzę". Interesy walczących partji zbiegają się, krzyżują, łamią, przeciwdziałają, ale interesy te, które wyrażają się w tysiącznych cyfrach liczby głosów, dochodów, niedoborów, w rachunkach, zyskach i stratach, w tysiącznych aktach, znajdują jeszcze inną formę. Gromadząc się w interesy zbiorowe, interesy pewnych odłamów lub grup społecznych przetwarzają się w świadomości gromadnej w szeregi haseł, ideałów. Dążności partyjne przedewszystkim odbijają się na politycznej stronie życia: powstają ideały polityczne, hasła, które mają służyć

za okrzyk bojowy pewnej grupie, za jej organizacyjny plan działania.

Programy jednak nie mają, nie mogą mieć charakteru oderwanych od warunków życia, obcych mu fantazji. Wyrosły z gruntu społecznego, tkwią w nim jaknajgłębiej, będąc odbiciem nurtujących społeczeństwo potrzeb i interesów. Literatura polityczna, zwłaszcza w momentach przełomów, posiada takie symptomatyczne znaczenie. Jeżeli wziąć ją za punkt wyjścia do badania, za materjał obserwacyjny, możemy, musimy dojść następnie do wyjaśnienia prądów społecznych, do zrozumienia psychiki społecznej, odchyleń i wahań, jakim społeczeństwo w swym życiu podlega.

Sięgnijmy do jednej z takich chwil przełomowych w życiu naszym, do czasów elekcji po śmierci Sobieskiego, i z całej masy ulotnych pism wydobądźmy hasła zasadnicze, nurtujące naród. Łączą się one w jedną całość ideową, są wyrazem jednego światopoglądu. I czy to będzie kontysta, czy jego przeciwnik, zwolennik Sasa, czy głosujący za Piastem, wszędzie występuje ton zasadniczo przeciwny wszelkiej zmianie ustroju politycznego, wszelkiemu *dominium*, nie mówiąc już o *absolutum*.

W „*Sermo familiaris* senatora z szlachcicem“ [1]) po za sprawami, związanemi z rządami i osobą Jana Sobieskiego, występują i rysy ogólniejsze, a poglądy bardziej zasadnicze. Szlachcic oburzony na to, że w akcie konfederacji, zawartej po ostatnio zerwanej konwokacji, niema podpisu marszałka poselskiego,

---

[1]) Rps. bibl. Jagiel. N. 3522 f. 251—4.

uważa to sobie za despekt i wygłasza zdanie, któreby mogło posiadać znaczenie typowego w owej dobie: „Nie jestem *satisfactus* i *affirmo*, że to nie są *veteris vestigia status*, bo przeczytawszy wszystkie *confoederatie*, azaz w nich nie znajdziemy marszałków poselskich podpisów *primarie*, azaz ten asumpt gdziekolwiek zobaczymy, że po zerwanej konwokacji *formata confoederatio,* a za takowe ogłoszenie *vocis vetandi* wyrażone, gdziekolwiek, że niechcąc niby *libera voci derogare nihil sub pretextu* przyrodzonej obrony *omnia constituta* i przez zniesienie poselskiego marszałka *ordo equestris*, przez wyrażenia zaś że *stante contradictione* stanęła *confederatio*, *vocis vetandi libertas* prawie zniesiona i nie wiem co więcej *ad depressionem* wolności może *desiderari*“. Ograniczenie prawa: niepozwalam nawet w chwili zawierania konfederacji wydaje się szlachcicowi zakusem na jego wolność i krokiem do ostatecznej zguby. Czyni on z tego powodu silne zarzuty senatorowi, który czy nie śmie być innego zdania, czy też pisze się na jego wywody, dość, że zapowiada: „co do mnie, że mi to jest milsze urodzenie szlacheckie, niżeli *curules* i nie wiem, z czego byś WPan mógł *colligere,* abym nie miał przy wolnościach szlacheckich stawać“.

Inny punkt porusza autor pisma: „*Consideratie* życzliwego syna ojczyzny, a to w tak wielkim (jej) zamieszaniu i już *fere ad occasum vergentis libertatis*“ [1]). Występuje przeciwko związkowi wojskowemu, na Rusi (1696), widzi w nim nieszczęście, chciałby je usunąć,

---

[1]) Rps. bibl. Jagiel. N. 3522 l. 416—419. Rps. Muzeum Czartoryskich N. 191 (Teki Naruszewicza) str. 135—141.

i motywuje swoje poglądy w ten sposób. „Jeżeli bowiem *aliter ordinante cursu fatorum* nie przystąpimy *ad hanc exoptatissimam confidentiam armorum* już przyjdzie desperować o słodkiej wolności, albowiem na ten czas się dopiero odkryje, że to nie dla zasług, nie dla imienia Towarzysz, nie dla p. Czackiego *et his similia* stało się, ale dla uformowania czwartego stanu, dla przyniesienia *hoc absurdum magnae corruptelae in bene ordinatam Republicam*, a na końcu przez niedozwolenie wolnego obierania Pana i *credensem* zniesienia wielkiego tytułu wolności.

Cóż bowiem za *Electia* będzie, kiedy nad wolnemi karkami niewolnicze, bo zkorrumpowane złych synów ojczyzny latać będą impety niewstargnione żadną rzeczą, bo ani samą miłością ojczyzny już tej w sercu nie mając, ponieważ odważyli się na tak *enorme scelus*".

Wolna elekcja występuje w tym piśmie, jako podstawa i główny tytuł wolności, skąd dalszy wniosek, że głównym aktem jej zabezpieczenia są *pacta conventa*.

W nich powinno być wszystko dokładnie określone, w nich należy zapobiec wszystkim ewentualnym nadużyciom króla.

Autor występuje więc na gruncie przeszłej praktyki z projektami nowych sposobów ograniczenia władzy królewskiej w sądzie i rządzie. „To też opisać trzeba *in Pactis conventis*, żeby w sądach sejmowych, jako też w relacyjnych *pluralitas concludat*, a nie tak, jak bywało przed tym, gdzie Majestat czynił, co chciał, a nie słuchając żadnego Ich M-ciów PP-ów Senatorów tylko zdania swego i pewnego *confidenta*..." Decyduje się na wprowadzenie strasznej zawsze zasady decydowania większością głosów, byle osłabić wpływ

majestatu królewskiego. Wreszcie „*senatus consilia* i te wielkiej potrzebują reformy, kiedy naprzód wdawały się w takie rzeczy, które do nich nie należą, ale *ad totam* Rzeczypospolitej *compagem*".

Ciekawe zdanie wypowiada autor pisma „Uwaga polityczna na skrypt Jegomości Pana Posła Francuskiego wydany pod tytułem responsu na List Imci X. Biskupa Kujawskiego" [1]), ciekawe z tego względu, iż streszcza się w nim jakgdyby w aforyzmie teorja nierządu. Precz z prawem, precz z wszelkim określeniem życia — jedynie na tradycji oparty bezład powinien być fundamentem istnienia. „Rzeczpospolita nasza przez kilka przeszło wieków żadnemi nie związana pisanemi prawami, samemi utwierdzona starożytnemi zwyczajami i podanemi sobie a *Majoribus suis* tradycjami, szeroko swoje roztoczyła granice.... Więc gdy przeciwko tym starożytnościom naszym, albo od Królów Panów naszych lub na generalnych Sejmach lub na Sejmikach, owe takie wynikały testamenta, o! z jaką żarliwością ujmowano się o to..." Rozumieli Polacy doskonale, czym jest ów nierząd, czym grozić musi państwu, sami jakgdyby wydawali nań wyrok potępienia, a jednak nie mogli się go wyprzeć, co więcej nawet wszystkiemi siłami bronili istniejącego stanu rzeczy.

„Lukubracja ziemianina na niewczesne na Thron Polski Candidatów Promocje, jeżli Piast albo obcy *in regem eligendus* [2]) — występuje przeciwko wybo-

---

[1]) Druk w Warszawie w Collegium Scholarum Piarum Roku 1697, 15 January Rps. Akademji Umiejęt. Nr. 1089, str. 219—250.

[2]) Rps. Akademii Umiejęt. N. 1089, str. 373—385.

rowi Piasta, twierdząc, że obcy król nie potrafi wytworzyć sobie tak silnej partji w kraju jak Piast, który ma swoich krewnych i przyjaciół w Polsce.

„*Interna* tedy *factione* nie może nas tak zmieszać obcy Pan, jako Piast, zaś *externis juribus* i tym nie! ale odlegli, ba i postronni Monarchowie siomsiedzi nasi niedaliby nas *opprimere,* gdyż oni nasz nierząd radzi widzą i wolą zawsze nad nami widzieć *Regem puerum* albo jakiego Piasta *impotentem*, niżeli wojennego, obcego potężnego Pana, tak ich *ratio status* każe i oto się starają, żeby kiedykolwiek Polska *grauis* im nie była, żeby nie musieli *avulsa* wracać, ale żeby nas mogli *data occasione* skubać". Rozumie doskonale sytuację, pojmuje niebezpieczeństwo, jakie grozi z powodu nierządu, a jednocześnie bije na ten punkt, jako na podwalinę wolności.

Liberum veto zatym, wolna elekcja, ograniczenie króla w rządzie i sądzie, brak praw, słowem — nierząd, oto zasadnicze cechy wolności obywatelskiej tak, jak je rozumieją te pisma praktyczne, pisane dla celów specjalnych, w których ubocznie tylko poruszano kwestję dla nas zasadniczą.

Wśród powodzi jednak pism ulotnych, jakie ukazały się w końcu XVII st., można znaleźć prace, czysto teoretyczne, zbudowane na podstawach racjonalnych. Wybieramy traktacik:

„Komparacia wolności Polskiej i Litewskiej z wolnością postronnych Xiążąt udzielnych a mianowicie Rzeszy Niemieckiej a *Polono Borusso*" [1]).

---

[1]) Rps. Muzeum Czartoryskich Nr. 191 (Teki Naruszewicza) str. 281—290.

Autor usiłuje dowieść, że wolność panów Rzeszy równa się wolności szlachty polskiej. W zasadzie jest to wynikiem zjawiska, iż wolność jest wszędzie i zawsze jednakową, albo, jak autor powiada: „skąd by zaś ta *similitudo libertatum* wynikała, wiedzieć potrzeba, że *libertatis nomen*, jako *commune est*, tak gdy ona doskonała *semper sibi similis et complectitur* narody *et terras etiam sub diverso sole colentes*".

Założenie autora zupełnie słuszne: pojęcie o wolności jest jednakowe wszędzie dla ludzi stojących na tym samym szczeblu kultury, albo należących do tej samej warstwy społecznej. Ponieważ autor, jako szlachcic, zapatruje się na wszystko tylko z punktu widzenia szlacheckiego, to też w sferze szlachty międzynarodowej wolność ideowo jest jednakową wszędzie. Autor traktatu usiłuje dowieść, że i faktycznie jest ona również jednakową, o czym przekonać ma rozpatrzenie wolności, przysługujących Panom Rzeszy i szlachcie polskiej.

A więc Polacy (resp. szlachta) nie znają innego pana, prócz króla wolnemi głosami obranego, mają prawo życia i śmierci nad poddanemi, prawo udziału w decydowaniu o biciu monety, prawo do wnętrzności ziemi, wolność od wszelkich podatków, posiadają prawo jednogłośnego decydowania na sejmach i sejmikach, utrzymywania wojsk prywatnych, budowania zamków, nabywania godności i majątków w postronnych krajach, prawo łączenia się związkami małżeńskiemi z cudzoziemcami, posiadają wreszcie zdolność do otrzymania korony królewskiej i do obioru monarchy. To są zasadnicze prerogatywy „narodu"

polskiego i litewskiego, które dadzą się sprowadzić do poprzednich kategorji i wyrażają się w zupełnej wolności od obowiązków względem państwa.

Tak przemawiali w XVII w. przeciwnicy władzy królewskiej, zwolennicy szlachetczyzny, *status quo*, a więc najpewniej wrogowie wszelkiej reformy.

Istnieje jednak inny jeszcze kierunek, o wiele słabszy ilościowo, który więc musiał być wyrazem mniejszości społeczeństwa szlacheckiego. Jakież plany powstają wśród regalistów, wśród wyrazicieli tego poglądu, że silna władza królewska jest koniecznym warunkiem możliwego istnienia państwowego? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w piśmie: „*Examen* wolności Polski“ [1]), pochodzącej z końca wieku, z tych czasów, kiedy poważnie myślano o korekturze praw. Wobec dosyć rzadkiego wśród szlachty stanowiska, jakie zajął autor tego traktatu, wobec poważnych pomysłów reformy, podajemy tekst prawie dosłownie.

„Żadne stworzenie Boskie nie jest *difficilius tractatu* nad Ludzie i między Ludźmi żadna nacja nad Polaków, dlatego, że *in regimine status* nie to się im podoba, coby *ad conservationem* ich służyć miało, ale jeno to, co *auget* nierząd i niezgodę“.

Dosadnie scharakteryzowawszy szlachtę, autor ciągnie dalej: „nieuważa (naród), że wolność i *aequalitas* więcej cierpi daleko od samychże sławą i dostatkiem możnych *civibus*, niżeli od Królów Panów własnych... nikomu z tym rządem nielepiej, jako Panym wielkim i dlatego słusznie mają racje pobudzać szla-

---

[1]) Rps. Czartoryskich Nr. 191 str. 413—419.

chtę, żeby w tej Rzeczypospolitej nic nie *innovetur*, ale *communitati* bardzo źle, kiedy słabszy od potężniejszego *opprimitur*... Wszystkie insze Rzeczypospolite dały to w moc *magistratui suo*, żeby *in instanti*" mógł karać „*probata scelera* i nieposłuszeństwo przeciwko Prawu, w Rzeczypospolitej Polskiej ani prawa ani króla nie słuchają, tylko kiedy chcą albo muszą. Dlatego *redundacia* dobrego Rządu zaraz za zniszczenie wolności gotowi deklarować ci Panowie, którzy *malum bonumque publicum existimant*, jako ich własna fantazja i pycha każe. Będzie tedy ta Rzpta *corruptissima*, naprawić się nieda, owszem *difficilis* i za nieżyczliwych sobie ma mieć wszystkich, którzy by jej chcieli i umieli poradzić. A zaś tych, którzy dla swojej ambicji i dla animuszu, ani sprawiedliwości ani rządu nie radziby widzieli w Polszcze, mają sobie Polacy za obronę Ojczyzny i Wolności... W tych rzeczach są *severi observatores* wolności, gdzie im nic po niej, owszem, gdzie jest przeciwna i szkodliwa *integritati et conservationi status,* a zaś w rzeczach, przez któreby sami rządzić wolnemi i szczęśliwemi byli, nie mogą się rekoligować. U Panów wielkich, u Sądów, u Duchowieństwa niemniej, *si dicere fas est,* są *in speciosa servitute,* wszyscy ci mogą nad niemi *potentiam suam exercere stante libertate*, sami to jedno królowie mają to nieprzyjazne *fatum* u Polaków, że o niej inaczej nie chcą rozumieć, jedno, że na tym są, rychłoliby im wolność odebrać i stąd się ruiny obawiają, skąd i zdrowia i substancji ich *minimum periculum*, owszem gdzieby *remedium malorum* szukać, żeby tak ubogiemu, jako i bogatemu jednaka sprawiedliwość była. Co po tym styrnika

u Rudla sadzać, jeżeli mu okrętem władać i kierować nie wolno, na cóż go obierać, jeżeli go nie słuchać...“ Autor zupełnie słusznie wskazuje, jako na przyczynę wszystkiego złego na nierząd i na wichrzenia możnowładców, którzy dążą jedynie do własnych celów, trzymają gmin szlachecki jakgdyby w niewoli, gmin zaś znosi to spokojnie, nie znosząc tylko władzy królewskiej. Tymczasem w podniesieniu tej władzy — jedyne zbawienie Polski, która w braku właściwego kierownictwa stacza się w przepaść.

„Ale kto dobrze życzy Ojczyźnie, niech będzie powodem, aby ta Rzeczpospolita tak była *instituta,* żeby się tak mądremu Panu *manu ducere* dała i żeby *conatibus* jego *circa bonum publicum malevolae voces* nie mogli przeszkadzać, nie *ad absolutum dominium* rzeczy prowadzę, bo i Król Imość tego niema w myśli, ale to jest *vitium in libertate*, że z urzędu swego zawsze coś szkodliwego Panu *occultare suspicantur*“. Król „wie dobrze, że takie dopiero panowanie jest *tutissimum, que obedientes gaudent,* co rzeczą samą, *per tranquillitatem* panowania swego wyraża się trzeba się tedy *falsis imaginationibus absoluti Dominii deterrere*“... Następnie przechodzi do właściwych reform i proponuje takie urządzenie.

„Czemużby się Rzeczpospolita Polska nie miała tym trybem rządzić, jako insze Rzeczpospolite się rządzą, w których co się thnie podatków i inszych rzeczy, któreby *in opressionem* ludzi mogły *sanciri,* każdemu w tym wolny głos i wolna *expostulatia*, ale *summa rerum* to jest *deliberacia*, jako to strony wojny i pokoju i *foedera* z spostronnemi Pany nigdzie to *a multitudine non dependet*, bo takie rzeczy *momen-*

tibus constant i sekretu nich trzeba, dlatego bo *omnibus committi non possunt* ani drugim *controversum populi*“... A następnie „żeby nią mniej ludzi radziło, a *majestas* żeby miała taką *authoritatem*, jako ma wszędy w inszych narodach *etiam liberrimis*, to jest żeby mogła nie tylko radzić, ale i *exequi* zaraz, *securiores* byliby Polacy i z ich wolnością, któréjby przez to bynajmniej nie zatracili i owszem by ją *pendere* i grozą *majestatis* utwierdzili, przeciwko niesprawiedliwości i *oppressionem privatorum*. Cóżby za krzywda była przez to stanowi szlacheckiemu, żeby król z senatem swoim *sibi labores caperet* i wszystkim z tego pokój i pożytek. Sejmiki i Sejmy bywały by po staremu dla wolnych deliberacji strony uchwalenia podatków i żeby *populus* mógł *deferre ad majestatem desideria* swoje, ale o tym się tu jeno mówi, żeby *arcanorum* Rzeczypospolitej jak najmniej było *participes*, dosyć byłoby, żeby z każdego województwa jeden senator wiedział, co Rzeczpospolita *intendit*“.

Tak przedstawia się ów traktat. Autor — regalista chciałby podnieść znaczenie i rozszerzyć zakres władzy wykonawczej, rozwija ją głównie dla sprężystości rządu i umiejętnego prowadzenia polityki zagranicznej, jednocześnie chciałby zwęzić sferę działania sejmu i sejmików. Nie dotyka jednak podstaw wolności w ówczesnym rozumieniu, nie sprzeciwia się wolnej elekcji, przeciwnie uznaje ją nawet za jedną z przyczyn podniesienia władzy królewskiej, nie porusza zupełnie sprawy jednogłośności na sejmikach.

Pomimo wszystko reformy są bardzo śmiało pomyślane: autor zamierza się nawet na wolność szlachecką, a jednak ze zgrozą odrzuca możliwość posą-

dzenia go o to, że chciałby wprowadzić *absolutum dominium*. Ze słów jego najwyraźniej wypływa, że było to słowo straszakiem dla całego społeczeństwa: posądzenie o chęć wprowadzenia takiej instytucji nie wróżyło widoków szczęśliwych żadnej reformie.

Że tak jest doprawdy, przekonywa „*Respons na Examen* wolności Polskiej“ [1]) gdzie całe usiłowanie skierowano na to, ażeby dowieść, iż powyższy traktat to projekt wprowadzenia samowładztwa. Respons zakończony nader charakterystycznie propozycją do „examinatora“, niechby się z takim projektem ośmielił pokazać na jakim sejmiku.

Takie było tło ideowe w Polsce, w końcu XVII wieku, na takim tle mogły powstawać bądź projekty urządzeń czysto szlacheckich silnie anarchją zabarwionych bądź też słabe odruchy w kierunku naprawy gmachu państwowego. Pierwsze musiały znajdować poklask ogółu, drugie przy pewnym zbiegu warunków polityki zewnętrznej mogły być przeprowadzone nawet w samym społeczeństwie szlacheckim.

To też zupełnie konsekwentnym, wyrosłym z życia, aktem, będzie „Postanowienie Generalne Stanów W. X. L. wieczne i nigdy nie naruszone. Na zjeździe walnym Województw i powiatów Pospolitym Ruszeniem pod Olkienikami uchwalone Roku Pańskiego 1700“ [2]).

Walka, która wybuchła pomiędzy Brzostowskim biskupem a Sapiehami, doprowadziła w rezultacie do zupełnego rozdwojenia Litwy. Anarchja urosła na

---

[1]) Rp. Muzeum Czartoryskich N. 191 S. 421—426

[2]) W drukarni Akademiej Wileńskiej Soc. Jesu. Bibl. uniw. w Warszawie Nr. 4, 12, 2, 2 Rps. Muz. Czart. Nr. 523 str. 263-301; łaciński tekst Załuski, *Epistole histor. familiares*, II, 933 i n.

Litwie do rozmiarów olbrzymich. Szlachta dzieliła się na tych, co są z Sapiehami, i tych, co są przeciw nim. Rozjątrzenie, umiejętnie podsycane przez króla i ambitnych panów Ogińskiego, Kociełła i in., rosło i dało krwawą bitwę pod Olkienikami dnia 17 Listopada roku 1700, w której sapieżyńscy zostali rozbici i zniesieni.[1])

W tydzień potem zebrana na pobojowisku szlachta uchwaliła powyższe „Postanowienie“ (24 Listopada), uchwaliła w sposób jak dla Litwy niezwykły, który miał jednak dużo precedensów w Koronie, jako to „Andrzejowskiego, Sendomirskiego i innych zjazdów szlacheckich“ przykłady. Ostrze tej uchwały skierowano przeciwko Sapiehom: ma ona na celu zapewnić „obronę pospolitą przeciwko postronnym i wewnętrznym nieprzyjaciołom.“ Wszyscy przywódcy otrzymali sowite wynagrodzenie. Sapiehowie skazani na utratę urzędów, czci, dóbr dziedzicznych i nadanych, które przyszły trybunał między pokrzywdzonych rozdzieli, wreszcie na wieczną z kraju banicję. Wszyscy trzymający z Sapiehami mieli w przeciągu dwuch tygodni przed trybunałem odprzysiąc się wszelkich z niemi związków i konfederację Olkienicką „jako nienaruszone i wieczyste“ prawo uznać. Szlachta występuje, jako jedynie zwierzchnicza władza państwowa.

II.

Wśród rękopisów bibljoteki Jagiellońskiej znajduje się niewielki zeszyt p. t. „Zwada J. X. Konstantego Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego z JP. Ka-

---

[1]) Załuski, II 921—929; Szujski, *Dzieje Polski*, IV, 195—6; por. Sierzputowski *Pierwsza próba reformy politycznej w Polsce*.

zimierzem Sapiehą W-wodą Wileń. Hetmanem W-m W. X. Litt. A-o. 1693". Zeszyt ten nosi Nr. 3006, pochodzi z końca wieku XVIII. Nieznany kopista, człowiek wykształcony politycznie, znający Monteskjusza i Rousseau, po każdym rozdziale dodaje swoje uwagi, poglądy, sądy. „Reflexje" te posiadają znaczenie jako przyczynek do kultury końca XVIII w., nie dodają jednak ani jednego nowego rysu do obrazu, naszkicowanego przez autora „Zwady." Szczegółowy opis walki dwuch stronnictw doprowadzony jest do zupełnego pogodzenia się z Sapiehami, do czasów wojny szwedzkiej. W rękopisie tym znajdujemy tekst nadzwyczaj ciekawego dokumentu[1]), który wrzekomo miał być uchwalony w Wilnie w 7 dni po bitwie Olkienickiej.

Według postanowienia tego „stany i rady, dygnitarze i urzędnicy, rycerstwo i szlachta W. Ks. Litewskiego" przelewają na Fryderyka Augusta, niegdyś obranego monarchą, prawa dziedzicznego księcia litewskiego. Prawa te następnie określają ze strony negatywnej i pozytywnej.

Do pierwszych należy:

1. skasowanie praw „na nikczemne wolności polskie i W. X. L.;"

2. skasowanie prawa *vetandi et libere de republica sentiendi;*

1904. Jarochowski, *Dzieje panowania Augusta II. od śmierci Jana III.* 1856. s. 320 i n.

[1]) Ten sam dokument w redakcji bardziej zbliżonej do naszego tekstu ogłosił był już Narbutt. *Dzieje narodu litewskiego*, IX, Dod. IX, str. 24—27, tekst zepsuty, nosi datę 29. Ostatnio ogłosił go p. Sierzputowski w pracy wyżej cytowanej z tekstu nieświeskiego w nieco innej redakcji.

3. wreszcie, skasowanie prawa wolnej elekcji.

Natomiast poddają „rząd i dyspozycję“ nad sobą *„absoluto et supremo dominio“* zgodnie z tym, jak niegdyś panowali Giedyminowie, Olgierdowie, Jagiełłowie; władza ta polegać będzie na tym, że monarcha może nadawać prawa, którym wszyscy mają podlegać. Na wszystkich ciąży obowiązek posłuszeństwa, i wszelkie zakusy przeciwko *supremum et absolutum dominium* będą karane przez monarchę bez żadnego sądu i prawa, z mocy i tytułu *supremi sui et absoluti perpetui domini.*

Do przyjęcia takiej dokładnie określonej rezolucji skłoniły księstwo litewskie względy następujące.

Po pierwsze, księstwo Litewskie, w dawniejszych czasach pozostające pod władzą nieograniczonego monarchy, posiadało potęgę terytorjalną i groźnym było dla sąsiadów.

Po wtóre, wraz z wprowadzeniem „słodkiej nikczemnej wolności“ do narodu Litewskiego z Polski, państwo „niszczeć i w granicach swoich kurczyć się poczęło, mocniejsi nad uboższemi przemagali, praw i ustaw boskich nie pilnując i ludzkich.“

Po trzecie, narody z chwilą porzucenia wolności i dostania się „w rząd jednego monarchy“, jako we Francji, Anglji, Moskwie, w Szwecji, w Czechach, w Węgrzech, Hiszpanji, Portugalji, w Prusiech i w Turczech“, „w bogactwach, bez scysji i kolizji trwają“. Wobec tego należałoby wywnioskować, że wolność jest szkodliwą i że ją należy skasować dla dobra narodu. Postanowienie czyni istotnie ten logiczny krok.

Stwierdza, „ jakeśmy przez tę polityczną swawolę

czyli wolność z krajów polskich narodowi naszemu niepotrzebnie w posagu daną, cale zginęli i ratować się możemy,“ stwierdza wielkie zalety Augusta, i jego zasługi w usunięciu nieprzyjaciół z kraju.

W całym umotywowaniu tkwią błędy. Przykłady szczęścia ludów—jakoto w Hiszpanji, Moskwie i w Turcji wybrane są niezupełnie fortunnie, z drugiej strony Anglja nie mogła uchodzić za kraj rządzony przez samowładcę. Pochwały udzielone królowi niezgodne są z prawdą, przeczą bowiem temu, z czym się ciągle ogół spotykał (stosunek Augusta do szlachty i Sapiehów).

Dokument to jednak ciekawy. Naród dobrowolnie jakgdyby składa w ręce Augusta władzę prawodawczą, wykonawczą i przelewa nań prawo doraźnego sądu, w nadzwyczajnym porządku, na wszystkich przeciwników *absoluti domini.*

Podobne wyrzeczenie się wszelkiego udziału w rządzie świadczyłoby, że naród z jednej ostateczności wpadał w drugą, wyrzekając się wszystkich z dawna używanych praw.

Z drugiej strony występuje tu wyraźne dążenie do wyodrębnienia Litwy, które — nie tylko z powodu różnicy w ustroju — znamionowałoby zerwanie unji. Litwa w myśl tego dokumentu miała tworzyć zupełnie samoistną od Korony niezależną monarchję.[1])

---

[1]) W *Zwadzie* kopista w sposób następujący ocenia postanowienie wileńskie:

„Ten projekt wątpię, żeby był za wiadomością króla i ludzi dystyngowanych ułożony. Najprzód, że źle sam przez się jest ułożony, potym, że jeszcze nie była pora, wojny nie zakończywszy z Szwedami, nie pociągnąwszy większej części Litwy, publi-

Zestawienie treści aktu wileńskiego z tym wszystkim, co było wyrazem nastroju szlacheckiego, świadczy najwyraźniej, że „Postanowienie“ jeżeli przypisywać mu znaczenie aktu prawomocnego, nie mogło być dziełem szlachty. Sama prawomocność tego aktu jednak jest w wysokim stopniu wątpliwą, powiedzmy wyraźnie — zupełnie nie prawdopodobną.

Przytoczyliśmy akt prawomocny, który zapadł dnia 24 listopada w Olkienikach, tę samą datę nosi i akt wileński. Ci sami ludzie są podpisani na obu, tylko, że na olkienickim w sposób przez zwyczaj i prawo uświęcony, na wileńskim — do nazwiska dodany byle jaki tytuł; ci sami ludzie jednocześnie nie mogą być w dwuch różnych, o 8 mil od siebie oddalonych miejscach, nie mogli jednocześnie podpisywać dwuch wręcz sobie przeciwnych aktów. Stąd wniosek jedyny, skoro Postanowienie olkienickie jest prawomocnym, wileńskie nie może być i nie jest aktem prawomocnym, to jest fakt niezbity. Jednak akt wileński odgrywał jeszcze czas jakiś pewną rolę, wywołał ruch wśród społeczeństwa polskiego, żył. Zachodzi pytanie: jakim żył życiem?

---

kować i podpisywać taki projekt, lecz rozumiem, że ten projekt był uczyniony od ludzi letkich, którzy się chcieli królowi przypochlebić i na osobliwsze zasłużyć względy, bez wiadomości królewskiej uczyniony“.

P. Sierzputowski wydając na nowo ów akt, jakoby dotąd nie drukowany, widzi w nim pierwszą próbę reformy politycznej. Wśród krytyków pracy p. S. wyróżnia się zdanie p. Kochanowskiego, który w „Książce“ r. 1904, rzuca między innemi dosyć prawdopodobny domysł, że akt ten jest apokryfem, przez co rozumie — dokument sfałszowany bądź współcześnie, bądź nieco później.

A obok tego wysuwa się druga, jakgdyby przedwstępna kwestja: komu zależało na powołaniu do życia takiego aktu, jakie pobudki mogły kierować tym, który mu nadał to efemeryczne życie?

Jeżeli gdzie szukać inicjatywy należy, to jedynie u króla i jego otoczenia.

August wyraźnie i stale dążył do ograniczania praw społeczeństwa na korzyść korony[1]) i choć cała jego działalność doprowadziła do wręcz przeciwnego rezultatu, jednakże usiłowań w tym kierunku nie brakło. Społeczeństwo polskie o tych jego dążeniach wiedziało doskonale, a za jaskrawy wyraz tego, jak zapatrywano się na niego, uchodzić może. „Rada pewnego konsyljarza J. K. M. zaraz po Koronacji, jako ma sobie w pomieszanej Rzpltej postąpić i jakim sposobem Dziedzicznym Panem zostać Korony Polskiej i W. X. L., zdało mi się jako życzliwemu synowi Ojczyzny Polskiemu ogłosić światu, ponieważ sekretnie dostało mi się od pewnego konfidenta mego“[2]), lub jak inny tytuł głosi: „która to rada z Gabinetu Pańskiego sekretnie od pewnego konfidenta konfidentowi swemu wyniesiona i objawiona naprzód, a potym całemu światu Polskiemu na przestrogę ogłoszona Anno Dni 1701 *circe medias Dies Junii*[3]).

---

[1]) Patrz depesze du Hérona, por. instrukcję, daną v. Carlowitzowi, 8 lutego, r. 1700, zwłaszcza § 12 Hallendorf *Handlingar angående Konung August den Starkes Utrikespolitik* Hist. Handlingar 19, Nr. 2 (1908) str. 112 nº 28 a.

[2]) Rps. Muzeum Czartorys. Nr. 522, str. 43, Rps. Muzeum Czartorys. Nr. 190, str. 253—258. Rps. Akademji Um. Nr. 1109, str. 75—78.

[3]) Rps. Bibl. Jagiel. Nr. 3709 (tekst zdefektowany).

Nie można uważać Rady za autentyczny memorjał, przedłożony królowi. Jest to raczej ogromnie zręczna satyra polityczna skierowana przeciwko monarsze, a puszczona w świat wtedy, kiedy na sejmie poruszano kwestje, związane ze stanowiskiem Augusta w państwie.

„Rada“ zasługuje na uwagę z tego także względu, że nietylko wystawia w jaskrawym świetle działalność króla, ale świadczy także o tym, iż w nim społeczeństwo widziało winowajcę wszelkich zamieszek, dążącego w ten sposób do osiągnięcia *absolutum dominium*, iż w nim jak gdyby pośrednio wskazuje na autora „Postanowienia Wileńskiego“.

III.

Wojska z pod Olkienik poszły do Wilna, a stamtąd miano je prowadzić ku Drui na Sapiehów. Tymczasem hetman przerwał się do Warszawy i przedstawił się królowi ze skargą, prosząc go o pomoc. Pod tym pretekstem król „na prośbę samychże P. P. Sapiehów w dobrach ich dziedzicznych (wojsko swoje saskie) deklarował stawić, jako też Sasi nietylko w Sapieżyńskich, w Ekonomicznych, w Starostwach, ale też i po szlacheckich dobrach rozprzestrzenili się, uzurpując nieznośne porcje po 6 Tal. na miesiąc, oprócz tego, co zjedli i spili. *Volabat fama*, że Król JMć *in condicto* Prusakowi pozwoliwszy ukoronować się, mając z carem moskiewskim filadelfję, przycisnąwszy szlachtę, z swojemi saskiemi wojskami wyprowadziwszy na pospolite ruszenie, miał wytar-

gować, ażeby sukcesora dziedzicznego na Koronę Polską syna królewskiego obrali, do czego Prusak i Moskal pomagać mieli.[1]) *Pacta conventa* stwierdzić obiecywano *ad interim,* w takowych konjunkturach i opinji *emanavit* projekt na pismie od X-a Litt. z podpisem rąk *primorum* tegoż Xięstwa *in absolutum dominium*, wyrzekających się wszelkich dawnych praw, wolności i ten projekt na miejscach publicznych, zjazdach począł się wynikać i znajdywać, ów wielki *fremitus* powstał na prymasów X. Litt. od Szlachty, że przedali wolność i prawa, zgubili Ojczyznę. Ten ogień prywatnie w sercu każdego *flat*, tylko że saskiemi wojskami byli obciążeni i swoim prymasom nie ufali, widząc *partes regias* nie porywając się dyssymulowali..." [2]).

Długo jednak ukrywać usposobienia swego nie było można, zwłaszcza, że zmieniały się i okoliczności zewnętrzne. Tymczasem wiadomość o „projekcie" rosła, rozszerzała się na Litwie i po za jej granicami, doszła do Polski, a wtedy mogła stać się naprawdę niebezpieczną, groził bowiem projekt nie tylko dziedzicznym tronem, ale również i oderwaniem Litwy.

„A dziwować się, że Korona Polska daje wiarę skryptowi temu, który *per manus vulgi* obchodzi, jakoby *concessi pleni haereditarii ac despotici domi-*

---

[1]) Por. art. sekretny traktatu zawartego w Birżach z carem, 26 lutego 1701. C. Hallendorff *Konung Augusts Politik Aren 1700—1.* Skrifter utgifna at K. Humanistiska Vetenskapo-Samfindel i Upsala (1900) IV., 4, str. 107.

[2]) Rps. bibl. Jagiel. Nr. 3006.

nii od W-o X-a Lit., kiedy *primus in capite* znajduje się X. I. Karol Radziwiłł, kanclerz W. X. L...“ [1]).

Nieufność rosła i stawała się niebezpieczną ze względu na potrzebę utrzymywania dobrych pomiędzy obu narodami stosunków. Litwini rozumieli to doskonale i rozpoczęli akcję w celu oczyszczenia siebie od zarzutów, jakie na nich padały z powodu owego projektu. Na sejmiku deputackim w Różanej uchwalono instrukcję, w której mieściła się także wiadomość, przeznaczona do zakomunikowania Stanisławowi Jabłonowskiemu, kasztelanowi krakowskiemu.

Zebrani na sejmiku określali swoje żądania w różnych kwestjach, wreszcie przechodząc do naszej sprawy, pisali [2]): „upraszać będzie (poseł litewski Władysław Krajewski), aby JW. Im. P. Krakowski nasz wielce Mci Pan władzą swoją *succurrat labenti libertati nec deserat arctissimo vinculo unionis* skrępowanego Narodu, ponieważ *nec vivere nec mori possumus, nisi una,* a zewnętrznych nieprzyjaciół naszych zawzięty *hidor* nie może nam szkodzić *aperta acie*, tylko aby zrujnowaniem, do czego *inducunt* perswazjami dobrotliwego Pana., albo językiem źle tłumaczącym akcje nasze, udając nas żeśmy *abominabile absoluti domini vocabulum* Królowi J. M. deklarowali, że unję z Koroną Polską rwiemy, że Sejmów nie potrzebujemy, że *immutamus naturam status publici.* Uniżenie będzie upraszał J. M. P. Poseł nasz J. W. Pana Krakowskiego, naszego wielce Miłościwego Pana, aby nie tylko sam *his commentis* wiary

---

[1]) *Poloniae libertatis crisis* (1701). Rps. Czartoryskich 195, str. 573—7.

[2]) Tamże str. 67—75.

nie dawał, ale też *et proceres*, na powadze słowa *magni nominis* fundujących się, raczył upewnić, że w Wielkim Xięstwie Litewskim *stat firmus pectore candor* ani wygaśnie miłość wolności póty, póki krwie, sił i substancji naszych stawać będzie".

Podobne wiadomości wysyłano i do innych województw koronnych, czy bezpośrednio jak do kasztelana krakowskiego, czy za prywatnym pośrednictwem, dość, że starano się zaznajamiać społeczeństwo koronne z istotnym stanem, i wyjaśnić stanowisko szlachty litewskiej wobec powyższego projektu. Oburzenie jednakże Litwy nie ograniczyło się do prywatnego *forum*. Wniesiono tę sprawę i przed oblicze całego ogółu na drodze publicznej.

Dnia 30 maja 1701 r. rozpocząć się miał sejm walny w Warszawie [1]), tego samego dnia Litwa wystąpiła jednozgodnie, domagając się wyjaśnienia w naszej sprawie. Wołłowicz, chorąży mścisławski, poseł województwa Wileńskiego, mówił imieniem innych o wielkiej obrazie W. X. L., że jakieś latają paszkwile w których „jakoby główne osoby *principaliora capita* W. X. L. miały się podpisać na nieograniczone panowanie *absolutum dominium* Królowi J. M. i upraszał, aby Król J. M. wydał" to pismo. Przytym zaznaczył, „że zarówno z J. M. Panami koronnemi w jednejże wychowawszy się wolności, na konserwa-

---

[1]) Djarjusz Sejmu Walnego Warszawskiego 1701 r. Rps. Bibl. Jagiel. Nr. 3569. *Diarium Comitiorum Regni Generalium sub felicissimis auspiciis Regimineque Serenissimi Augusti secundi Regis Poloniarum, inchoatorum Varsaviae die 30 May Anno Domini 1701.* Rps. Muz. Czartor. Nr. 523, str. 433—490 i Nr. 195, str. 595—650.

cję onej życie i krew i wszystko, co jest świętego, konsakrują". Marszałek jednak nie zwrócił się z podobną prośbą do monarchy ze względu na to, iż jeden z posłów „kontradykował" z racji, że ta materja należy do nowej laski.

Ale panowie litewscy „domagali się koniecznie, ażeby ImP. Marszałek prosił Króla J. M., aby wydał sam oryginał, jeśli ma jaki tego skryptu, albo powiedział, skąd ten utwór wyszedł, bo to jest jawna rzecz, że nieżyczliwi nie mając innego sposobu obrony swojej, jedyny sposób oczernienia wynalazłszy, chcieli konfidencję Ich Mć Panów koronnych do siebie odstrychnąć". „Projekt ten jest gorszym od wojska saskiego, mówiono, które jeszcze nie odebrało wolności, a projekt ją wyraźnie zdusić usiłuje".

Wtedy ze strony korony dały się słyszeć głosy, które proponowały użyć innego sposobu zaprotestowania przeciwko projektowi. Żychliński radził, żeby „iść do Metryki koronnej lub Grodu Warszawskiego i uczynić dla oczyszczenia niewinności protestację, iż nigdy nie wiedzieli o projekcie szkodliwym wolności", oraz „żeby otrzymali od króla diploma" na to. Panowie Litewscy nie przestali dalej w tym kierunku działać. Na posiedzeniu 7 czerwca Biegański, starosta Bracławski, wniósł zapytanie, czy król ma ów projekt, lub czy o nim wie, i zaproponował „żeby paszkwil o nieograniczonym panowaniu przez kata był spalony, wygluzowawszy imiona wielkich obywateli, których tam niepoczciwie złość cytowała".

Marszałek imieniem króla, ale prywatnie odpowiedział, że „król nie wie nic, że chętnie chciałby się dowiedzieć, kto jest autorem tego niesprawiedli-

wego paszkwilu przeciwko niemu i W. Xsięstwu Litewskiemu".

Sądząc z instytulacji w rękopisie nieświeskim: „Postanowienie wileńskie *alias* projekt *absoluti domini,* który w Warszawie publicznie przez mistrza palono w rynku *anno 1701*" [1]) możnaby przypuszczać, że propozycja Biegańskiego została urzeczywistnioną. Wiadomo jednak bezsprzecznie, że posłowie litewscy wnieśli do Grodu protestację przeciwko skryptowi, który jakoby mieli wydać królowi.

Z całego powyższego wykładu wypływa najniezawodniej, że „postanowienie" istniało, jako fakt. Musi więc przez to samo upaść przypuszczenie, że jest ono apokryfem. Jednakże istniejąc nie posiadało nigdy mocy postanowienia. Nie zapadło na żadnym zgromadzeniu w Wilnie, bo w onej chwili, kiedy rzekomo zapaść miało, odbywało się inne zgromadzenie w Olkienikach i faktycznie uchwaliło inne postanowienie. Ten, dla kogo było przeznaczone, przez usta marszałka, oświadczył, że nigdy o nim nie wiedział.

Wreszcie, co jeszcze ciekawsze, dopominali się rozpatrzenia całej sprawy przed sądem ci właśnie, którzy byli podpisani pod postanowieniem, jak Wołłowicz, którzy je więc mieli uchwalać. Niema więc ani miejsca postanowienia, ani uchwalających. Wszyscy wypierają się udziału, nikt nie przypisuje mu mocy prawnej i zawsze mówi się o postanowieniu, jako o projekcie.

---

[1]) Sierzputowski. *Pierwsza próba*, 78.

IV.

Nie będąc ani apokryfem ani prawem, projekt ten mógłby być paszkwilem, czymś w rodzaju „Rady“. Gdyby to tylko był paszkwil, postaranoby się rozciąć całą sprawę odrazu. Tymczasem widzimy co innego. Litwini z rzadką wytrwałością starają się rehabilitować w opinji publicznej, wymagają wyraźnej odpowiedzi od króla, a otrzymawszy odpowiedź formalnie zadawalniającą, a w istocie rzeczą wymijającą, przerywają całą akcję. Najwidoczniej był to skandal, w ówczesnym rozumieniu, należało więc wyszukać sposób jego załatwienia i po wyszukaniu najpraktyczniejszego i najmniej niebezpiecznego przerwać całą sprawę.

Pozostaje więc jedyny wniosek: postanowienie było projektem jakiegoś czynu politycznego, przedwcześnie odsłoniętego. Projekt taki nie mógł nawet powstać w łonie szlachty, mógł wypłynąć jedynie ze sfer rządzących, od króla i jeżeli nawet król nie mógł się do tego przyznać, nie znaczy to wcale, żeby nie był jego inicjatorem. Bezpośrednich na to dowodów nie mamy, ale uboczne wskazówki pozwalają z całą pewnością tak twierdzić[1]).

Powróćmy do kroniki wypadków, które nastąpiły w początkach 1701 roku. Dnia 24 lutego król stanął w Birżach, „gdzie 26 car Moskiewski *in parvo comitatu* przybył. Jeździli obaj monarchowie do Diamentu... skąd niebawiąc powróciwszy konferowali z sobą około

---

[1]) Por. raporty du Hérona co do usposobienia króla.

wojny przeciwko Szwedowi. Przyjechali tamże P. Ogiński, starosta żmudz., z P. Zarankiem, chorążym żmudz., z P. Grużewskim stolnikiem żmudz., gdzie królowi jakieś niezwyczajne i niesłuszne podpisali Punkta, coś *dispositive ad absolutum dominium*" [1]). Co zostało podpisane, nie wiadomo, dość że robota w Birżach przypada na czas, kiedy zaczynają się pokazywać na zjazdach odpisy naszego „projektu", są więc z niemi w jakimś powinowactwie. Nie dość na tym. Nagle przed wyjazdem z Birż król bez żadnego prawnego powodu wydaje na ręce Ogińskiego i Białozora asekurację, w której wypiera się wszelkiego udziału w szkodliwej polityce. Istotnie, faktyczna sytuacja wymagała uspokojenia opinji publicznej, istotnie, w Koronie „na wielu sejmikach czynili manifestację przeciwko królowi o zaczęcie wojny ze Szwedem *inscia Republica*", a na Litwie powstał „wielki rumor *et fremitus* na wojsko Saskie, na zączętą wojnę ze Szwedami, na konferencję prywatną z Carem Moskiewskim i że X. Lit. z wolnych Praw *ad Imperium* miało *divertere*", wobec tego król mógł podkreślić swoje lojalne stanowisko wobec szlachty. A jednak takowa asekuracja budzi zdziwienie z powodu tonu, jaki w niej brzmi. Król ogłaszał narodowi: „Wszem wobec i każdemu z osobna komu wiedzieć będzie należało, oświadczamy i do wiadomości donosimy, że z pewnego respektu, ugruntowanego radami, z potrzeby zaczętej teraźniejszej wojny, do której, gdyśmy przystąpili, z okazji onej

---

[1]) Rps. bibl. Jagiel. Nr. 3006 por. Otwinowski: *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II.* 1849, str. 19.

rozeznaliśmy *malitiam* niektórych, rozsiewając po województwach i powiatach tej sławnej ojczyzny wieści i nowiny, że jakoby teraźniejsza lokacja wojska naszego Saxońskiego w W. X. Litt. z własnej i słusznej potrzeby *pochodząca nie co inszego tylko w wyprowadzeniu absoluti dominii*[1]) i ustawiczną wojsk Saskich w W. X. L. perpetuację przynieść miała udają, takowe niesłuszne *suspicie* z serc i myśli każdego chcąc *eximere,* słowem naszym królewskim deklarowaliśmy i deklarujemy, iż zawsze jedynie pragniemy *pactom conventom* przez nas poprzysiężonym, utwierdzonym *insistere*, wolności, swobody i wszystkie prawa narodu *sacrosancte* utrzymać i obserwować. Co kolwiek zaś z potrzeby teraźniejszej stało się, nigdy *in sequellam* pociągać ani w przyszły czas uzurpować, a jako *przeszłe wszystkie akcje, które bez woli naszej stały się*, tak w przyszły czas podobnych *wystrzegać się,*[1]) niepozwalać *firmiter* przyrzekamy, a na większą wiarę i wagę, *praesentes* ręką naszą podpisawszy, pieczęć kancelarji naszej przycisnąć rozkazaliśmy. Dane w Birżach, d. 1 mar. 1701. Augustus Rex"[2])

Nie można w tym nie widzieć prawdziwej asekuracji, drugiej strony rozpoczętej roboty, przygotowywania odwrotu zawczasu na wypadek, gdyby rozpoczęta przez postanowienie wileńskie intryga miała nie przynieść konkretnego rezultatu, miała stać się początkiem niezadowolenia i rozruchów przeciwko królowi. Król zawczasu przygotował podstawę dla dowodzenia swej najzupełniejszej względem narodu lojalności.

Ukazywanie się projektu na zjazdach, tajne konfe-

---

[1]) Podkreślenie nasze. [2]) Rps. bibl. Jagiel. Nr. 3006 tekst łaciński Załuski, l. c., III 21—2

rencje ludzi, którzy jak Białozor używali złej opinji, porozumiewanie się z Karolem Radziwiłłem i jego wizyty *incognito* w Warszawie, — odpowiedź króla na zarzuty, które nie zostały jeszcze wypowiedziane głośno — to są fakty, a z nich wniosek: przygotowano opinję do zamachu. Król szykował się do zdobycia dziedzicznych praw do tronu. Ogiński i Zaranek mieli mu być w tym pomocni i mieli zbierać podpisy od szlachty. Podpisy, które zachowały się, mogły faktycznie być zebrane, a mogły też być umieszczone dla przynęty. W każdym razie fakty, opisane w „Radzie“ jako wydobycie na światło dzienne postępowania królewskiego i wielu z możnowładców, powinny być — rozumie się *cum grano salis* i ostrożnie — wzięte w danym momencie pod uwagę. Nie można więc odrzucać możliwości korupcji gminu szlacheckiego drogą bezpośrednich datków pieniężnych, a możnych panów — przez obietnice lub nadania. Sam fakt zbierania podpisów nie ulega także wątpliwości. W r. 1702 Pac, kawaler maltański, zrywając sejm, mówił, między innemi „W. K. M. w Birżach z postronnemi prywatne miałeś konferencje i z Carem Moskiewskim na pobracimstwo przysięgłeś. W. K. M. klejnoty korony Pol. i W. X. L. zostawiłeś Prusakowi. W. K. M. temuż pozwoliłeś koronować się nad Prusami. W. K. M. na jeden honor podpisujesz dwom przywileje, a przez to wszelkie między nami dzieją się dyffidencje. W. K. M. *prywatnie kazałeś wymagać podpisy na absolutum dominium*“ [1]). Nie śmiałby chyba Pac mówić w ten sposób, gdyby to nie było prawdą, tymbardziej, że inne jego zarzuty są najzupełniej prawdziwe.

---

[1]) „Zwada“ Rps. bibl. Jagiel. Nr. 3006 podkreślenie nasze.

Znajdujemy ponadto inne dowody utajonej roboty, która miała na celu obalenie istniejącego porządku publicznego.

„Projekt, jak tron polski dziedzicznym uczynić i prawdziwą wolność w tym kraju zaprowadzić, ułożony przez generała Fleminga w roku 1714“ [1]) świadczy o tym. Dowiadujemy się zeń, że August w roku 1699 zamyślał wprowadzić nową formę ustroju, mając na celu znieść elekcję i *liberum veto* i zaprowadzić monarchję konstytucyjną, na wzór konfederacji holenderskiej. Środki, które miały go doprowadzić do owego celu, zalecone w owym czasie przez Fleminga, z jednej strony, potwierdzają prawdę słów „Rady“, z drugiej zaś uzasadniają nienawiść szlachty do doradcy królewskiego. Podług niego, należało korzystać z rozjątrzenia ludności na pobyt wojsk saskich w kraju, usprawiedliwić potrzebę tego stanu, a jednocześnie zalecić gienerałom, aby stale zadzierali ze szlachtą z różnych powodów. Następnie zgnieść szlachtę, co musi udać się z łatwością. Potym król powinien zająć stanowisko rozjemcy, wyjaśnić szlachcie zgubę, którą sprowadzają magnaci, i nadać jej nową konstytucję. Fleming skarży się, że król nie dał rozkazu do działania w tej tak rzadkiej okazji. „Jakże żałuję—mówi—że sam nie wziąłem, na swoją odpowiedzalność tego, co Francuzi nazywają *coup d'état,* wszystkoby się udało“ — Król nie dał najprawdopodobniej rozkazu, przypuszczał najpewniej, że i na innej, bar-

---

[1]) Ogłoszony w *Archiwum tajnym Augusta II.* 1—10 wyd. Raczyńskiego por. Hoffman, *Historja reform politycznych w dawnej Polsce,* 1867, str. 162—165.

dziej pokojowej drodze uda mu się przeprowadzić to samo. Ale zawiodły go oczekiwania.

Grunt był zupełnie nie odpowiedni, a najmniej odpowiednią była chwila. Wojna — dopiero rozpoczęta; wróg okazał się wkrótce o wiele niebezpieczniejszy, niż się tego spodziewano. August nie mógł myśleć o dalszym prowadzeniu akcji w kierunku zapewnienia dziedzicznych praw do tronu, nawet kosztem ofiar terytorjalnych, należało bowiem użyć wszelkich wysiłków, żeby się wogóle utrzymać na nim. W przewidywaniu tego zjawiła się asekuracja, a potym — odpowiedź posłom litewskim. Król — wprowadza obecnie najzawilsze kombinacje dyplomatyczne w samym społeczeństwie, byle nie utracić resztek zaufania i nie stracić gruntu pod nogami. Późniejsze losy jego panowania dowiodły, że na ogół wpływy monarchiczne były bezpowrotnie stracone. Autorytet królewski, jako taki, już nie istniał więcej, jeżeli nie znajdował poparcia w cudzoziemskich bagnetach. „Rada“ — jest głosem potępienia, wyrzeczonym w satyrycznej, bezwzględnej formie, „Przestroga do całej Rzptej“[1]) może uchodzić za poważny głos tej samej opinji. „Sejm na instancję całego senatu w Warszawie odmówiony, w Birżach po konferencji z carem Moskiewskim wskrzeszony, wdztwom *non convocato consilio spretis patribus* nagle ogłoszony... w instrukcji zaś ani *media* uspokojenia mieszania W. X. L., *których sam król Imć był autor, fautor et manuductor*[2]) ....*et totum regnandi ministerium* na tym, aby Polskę *ad deliquium usque* osłabiwszy

---

[1]) Rps. Akademji Krakow. Nr. 1109 str. 72—75.

[2]) Podkreślenie nasze.

sub imperium objąć a dopiero *absoluti dominii legibus* obwarowany, jako nowe królestwo *plantare*". Tak przemawiano w czerwcu 1701 roku po nieudanym sejmie majowym. Rozumiano doskonale politykę króla. Nie szło w „postanowieniu wileńskim" o „reformę polityczną" tak, jak ją rozumieli działacze czteroletniego sejmu, nie szło o „naprawę rzeczypospolitej", lecz jedynie o utworzenie trwałej podstawy — dla potęgi domu saskiego. Próba nie powiodła się, bo udać się nie mogła. W społeczeństwie polskim za mało było czynników, któreby się do tego nadawały, a okoliczności zewnętrzne przeszkodziły użyciu sił obcych.

Rada pewnego konsyljarza.[1])

„1-o Ponieważ Rzpta, Najjaśniejszy Mwy Królu w niezupełnej zostaje zgodzie, ale rozróżnione po wszystkiej Koronie Polskiej i W. X. Litt. animusze, zaczym pamiętaj W. K. M. zabiegać temu, aby nie przychodziły do kombinacji, bo tak snadniej między sobą wyniszczyć się mogą, przykładem tego tak wielka monarchja Rzymska, że całemu światu dawała (prawa), prędko onych wnętrzne zamieszanie zgubiło, skoro zaczęli między sobą domową wojnę, z gruntu się zrujnowali i panów i potentatów przez nienawiść zabili, że na ostatek Rzplta Rzymska nie miała się przy kim oponować, a tak łacno August cesarz z wolności wyzuł i ich że samych siłami na dziedziczne państwo sobie przywłaszczył.

2-do Wziąć przyjaźń trzeba i dobrą konfidencję W. K. M., jak będzie we Lwowie, z Najjaśniejszym Carem Moskiewskim i z J. M. X-ciem Pruskim, mieć u obu swoich rezydentów, aby korespondowali W. K. Mci i prosić J. M. Cara Moskiewskiego i J. M. X-cia

---

[1]) Za przypuszczeniem, że mamy tu z satyrą, a może i paszkwilem do czynienia, przemawia nadzwyczajna drobiazgowość w opisie Litwy (co już w roku 1701 należało do przeszłości) i ogromnie ogólnikowe określenie stanu Polski. — Najwidoczniej więc ktoś z przeciwników króla, a zwolennik Sapiehów ułożył to pismo, które — jeżeli sądzić z wielkiej ilości odpisów — musiało używać dużej popularności w owej chwili niezadowolenia i protestu wobec rządu. Podajemy tekst według Rpu. Akademji.

Pruskiego, aby W. K. M. w potrzebnym czasie za daniem znać od W. K. M. wojskami swemi posiłkowali.

3-tio Od Litwy zacząć, bo ta w największym zostaje zamieszaniu, tylko, że tam potężni Ich M. Panowie Sapiehowie, bo mogą, jakom słyszał, ze własnych dóbr swoich mieć wojska 16 tysięcy, krom wojska komputowego Rzpltej Litt. Nusz jako tak wiele inszych przyjaciół i szlachty, na których bo ten dom wielką strażę złoży, oponują się przy nich, a tak nie łacnaby W. K. Mci Rzpta.

4-to Uczyń tak W. K. M. sztuką i sposobem naprzód do zwinienia wojska W. X. Litt. dając tę rację, że już pacta z Turczynem minęły, a Rzpta zubożała, a nie może w dalszą służbę rycerstwa zawodzić Hetmanów, zatym wydaj W. K. M. uniwersały do szlachty W. X. Litt., mienij w nich: „Ich Mć Panowie Sapiehowie wynoszą się nad wolność szlachecką, i onemi postępują rebelizmy przeciwko W. K. M., *coaequatią* z gruntu rujnują". Uwierzy szlachta Pańskiemu W. K. M. słowu i nastąpi na nich.

5-to Uczyń W. K. M. pryncypałem tych kłótni IP. Ogińskiego i IP. Kotła, bo ci są Ich Mć Panom Sapiehom nieprzyjaźni i ci mniej będą dbać o wolność, bo IP. Kocieł żadnego sukcesora po sobie w Litwie nie zostawił. Na podburzenia szlachty przeciwko Ich Mciom Panom Sapiehom możesz im J. Pan dać ze 100 tys. talerów bitych, a potym to nadgrodzić się może, zwłaszcza szczerą będą W. K. Mci intencji pomocą, szlachtę temi pieniędzmi na PP. Sapiehów podbuntują i siła dokazać mogą.

6-to Wojsko zatym swoje W. K. M. wyprowadzisz

do Litwy, mniemając niby na pomoc Rzptej dla utrzymania *coaequatii*, na obronę opresji szlacheckiej, wiem, że oni poczytują to sobie za jedną łaskę i miłość ku nim W. K. M., a tak podziękują W. K. M., ile kiedy W. K. M. sam podczas zjedziesz do Grodna osobą swoją Pańską, to choć kilka będzie powiatów przy wojsku i osobie W. K. M., to Ich Mć Panowie Hetmani radzi nie radzi muszą swoje wojsko zwinąć, nie przeciwiając się na ten czas przytomnemu Panu i woli W. K. Mci.

7-mo Tak W. K. M., zwinąwszy wojsko Litt., swoje za posługę Rzptej będziesz na tym miejscu w Litwie lokował na zimowe stanowisko, do czego W. K. M. i IMP. Ogiński z I. P. Kotłem pomogą i przed szlachtą udadzą, że Król J. Mć z dobroci swojej pańskiej wielką — pod gardłem — przykazał skromność, czemu szlachta uwierzyć może i przyjmie ludzi W. K. Mci.

8-vo Nastąpi sejm, który zatym W. K. M. musisz, niepodając się w cenzurę, zrazu złożyć. Wiem, że opiszą na nim prawem, aby wojska W. K. Mci przecz za granice ustępowały, jak z Korony Polskiej, tak z W. X. Litt. Pamiętajże W. K. M., jakim sposobem więcej o nie — na czas wojnę z Szwedem zacząć, byleby ich w Litwie jakimkolwiek sposobem zatrzymać.

9-no Xżę Radziwiłł kanclerz W. X. Litt. pan w Litwie potężny, cosz potym, kiedy nazbyt skąpy, bo i antecessorowie jego byli zdrajcami ojczyźnie, bo jeden z nich wprowadził Moskala, a drugi Szweda. Już to ludzka pamięć zniesie; a temu zaś, gdy W. K. M. będziesz obiecywał szlacheckie dobra, nie tylko wolności, aleby i Boga odstąpił dla niepohamowanej chciwości

bogactw. O tego tedy W. K. M. cale nie turbuj się. Ja go biorę na się, bo wiem, że go W. K. M. tą obietnicą ukontentuje.

10-mo Jak kiedy poburzona Rzpta Litt. z Ich Mciami Panami Sapiehami, dobra ich między się rozszarpują, a żaden z nich nie będzie mocny, aby się mógł oprzeć W. K. Mci, to iuż Litt. Prowincja W. K. Mci ze wszystkim dobrze się nada.

11-o Mając zatym W. K. M. Moskala, Prusaka i Litwę po sobie, od Polski zaś Saskie Xstwo, możesz, W. K. M., bezpiecznie pomyśleć o Koronie Polskiej, a tymże sposobem zacząć jako w Litwie: pomieszać i powadzić szlachtę z możniejszemi panami, mieć takiego pryncypała, o którego ja zrozumiał, że nie będzie trudno, dodać mu pieniędzy, aby szlachtę na Panów buntował, na których tak powstaną, że prędko wyniszczyć mogą, potym się i sami między sobą nienawiścią porujnują, a W. K. M. niby ojcowską swoją miłość onym będziesz pokazywał, to komisarzów wysyłał W. K. M. wrzekomo na uspokojenie wewnętrznego zamieszania, ale miej na pamięci W. K. M. takich ludzi do nich posyłać, żeby większy między niemi ogień wzniecali, niźliby go gasić mieli, boby potym, uchowaj Boże, za skuteczną zgubą intencje W. K. Mci nieochybnie do złego końca nie przyszły.

12-o Potym jak Korona Polska, tak W. X. Litt. będzie zrujnowane, ogołocone z potentatów, wyniszczone z pieniędzy, jako tedy W. K. M. masz postąpić tak to daję radę.

13-o Posłać do Cara Moskiewskiego, prosząc kilkadziesiąt tysięcy wojska, sprowadzić one na granice. także do X-cia Imci Pruskiego, żeby miał na pogo-

towiu sukurs W. K. M., uczynić ze Szwedem pokój, a swoje wojsko mieć także gotowe, żeby wraz za ordynansem W. K. M. stanęło, kędy miejsce W. K. M. naznaczysz.

14-o Wydać zatym do wszystkich miast, miasteczek i wsi obszernych jak w Koronie Polskiej, tak w W. X. Litt. uniwersały do mieszczan i innych superintendentów, aby się z swemi panami równali i z nich poddaństwa i władzy wszelkiej wybijali się. Chłopstwo, z natury skłonne do buntu, usłucha W. K. M., a ile kiedy i daleko większa ich liczba aniżeli szlachty i miło im będzie z pany w jednym zostawać paragonie, upewniam, że podniosą rękę na panów swoich, a zatym wojsko W. K. M. na koło stojące będzie im na pomocy, tak że szlachta nie będzie i wiedziała, której się bronić stronie i muszą radzi nieradzi poddać się W. K. Mci.

Raporty Du Herona[1])

Z Warszawy, 2 stycznia 1701 r.[2])

. . . Les troupes du Roi de Pologne ont recu ordre de se tenir prêtes à marcher, on l'a donné sur l'avis

---

[1]) Du Heron, pułkownik dragonów, z Wolfenbüttel, gdzie był posłany w r. 1698, przeniesiony do Polski w 1700 r. człowiek żywy, pełen zapału i oddania dla Ludwika XIV sprytny i zręczny, nie umiał jednak ustrzec się Augusta II, który udając bezwzględną szczerość stale go zwodził i w końcu kazał go pochwycić i wywieść z Polski — Farges. *Recueil des instructions* (*Pologne.*) 1888 t. IV, 245—6 — *Memoire du marquis de Bonac sur les affaires du nord, de 1700 à 1710* — Revue d'hist. diplom. 1889, s. 395—6

[2]) Aff. Etr. (Arch. min. spr. zagr. w Paryżu) *Pologne, Corresp.* t 109, f. 29, pisownia zmodernizowana.

du mouvement des Suédois qui par leur marche vers Riga menacent les places que le Roi de Pologne leur a pris(es). Il semble qu'on fait aussi secrètement des préparatifs pour un voyage du Roi de Pologne en Livonie, Mrs. Sapieha sont at (t) tendus ici à tous moments. L'aîné des enfants du grand general de Lithuanie y est desarmé, la noblesse de ce duché non obstant les ordres du Roi n'a pas laissé d'envoyer cinq compagnies dans les terres du puissant fils du grand trésorier, les chefs de ce parti sont présentement à Rousena, (Rożana), sejour ordinaire du grand général. Ils se proposent d'y rester jusqu'à la diète et d'y envoyer des deputés pour faire approuver leur conduite. Comme leurs deputés ne seront pas admis, c'est á dire que la meilleure partie de l'armée s'approchera de Varsovie, s'il y a une diète, il est à craindre que les Polonais de leur côté ne songent á prendre des precautions pour prévenir les violences que les Lithuaniens voudraieut leur faire, 2000 hommes de leur armée dependants de M. Ogiński sont sur les frontières de Lithuanie environ à 24 milles d'ici. Il doit venir en cette ville incessamment.

(En chiffre) Quoique le Roi de Pologne soit menacé . . . . . comme il a 10 à 11 mille hommes de Saxe, dont il pourrait disposer, le grand Enseigne croit qu'il convient aux interêts de V. M. de conclure avec ce prince. Un traité avec le Roi de Pologne n'ôtera point à V. M. la liberté de prendre le parti qu'elle jugera convenable à ses interêts, si ce Prince veut detruire la liberté de la République, principalement si dans les premiers articles il est parlé de la couronne de Pologne et du grand Duché de Lithuanie...

z dn. 7 stycznia 1701[1]).

(En chiffre) . . . La pensée du Roi de Pologne autant que je la puis pénétrer, est de profiter pour l'execution de ses projets formés contre la liberté de la République de la conjoncture présente dans laquelle il espère que les troupes de l'Empereur et de M. l'Electeur de Brandebourg s'éloigneront des frontières de la Pologne; les suédoises l'embarassent, il voudrait qu'elles repassassent en Suède, mais il aimerait encore mieux que le czar les occupât afin d'être delivré de l'apprehension que l'une ou l'autre de ces puissances fournissent du secours aux Polonais...

Il me repondit que les brouilleries de Lithuanie ne l'embarassent pas, qu'on peut s'y battre tant qu'on voudra, que n'y étant pas entré il ne voit pas de necessité qu'il les finisse, que s'il le juge nécéssaire, il lui en coutera un voyage de 3 semaines pour aller en ce pays accommoder les personnes qui y sont interessées. Ce discours me persuade que les avis que j'ai eu, que les confederés de Lithuanie doivent l'envoyer prier de venir á Grodno où ils ont résolu de le déclarer et le couronner grand Duc de Lithuanie ne sont pas sans fondement...

13 stycznia 1701[2])

(En chiffre) Mrs Sapieha ont été reçus assez froi dement dans la première audience. Le Roi de Pologne leur a dit qu'il ne pouvait decider qui avait raison sans entendre la noblesse. Dans une seconde il leur a fait esperer un mandat, mais comme ce man-

---

[1]) tamże f. 36—38. [2]) tamże f. 58—59.

dat suppose un senatus — consultum et une diète, et qu'il ne veut donner ni l'un ni l'autre, il ne leur accordera pas, ou s'il l'accorde, il deviendra inutile par le défaut de diète. On prétend qu'il a écrit á Ogiński pour savoir, si elle conviendrait á leur parti. Il a fait offrir de l'argent au général de la Grande Pologne, s'il veut promettre de justifier auprès de la noblesse de son palatinat le refus de la diète. Ce géneral a répondu en bon republicain, et pretend avoir ici des preuves litterales de l'intelligence du Roi de Pologne avec la noblesse de Lithuanie. Ce prince ne refusera pas des troupes aux Sapieha pour aller dans leurs terres, elles y causeront plus de desordre que la noblesse, et peut être fera-t'on un jour une guerre aux Sapiéha d'avoir donné les moyens á des troupes étrangères de subsister en Pologne...

27 stycznia, 1701[1])

(En chiffre)... D'ailleurs le Roi de Pologne a tellement formé le dessein de se rendre souverain et il croit la conjoncture si favorable pour soumettre les Polonais, que V. M. peut être persuadée que c'est la seule affaire dont il est occupé et qu'il ne consent á tout ce que V. M. demande que pour tirer quelqu'argent d'elle qu'il employera pour les succès de ses vues...

L'achat fait par Mrs. Sapièha des biens de la princesse de Neubourg sur lesquels M. le pce Radziwil a quelques pretentions, l'a irrité contre ces seigneurs. Le Roi de Pologne a profité de son mecontentement pour l'engager à se joindre avec les Ogeński, Cociul

---

[1]) tamże f. 95—98.

et Pociey qui avaient cherché jusqu'à lors inutilement les moyenś de ruiner les Sapieha et qui ont reçu pour l'execution de ce dessein des sommes tres considérables d'argent á plusieures réprises.

Le Roi de Pologne en avait besoin pour mettre l'armée de Lithuanie sur pied. Il a persuadé au Prince de Radzivil d'avancer 50 mil écus. Pour sûreté de cette somme il lui a promis qu'il sera declaré tuteur de la princesse de Neubourg, qu'il aura la direction de ses biens que si elle et son mari, (lorsqu'elle sera mariée), veulent les vendre, le Roi de Pologne ne permettra qu'à lui de les acheter, que si il s'engage de les garder, le Roi de Pologne lui aidera à faire valoir ses pretentions et à se mettre en possession des terres qui suffiront pour les remplir. C'est un grand aveuglement d'ajouter foi à de pareilles promesses, mais c'en est un infiniment plus grand de s'imaginer qu'il est honteux à une personne de son rang d'ètre obligé de menager, de caresser et de traîter de frères ses compatriotes lorsqu'il en a besoin et qu'il sera plus distingué en les laissant assujetír et en eoncernant les avantages que sa naissance et ses charges lui donnent.

On lui fait envisager qu'il peut être prince de la même manière que sont les princes de l'Empire, qu'il reconnaîtra le Roi de Pologne comme son chef, comme ils reconnaissent l'Empereur, qu'il sera exempt de faire sa cour à la petite noblesse et de dépenser de l'argent pour gagner son amitié, que les gentils hommes qui demeurent dans ses terres, deviendront ses sujets, qu'il aura le plaisir de commander en souve-

rain à des personnes qui osaient s'opposer dans une diète à ses desseins.

Le pauvre Pce de Radzivil leurré de ces esperances et la princesse charmée de quelques petits présents que le Roi de Pologne luí envoie de temps en temps, travaillent à se précipiter avec leur patrie dans des malheurs dont il n'envísagera les horreurs que lorsqu'il n'y aura plus de remède.

Il a conseillé au Roi de Pologne de ne point accorder de diète, sous pretexte qu'elle sera rompue, si les dífferends de Lìthuanie ne sont apaisés avant sa convocation. Il l'a averti que si elle s'assemble, elle demandera l'execution de ce qu'elle a promis dans la dernière et qu'elle prendra des mesures pour ne pas se séparer jusqu'à ce qu'il y ait satisfait, qu'il ne doít point en accorder quelqu' ínstance que les senateurs lui puíssent faire, íl est aussi d'avis que ce Prínce vienne en Lithuaníe sous prétexte d'apaiser les troubles de ce pays. Le Roi de Pologne a suivi en tout le conseil du Pce de Radzivil... Il delibère présentement de quelle manière il entamera ce grand ouvrage de la destruction de la liberté polonaise. Il a écrit au Pce de Radzivil pour savoir ses sentiments: si il n'ést pas content de sa réponse, il y renverra, son agent ordìnaire quì l'engagera á venir ici incognito s'aboucher avec le Roi de Pologne afin de prendre des mesures de concert...

18 lutego 1701[1])

...Les deputés de l'armée et de la nouvelle republique de Lìthuanie sont arrivés ìci la veille du depart

---

[1]) tamże f. 166—7.

du Roi de Pologne (król wyjechał 17 lutego). Dans l'audience qu'il leur a donnée, ils ont fort declamé contre la maison de Sapieha et ont demandé qu'il confirme les constitutions qui ont été faites contre eux et toutes celles qui regardent l'établissement de l'armée et sa subsistance. Le Roi de Pologne leur a repondu qu'il est informé de ce qui est arrivé en Lithuanie qu'il aura soin que la justice soit rendue à l'un et á l'autre parti. Il leur a marqué, de se rendre ici le 15 de mars afin qu'il puisse examiner leurs griefs et ceux de Mrs. Sapiéha, ils n'ont pas été contents de sa réponse. Le Pce de Radzivil qui est venu en grand secret le trouver pour conférer avec lui, est parti assez peu satisfait, tout le parti ne parait pas l'être, il y a eu même à l'occasion des quartiers quelque désordre en Lithuanie entre leurs troupes et celles du Roi de Pologne. Saranek (Zaranek) enseigne de Samogitie un des plus animés contre les Sapìeha a été blessé, on le disait mort.

(En chiffre). Je ne sais, si presentement le Roi de Pologne ne les appréhende pas et si il ne veut pas se servir des Sapieha pour ruíner ce parti...

Z Birż, 3 marca 1701 r.

(En chiffre). ...Les [1]) chefs de l'armée de Lithuanie s'en [roi de Pologne] plaignent hautement. Hier M. Ogiński avec les deputés de Samogitie et de ce territoir(e) ci demandèrent dans une audience publique qu'il fît retirer les troupes Saxonnes qui sont en quartier dans

[1]) ib. f. 197.

ses provinces, que le Roi de Pologne accordât une commission pour examiner par quel ordre elles y ont été envoyées, qu' on rendît à chaque proprietaire ce qu'il a plus payé que ce qu'il aurait dû donner pour le quartier d'hiver de leur armée nationale. Il est venu à même temps des nouvelles que la Diète de Grande Pologne a été très tumultueuse, qu'on y a crié bien haut et contre la guerre de Livonie et contre tout ce qui s'est passé en Lithuanie. Les honnêtes gens sont indignés de voir le nommé Bíalosor avoir des audiences secrètes du Roi de Pologne et être chargé de ses affaires auprés des nouveaux confederés de Lithuanie...

...Le [1]) Roi de Pologne a donné à M. Ogeński une des starosties vacantes par la mort du grand écuyer de Lithuanie, il destine l autre au sieur Pociei. Le même M. Ogeński fait de grandes instances pour obtenir, que le Roi de Pologne donne au sieur Growseski (Grużewski) la charge de grand écuyer que tous les Lithuaniens se plaignent de voir entre les mains de M. Fleming qu'ils pretendent incapable de la posseder...

Z Warszawy, 17 kwietnia 1701 [2]).

(En chiffre) ...Les plus considerables Polonais (à ce que le Primat de Pologne m'a dit) se plaignent que le Roi de Pologne au rétour de son entrevue avec le czar (w Birżach) a accordé une diète qu'il avait refusée aux instances de tous les sénateurs. Il est persuadé qu' avant l'élection du maréchal on demandera l'execution des promesses faites à la dernière diète, c'est à dire la sortie des troupes allemandes et

---

[1]) f. 205.

[2]) f. 277—9.

des Allemands mêmes de la cour, que cette affaire ou d'autres occuperont les nonces pendant 6 semaines après lesquelles chacun se retirera. La raison qu'il m'a donnée de cette conduìte est la crainte où sont les Polonais que le Roi de Pologne ne fasse rompre la diète aussitôt après l'élection d'un maréchal pour en donner une quì doit comme la grande s'assembler à Grodno en Lithuanie où les Polonais croient qu'ils ne pourraient pas parler avec autant de liberté qu' à Varsovie. Une diète où l'on n'élit pas de maréchal n'est pas censée une diète et ainsi celle que le Roi de Pologne accordera après celle-cì devra encore s'assembler ici. Ce prince n'oublie rien pour faire nommer dans les petites diètes des nonces qui lui soient devoués. J'appréhende qu'il n'y trouve pas toute la disposition qu'ìl désire. Le palatinat de Cracovìe lui a envoyé des députés qui ont ordre de luì parler de la même manière que ceux de la Grande Pologne. Il est à craindre qu'il n'en vienne de tous les palatinats avec de semblables commissions...

Le Prince Radzivil l'arc boutant même du parti des republicains de Lithuanie a écrit aussi en des termes qui ont donné de l'inquietude au Roì de Pologne. Il lui a depeché un exprès quì doìt tâcher de calmer son esprit, il lui envoie l'expedition de plusieurs petites grâces qu'il demandait depuis longtemps sans les pouvoìr obtenir...

26 maja [1])

...Les affaires de Mrs Sapieha sont toujours au même état. Les Lithuaniens ne se sont pas rendus

---

[1]) f. 364.

ìci au jour que le Roì de Pologne avait marqué p o travailler à leurs affaires. Ils ne seront pas plus favorables que les Polonaìs à la continuation de la guerre en Livonie et demanderont avec autant d'instance la retraite des troupes saxonnes. La diète doit commencer dans 4 jours...

2 czerwca 1701 r.[1])

(O posiedzeniu sejmu z dn. 31 maja).

...Les Lithuaniens parlèrent très fortement contre les Sapieha, des nonces de Pologne les excusèrent. On réprocha á leurs ennemis d'avoìr donné au Roi de Pologne un écrit par lequel ìls le reconnaissent souverain de Lithuanie, renoncent à leurs libertés et lui donnent le droit de leur ôter la vìe sans forme de procès, s'il a le moindre soupçon de leur conduite. On dit qu'il fallaìt demander au Roi de Pologne l'original de ces écrîts et le faìre brûler par les mains du bourreau. Il y a de l'apparence que cette plainte n'est pas sans fondement. Les Lithuaniens conviennent avoìr donné à leurs chefs des blancs signés, ils les redemandent. On ne veut pas ou l'on ne peut pas leur faire voir ce qu'on a écrit au dessus...

(O postanowieniach 1 czerwca[2]).

...On obligera les Lithuaniens de faire une protestation au Grod (c'est le lieu où se gardent les actes publics) qu' ils n'ont signé aucun écrit pour rendre le Roì de Pologne souveraìn de Lithuanie et qu'ils

---

[1]) f. 382.
[2]) f. 383.

n'ont jamais eu le dessein de le faire. La manière dont on demandera une autre diète après la sortie des troupes saxonnes, en quels termes on prira le Roì de Pologne de declarer ceux qui luì ont conseillé de faire la guerre à la Suède et de vouloir donner à la chambre l'original de l'écrit dont on voit beaucoup de copies signées par 40 prìncipaux de la Lithuanie pour le reconnaître souverain de ce duché...

9 czerwca [1]).

Les commissaires ont travaíllé deux jours de suite à l'accommodement de M. Sapièha. Le grand trésorier de Lithuanie parla hier parfaitement bien dans leur assemblée. Le cardinal primat a proposé qu'il s'y trouvât des nonces. On l'a resolu non obstant l'opposition de M. Słuzka vicechancelier de Lithuanie. On espère qu'on pourra terminer cette affaire. On parle contre l'ecrit qu'on suppose avoir été donné par les Lithuaniens au Roi de Pologne. On proposa hier dans la chambre des nonces de le faire brûler en effigie puisqu'on ne peut pas en recouvrer l'original...

19 czerwca. [2])

...Les nonces de Lithuanie ont fait une protestation solemnelle au Grod contre le pretendu billet par lequel on suppose qu'ils ont accordé au Roi de Pologne la souveraineté de ce duché...

---

[1]) f. 395.
[2]) f. 420.

Z listów Baluze'a[1]) do ministra Torcy'ego.

Warszawa, 19 lutego 1701[2])

...Des lettres particulières venant de ce pays là (z Litwy) marquent que l'on y était persuadé que les chefs de la Republique Lithuanienne étaient dans le dessein de rendre le Roi de Pologne souverain en Lithuanie c'est de quoi on parle depuis plus d'un an...

10 czerwca[3]).

...M. le directeur de la chambre des nonces a rapporté qu'il avait supplié S. M. de vouloir lui donner l'original de l'écrit concernant la souveraineté de Lithuanie, et qu'elle lui avait repondu qu'elle n'en avait aucune connaissance et que s'il se trouvait quelqu'un qui le lui eût mis entre les main(s), il n'avait qu' à paraître. Les Lithuanois (sic) ont demandé là dessus, que s'il se trouvait, il fût brûlé par la main du bourreau après en avoir effacé les noms les noms (sic) de ceux qui l'auraient signer. Ils ont declarer (sic) en même temps qu'ils êtaient prêts à s'accommoder avec Mrs Sapieha...

---

[1]) Baluze — sekretarz Du Hérona.

[2]) Arch. spr. zagr. *Pologne*, 108 f. 37.

[3]) tamże f. 116.

MATERJAŁY
DO DZIEJÓW WSI POLSKIEJ.

Materjały do dziejów wsi polskiej.

Starostwo niegrodowe (własność królewska, pozostająca w dzierżeniu często wieloletnim i dziedzicznym osób prywatnych) przedstawiało specjalną formę posiadania, uregulowanego i zorganizowanego na podstawie inwentarzy i lustracji. Inwentarze owe były spisami ludności, tabelami posiadłości, świadczeń i obowiązków naturalnych i pieniężnych, jakie na niej ciążyły, tworzyły słowem normę, do której sprowadzało się życie starostwa. Ograniczając samowolę, bo z góry określały obowiązki włościan, zapewniając im większe bezpieczeństwo, bo dawały włościanom tytuł do wnoszenia skarg na bezprawia i dochodzenia krzywd swoich, były one wiernym odbicem faktycznie w starostwie istniejących stosunków. Obliczenie, naprz., jakiego dokonaliśmy dla starostwa knyszyńskiego na podstawie opisów tego starostwa za lata 1786—1788, porównane z tym, co podaje inwentarz z r. 1789, wykazuje prawie zupełną zgodność pomiędzy danemi inwentarza a przeciętnemi cyframi za lata ubiegłe [1]). A jako takie mają inwentarze pierwszorzędne znaczenie dla zbadania jednej ze stron naszego życia

---

[1]) Dochód przeciętny starostwa knyszyńskiego wynosił 24746 złp., a według inwentarza 1789 r. równał się 24716 złp. Niezupełna zgodność obu cyfr jest najpewniej skutkiem tego, żeśmy w obliczeniach przyjęli cenę danin, jako jednostkę stałą. pomimo, że istniały w tej cenie w tym czasie pewne, acz drobne różnice.

rolniczego wieków ubiegłych. Prace zamierzone i przygotowywane przez p. Baranowskiego — spodziewać się należy — posuną naprzód naszą znajomość historji rolniczej Polski, odsłonią nie jedną do dzisiaj najzupełniej ciemną jej kartę. Pomimo to — pozwalamy sobie przedrukować poniższe dwa opisy większych starostw niegrodowych, oparte na danych inwentarskich, gdyż podając w zarysie całą ich historję mogą być ciekawym przyczynkiem do historji włościaństwa u nas.

Starostwo Kozienickie.

Starostwo, późniejsza ekonomja kozienicka w r. 1569 jeszcze nie tworzyła odrębnej całości, lecz jako część starostwa radomskiego pozostawała w zarządzie osobnego urzędnika kozienickiego, Stefana Zaleskiego[1]). W początkach XVII wieku *oeconomia* kozienicka wyodrębniła się już całkowicie, a w 1607 roku otrzymał ją Jan Świętosławski, referendarz koronny, starosta Małogoski. Starostwo składało się z miasta Kozienic (domów miejskich 167, żydowskich 4), oraz wsi Kozienice (kmieci 18, zagrodników 7, smolarzy 1, łowców 4), Opatkowice, Mieronie (kmieci 6), Bielany (kmieci 6), Świerze (kmieci 4, zagr. 2), Brzoza, Wola Brzoska (kmieci 9), Jedlna, Kozłów (kmieci 15) Jastrząbia (kmieci 14), Gzowice (kmieci 20), Piotrowice (zagrodników 2). Po za tym na rzecz starostwa szły spy i daniny z 16 wsi klasztornych, „statie“ z 9 wsi, oraz daniny z opactw Sieciechowskiego i Miechowskiego.

---

[1]) *Źródła dziejowe*, XIV, 323—4.

Całe starostwo obejmowało około 120 łanów wiejskich, pozostających w bezpośrednim posiadaniu starosty, i dawało w r. 1613 zł. 5986 gr. 4 d. 15 dochodu. Obejmowało ono wielkie puszcze, któremi rządzono według zasad następujących: „Jako się teraz pokazuje łowcy nabarziej by mieli być winni przez niedozór i niesposobność swoję, a więcej sporozumiewania się sposąsiednimi ludźmi, a oni nie na szkody, ale dla strzeżenia puszcze i całości jej są nadani i fundowani, tedy od tego czasu mają być przysięgli a po dwu z łanu konno z osczepami i z rusznicami, nie pieszo, służyć będą powinni. Siekiery, łańcuchy i wszelakie ciąże do dworu kozienickiego oddawać mają, nie wracając ich, ani na odkup dając. Tamże w Kozienicach na każdą niedzielę stawać i sprawę dawać mają, co się w puszczej dzieje, której potężnie bronić mają, tak obcym, jako i swym, aby nic ze pnia nie scinali, a suchych leżących drew jeno tym samym dopusczać, którzy od pana oeconoma pozwolenie wezmą, bez szkody jednak w puszczej. K temu kopanin żadnych poddanym tutecznym i nikomu nie mają dopusczać. A gdyby się potym szkoda z ich przyczyny i niepilności pokazała, tedy P. oeconom ma ich karać, a kiedyby co więcej przewinili, tedy *ad privationem* ma ich JMć deferować Królowi JMci“ [1]).

Wiek XVII ze swemi najazdami i gospodarstwem rabunkowym doszczętnie zniszczył starostwo. August II, odbierając wakujące starostwo po Hieronimie Lubomirskim, kasztelanie krakowskim, na rzecz swoją, zlecił sporządzić inwentarz jego (1709 r.). Inwentarz wypadł

---

[1]) Rps. Arch. Skarbu Od 46 N. 99 b. f. 90—127.

jaknajgorzej. Stwierdzono „wielki upadek i ruinę gospodarstwa w ogołoceniu folwarków przez zabranie bydeł i owiec, odpędzenie świni i innego drobiu inwentarskiego... Nie mniejsza desolacja prowentów JKM-ci z młynów, tartaków, papierni i stawow zepsowanych przez wyrwane po różnych miejscach groble. ...Co się i o ogrodzie przy pałacu kozienickim rozumieć ma, ażeby w nim wiecej świnie nie ryły... I to nie jest z pożytkiem ani porządkiem, że tak piękna i obszerna Puszcza Kozienicka żadnego leśniczego i słusznego nie ma dozorcy“. Do tego dodać należy: „I X. Plebani, jako się Arędarze skarżą, czynią wielką w arędzie przeszkodę, przywłaszczając sobie *liberam propinationem* piw i gorzałek... tymże nie pozwalać, ażeby w Grunta królewskie zachodzili...“

Chcąc złemu zapobiec oddano starostwo w zarząd specjalnego administratora, który miał podlegać Walerjanowi Kicińskiemu, pisarzowi najwyż. skarbu. Podobny „dozór“ złożony w ręce Beringiera, nie wydał oczekiwanej „fruktyfikacji“, wtedy oddano zarząd w ręce Krzysztofa Münnicha, gener.-majora gwardjej, w r. 1718.

W owej dobie ekonomja przedstawiała się jak następuje. Miasto Kozienice posiadało placów chrześcijańskich osiadłych $25^3/_4$, żydowskich $24^1/_2$, pozatym było 8 komorników żydów; rzemieślników: rzeźników 4, piekarzy 8, browarów 2, garcy gorzałczanych żydowskich 10, szewców 5, kowal 1, cyrulików żydowskich 2, kuśnierz żyd 1, bednarz 1, krawców 2. Nadto jeszcze ksiądz posiadał $6^1/_2$ łanów, na których siedzieli jego poddani; bartników było 5. Poddanych miały wsie: Stara Wieś—20, Opatkowice—3, Dąbrówki—7, Bielany—2,

Swierze—2, Wargocin, Hollendry i Wymysłów—32, Wróblany—7, Jedlnia 21, Mąkosy—4, Jastrzębia 14 i Kozłów 12. Do tego dochodzi łowczych 3, smolarzy 3 i bartników 3. Wszyscy poddani w liczbie 124 siedzieli na ziemi, która niegdyś posiadała 140 (prócz Dąbrówki, Jastrzębi i Kozłowa) półłanów, obecnie zaś wynosiła — $37^7/_8$ półłanków ogółem, co wynosi przeciętnie na jednego poddanego — 1.09 ćwierć półłanków. Nędza musiała być ogromną, do czego przyczyniła się wysoka robocizna: 2 dni sprzężajne (4 dni piesze) przeciętnie na tydzień, oraz czynsze i daniny—2 zł. 16 gr. przeciętnie (na rok) na 1 poddanego. Do tego dodać należy ucisk ze strony kościoła, który domagał się dziesięcin („X. Małachowski, oficjał radomski, pleban Jedlnieński wielkanocnej spowiedzi słuchać i do kościoła puszczać zakazał, za to, że mu dziesięciny żyta nie oddali, bo też i on do poborów się nie przyłożył, o które i za siebie i za niego Exekucje cieplne ponieść musieli“), i od żydów którzy płacąc wysoką arendę, (1000 zł. — w Jedlni, 2200 zł. — w Kozienicach), starali się możliwie najwięcej wydusić z chłopów. Nie dziw, że dochód pomimo podniesienia się cen [1]) na produkty był (stosunkowo) o wiele niższy, niż w XVII w., i wynosił w 17 18 zł. 5196 gr. 17 [2]), tj. prawie trzecią część tego, co ekonomja dawała

---

[1]) Uwzględniwszy różnicę ewaluacyi ceny produktów:

żyto korz.	w	1613	20	gr.	w	1718	5	zł
owies	„	„	10	„	„	„	1 „ 20	gr.
miód b.	„	„	2	„	„	„	1 „ 15	„
kapłon	„	„	2	„	„	„	15	„
chmiel	„	„	12	„	„	„	20	„

[2]) Rps. Arch. Skarbu od 56 No K. 16. I.

wiek przed tym. W r. 1721 starostwo oddano w administrację Kazimierzowi Rayskiemu, pułkow. wojsk JKM. W owym czasie intrata już się nieco podniosła, do 7411 złp. 8 gr. rocznie[1]). W r. 1724 objął ekonomję Sukau, później zastąpił go Wolmar, który nagle opuścił starostwo. Ponieważ starostwo „za niespodzianym tegoż ostatniego possessora desertowaniem bez żadnej dispozycji *ad praesens* zostaje“, wyznaczono więc w 1729 r. komisarza Suskiego, który ujawnił okropną nędzę chłopów. „Wieś Hollendry od inundacji wielkie szkody mająca, jako i w tych dniach ze wszystkim prawie zalana jest“. „Gromada Jedlnieńska uskarżała się o niesłychaną ciężkość, iż wszystkich mieszkańców Imćp. Hopel podał żydowi na nocną stróżę, którą kolejno odprawować dotąd musieli, oprócz tego stróża płatnego za zł. 10 codziennego we Dworze trzymać, żywić i opłacać muszą“. „Kilkanaście mieszkańców w Jedlnej zgorzało (*ut asserunt* z okazji jednego Drabanta), ze łzami supplikowali o wspomożenie“. „Bartnikom także, za rok przeszły niemiodowy i że im pszczół wiele pospadało, czynsz miodowy odpuściło się“. „Na tęż dragonję uskarżały się wszystkie wsi, że się im wysługiwać muszą, częstokroć nie tylko ze swoim, ale i z dworskim w robociznie omieszkaniem, gdy ledwie nie codzień po futeraże i po trawy swiże jezdzić muszą“. „Tejże dragoniej officerom przykazać należy, aby gemejnów trzymali *in disciplina*, aby *abstineant a personalibus injuriis*, od hałasów i czynienia szkód“. Pomimo takich żywioło-

---

[1]) Rps. Arch. Skarbu od 56 No K. 16. II.

wych i wypadkowych klęsk dzięki stałej i dokładnej organizacji, a szczególnie dzięki takim administratorom jak Oppel (Hoppel), który chociaż „że im miał bydź cięszki w robociznie, ale ich nauczył gospodarować i wiele dobył pola na dwor i dla poddanych“, dochód wzrósł do 16456 zł. 9 gr. $2^1/_2$ d. co po odliczeniu rozchodu, który wynosił 10965 zł. 5 gr. 2 d., daje 5491 zł. 4 gr. $^1/_2$ d. (za 11 miesięcy 1728—9 r.) czystego zysku [1]).

Klęski, które ciążyły na kraju, nękały i ludność starostwa. W r. 1736 skonstantowano: „ci *ad praesens* ekonomiej JKM-ci kozienickiej poddani nietylko *immediate* przez różne tak Rosyjskich, jako i Polskich przechody wojsk, ale na ostatek w niniejszym roku i z samego oczywistego dopuszczenia Boskiego od czasów przez niezwyczajne inundacje wód (które *in potiori parte* oziminy i jarzyny i łąki *totaliter* pozatapiały) *ad eam aegestatem* przyśli, że podobno nietylko powinności swoich według inwentarza i dawnych zwyczajów pełnić nie będą *capaces*, lecz i rozejść się cale z głodu będą musieli, jeżeli im ze skarbu. JKM-ci *non subvenietur* do pożycia zbożami i na zasiewy“ [2]).

Głód więc przy każdej silniejszej klęsce ogólnej był koniecznym zjawiskiem wobec gospodarki, jaka wyzuła chłopów z dobytku. Po grafie Sułkowskim, łowczym nadwornym W. X. L., w imieniu którego zarządzał ekonomją Dembowski, podczaszy Zawskrzyński, w 1739 r. starostwo obejmuje Ludwik de

---

[1]) Rps. Arch. Skarbu od. 56. Nr. K. 16, III.
[2]) Rps. Arch. Skarbu od. 56. Nr. K. 16, V.

Wolffersdorf „chambelan“ królewski [1]. W r. 1764 w chwili objęcia korony przez Stanisława Augusta, ekonomja Kozienicka, która miała się za jego panowania rozwinąć pod względem gospodarczym, a która od 1751 roku zyskała tylko 10 nowych karczem, przedstawiała się w sposób następujący: Kozienice miały mieszczan 100, żydów 89; rzemieślników: 3 kowali, 13 krawców, 11 szewców, 1 cyrulika, 2 kuśnierzy, 5 piekarzy, 2 czapników; byli i inni. Miasto ogółem przynosi 470 zł. 17 gr. Stara wieś mieściła poddanych 45, Dąbrówki 25, Opatkowice 11, Świerze 7, Bielany 10, Olendry 41, Przewóz 9, Woytostwo 6, Wymysłów 12, Wargocin 7, Wróble 18, Kociołki 10; z pod Dworu 12, w Jedlni 100 (wraz z plebańskiemi), w Kozłowie 29, Jastrzębi 39, Mąkosach 15, w młynach (Zagożdżon, Pionka, Szycek, Jaroszek) 14. Ogółem więc 410 poddanych posiadało 669 wołów, 672 krowy i 17 koni, co wynosi przeciętnie na dziesięciu poddanych 34 sztuki inwentarza. Na tydzień odrabiano robocizny dni 262¼ wołami, 132 pieszo; czyli licząc wszystko w dniach pieszych (po 2 dni piesze na jeden ciągły), otrzymamy przeciętnie na jednego poddanego 1.6 dni pieszych na tydzień. Należy dodać do tego czynsze pieniężne, daniny w naturze (miód, ospy). Nadto „więźnia jakiego w dworze strzegą kolejno poddani z pod dworu i z wójtostwa, także na stróżę przychodzą, kiedy się dwór do pałacu zjedzie, kobiety pokoje myją na zawołanie. Od pielenia pszenicy płaci dwór po 6 gr. z zwyczaju. Po kamienie do młynów starowiejskich darmo jeżdżą gromady

---

[1] Rps. Arch. Skarbu od. 56, Nr. K. VI.

z Stara wsi, Opatkowic i z Bielan i z Świerzów. Szarwarki odbywają, do reparacji i sypania grobel, tak u stawów, jako i dla ochrony gruntów od Wisły... Do sieci podczas polowania królewskiego chodzić powinni. Kobiety ogrody wykopać i obrobić powinni“ [1]).

Odtąd stopniowo wzrasta ludność i kultura rolna w starostwie. W r. 1772 założono nowe wsie: Stanisławice, na 79 półłankach, w których początkowo osiadło 44 półłankowych osadników, liczba ich w r. 1775 wynosiła już 65, i Augustowo, początkowo nie rozmierzone, w którym w r. 1775 siedziało 10 osadników. Nowosiedlcom darowano wolność na lat siedm. [2]) Intrata roczna folwarków kozienickiego i jedlnieńskiego ze wszystkiemi wioskami i miastami wynosiła w r. 1775 38.713 zł. 6 gr. 1 den. Pozatym majątek zawierał w remanencie w szpichlerzu na sumę 4489 zł. 21 gr., w bydle na 7059 zł. 21 gr. i w długach „na ludziach ekonomicznych“ bądź w gotowych pieniądzach, bądź w zbożu 7552 zł. 4 gr. Cała administracja ekonomji kosztowała 3000 zł. [3]).

W r. 1778 starostwo obejmowało 208 osiadłości miejskich i 404 wiejskich, oprócz wsi nowoosadzonych, które posiadały 79 osad. Na tydzień odrabiano pańszczyzny dni 270.5 wołami, 134$^1/_4$ pieszo. Najistotniejszą część dochodu starostwa stanowiły prowenty z dzierżawionej propinacji, które w tym roku wyniosły 36000 złp. [4]).

Chcąc podnieść miasto po pożarze Komisja Ekono-

---

[1]) Rps. Arch. Skarbu od. 56, Nr. K. 16. VIII.

[2]) Akt nadawczy Baranowski *Materjały do dziejów wsi polskiej* 1909 s. 31 i n.

[3]) Rps. Arch. Skarbu od. 56, Nr. K. 16. IX.

[4]) Rps. Arch. Skarbu od. 56. Nr. K. 16. X.

miczna Skarbu w r. 1783 postanowiła chcących się murować zapomóc cegłą i wapnem, „inne zaś materjały i rzemieślnicy kosztem własnym murujących się opłacane będą.“ W r. 1784 było w mieście rodzin chrześcijańskich 124, a żydowskich 105, które siedziały w 106 domach (w tym połowa świeżo odbudowanych) i gnieździły się w 107 budach. We wsiach było osiadłości 310, należących do folwarku kozienickiego, i 229 do jedlnieńskiego, 539 poddanych odrabiało tygodniowej pańszczyzny $421\frac{1}{4}$ dni ciągłych i $205\frac{3}{4}$ dni pieszych. W wielu wsiach pańszczyznę zastąpiono czynszem, który we wsiach jedlnieńskich przyniósł 8.646 złp. 6 gr. Na wsiach ciążyły opłaty podymnego, które wyniosły 4011 złp. 15 gr. Propinacja dała 24700 złp. dochodu [1]). W r. 1786 starostwo liczyło ludności:

	Mężczyźni		Kobiety		Dzieci		Ogółem
	chrześc.	żyd.	chrześc.	żyd.	chrześc.	żyd.	
Kozienice	377	402	355	512	281	326	2253
Wsie	1240	58	1245	53	1135	96	3827
						Ogółem	6080 [2])

Na sto dorosłych mężczyzn przypada 104 kobiety i 88 dzieci. Żydzi stanowili 23.8% ogólnej ludności.

Budżet starostwa, które jedno jedyne pozostało do końca w całości, jako własność korony, wynosił w okresie 1785—1793:

---

[1]) Rps. Arch. Skarbu od. 56 Nr. K. 16, XI.

[2]) Opisanie liczby dusz w farach dyecezji krakowskiej z rozrządzenia J. O. X. Imć Michała Jerzego Poniatowskiego. Rps. Arch. konsyst. krak. por. *Arch. kom. hist.* 1894, t. VII, s. 417.

Rok.	Dochód.	Rozchód.
1785	60.839	12.395
1786	59.398	14.037
1787	67.709	11.617
1788	57.511	11.536
1789	72.457	10.035
1790	93.644	15.364
1791	109.552	13.988
1792	77.560	14.033
1793	93.149	13.489
Przeciętnie	76.870	12.945 [1]).

Różnica pomiędzy dochodem a rozchodem istniała dosyć znaczna, ale wydatki na poprawę ekonomji, a szczególnie „za rozkazami J. K. Mości“ pochłaniały całą czystą intratę, a nawet wywoływały czasem deficyt.

Starostwo Olsztyńskie.

W r. 1396 Władysław Jagiełło włączył Olsztyn jako starostwo do ziem Korony [2]).

Bliższe i dokładniejsze wiadomości dotyczące starostwa Olsztyńskiego (które leżało w województwie krakowskim, powiecie lelowskim) rozpoczynają się od w. XVI według inwentarza, sporządzonego po śmierci starosty Mikołaja Szydłowieckiego, podskarbiego koronnego, w chwili obejmowania starostwa przez nowego zarządcę, Piotra Opalińskiego, *castellani Laudensis Sacre Regie Majestatis Ochmagystri* i staro-

[1]) Korzon Wewnętrzne dzieje Polski III, 57.
[2]) Długosz *Lib. benef.* III. 191.

stę licznych dóbr (1532). Starostwo składało się wówczas z zamku Olsztyńskiego i czterech folwarków: bobrownickiego, ciecierzyńskiego, zarembickiego i borowskiego. W skład starostwa wchodziły wsie: Biskupice, Rększowice, Czbowo, Zarembice, Zrębice, Krasawa, Szoliszewice, Catachowa, Przemiłowice, Turów, Bukowno, Siedlec, Kusięta, Mirow, Wycerpy, Wierzchowisko, Wiercica, Sygantka, oraz wsie, należące do klasztorów okolicznych, z których w ogólnej sumie otrzymywano 344 korcy owsa, a mianowicie: Mykanów, Cykanów, Zawada, Jaskrów, Kunin, Morsko, Zerkowice, Karwodzka, Lgota, Grabowka, Częstochówka, Szarlejka, miasta: Przerow o 65 domach i Częstochowa. Starostwo przynosiło dochodu pieniędzmi 396 zł. 29 gr., prócz mąki kor. 140, żyta 144, owsa 929, pszenicy $68^1/_2$, owiec $44^1/_2$, kogutów 319 sztuk i innych przychodów. Inwentarz z dwuch najbliższych lat pozwala nam ustalić ogólny obszar i zaludnienie starostwa. Łanów wiejskich wraz z wsiami klasztornemi było 247, kmieci (tylko we wsiach własnych) 169, zagrodników 16, sołtys 1, karczem 17. W r. 1533 starostwo przyniosło 600 zł. 10 groszy dochodu pieniężnego, w roku następnym 626 złotych $27^1/_2$ groszy. Dochody w naturze o wiele przewyższały wpływy w pieniądzach. Np. żyta w r. 1533 otrzymano $717^1/_2$ kor., licząc po zł. 8 (taka była rzeczywista wartość żyta) dostaniemy 5.740 zł.; owsa kor. 1.470 po 6 zł. 12 gr. — otrzymamy ogromną sumę 9.408 zł. Brak szczegółowych wiadomości co do cen innych wytworów nie pozwala nam dokładnie obliczyć właściwej sumy dochodów starostwa.

Na utrzymanie starostwa wydawano stosunkowo niewiele: w r. 1533 zł. 574 gr. 14, z tego trzydniowe utrzymanie króla kosztowało 96 zł. 12 gr., a całoroczne utrzymanie wszystkich urzędników z podstarościm na czele 219 zł. 19 gr., pokaźna suma przypadała na potrzeby zabudowań: 206 zł. $6^1/_2$ gr.

W roku następnym wydatki były mniejsze: wyniosły 327 zł. $5^1/_2$ gr., ale i wysokość opłat służbie zmalała do 180 zł. 7 gr..

Od śmierci Opalińskiego (1548) aż do objęcia zarządu przez nowego starostę, Jana Ocieskiego, nie ściągano pewnych sum, jak również nie spłacano długów tak w naturze, jak i w pieniądzach. W styczniu r. 1551 wynosiły one 1578 zł. 28 gr. Jest to suma nadzwyczaj wysoka, świadcząca o wysokim dobrobycie i zamożności starostwa. Jak inwentarz powiada, znajduje się w nim „*familia castri: vicecapitaneus*, *notarius castri, burgrabius, claviger*, *cocus*, *pistor*, *braxeator, faber, colonici* 4, *wrothny*, *custodes* 4, pobudka, mysliwiec, myśliwczyk, kucharz, kuchczyk, błazno", razem 23 osoby służby. Zamek był porządnie uzbrojony, stan jego przedstawiał się, jak następuje „Suma dzial 1. Suma akownic 9. Suma Kijów żeliaznych do strzelby 14. Par strzelba 1. Rura arkabiczna 1. Suma *omnium tormentorum. Tormenta* 27. Suma kul małych i wielgich kamienych 112. Suma prochu do akownic Beczulka 1, Suma kuliek do akownic baryłek 1. Suma osczepow gławy 24. Suma cep zelaznych 5. Suma Drzewiec 10. Tharczy 20". Na utrzymanie zamku wyznaczono 112 obroków ryb, licząc każdy obrok po 1 zł. 9 gr. (= zł. 145 gr. 18). Starostwo obejmowało

miast trzy, wsi należących do zamku 21, płacących tylko osep (owies) 10, w tym łanów zasiadłych $372^1/_2$, pustych 13, zagrodników 16, młynów 7, karczem 17 i dwie huty. Na ziemi tej siedziało kmieci 230, na każdego więc przeciętnie przypada 1.7 łan. ziemi. Starostwo przyniosło dochodu pieniężnego 561 zł. 6 gr. 6 den., pszenicy kor. 81, żyta 159, owsa 1303, miodu kwart 68, kaplonów szt. 383, owiec 105, nie licząc dochodu z hut [1]).

Pod koniec wieku szacowano starostwo na 2886 zł. rocznie (1579) [2]). W owej dobie układ starostwa był zupełnie podobny do tego, jakiśmy wyżej opisali [3]).

Jan Ocieski ustąpił starostwo bratu swemu, Joachimowi: „kiedy p. Jan Ocieski trzymał Olsztyn, tedy byl zamek bardzo dobrze przykryty i we wszystkim cały, a jako spuścił P. Iachimowi Ocieskiemu bratu swemu, także on oprawiał dobrze co się zepsowało", ale kiedy objął starostwo najwyższy marszałek koronny starosta Krzepicki, Olsztyński, Rabsztyński i Odolanowski, Mikołaj z Podhajc Wolski „i gonta jednego nie obito... Wszystko óbiecując budować, a nie budował i murów nie poprawował, a słyszałem, że od króla I. M. na każdy rok na poprawę tego zamku brał po pięciset złotych, a nic nie poprawił". Taka gospodarka wpłynęła najfatalniej na stan zamku. „Ten zamek bardzo obronny jest, na wysokiej skale zbudowany, podeń nie może się podkopać i do niego

---

1) Rps. Arch. Skarbu od. 56, Nr. O. 2.
2) Pawiński *Skarbowość w Polsce,* 27.
3) *Źródła dziejowe.* XIV, 72 i n.

trudny przystęp na obronę Rzplitej na pogranicu od Śląska, od przodków jest podmurowany z kosztem wielkim a przez dzierzawców starostwa Olsztyńskiego przed tym popustoszony, co go mógł przedtym kilkaset oprawić, to teraz jego i kilkądziesiąt tysięczy nie naprawi i musi go wszystek z gruntu naprawiać, bo za niepoprawieniem murów i onych nieprzykryciem tak że też i nie pobiciem, tedy się wszystko od deszczu, co jest popsowanowali".

Najpewniej ta sama ręka przyłożyła się i do upadku miasta Olsztyna, chociaż prócz tego wojna dała się także we znaki „*unanimiter* (w r. 1631) mieszczanie powiedzieli, ze spustoszeli przez częstego żołnierza i lata terazniejsze i częste powietrze, więc ze rol nie mają, bo im piasek one pozawiewał i paszę daleką..."

Gospodarcze warunki w XVII w. zmieniły się całkowicie. Prawie wszędzie pańszczyźniani przeciętnie robią z łana po 4 dni tygodniowo, z półłanka po 2. Zdarza się, że ilość dni wzrasta do 5, ale także zmniejsza się niekiedy. Starostwo składa się obecnie z wsi: Bukowno, Poczesna, Całka, Zawada, Własna, Nierada (folwarczek), Biała, Dzbow, Ręxowice, Jamki, Huta Sklana, Kuźnica Łaziec i Wąsosze, Radzionków, Zawisna, Wargłowice, Klepacka, Starca, Kamień (folw.), Wycerpy, Wierzchowisko, Mirów (folw.), Jachimów (folw.), Turów, Ciecierzyn i Borowy (folw.), Zarembice, Szuliszewice, Przemiłowice, Kusięta, Krasawa, Catachowa, Lepin młyn, Biskupice, Siedlec, Osiny, Łysiec, Zrembice, Sieraków, Wiercica i Sygantka, a oprócz tego wsi klasztorne: Mykanów, Cykanów, Rybna, Lgota, Grabówka, Częstochówka, Kawodrze,

Szarlejka, Jaskrów, Kunin, Zerkowice i Morsko. W pierwszych siedziało chłopów 442 (w tym tylko 14 wolnych od pańszczyzny), zagrodników 29, sołtysów 10, karczmarz 1, młynarzy 2, włodarz 1, krawiec 1. Posiadali: wołów 743, krów 699, koni 118 — ogółem więc 1560 sztuk inwentarza, a więc na każdą osiadłość przypadało przeciętnie 3.2 sztuk. W miastach: w Olsztynie znajdowało się mieszczan osiadłych 90, pustek 13, plebańskich domów 2; w Częstochowie domów 300, pustek 78, szlacheckich 21, wójtowski 1; w Przyrowie osiadłych gospodarzów 143, domów kościelnych 3.

O uciążliwościach, którym wtedy podlegali chłopi, przekonywa następująca sprawa. W odpowiedzi na skargi poddanych zarembickich Kasper Kłoczewski, komisarz „tamże zjachawszy, (r. 1606) że pomiaru łanów K. I. M. naznaczonego nie miał, rol nie mierzył, jednak poddanym Zarembickim po trzy dni robić w tydzień nakazał, z łanu brogow naprawianie besz dnia pańską słomą, z łanu ma bydź brogow dwa, z pułłanku jeden. Mosty także przes dnia, aby naprowowali, aby jednak prasła swoje mieli, karanie aby większe nie było nad występek czeladzi tylko. Spy owsa korczy sześć. Pszenice korca jeden lelowskiej miary pod strychem. Powozow dalszych aby nie odprawowali na trzy mile koleją ze zbozem, kiedy pojadą na targ, za dzień ma bydź poczytano, a gdzieby nad trzy mile jachali, to ma bydź kozde trzy mile za dzień poczytano, wieleby dni byli poddani w drodze, tak wiele dni, aby im w robocie wytrączeno tygodniowej. Strasz nakazał Rewisor płacić po pułgrzywniu na czały rok o trzech królach, a kapłonów

nie powinni dawać względem strazy. Czyns, aby placieli z łanu po grzywnie. Za wybrańca nakazał płacić groszy 24 na święty Marcin, a przy czynsu kapłonów z łanu każdego po dwa, a z pułłanka jednego kapłona. Jajec z łanu 20, z pułłanka 10, konopi po trzy kity z łanu; kmiotownej z łanu przędze, aby przędły po sześciu łokci, a z pułłanka po trzy, zagrodnicy po dwa, jednak, aby im dawano z dworu podług potrzeby zgrzebi i konopi, żeby się nie przykładali. Drew dwie forze za dzień przywozić mają. Wygony bydła dwa nakazał..." Poddani apelowali od tego dekretu do króla i wtedy w części zmieniono im warunki. „Poddani starych tylko brogow besz dnia poprawować mają, ale nowe, gdy na nie poły i laski robić wozić będą, aby za dzień starosta poczytal. Wygonow trzech K. I. M. pozwolil, od przedzenia konopi i zgrzebi K. I. M. wolne Poddane uczynił... Do noszenia tramów z przęzą mają bydź powinni, sprzegając się".

Po śmierci Wolskiego w r. 1631 oddano starostwo „do trzydziestu lat I. W. Hermolausowi z Bobrka Ligęzie Naj. Podskarbiemu koron., Samborskiemu, Drohobickiemu, Olsztyńskiemu staroście" [1]).

W początku XVIII w. starostą był Jerzy Lubomirski, po nim Franciszek Lubomirski, miecznik koron. Za jego rządów w r. 1765 starostwo składało się z kluczy Poczeszyńskiego, Olsztyńskiego, Zarębickiego, Mirowskiego i Kamieńskiego, na które zostało z biegiem czasu rozłożone. Wszystkie wójtowstwa, oraz wsie Kuźnica Dzbowska, Hutka Rększowska, Osiny

---

[1]) Rps. Arch. Skarbu od. 46 Nr. 42.

Bukowno i Rudniki, leżące *in corpore* starostwa, nie pozostawały w rękach starosty. Starostwo składa się z miast 3, wsi 28. Zamek Olsztyński „stoi na skale ze wszystkim zrujnowany, komin tylko jeden i mury w niektórych miejscach“. Dosyć znaczne lasy były w Zarębicach i Poczesnej. Gospodarzy pańszczyźnianych było 589, zagrodników 61, komorników 23, ogółem więc odrabiających pańszczyznę 673. Odrabiali ogółem: dni ciągłych na tydzień 419, dni pieszych 467, ponieważ jeden dzień ciągły liczy się za dwa piesze więc — po odpowiednim obliczeniu — na jednego pańszczyźnianego chłopa przypada w starostwie (przeciętnie) po 1.9 dni pieszych na tydzień. Do tego przychodzą w wielu wsiach ospy żyta, pszenicy lub owsa, czynsz, opłaty solne i zagonowe, a ponadto, jak np. w Zarębickim kluczu, „poddani po sól do Wieliczki jechać i z Roli jednej całej beczek cztery przywieść, za co im dni sześć potrącane bydź powinny, jeżeliby zaś dwór tego nie pretendował, to powinni zapłacić po tynfów ośm, za co już dni potrącać nie należy. Szarwarków ośm z całej roli na wiosnę cztery, pod jesień tyleż ciągłe odbywać mają. Strozę i trzodę paść kolejno mają, do warzywa i obierania chmielu bez dnia chodzić. Powabę do żniwa odbywają, sadze w kuminach dworskich bez dnia w każdy piątek wycierać powinni według dawnych zwyczajów“. Starostwo w roku 1765 przyniosło 35.697 zł. 26 gr., z czego na kwartę liczono 8.060 zł. 5 gr. 10 $\frac{1}{8}$ d.[1]).

Na sejmie 1773—5 stany nadały starostwo Olsztyń-

---

[1]) Rps. Arch. Skarbu od. 46, Nr. 43.

skie w emfiteutyczne posiadanie Potockiemu, staroście smotryckiemu i jego żonie, Karolinie z Sapiehów. Starostwo następnie przeszło do drugiego męża Potockiej, Stanisława Sołtyka, podstolego koron. Starostwo w r. 1789 posiadało dymów wiejskich (na całej przestrzeni swej) 906, oraz dymów miejskich 462[1]).

Miasta starostwa nie mogły rozwijać się z powodu niebezpiecznej konkurencji ze strony klasztorów. Częstochowa skarży się na OO. Paulinów „względem wzbronienia wszelakich prowadzenia chandlów w Częstochowie Górnej, na co kilkakrotnie dekreta pozapadały. Lecz te dotychczas uskutecznione nie są, gdyż strona przeciwna, dążąca jedynie na wycieńczenie majątków naszych i obywatelów zchańbienie, nowe a nowe coraz obmyśla dla siebie wybiegi a zwłoki". Bezpośrednio do starostwa należało wsi 29, które siedziały na rolach 419 a 15 zagrodach. Kmieci pańszczyźnianych (wraz z zagrodnikami) 738, oraz komorników 18 dawało tygodniowo robocizny dni ciągłych 354, oraz dni pieszych 850$^1/_2$, do tego dochodziły szarwarki i w niektórych wsiach powinności. Powinności te w folwarku poczeszyńskim, mirowskim i przyrowskim wynosiły rocznie dni ciągłych 462 i dni pieszych 394. Za ogólną normę można przyjąć te powinności, które inwentarz przypisuje wsi Poczesnej: „z każdego dnią pieszego szarwarku po dni 4 piesze odbywać powinni. Powinności po dni dwa piesze, jedną na wiosnę, drugą pod zimę orać powinni. Z dni zaś dwuch, trzech lub czterech szarwarków na

---

[1]) Rps. Arch. Skarbu od. 51, Nr. 7 i 10.

rok robią w równości po ośm dni pieszych. Jeżeliby się zaś kiedy zdarzyć miało puszczenia w najem i tedy za dzień pieszy płacić powinni po groszy siedm i pół. Od dnia pieszego do tego najmu robić powinni dni sześć w rok. Za pieniądze zaś wychodzić mają dwa razy do roku, raz do oziminy, drugi raz do jarzyny po groszy sześć, do grabienia siana po groszy trzy. A jeżeli by zaś dworowi wyciągała potrzeba więcej najmować, obligowany będzie im płacić po groszy siedm i pół za dzień pieszy, stosując się do płacy ich za najem". Jak nisko ceniono pracę ludzką, widać już z tego obliczenia. Wystąpi to wyraźniej, jeżeli w dniach roboczych pieszych wyrazimy inne produkty:

korzec	żyta	dni	24
"	pszenicy	"	32
"	owsa	"	12
"	jęczmienia	"	20
"	grochu	"	24
"	tatarki	"	16
"	prosa	"	28
1	kapłon	"	2,6.

W r. 1789 starostwo przyniosło dochodu 36.414 zł. $7^1/_2$ gr.: na tę sumę w znacznej mierze złożyła się praca poddanych. Nie mówiąc już o udziale pracy w rezultatach wysiewu, które wynosiły 33%, czynsze ziemne i ospy w naturze składane przez chłopów obejmowały 13%. Kwarty płacono ze starostwa 18.207 zł. $3^1/_2$ gr., a ze wszystkich wójtostw wraz z sta-

rostwem skarb otrzymywał kwarty 34.670 zł. 26 groszy [1]).

Ponadto podymne wraz z półdymnem równało się 10.247 zł. [2]). —

W r. 1818 ze starostwa utworzono ekonomję dóbr rządowych.[3])

---

[1]) Rps. Arch. Skarbu od 46, Nr. 45, str. 93—267.

[2]) Rps. Arch. Skarbu od. 51, Nr. 7.

[3]) Poza tym patrz Baliński *Starożytna Polska* 1844. II, zwłaszcza str. 115 i n., 124 i n., 137 i n.

KONSTYTUCJA 3 MAJA R. 1791,

A SPÓŁCZESNA OPINJA PUBLICZNA WE FRANCJI.

Konstytucja 3 maja r. 1791,

a spółczesna opinja publiczna we Francji.

Po roku zgody nastał czas nowego kształtowania się stosunków. Pokój trwa jeszcze, ale pokój, który w każdej chwili może przetworzyć się w wojnę, lada moment bowiem wybuchnąć może groźna burza. Przeczuwano ją, przewidywano: przełom stawał się konieczny, a różnice interesów były zbyt wyraźne. Należało organizować się materjalnie i moralnie, należało programy określać i formułować żądania. Obok monarchistów wszelakich odcieni, demokraci przystępują do formułowania swych poglądów. Słowo „rzeczpospolita“ wypływa już od czasu do czasu, ale ukazuje się zrzadka jeszcze i bojaźliwie. Masa jeszcze przywiązana do tronu, nie można więc zbyt otwarcie na koronę napadać. Demokraci czekają, licząc na to, że chwila właściwa nadejdzie. Liczą na błąd ostateczny, po którym Ludwik XVI, zmiażdżony już dawno przez rewolucję, będzie jej całkowicie na łup wydany. Tym wyczekiwanym momentem miała stać się ucieczka do Varennes.

A tymczasem, każda sposobność wydaje się i monarchistom i rewolucjonistom odpowiednią do oświetlania programów, do wyjaśniania pomysłów własnych. Taką sposobność dać im mogła rewolucja polska z dn. 3 maja 1791 r. Rezultat Sejmu Czteroletniego, owoc długiej dyskusji, częstokroć jałowej, punkt koń-

cowy długiego łańcucha idej i potrzeb, — konstytucja nasza jeżeli nie była dziełem rewolucji, to bądźcobądź — zamachu stanu. Pominięto przepisy regulaminu obrad sejmowych, skorzystano z nieobecności posłów, nieprzychylnych reformie, nie zapomniano nawet poruszyć miasta, ażeby móc zawotować ją na jednym posiedzeniu, w dniu, który stał się pamiętnym w dziejach naszych. Wynik wysiłku nadzwyczajnego patrjotów polskich, z królem na czele, na ogół dobrze przystosowana do wymagań życia polskiego, nie była jednak konstytucja owa demokratyczną. Powierzchowne choćby jej porównanie z konstytucją francuską z dn. 3 września 1791 r. najlepiej to potwierdzi.

Konstytucja francuska głosiła wolność i równość wszystkich obywateli, uznając jako prawa naturalne i niezbywalne: wolność osobistą, własność, bezpieczeństwo, i opór, stawiany uciskowi, postanawiała wolność i równość wszystkich wyznań, znosiła różnice, płynące z urodzenia, równała wszystkich w obliczu prawa. Konstytucja nasza zapewniała wszystkim jeno opiekę prawa, warując tylko — nienaruszalność własności. Zachowała podział narodu na stany, a wśród stanów, zapewniając szlachcie używanie wszelkich praw, ułatwiała mieszczaństwu uszlachcenie i nie wyzwalała włościan z poddaństwa; uznawała religię katolicką za religię stanu. Konstytucja francuska rozszerza prawa wyborcze na tych wszystkich obywateli, którzy płacą podatek w wysokości 3 dni pracy; nasza — nawet w ramach szlacheckich — ogranicza je do posiadaczy ziemskich. A jednak zasada, na której opierają się obie, jest wspólna, zowie się wszechwładztwem narodu, tylko że przez naród rozumie

Francja bogatą lub zamożną część całego społeczeństwa, Polska zaś zamożną część szlachty.

Prawo wyborcze jest we Francji dwustopniowe, pośrednie, u nas bezpośrednie. Konstytucja francuska za źródło praw uważa jedną izbę prawodawczą, w konstytucji zaś 3 maja utrzymano dawny senat obok izby sejmowej, której jednak, dzięki nowej organizacji, przyznano faktyczną przewagę nad izbą wyższą, Król w Polsce prawie nie posiada wpływu na ustawodawstwo; we Francji należy doń sankcjonowanie praw uchwalonych, przysługuje mu prawo zgłaszania *veto* zawieszającego.

Osoba monarchy w obu konstytucjach jest święta i nietykalna, choć Francja przewiduje wypadki, dozwalające na usunięcie króla od władzy. Odpowiedzialność ciąży na ministrach, kontrasygnujących dekrety królewskie. Konstytucja polska, ponadto w tekście ustawy zasadniczej probuje sformułować rządy gabinetowe, składając — nawet w sprawach zarządu — decyzję ostateczną w ręce przedstawicieli narodu. Król Francuzów, pomimo rewolucji, przeciwko niemu skierowanej, zachował więcej przywilejów, niż król polski, który był sam jednym z głównych szermierzy reformy.

Sądownictwo, w myśl konstytucji francuskiej, miało być dla wszystkich jednakowe, powszechne i bezpłatne, w Polsce utrzymywano dawne urządzenia, w obu zaś krajach zapowiedziano wydanie nowych kodeksów: cywilnego i karnego. W obu również jednakowo określono rolę i przeznaczenie siły zbrojnej narodowej[1]).

---

[1]) Handelsman, *Konstytucja 3 maja 1791*, 1907, str. 99 i n. Dembiński *Konstytucja 3 maja a rewolucja francuska* Dzien. pozn. 1891, NN. 139—140.

O ile chodzi o organizację społeczną, konstytucja polska była klasową i nie demokratyczną, ale dopuszczała do władzy stan trzeci, nadawała mu samorząd miejski, uznawała jego znaczenie. Atoli była bardzo udatną próbą zorganizowania państwa na nowych zasadach, rozdzielając umiejętnie władzę prawodawczą i wykonawczą pomiędzy króla i przedstawicieli narodu, choć podnosiła władzę królewską i budowała konstytucyjną monarchję dziedziczną. Sposób jej uchwalenia — pomimo jej umiarkowanego charakteru — mógł jednak uchodzić za rewolucję. Całość była dokumentem, do którego można było stosować miarę dowolną, w zależności od poglądów partji, które się nad nim zastanawiały.

* * *

Kiedy w połowie maja nadeszła wieść o konstytucji naszej do Paryża, sąd nad nią zaczyna się natychmiastowo. Francja oficjalna, Francja nowa, życzliwie przyjmuje wiadomość o reformach, dokonanych w Polsce, choć nie ukrywa ich niedoskonałości z punktu widzenia swoich idej rewolucyjnych[1]). *Logographe*[2]) daje jej ocenę słuszną, lecz surową i bezwzględną.

---

[1]) *Moniteur universel* (reimp.) VIII, N. 127 (7 maj 1791). NN. 142 i 144. Rząd odbierał informacje od agientów swoich w Warszawie Bonneau, przychylnego Polsce, i Auberta, zasadniczo dla konstytucji wrogo usposobionego, patrz jego list.

[2]) „Konstytucja polska mogła być doprowadzona jedynie do tego punktu, do jakiego chcieliby ograniczyć konstytucję francuską nasi uprzywilejowani o złej woli, ale jest ona dziełem jednej kasty, której światopogląd, a zwłaszcza interes prywatny walczyły przemożnie z taką reformą; lecz stan upodlenia, z jakiego wydobyto mieszczaństwo Polski i Litwy, był straszny, a z udzie-

A obok tego rozpoczyna się wymiana zdań najzupełniej chaotyczna.

Nieuctwo, nieznajomość stosunków i spraw polskich, obok arbitralności bezapelacyjnej zdania, daje się zauważyć w jednakowym stopniu u przyjaciół, jak i u wrogów konstytucji naszej: u Przyjaciela rewolucji[1]) czy u Kamila Desmoulins[2]), którzy mówią o rzeczach dla siebie zupełnie niezrozumiałych. Pierwszy chwali Polskę, widzi w konstytucji dzieło rąk Stanisława Augusta Poniatowskiego, elektora saskiego (sic) i wpływu Rousseau, twierdzi że *Ça ira* stało się hymnem narodowym nad brzegami Wisły, Desmoulins zaś grzmi przeciwko niej. Wiecznie wyłamujący się z karbów organizacji, wiecznie niezależny indywidualista — bardzo być może, że był on wyrazicielem poglądów pewnej grupy, pewnej ilości członków Towarzystwa przyjaciół konstytucji, występował jednak

---

lenia tym obywatelom części tylko ich praw, wyniknie nowy stan rzeczy, który usunie wstrętny podział. Może jednak nie było ani możliwe ani rozsądne posuwanie się dalej w pierwszej próbie. Sejm dokonał wiele i choć nie zrobił jeszcze dosyć, zaprawdę przyjaciele ludzkości winni mu są sprawiedliwy hołd uznania. Zawszeć jest to wielkie, że, posiadając wszechwładzę, sędzia w swej własnej sprawie nie czekał, jak arystokracja francuska, i ustąpił pod naciskiem rozsądku, sprawiedliwości, patryotyzmu i insynuacji cnotliwego monarchy". *Le Logographe* 1791 s. 129, N. 27 (23 maj).

[1]) *Ami de la révolution* ou Philippiques dediées aux representants de la nation, aux gardes nationales et á tous les Francais 1791 s. 258 i n. Nr. 44 (między 5 a 8 czerwca).

[2]) *Révolutions de France et de Brabant* et des royaumes qui demandant une Assemblée nationale et arborant la cocarde, meriteront une place dans ces fastes de la liberté 1791, t. VII, s. 7 i n.

przedewszystkim we własnym imieniu. Zwalczając słowa Champforta, że „wolność przeskoczyła *(vient de faire une enjambée)* po przez Niemcy,“ wyrzuca oskarżenia przeciwko Polsce, którą „tyrani zmówili się nazywać Rzeczpospolitą, aby zohydzić to słowo“, przeciwko jej historji, którą przerabia na swój sposób, przeciwko jej instytucjom, z któremi nie bardzo umie dać sobie radę. Desmoulins streszcza wywody swoje twierdząc, że konstytucja polska jest „dekretem, który Polskę przeniósł zaledwie ze stulecia IX-go do XIII-go“; mimo to, po ostrym wystąpieniu przeciwko monarchistom francuskim, którzyby chcieli posłać do sejmu uroczystą ambasadę, pisze: „zważywszy punkt wyjścia narodu polskiego, zauważyć trzeba, że w kierunku wolności uczynił on krok tak samo wielki, jak i my, a bezsprzecznie bardziej jeszcze zbliży się do deklaracji praw, gdyż tylko krok pierwszy wiele kosztuje“.

* * *

Przejdźmy obecnie do rozpatrzenia poglądów partyjnych. Nasamprzód monarchiści. Nie tworzą oni jednej całości, a zdania ich różnią się wzajemnie. Zajadli reakcjoniści, srożą się i wykrzykują: „Monarchowie Europy, wyleczcie nas przecie z tej choroby, jadu kilku pyszałków!“ Oburzają ich zwłaszcza reformy na rzecz mieszczaństwa. „Należy — mówią oni — wyzwalać ludy z niewoli wszelakiej, ale nie z wszelakiej zależności *(sujection);* nie należy zupełnie poniżać człowieka *(avilir),* ale musi on uznawać wyższych z prawa i z urodzenia“. Dzieło sejmu polskiego jest zatym głęboko niemoralne. „Sejm polski, idąc za popędem maneżu paryskiego, zgotował sobie przepaść nieszczęść“. I widzą już, jak mieszczaństwo powstaje, jak idzie na

zdobycie praw nowych. Nie omieszkali też przy sposobności poddać w wątpliwość uczciwości tych, którzy układali konstytucję, „a których widoki polegały na zdobyciu popularności, aby wzbogacić lub rządzić samym“[1]).

Obok nich istnieją reakcjoniści, nie mniej zacięci, ale nie zaślepieni całkowicie nienawiścią. Spostrzegali oni to wszystko, co konstytucja dawała majestatowi królewskiemu. Chwaląc konstytucję polską, jak to czyni np. Lacroix[2]), nie zapominają z porównania wyciągnąć nauki dla Ludwika XVI. „Przyszłe pokolenia — mówi Dziennik Ludwika XVI — umieszczą czasy barbarzyństwa nie na początku monarchji francuskiej, lecz w latach 1789, 1790 i 1791“. Unosi się dziennik ów nad Stanisławem Augustem i tak ośmiela pisać o królu swoim: „Istotnie, postradał on wszystko, nawet honor. O! gdyby Bóg pozwolił aby nie wybrał, bezczynności — kiedy trzeba wykazać hart wielki i rozwinąć energję męską, (*faineantise)* swoich poprzedników z pierwszej dynastji w chwili najcięższych przeciwności dla monarchji“. Porównywa następnie obie konstytucje: „Im bardziej tron waszego rzekomego monarchy jest poniżony, — pisze korespondent,— tymbardziej wznosi się tron naszego“. „Mieszczaństwo

---

[1]) *Gazette des cours de l'Europe.* Le Royaliste. Ami de l'humanité (red. Baudy) 1-re année s. 300 N. 75.

[2]) *Journal de la noblesse, de la magistrature, du sacerdoce et du militaire 1791,* II. 83 N. 22: „Rząd polski, który dotąd nie miał zupełnie wyraźnego charakteru, przybrał wreszcie formę monarchji dziedzicznej, rewolucja została dokonana bez rozlewu krwi. Nowa konstytucja będzie mniej więcej taką, jaką Francja miała przed naszemi zamieszkami i jakąby mieć powinna, gdyby była oczyszczona z dawnych nadużyć“.

nasze, nasi chłopi otrzymali z powrotem swoje prawa człowieka-obywatela, nasz lud jest wolny, ale nie jest najwyższym bandytą *(souverain brigand)*, jak wasz. Nie wyzyskano nas tak, jak was, pozbawiając zboża naszego, wielkiej ilości praw, wwozu i t. d., ażeby przeciążyć podatkami od ziemi, od ruchomości... tysiąc razy przewyższającemi podatki dawne“[1]).

Prawica monarchiczna liczyła jednak w swym gronie także i zwolenników konstytucji, ale konstytucji zupełnie monarchicznej. Trwożliwi i umiarkowani, byli oni początkowo liberalni, cofając się wraz z postępami rewolucji i przyłączając do arystokratów. Malouet stoi na czele tej nielicznej partji, Clermont Tonnerre jest jej duszą. Opinją partji kieruje jako redaktor Dziennika towarzystwa przyjaciół konstytucji monarchicznej, Stanisław Clermont[2]).

Grupa ta zapatrywała się na zmiany, zaszłe w Polsce, nie jako na rewolucję, lecz jedynie jako na reformę, przeprowadzoną przez szlachtę, przez uprzywilejowaną część narodu. Uważali oni także, iż byłoby „rzeczą moralną również, jak i polityczną“, opublikowanie konstytucji polskiej, a to w tym celu, ażeby ją rozdać ludności Paryża i ustrzec tę ludność od błędów i kłamstw tych, którzy w dziele Polaków chcą widzieć wpływ rewolucji francuskiej. Bronią oni konstytucji polskiej od zarzutów arystokratów, od napaści rewolucjonistów, chcą dowieść, że kiedy we Francji poniżono arystokrację i religję, kiedy ograniczono władzę

---

[1]) *Journal de Louis XVI, et de son peuple ou le defenseur de l'autel, du trône, et de la patrie* t. III, 306 i n.

[2]) Aulard, *Les orateurs de l'assemblée constituante* 1, 324—8; 341 — 345

królewską, w Polsce postąpiono wprost odwrotnie. Ponieważ jednak istnieje propozycja uczczenia tego szczęśliwego zdarzenia przez święto obywatelskie, przeto „ważne jest, aby głosujący znali prawdę istotną faktów i wiedzieli, że nowa konstytucja jest tak bardzo daleką od naszej, jak rzecz dobra od złej[1])". Oto wniosek, do jakiego doszli umiarkowani, strwożeni przez bieg wypadków.

Wśród umiarkowanych miejsce specjalne zajmował człowiek bardzo zdolny, dowcipny, posiadający dużą wiedzę. Jako cudzoziemiec, Gienewczyk, nie brał on bezpośredniego udziału w życiu politycznym Francji; jako przyjaciel poprzednich, dążący do znalezienia „sprawiedliwego stosunku *(record)* pomiędzy monarchją a wolnością", jako pisarz pierwszorzędny doniosłe posiadał znaczenie. Mallet du Pan[2]) — gdyż o nim tu mówimy – poświęcił w swym Gońcu historycznym i politycznym spory artykuł Polsce[3]). Postanowienia sejmu, powiada on, odrazu wyniosły „z chaosu nadużyć, przesądów, fakcji, bardziej regularny system rządów". Opisuje historję i główne punkty nowej konstytucji, ażeby przejść następnie do równoległej charakterystyki zasadniczych aktów Francji i Polski. Istotnie, jest ona dokładną i w wielu miejscach sprawiedliwą, choć jej autor usiłuje dowieść, że „kiedy Francja coraz bardziej udoskonala degradację korony, podnoszą ją w zazdrosnej o nią Rzeczypospolitej, gdzie przez dwa wieki berło było zabawką w rękach

---

1) *Journal de la Societé des Amis de la constitution monarchique.* 1791, Avril — juin s. 20 — 39, N. 26.

2) Sainte-Beuve, *Causeries de lundi.* IV, 371, 380.

3) *Mercure de France, dedié au roi* 1791 mai-juin s. 241—262.

sejmu". Usiłuje dowieść, że zasadnicze punkty konstytucji polskiej są gryzącą satyrą konstytucji francuskiej. Na zakończenie swego bardzo dowcipnego zestawienia, czyni uwagę ogólną: „Mądrzy Polacy baczyli na to, ażeby nie wywracać swego dawnego rządu dla wypróbowania teorji groszowych, dla zdobycia możności chodzenia wśród ruin, skąpanych we łzach, pokrytych nędzarzami trupami, spalonemi domami, — aby poprzez katastrofy, bezład, zbrodnie, nieszczęścia, dojść do zupełnej anarchji. Pozostawili gmach, uwzględnili wszystkich jego właścicieli, ograniczyli się jeno do naprawy regulaminu. Nie chcieli robić, nie zrobili rewolucji gwałtownej". Tu tkwi jądro całego dowodzenia, oto punkt, na który Mallet napada przedewszystkim, oto przyczyna, dlaczego wynosi on Polskę, ażeby z tym większą siłą móc uderzyć w swych spółobywateli.

Podobnież czynią wszyscy inni przeciwnicy rewolucji, którzy jak np. Louis Abel Bonafous, bardziej niezależny od Malleta wróg reakcji i rewolucji, nie omieszkają podkreślić tego, iż konstytucja polska stworzoną została „bez żołnierzy, bez broni, bez wszelkiego gwałtu, bez najmniejszej kropli krwi, a zatym bez pik, bez toporów i bez latarni"[1]).

* * *

Jakimże był stosunek partji rewolucyjnych do dzieła narodu polskiego? Było ono bądźcobądź owocem rewolucji, a tego zwłaszcza — sposobu jej uchwa-

[1]) *Journal géneral de France* 1791 s. 571. N. 143 (23 maj) patrz Tourneux *Bibliographie de l'histoire de Paris pendant la Révolution* II, 499.

lenia rewolucjoniści nie mogli niedostrzec i nie podkreślić. Lecz rozporządzenia jej pozostawały w rażącej sprzeczności nietylko z tym, czego się domagali, ale nawet z tym, co już byli zdobyli. Stąd — racja dla krytyki.

Pierwszy głos należy dać temu, kto pierwszy gotów był zawsze składać hołdy każdemu w imieniu rodzaju ludzkiego, kto mienił się być mówcą, gotowym zawsze głosić miłość ludzi i mówić o tyranach, posiadając w zanadrzu nieskończony potok gromkich i groźnych słów. Mówimy o obywatelu świata, baronie Świętego Imperjum, Prusaku Clootsie, zwanym Anacharsisem[1]).

Skoro tylko przyszła wieść o zmianach w Polsce, gotuje się on do przesłania jej najgłębszego podziwu świata i swej najżywszej wdzięczności. Pozdrawia ów „dzień szczęśliwy“, w którym przyjaciele ludzkości wzrokiem pełnym ukojenia obejmują płodne równiny Sarmacji, Galji i Ameryki...“ Idzie dalej potok słów — i porównań pomiędzy Polakami a Francuzami. „Kroczmy dalej po naszej drodze, idźmy razem, mężni Sarmaci, gdyż doprawdy kierunek nasz jest wspólny; dążymy do tegoż samego celu. Wy, podnosząc lud do rzędu szlachty, my, podnosząc szlachtę do godności ludu. I tu i tam odbywa się zrównanie. Wszyscy ludzie wolni są szlachtą, wszyscy niewolnicy — gminem *(roturiers)*, przecząże ulubionym tytułem dumnego rycerstwa teutońskiego jest słowo baron, co znaczy, przetłumaczone dosłownie na niemiecki, c z ł o w i e k w o l n y? Niemcy także nie omieszkają się z b a r o n i-

---

[1]) G. Avenel *Anacharsis Cloots, l'orateur du genre humain* 1865, 2 tomy.

zować, począwszy od baszt zamkowych aż do dna chałup, gdyż święty ogień płonie na północy i na południu, nad Wisłą i nad Renem.“ Przy tej sposobności Cloots podkreśla, że narody są tylko rozbitemi częściami jednej rodziny, i dopiero gdy połączą się te części, nadejdzie panowanie pokoju powszechnego. „Wtedy dopiero arytmetyka naturalna zastąpi arytmetykę ministerjalną; wtedy obliczenia moralności zatrą obliczenia mężów stanu“[1]).

Ten głos zachwytu miał jednak pozostać zupełnie odosobnionym w obozie rewolucyjnym, gdzie przeważały ton pełen zastrzeżeń, bądź niechęć wyraźna. „Dyplomatyczny“ Brissot usiłuje zupełnie wolne pozostawić sobie ręce. Organ główny jego partji nie wypowiada się otwarcie. Ogranicza się tylko do wskazania tego, co zaszło w Polsce, i dodaje: „Nie można zaprzeczyć, że ta rewolucja, która zmieni Polskę, nie może nie zmienić obrazu spraw z owej strony. Polska zaszczepi bez wątpienia wolność wszystkim swym sąsiadom tak, jak to już uczyniła Francja. Nigdy nie można dosyć rozpowszechniać dobra. Pod tym względem król Jerzy mógłby się pomylić“[2]). Słowem, ani chwali ani gani Polski: rzuca tylko myśl propagandy przez wojnę.

O wiele bardziej wyraźnym i zdecydowanym jest Gorsas. Szczery, choć umiarkowany rewolucjonista, zbliża się on coraz bardziej do żyrondystów, ażeby

---

[1]) *Gazette universelle ou papier-nouvelles de tous les pays et de tous les jours* I, s. 578 i n. (25 maj 1791).

[2]) *Le patriote français* 1791 s. 567 N. 653 (23 maj) por. Tourneux, II N, 10273. Gallois, *Hist. des journaux et des journalistes de la Revol. franç.* I, 183.

wejść wreszcie do ich grona. Jako redaktor pisma, zwraca przedewszystkim uwagę na to, ażeby czytelnika dokładnie informować o wszystkim, ażeby posuwać go w kierunku rewolucji — niezbyt radykalnej. Takim też jest ton jego artykułu p. t. „Uwagi polityczne nad rewolucją polską“ [1]).

Od samego początku zaznacza swój punkt widzenia. „Polska jest wolną, — pisze — dokonała bez wysiłków, bez najmniejszego rozlewu krwi, najpiękniejszej i najsławniejszej rewolucji“ — takim jest głos ogółu w stolicy, ale ci, których podstępne umizgi despotyzmu nigdy nie uwiodły, widzą w rewolucji polskiej jedynie tylko umiejętny środek utrwalenia niewoli. Dowieść tego łatwo. Któżto są główni działacze tej rewolucji? Król i 60 szlachty. Prawdziwy władca (*souverain*) — lud, nie wypowiedział swego życzenia. Bardzo być może, iż znajduje się on w przededniu odczucia sił swoich; tyrani spostrzegają to i, aby uniknąć ciosu, który im grozi, ofiarowują swym spółzawodnikom tysiączną część tego, co im należy się, oraz przyswajają sobie pozostałą część długu, z tym większą pewnością, że wierzyciel otrzymał wszystko tytułem daru, a nie jako zapłatę. Wprawdzie sejm rozerwał łańcuchy, które pętały rolnika“, ale nie dał mu praw wyborczych, i ograniczając je tylko do szlachty i kleru, ogłosił dziedziczność tronu. „Czyż podobne zdarzenie — pyta Gorsas — może nas upewnić co do zamiarów Leopolda?“ „Obywatele — woła — nie zasypiajmy! Baczność na

[1]) *Le Courrier des 83 departements.* Pour servir de suite au Courrier de Versailles etc. 1791—t. 24 s. 363 i n. Gallois. II, 433 i n.

granicach dziś jest bardziej konieczną niż kiedykolwiek“. Tak oto żyrondyści walą w dzwony na trwogę, nawet przy sposobności wewnętrznych spraw Polski.

Jakobini mniej pilnują się w swych sądach: są bardziej bezwzględni, ale dają również więcej dowodów nieznajomości rzeczy. I tak, dziennik Prudhomme'a, gdzie pracowało wielu wsławionych później mężów stanu rewolucji, Fabre d'Eglantine, Chaumette i in., popełnia ten sam błąd, co i Desmoulins. W artykule „O rewolucji 3 maja w Warszawie“ [1]), Stanisław August, występujący jako jedyny prawdziwy twórca nowej konstytucji, jest elektorem saskim. Konstytucja zaś, która jest dziełem króla i 60 rzekomych patrjotów, nie może nie wzbudzać obaw. Początkowo zachwyt ogarnął autora, ale, namyśliwszy się głębiej nad treścią dokumentu, zrozumiawszy zwłaszcza, że Stanisław August śmie drwić z Francji, mówiąc, że ani kropla krwi nie spadła w Polsce, zmienił zdanie. W oburzeniu więc wykrzykuje: „Ludy! tak oto drwią sobie z was, wasi przebiegli despoci, nie zadają sobie nawet trudu, ażeby udawać coś przed wami, i do obelg dorzucają ironję. Upojeni powodzeniem, ubliżają narodowi szlachetnemu i mniej od waszego potulnemu, narodowi, który od dwu lat walczy przeciwko wszystkim klęskom politycznym, zebranym naokoło jego ognisk, z odwagą, godną najwyższych pochwał. Wprawdzie rewolucja, w rodzaju polskiej z dn. 3 maja, dałaby znacznie mniej niezadowolonych, a jednak niechajby Polacy mieli swój 14 lipca

---

[1]) *Revolutions de Paris, dédiées à la nation et au district des Petits Augustins* 1791. Avril—Juin t. 8 s. 311 i n. N. 98 (21 do 28 maja) — por. Tourneux, II, 520 Gallois, II, 187 i n.

i nie przelali wówczas tak wielkiej ilości krwi, jak my"! Oczywiście wrogowie rewolucji nie przestaną siać słów, odbierających otuchę, „ażeby w nas wzbudzić wstręt do wolności, którą chcianoby nam jeszcze bardziej utrudnić. Monarchowie, nasi sąsiedzi, dla uniknięcia wielkiej rewolucji politycznej, która im grozi, sami zechcą wywoływać małe, i następnie wchodzić w porozumienie ze swemi poddanemi. Ażeby pozbawić ich chęci naśladowania nas, będą przesadzali, opisując nasze straty, będą zmniejszali korzyści nasze i chwalili się, jak to czyni Stanisław August, umiarkowaniem, które im narzuca sama istota rzeczy".

Dzienniki partyjne, jak widzimy, skorzystały ze sposobności, ażeby propagować idee własne. Była jednak wówczas we Francji grupa ludzi, która chciała jedynie oświecać innych. Cerutti, rewolucjonista umiarkowany, gorący zwolennik Mirabeau, zebrał około siebie ludzi, podobnie myślących, i przy spółudziale Rabaud-St-Etienne, Grouvelle'a, Ginguené, M-me de Genlis, Kersaint'a i innych, usiłował rozsiewać wiedzę w szerokich masach, zwłaszcza włościańskich. W dzienniku swym zamieszczał najdokładniejsze wiadomości. Od niego np., Desmoulins zapożyczył cały opis historji uchwalenia konstytucji 3 maja, choć następnie zgromił go za jej ocenę. Ale, jak zawsze, tak i w tym wypadku, Cerutti chce być wedle sił swoich sprawiedliwym[1]). „Sejm polski, — mówi on, — zajmuje się obecnie przerobieniem rządu, który wy-

[1]) *La feuille villageoise*, adressée chaque semaine à tous les villages de la France, pour les instruire des lois, des événements, des découvertes qui interressent tout citoyen, II. s. 111 i n., 468. — Gallois II, 169 Tourneux, II, 598, N. 10571.

dawał się być wieżą Babel szlachecką". I on myśli tak samo, jak Champfort, i życzy rewolucji polskiej „ażeby dokonała dzieła swego, ażeby rozerwała wreszcie straszny łańcuch, który wlecze się po wsi polskiej". „Szlachetni Polacy, czyż chcecie uprzedzić wszelki najazd obcy, czyż chcecie zdobyć na nowo prowincje, które wam wydarto, czyż chcecie stać się znowu mocarstwem? Wyzwólcie wszystkich chłopów waszych! Zamiast bydła, które daje się rżnąć, będziecie mieli lud odważny, który, jak pył zmiecie satelitów rosyjskich, pandurów austrjackich, automaty pruskie". Oto rada człowieka, który rozumiał „że niema ludzi tam, gdzie jedni rodzą się czymś więcej, a inni czymś mniej niż ludźmi", i życzył Polsce dobrze.

Szczególniej wyróżniał się z pośród wszystkich działaczów początka rewolucji Klaudjusz Fauchet. Założyciel koła społecznego *(Cercle social)*, którego cel polegał na usunięciu nienawiści i zastąpieniu jej przez miłość, mieścił w swym poglądzie na świat pomieszanie chrześcijaństwa z panteizmem i doktryną społeczną, dążącą do wprowadzenia wspólnoty, opartej na wzajemnej miłości ludzi, gdzie mistycyzm platoński przeplatały przesądy. Ogólnikowe dążenia do przyszłości, z marzenia utkanej, idea nieskończonego postępu, wiara w tryumf prawa, w odrodzenie ludzkości przez miłość, — wszystko to było spowite w tuman frazesów ogólnikowych i mglistych [1]).

Fauchet wystąpił we własnym imieniu, był jednak najwybitniejszym członkiem koła, przywódcą

---

[1]) Charrier, *Claude Fauchet, évêque constitutionnel du Calvados*, 1909 I, 145, 183.

przyjaciół prawdy. Słowa jego musiały więc wielce zaważyć na szali. Sąd jego o konstytucji polskiej nie mógł pozostać bez wpływu na jego spółwyznawców. Fauchet chciałby być sprawiedliwym dla króla i szlachty polskiej, ale, uchylając nawet przed niemi głowy, nie może wyzwolić się z nieufności. „Mam królów w nienawiści — pisze — i boję się ich darów[1]).

Stanowisko Stanisława Augusta nasuwa mu całkiem niesłusznie wniosek, że wszyscy królowie znajdują się w konieczności głaskania większości swych poddanych w tych chwilach przełomowych. „W tej walce pomiędzy panami a tronem znajdujemy dla siebie tę przewagę, że ta z dwuch partji, która chce zgnieść przeciwną, musi zawsze starać się mieć po swej stronie lud drobny; a żeby go mieć, musi mu udzielić pewnych wolności, praw, zwłaszcza ukrywać przed nim nader umiejętnie nowe, przygotowane dlań kajdany". „Wszystkte narody mają wspólną sprawę, a jest nią ruina tyranów; mają jeden cel, a jest nim braterstwo powszechne; jeden środek pozostawanie na zawsze wolnemi". I otóż, trybun r. 1789 formułuje tu swój program: coroczne stosowanie sankcji narodowej, możność zmiany rządów z bronią w ręku, odrzucanie przez pomruk ludu *(murmure)* dekretów o cenzusie wyborczym, o *veto* królewskim i t. p. Nie uwierzy, — powiada on, — ani w rewolucję polską, ani w udoskonalenie konstytucji francuskiej, „póki stary Europejczyk nie będzie

---

[1]) *La Bouche de Fer* III, 335 i n. (26 maj 1791) Hatin, *Histoire de la presse en France* 1866, IV, 279 Gallois II, 75 i n. Tourneux II, 568 N. 10425.

mógł powiedzieć wysłańcowi trzech innych części świata: „szanuj te siwe włosy, mój synu; nigdy nie były zbrukane wzrokiem żadnego króla“. Do takich więc konkluzji dochodzi Fauchet: dyskusja nad konstytucją polską doprowadza wreszcie do sformułowania żądań wyraźnie republikańskich.

* * *

Fauchet sam nie pochwalał konstytucji polskiej, ale wśród członków koła społecznego miał Stanisław August wielu przyjaciół, którzy gorąco bronili jego sprawy. Na posiedzeniu zgromadzenia związkowego z dn. 29 maja [1]), L. C. Beaurain mówi na rzecz Poniatowskiego, proponuje ogłosić go przyjacielem prawdy, a biust jego umieścić obok popiersia Rousseau'a. Następnie występuje z propozycją jeszcze bardziej ogólną. „Ośmielam się — mówił on — zaznaczyć przed zgromadzeniem, że mogłoby ono wobec naszych przedstawicieli sformułować życzenia następujące:

1-o Uchwalić, że na ruinach Bastylji zostaną postawione dwie kolumny.

Na jednej wypisane będą imiona tych władców Europy, którzy jeszcze trzymają w niewoli swe ludy, nie zapominając i o Ojcu świętym, papieżu; na drugiej wypisane będą imiona władców, którzy ludowi swemu zwrócili wolność.

Natychmiast po zbudowaniu tych dwu kolumn, nasi przedstawiciele w wielkiej uroczystości

---

[1]) Sprawozdanie w *Bouche de Fer* t. IV N. 61 s. 3 i n. (31 maj 1791).

udadzą się **n a p l a c w o l n o ś c i**, gdzie imiona Ludwika XVI i Poniatowskiego zostaną umieszczone w obecności wolnych Francuzów, wśród ich okrzyków. Uroczystość ta będzie powtarzana w miarę, jak władcy pierwszej kolumny, w zgodzie z własnym interesem i z żądaniem natury, będą woleli panować nad ludźmi wolnemi.

Gdyby to było możliwe, aby władcy dobroczynni, lub ich spadkobiercy mogli zapomnieć się do tego stopnia, iżby zechcieli znowu pozbawić swych poddanych wolności, imiona ich zostaną wymazane z kolumny wolności, a wypisane będą na nowo na kolumnie niewoli. Artystom pozostawiam wybór co do scharakteryzowania kolumn według ich przeznaczenia.

2-o. Dodać do dobrodziejstwa deklaracji praw człowieka nowe dobrodziejstwo deklaracji praw narodów.

Nic nie mogłoby lepiej zakończyć prac zgromadzenia narodowego, ani lepiej służyć za podstawę dekretom, których mogłyby domagać się okoliczności przemożne, jak podobna deklaracja.

Dla przykładu cytuję przyłączenie Awiniończyków i innych do Francji.

3-o. Posłać uroczystą deputację do sejmu polskiego, aby powinszować narodowi polskiemu szczęśliwego wydarzenia, które mu wróciło wolność, i ogłosić go **z a s p r z y m i e r z e ń c a w o l n e j F r a n c j i**".

Propozycja Beaurain'a w prawdzie zyskała sobie poklask, nie była jednak poddana pod dyskusję, a nawet stała się przedmiotem ostrej napaści ze strony pewnej części przyjaciół prawdy. Jedna natomiast myśl uderzyła całe zgromadzenie, była nią konieczność sformułowania **d e k l a r a c j i p r a w n a r o d ó w**.

Występując w imieniu Polaków, Beaurain nie był całkowicie odosobnionym. W innych środowiskach zajmowano się równocześnie tąż samą sprawą, myślano również o przygotowaniu większej manifestacji na rzecz Polski.

Inicjatywa do tego wyszła z łona municypalności paryskiej. Na posiedzeniu rady gieneralnej gminy miejskiej *(commune)* z dnia 24 maja, prezydent pierwszej sekcji trybunału kasacyjnego, a członek rady, Garran de Coulon, począł mówić obszernie o konstytucji polskiej, choć na porządku dziennym była sprawa organizacji biur municypalnych. „Wykładał on, iż oficerowie municypalni miasta Paryża, którzy przyczynili się najbardziej do sławnej rewolucji francuskiej, winni z największym zadowoleniem patrzyć na to, jak naśladują przykład ich na drugim krańcu Europy, oraz, iż szczęśliwe to wydarzenie dodaje trwałości dziełu naszemu i druzgocze projekty wszystkich monarchów, którzy by mieli zamiar je zniszczyć“. Proponował więc, ażeby municypalność stolicy Francji posłała życzenia municypalności Warszawy z powodu szczęśliwie dokonanej rewolucji, oraz ażeby dnia 3 czerwca, dla uczczenia tego zdarzenia, urządzić święto obywatelskie. Część niewielka zgromadzenia uważała, iż należy przejść nad tą kwestją do porządku dziennego, ale zdanie to napotkało na opór i, poddane pod głosowanie, zostało odrzucone. Rozpoczęła się ciekawa dyskusja, ktoś z zebranych zauważył, iż okoliczności obecne i wielkie ciążące na municypalności wydatki nie pozwalają jej przyjąć projektu święta; twierdził, że należy zadowolnić się listem do municypalności War-

szawy. Mówił, że Paryż, który tyle poświęcił dla wolności, powinien złożyć Stanisławowi Augustowi wyrazy hołdu z powodu sławy, jaką okrył się król; prawdziwi bowiem przyjaciele wolności winni złożyć podziękowanie królowi, który, jak Ludwik XVI, daje „tak wielki przykład innym monarchom".

Zabrał wreszcie głos Desmousseaux. Porównywał nasamprzód Polskę z Francją i porównanie to nie wypadło na niekorzyść Polski. „Skutki (obu rewolucji) będą jednakowe i nadejdzie kiedyś dzień, kiedy równość praw ludzkich i wolność będą uznane i głoszone przez cały świat. Ponieważ, — zauważył on, — w tym czasie mają być właśnie zwołane sekcje, przeto należałoby im udzielić głosu, zawiadomić je o życzeniu municypalności i w ten sposób wytworzyć życzenie powszechne całej gminy *(commune)*. Może nawet byłoby lepiej, — dodał, — napisać do wszystkich municypalności Polski i w ten sposób zaproponować wszystkim Polakom powszechny związek braterstwa z Francją".

Zdanie Desmousseaux przeważyło; postanowiono oddać sprawę adresu do Polski pod głosowanie sekcji, które miały zebrać się 2 czerwca dla dyskusji nad utworzeniem kompanji kanonjerów[1]).

Podobna decyzja, powzięta przez municypalność, musiała, oczywiście, wielkiej narobić wrzawy. Monarchiści używają wszelkich wysiłków, ażeby wyjaśnić jej znaczenie istotne. Ale stokroć głośniejsze są okrzyki

---

[1]) *Courrier français* t. 11 s. 223 N. 148 (28 mai 1791) *Journal de la municipalité et du departement de Paris* 1791 t. IV s. 89 N. 22. *Journal général de France* 1791 s. 591 N. 148 (28 maj). *Moniteur* (reimp.) t. VIII nr. 149 (29 maj). Lacroix, *Actes de la commune de Paris pendant la Revolution* 1905, 2a serja, t. IV, s. 377, 379—382.

rewolucjonistów, którzy usiłują ich zagłuszyć, rozumiejąc, że oficjalnie chwalić postępową wprawdzie, ale przez szlachtę uchwaloną konstytucję polską — toż to samo, co potępić francuską.

I znowu pisma nawracają do sprawy polskiej. Pio, jeden z tych, którzy byli umieszczeni przez Faucheta na liście przyszłych członków-założycieli Koła społecznego, ogłasza list otwarty do Gorsasa. Oburza się na propozycję municypalności, widząc w niej tylko pomyłkę ludzi dobrej woli, pomyłkę, którą co rychlej należy naprawić. „Czyż dlatego, że z nieszczęśliwych niewolników spadają w pewnej chwili łańcuchy, które dźwigali od szeregu wieków, czyż dlatego naród zdobył z powrotem swe prawa święte, nie ulegające przedawnieniu? Czyż zwierzchniczość jego jest uświęconą, uznaną?“ Na pytanie takie daje odpowiedź przeczącą i w konkluzji pisze: „Istotnie, wyzwalając ten tłum nieszczęśliwych, których upodlony stan poniżał imię Rzeczypospolitej, kazał czerwienić się rodzajowi ludzkiemu, Polska zniszczyła najhaniebniejsze nadużycie, ale daleko jeszcze do tego, ażeby Polacy stanęli na wysokości naszej rewolucji, — dzisiaj znajdują się zaledwie na tymsamym miejscu, co my w roku 1788.... Wskażmy im więc cel, który winni osiągnąć“, ale adres jest zbyteczny[1]).

W organie, może najbardziej demokratycznym w owej chwili, choć najmniej demagogicznym, w piśmie pani Robert i jej koła, zabrał głos jeden z jego redaktorów, późniejszy kierownik polityki zagranicznej

[1]) *Courrier de 83 departaments* t. 24 s. 470 i n. N. 30 (30 maj 1791).

Francji, P. M. H. Le Brun[1]). Uznając wielkie zasługi ustawodawców polskich i wartość ich dzieła, widząc „że dla narodu, zgiętego w pętach niewoli osobistej, pogrążonego w mrokach nieuctwa, rozdzieranego jednocześnie wewnątrz przez anarchję feudalną, a nazewnątrz przez drapiestwo potężnych sąsiadów, ta nieoczekiwana zmiana może stać się dobrodziejstwem większym“, niż rewolucja francuska dla Francji; przyklaskując nawet motywom, które skłoniły municypalność do powzięcia powyższej uchwały, Le Brun nie może się na nią pisać. Czyż naród, który skasował wszelkie różnice inne, jak talentu i cnoty, może przesyłać życzenia narodowi, który podstawę swego istnienia opiera na szlachcie? Czyż ludzie, których oburza nawet cenzus wyborczy, mogą pozdrawiać arystokrację za to, że „zwróciła ludowi część wolności osobistej?“ „I my również — powiedzieli by nasi sławetni zbiegowie — nasza szlachta dawniejsza, nasi biskupi oporni — i my również ponieśliśmy ofiary na rzecz ludu; bez protestu porzuciliśmy nasze przywileje majątkowe, dobrowolnie poddaliśmy się zniesieniu naszych praw feudalnych“. „Patryjoci francuscy! cóż przeciwstawicie takiej mowie? Jak wam się zdaje? czy konstytucja, skrojona na polską modłę, nie przypadłaby całkowicie do smaku arystokratom naszym... czyż i tę broń dacie wrogom swoim w ręce przeciwko sobie?“

Opinja rewolucyjna wypowiedziała się wrogo względem projektu municypalności. Ale na tym nie poprzestano.

Jakobini zdecydowali się poruszyć ów projekt

[1]) *Mercure national et étranger ou journal politique de l'Europe* 1791 t. I, s. 677.

w swym gronie, zanim zostanie oddany sekcjom pod głosowanie. Oprócz względów ogólnych, odegrała tu rolę także i ta okoliczność, że gdzie niegdzie wśród oddziałów prowincjonalnych towarzystwa przyjaciół konstytucji wyłaniały się propozycje wysłania adresu do króla polskiego.

Sprawą tą zajmowano się na posiedzeniu, odbytym dnia 1 czerwca pod przewodnictwem Prieur'a z Marny.

„Pan ***: Sekcje zebrały się — mówi bezimienny mówca według sprawozdania[1]) — ażeby zastanowić się czy obywatele Paryża wygotują adres do króla polskiego z powinszowaniem za konstytucję, którą był przyjął. Wydaje mi się ważnym, abyśmy zastanowili się tutaj nad tym przedmiotem, aby móc wnieść do naszych sekcji ducha mądrości i zasady, któremi zebranie będzie kierowało się w pomienionym przedmiocie.

Kilku członków zabiera głos w tej sprawie, ale przerywają im. Należy się zdecydować, czy zgromadzenie ma wogóle zająć się tą sprawą...

P. Tournon: Zdaje mi się, że jest to bardzo ważne, aby zgromadzenie nasze wypowiedziało zdanie swoje w tej kwestji. Tutaj przecież wyświetla się i winna się formować opinja. Polska dokonała rewolucji, bardzo korzystnej bezsprzecznie dla tego kraju, ależ — panowie — czyżbyście wy chcieli mieć taką konstytucję? Czyżbyście chcieli uchwalać stany, przywileje, senat o dożywotnich członkach? Jeżeli winszujecie Polakom takiej konstytucji, czyż nie pomyślą w Europie, że

---

[1]) Według *Mercure universel*, t. IV, s. 89 (czerwiec 1791) por. Aulard, *La societé des jacobins* 1891, II, s. 465 i n., 489.

aprobujecie ją przeto; czyż nie powiedzą, że żałujecie już, iżeście znieśli stany, przywileje, że uznajecie już, iżeście zaszli za daleko i przygotowujecie odwrót? (Oklaski).

Co do propozycji głównej, czy należy pisać do Polaków, towarzystwo przechodzi do porządku dziennego".

Uchwała powyższa, ton dyskusji, stanowisko prasy rewolucyjnej — wszystko to aż nadto wskazywało kierunek, w jakim pójdą sekcje. Istotnie, odrzuciły one propozycję municypalności i uchwaliły dla niej naganę. Jedna z sekcji (*Section des postes*) np. postanowiła, że „nie było miejsca na dyskusję. Uchwal(ił)a nadto, iż ze zdziwieniem spostrzega, że municypalność zaproponowała gminie paryskiej uznać w pewnej mierze konstytucję, która, uświęcając feudalizm, przywileje i nierówność, jest bezwzględnie sprzeczna z prawami człowieka i z konstytucją francuską, oraz, iż obecną uchwałę prześle 47 innym sekcjom przez komisarzy"[1]).

Nie znamy uchwał innych sekcji, ale wiemy, że naogół rezultat był jednakowy. Propozycję municypalności odrzucono.

Należy podkreślić tu rzecz wielce ciekawą. Nigdzie w pismach niema wzmianek o uchwałach sekcji, — nam przynajmniej nie udało się ich odszukać. Sprawa,

[1]) Rps. bibl. narod. w Paryżu *nouv. acq. fr.* N. 2761. f. 278, Kołłątaj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi Polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Xięstwem Warszawskim* 1808, s. 173—4 n. 41. Lacroux, l. c., 1908 t. VI, 243—6.

która przez chwilę tak gorąco poruszyła opinję publiczną Francji, która wydawała się ośrodkiem wielkiej walki politycznej, została załatwiona i wszystko umilkło.

Odegrała swą rolę, przyczyniła się do uwypuklenia poglądów obozów przeciwnych, i zapomniano o niej. Znikła z porządku dziennego. Niebo pokrywają już chmury, burza nadciąga; nadchodzi chwila wybuchu, a w takiej chwili trudno myśleć o sprawach odległych, choćby najciekawszych.

Z listu Aubert'a do Montmorina[1])

Warszawa 18 czerwca 1791.

(En chiffre) ...Quelques soient les éloges que je vois donner à tous les papiers publics à la revolution polonaise, quelque soit la façon de l'envisager des sections de Paris et le dessein qu'elles manifestent, d'en faire leur felicitation, je suis obligé de convenir que je ne vois rien encore dans ses effets qui puisse justifier tant de prevention et d'enthousiasme, cela me confirme seulement dans la persuasion que les choses vues d'une certaine distance sont bien éloigné (es) de paraître ce qu'elles sont en réalité. Si on voulait d'ailleurs bien examiner cette nouvelle constitution, on y trouverait que l'aristocratie qu'on proscrit en France, va se trouver établie ici avec tout son rafinement. C'était l'essence de son gouvernement depuis des siecles et elle est restée en totalité entre les mains des nobles. Le paysan en est—il moins attaché à la glèbe et peut on ignorer que son état est tel et son abrutissement au point qu'il n'a pas même l'idée d'un mieux être? et ses villes c'est en verité une derision d'en parler serieusement. On en compte trois ou quatre où il y a une ombre de bourgeoisie, encore n'est elle point indigène. Composée de differentes nations sans liaisons entre elles, sans interêt commun se substantant à peine, comment esperer d'y voir germer le pa-

---

[1]) Atf. Etr. *Pologne* 318 f. 315—317 por. list z 23. IV, 1791 Dembiński *Źródła do dziejów 2-iego i 3-iego rozbioru Polski* 1902 s. 544 nr. 524.

triotisme, vertu qui suppose des lumières, un grand attachement à la chose public (*sic*) et une réunion des volontés pour en operer le bien. Est ce au milieu des vices du gouvernement, au milieu de la dissolution des moeurs publiques et particulières et des injustices individuelles que ce malheureux bourgeois sans cesse opprimé par la noblesse pourra en concevoir la sublime idée? Et la diète n'a-t-elle pas consacré cette oppression des nobles comme leur patrimoine, en associant les bourgeois dans toutes les classes à la noblesse et en leur présentant ce terme comme le comble de toutes les recompenses? Si ces messieurs de Paris voyaient et connaissaient ces magistrats de Varsovie qu'ils veulent complimenter, je suis certain que l'envie leur en passerait et qu'ils trouveraient qu'il y a plus que de la generosité aux Français de vouloir tant flatter Messieurs les Polonais lorsque ceux — ci nous trattent de Cannibales que leurs papiers publics sont infestés de diatribes contre la France et tandis que le roi même dans un discours à la Diète, il n'y a pas huit jours, en faisant une comparaison de nous (Warszawa) avec la France, prononce l'anéantissement de ce Royaume et se complaît à nous (Francja) montrer dans la plus affreuse anarchie pour mettre sa nation et ses exploits au pinacle. Eh! si cette revolution polonaise n'a pas été souillée comme la notre de sang, qu'elle en est la raison, si ce n'est le defaut d'énergie, des âmes énervées, corrompues et fletries d'humiliations. Ceux qui connaissent cette nation depuis longtemps, savent qu'elle n'est pas plus capable des grands vices que des grandes vertus...

I





II





MEDALE Z R. 1807

I. z powodu utworzenia księstwa warszawskiego;

II. z okazyi zwycięstw odniesionych w czasie kampanji Polskiej.

Z DZIEJÓW KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO.

GIENEZA KSIĘSTWA I JEGO STATUTU.

Gieneza księstwa i jego statutu[1]).

I.

Wojna roku 1806-1807.

Odrzucenie traktatu oubrilowskiego przez Rosję musiało Prusy pchnąć na Francję. Niezdecydowany, pozbawiony inteligencji i energji, choć poczciwy i w gruncie rzeczy dobry, lecz trwożliwy i uparty oddawna bronił się Fryderyk Wilhelm wpływom partji wojennej w Berlinie. Młodzież wojskowa, część dworu królewskiego, królowa Luiza, zapatrzeni w blaknącą już gwiazdę starego Fryderyka, usiłowali siebie i świat europejski przekonać o mocy niezwyciężonej armji pruskiej. Nie rozumiano, że wspaniała na rewjach armja, że gienerałowie, którzy nigdy nie oglądali pola bitwy, że cały ten błyskotliwie na paradach wojskowych występujący świat jaśnie wielmożnych oficerów i czereda ciemnego wojska, nie może równać się z narodem pod bronią, z armją pod wodzą Napoleona, ożywioną zwycięstwami i bohaterstwem. Nie rozumiano, że feudalny, kastowy, z mocy bezwładności istniejący organizm oddawna

---

[1]) W studjum niniejszym opieramy się przeważnie na materjale, opracowanym przez nas w książce p. t. *Napoléon et la Pologne* Paryż Alcan 1909. Usiłujemy przedewszystkim wytłumaczyć powstanie księstwa i jego statutu, to też cały okres przygotowawczy, okres wojny, jako przedwstępny, traktujemy możliwie zwięźle, ograniczając cytaty do *minimum*. Materjał całkowity podajemy dopiero w rozdziale drugim i trzecim.

przestał odbierać soki ożywcze, że gmach państwowy, umiejętnie wprawdzie podtrzymywany środkami policyjnemi, był rusztowaniem tylko, które musiało się rozsypać pod silniejszym uderzeniem z zewnątrz. Nie rozumiano oraz, że Prus, jako państwa nie było, że połowa Prus, nowe prowincje, *Neu-Ost und Süd Preussen* to Polska haniebnie przez Prusy zdradzana, popychana do wojny i w końcu sprzedana, Polska, która musiała być wrogiem wrogiej dla niej całości. Nie rozumiano tego zwłaszcza w najbliższym otoczeniu króla i parto do wojny. Król ustąpił, towarzyszył wojskom idącym na bój, aby po kilku zaledwie dniach opuścić obóz i przez południowe prowincje, przez Berlin jak najpospieszniej pomknąć na wschód. Wojska w rozsypce podążyły za nim, topniejąc w drodze. Miasta i twierdze otwierały wrota i przyjmowały zwycięsców. W ciągu dni kilku prysła złuda, którą Europa żyła tak długo: upadła monarchja Hohenzollernów. Ziściły się słowa Napoleona, który przed Jeną pisał do Fryderyka Wilhelma: „Wasza Królewska Mość będziesz zwyciężonym, narazisz spokój dni swoich, narazisz byt swych poddanych, a uczynisz to bez cienia nawet jakiegokolwiek pozoru słuszności“.

W roku 1806, przed wojną, u ludów zjednoczonych pod władzą króla pruskiego brakło poczucia narodowego, opinji publicznej. Jedynie w Polakach żył duch narodowy, ale nie był to duch poświęcenia dla państwa, ofiarności dla Prus, lecz duch nienawiści i oporu.

Prusy, niezdolne zwyciężyć armji powstańczej, otrzymały z łaski rosyjskiej najlepszą część Polski, rozsiadły się po obu brzegach Wisły, w stolicy, w sercu kraju, w Warszawie. Zdobyta przez Rosję dla Prus,

Polska staje się ich kolonją, wyzyskiwaną nietylko handlowo, lecz i finansowo. Wbrew uroczystym zaklęciom, Prusy nietylko, że nie poparły konstytucji 3-go maja, lecz pierwsze po przyłączeniu Polski niszczyć poczęły urządzenia narodowe. Rozwiązano armję polską i rozpędzono jej oficerów. Usunięto Polaków z urzędów, skonfiskowano starostwa, żeby je rozdać dworzanom, zniesiono używanie języka polskiego i stosowanie praw polskich, wprowadzono pruskie kodeksy: cywilny i karny, zniszczono wszelkie instytucje wolnościowe, zabito wszelkie życie publiczne.

Niszcząc Polskę, walcząc z narodowością naszą w życiu publicznym i w szkole, sprowadzając Niemców, rząd pruski występuje zawsze jakoby w obronie cywilizacji powszechnej; Polska zaś według niego jest ogniskiem anarchji, krajem chaosu społecznego, gdzie chłopi-niewolnicy giną pod batogami panów. W imię więc cywilizacji ma on nietylko prawo, lecz i obowiązek zniszczyć barbarzyństwo nasze i wprowadzić kulturę swoją.

Jakże wyglądała ta działalność cywilizacyjna Prus, ich opieka nad chłopem? Kiedy w roku 1798 szlachta prowincji polskich domagała się zniesienia poddaństwa, gdyż jak mówiła: „doszliśmy do tego wniosku nie dlatego, aby w prowincji tej obowiązki były cięższe niż w innych prowincjach lub krajach, ale dlatego, że środek taki rozbudzi w chłopach miłość własności i porządku, da szczęście wielkiej masie ludności, da wskutek tego szczęście również właścicielom ziemskim...“, petycję tę rząd centralny pominął całkowicie. Chłop pozostawał niewolnikiem, ofiarą administratora dóbr, w rękach jurysdykcji pana. Los jego

za rządów pruskich pogorszył się nawet. Urosły obowiązki względem pana, „wprowadzono dawniej całkowicie nieznane ciężary, dostarczanie furażu, pańszczyznę podwodową, cięższy stał się obowiązek dostarczania rekruta, wzrosła cena soli“. Starostwa, dobra narodowe, przeszły wprawdzie do rąk niemieckich, ale ci nowi administratorzy, pełniący swe obowiązki w imieniu królewskim, zachęcali chłopa do pracy przy pomocy *Kantschuen* i *Peitschen*. Jedynie pewną opiekę sądową nad chłopem i jurysdykcję nieco sprawiedliwszą wprowadziły Prusy.

Rząd pruski natomiast popierał arystokrację polską, to też dopuszczona do dworu, do szkół rządowych i korpusu kadetów, zasilana łatwym kredytem, spokrewniona z domem królewskim, w osobie Antoniego Radziwiłła, składa ona hołdy swoje podczas koronacji w Królewcu, przywiązuje się do dworu, gotowa bronić Prus. Prócz arystokracji, prócz Niemców, a zwłaszcza sprowadzonych kolonistów i urzędników, prócz części Żydów, których wprawdzie otaczano opieką, przeciwstawiając ich Polakom, ale którym nie nadano praw obywatelskich, państwo u nas nie mogło liczyć na nikogo. Większość narodowa, drobna szlachta była wyraźnie Prusom wroga: pozbawiona nagle prastarych praw i przywilejów, wypędzona ze starostw, urzędów publicznych, prześladowana przez sprzedajnych pomimo wszelkiego „czyszczenia“ (*Reinigung*) urzędników, widząc język swój, prawa, obyczaje, narodowość obrażane, deptane, niszczone, — musiała nienawidzieć zaborców. Mieszczaństwo za nowych rządów nie zyskało niczego; na skutek sztucznego popierania miast pruskich na niekorzyść Polski

rozwój miast naszych uległ wstrzymaniu, a rozbudzony w latach odrodzenia patryjotyzm nie przestaje się rozwijać. Chłop polski, na którego „patrzano jak na rzecz i nie brano w rachubę, kiedy mówiono o narodzie“ (Hardenberg), przyzwyczajony do swego stanu maszyny biernej, w jakim wegetował, do poniżenia, pozwalał panu swemu myśleć i działać za siebie. Ale choć cierpliwy i niezdolny do oporu był jako katolik wrogiem Niemca, wrogiem rządu protestanckiego, mógł łatwo zrozumieć tam, gdzie tego jeszcze nie rozumiał, że pańszczyzna za rządów pruskich stała się cięższa, a ucisk twardszy. Wielka masa duchowieństwa, pozbawiona dóbr swoich, pomimo polityki arcybiskupa była rządowi pruskiemu przeciwna [1]), a uruchomiona wśród chłopów mogła w nich łatwo rozpalić groźną dla państwa nienawiść. A tymczasem państwo było wobec społeczeństwa bezsilne, pozbawione wszelkiego z nim zetknięcia i wszelkiego wpływu. Administracja bez znaczenia moralnego, bez inicjatywy, w nieograniczonej zależności od rządu centralnego, który nie chciał i nie potrafił zrozumieć interesów tej nowej prowincji, żyjąc w wiecznej trosce o swe sprawy prywatne, nie umiała bronić państwa. Nie związana z dobrem publicznym, znienawidzona przez ludność miejscową, której nienawidziła i nie znała, umiała prosić o rozkazy w Berlinie i uciekać się do gwałtów w Polsce.

Napoleon Polski nie znał pomimo zapewnień, że od lat dziesięciu bacznie śledzi jej sprawy. Otaczany

---

[1]) O stanowisku duchowieństwa świadczy załączony list deputacji poznańskiej do Talleyranda.

od dawna przez Polaków, wtajemniczany przez nich w dzieje Polski, nie znał jej przeszłości, z którą miał się zapoznać dopiero podczas kampanji pruskiej przedewszystkim na podstawie Rulhière'a Anarchji, nie znał jej stanu ekonomicznego i społecznego, jej nastroju i usposobienia w chwili wojny, a które miał poznawać stopniowo na podstawie memorjałów (n. p. Sapiehy, Wybickiego, Parandiera), z rozmów, z obserwacji bezpośredniej na miejscu: atoli doskonale rozumiał rolę, jaką musiała odegrać w obecnej kampanji.

Minęły czasy wygłaszania zdań pełnych oburzenia, najszczerszego zresztą [1]), a nie nadeszła jeszcze chwila, kiedy frazes o Polsce powtórzony w senacie stawał się groźnym dla Francuzów *memento,* przestrogą dla serc trwożliwych [2]). Pomiędzy uczuciami Napoleona,

---

[1]) „Posłuchajcie Bonapartego, konsula, powie wam, jak mówił wonczas do mnie. „Francja dziś jeszcze czuje się poniżoną za to, że patrzała z trwogą tchórzliwą na zniszczenie takiego królestwa jak Polska. Polacy zawsze byli przyjaciółmi Francji. Moją będzie zemsta. W Europie nigdy nie będzie pokoju stałego, dopóki Królestwo polskie nie zostanie przywrócone w dawnych granicach w całej rozciągłości swojej. Cierpliwości! Jeżeli pożyję lat dwadzieścia, być może zmuszę Rosję, Prusy i Austrję, ażeby zwróciły prowincje, które potrzykroć dzieliły między sobą. Polityka dworów północy była wstrętną, bez czci zaborczą!" Bourrienne *Memoires* 1829 IX, 104.

[2]) Regnaud de Saint Jean d'Angely mówił w senacie na posiedzeniu 12 listopada 1813 roku, broniąc projektu nowego powołania poborowych: „Polska poniżona, podzielona, zniszczona, gnębiona jest straszną, wiecznie żywą lekcją dla Francji, której grożą te same mocarstwa, co targowały się ze sobą (se sont disputé) o kawały monarchji polskiej..." *Moniteur* 1813 II, Nr. 321 (17 listopada).

a jego sposobem działania częstokroć istnieć musiała przepaść niezmierzona.

„Ze wszystkich ludzi ja jestem najbardziej zależny, mój pan zaś nie ma wnętrzności *(n'a pas d'entrailles)* jest nim natura rzeczy" mówił Napoleon. Wykonawca pomysłów, które rozwijały się w przeciągu stu lat przeszło, wyraziciel potrzeb nowego przetworzonego społeczeństwa, przedstawiciel nowego potężnego imperjum, któremu brakło przestrzeni dla zdrowego rozwoju ekonomicznego, Napoleon do walki odziedziczonej po Królestwie, a zwłaszcza Rewolucji wprowadza nowy czynnik, wysiłek wyrozumowany woli silnej, zmierzającej do celu drogą najkrótszą. Walka z Anglją, świadome dążenie do umniejszenia, jeżeli nie obalenia jej wpływu na rzecz Francji — oto wytyczna całej polityki Napoleona, stały za wszelką cenę pokój w Europie — oto cel, do którego zmierza wszelkiemi środkami, jakie mu daje jego trzeźwa, jasna, potężna umysłowość. Rzucony siłą rzeczy w chaos historycznie rozwiniętych warunków, dzięki rewolucji postawiony na czele nowej państwowości, na czele armji narodowej, umie zawsze wykorzystać wszystkie nasuwające się okoliczności: błędy wroga, słabość stron, na które działa, wady natury ludzkiej. Bez stałego systemu działania, gienialny praktyk decyduje się prędko, działa szybko, przewiduje naraz najsprzeczniejsze posunięcia, wszystkie rozwija równocześnie, zawsze gotowy do odstąpienia wczorajszego planu na rzecz jutrzejszej decyzji, jeżeli ta ostatnia ma go doprowadzić do zamierzonego celu. Przed działaniem przewiduje tysiączne możliwości i wszystko zda się przygotowuje, w chwili czynu zapomina o za-

sadach, żadna bowiem nie potrafi go powstrzymać od patrzenia wprost w oczy rzeczywistości i od wyprowadzania wszystkich konsekwencji z każdej sytuacji.

Nie znając nawet Polski, Napoleon rozumiał, że siłą wypadków może być gwałtownie przerzucony na naszą ziemię, że z niej będzie musiał utworzyć główny teren wojny, że przez Polskę może zdobyć Rosję i w ten sposób myśleć o pokoju na kontynencie. Próbując osobiście i przez Talleyranda nawiązać bliższe z Austrją stosunki, nakazuje równocześnie, według Metternicha, czynić obliczenia statystyczne, które by pokazały, czy nie można Śląska zamienić na Galicję. Kiedy w Paryżu mówiono o odbudowaniu Polski, o osadzeniu na jej tronie księcia Hieronima, Napoleon w wojsku pruskim przygotowuje dezercję. Dnia 20 września nakazuje powołać Zajączka do utworzenia legji północnej, zawiązku przyszłej armji polskiej, w Julichu, w dwa dni później wydaje rozkaz podobny, tyczący się Wołodkowicza, z przeznaczeniem do Norymbergji. „Pułkownicy, dodaje, będą mogli wydać proklamacje, aby wywołać dezercję, nigdy nie wymawiając imienia Polski“.

Podzielona, zajęta przez wrogów, pozbawiona własnego rządu i właściwej reprezentacji, Polska nie mogła dlań być bezpośrednio pomocną; nie dotknąwszy jej materjalnie, nie mógł n a n i ą działać, ale mógł i chciał działać przez nią. W pierwszym biuletynie swoim mówi o niej, mówi dużo, mówi o projekcie jej odrodzenia, który przeraził nieczyste sumienie gabinetu berlińskiego, ażeby cesarzowi Aleksandrowi móc pokazać na tronie Polski wielkiego księcia Konstantego.

Napoleon krokami olbrzyma zbliża się do Berlina, dotyka, jak się zdaje, kresu upragnionego. Proces bez końca, który prowadziła z nim Anglja przez swych „zastępców“, męczył go i odciągał od prawdziwych prac twórczych. Dla zdobycia pokoju podwaja zwykłą energję. Armja francuska posuwa się naprzód coraz bardziej w głąb monarchji pruskiej, dochodzi do Polski, zajmuje ją.

W chwili tej można było Prusy całkowicie zniszczyć, Hohenzollernów zniweczyć, lub też podeptawszy ich narzucić im pokój i przywiązać do swego rydwanu tryumfalnego. Napoleon zda się posuwać po pierwszej linji. Wkraczając do Polski, pobudza ją do powstania, zachęca do walki; a jednocześnie myśli o tym, by nie urazić Austrji w teraźniejszości, Rosji w przyszłości, żywiąc nadzieję na pokój z Aleksandrem — sytuacja wielce ciężka, pełna zawiłych komplikacji. „Polska to trudna sprawa“, mówił w tym czasie[1]): „dopuścili do rozbioru... nie są więcej narodem, nie mają ducha publicznego... szlachta gra tam zbyt wielką rolę, lud zbyt małą... to trup, w który trzeba naprzód wlać życie, nim zacznę myśleć o tym, ażeby zeń coś uczynić... wydobędę z nich żołnierzy, oficerów, a potym zobaczę“, dodał następnie: „Prusom zabiorę jej część. Będę miał Poznań, Warszawę, ale nie tknę Krakowa ani Galicji ani Wilna. Mylą się ci, którzy myślą, że lubię wojnę“. Jak gdyby w zaczątku cały plan późniejszej kampanji dyplomatycznej!

W najbliższym otoczeniu Napoleona panuje roz-

---

[1]) Comeau *Souvenirs des guerres d'Allemagne pendant a revolution et l'empire* 1900, s. 281.

dwojenie. Talleyrand, Berthier, Lannes są za tym, ażeby kampanję przerwać. Maret, Davout, Savary i Murat uważają, że zatrzymywać się nie należy. Jomini składa memorjał, w którym dowodzi konieczności zawarcia sojuszu z Prusami po przyłączeniu do nich całego terytorjum polskiego i zabezpieczenia Polakom ich narodowości. Uważał on, że stworzy to przeciwwagę konieczną, bez narażania się na wojnę bez końca z Prusami, Rosją i Austrją, bez narażania się zwłaszcza na niebezpieczeństwo, jakim grozi 150 tysięcy Austrjaków, skonsygnowanych na tyłach armji francuskiej. Równocześnie urzędowy memorjalista ministerjum spraw zagranicznych Montgaillard w piśmie wysłanym 11-go listopada domaga się zupełnego zniszczenia Prus i odbudowania Polski, gdyż to jedynie zdaniem jego może nowemu systemowi europejskiemu zapewnić trwałość. Dla urzeczywistnienia więc planu swego domaga się przywrócenia Polski w jej dawnych granicach, zajęcia miast hanzeatyckich, oddania Danji Hamburga — w celu wypędzenia Rosji z Europy, ogłoszenia zaś blokady kontynentalnej przeciwko Anglji, stworzenia wielkiej floty i wypędzenia Burbonów z Hiszpanji — w celu rozbicia wpływu brytańskiego [1].

Pojawiają się Polacy: Dąbrowski dogania cesarza w Dessau. Powstają propozycje, zjawia się plan odbudowania rzeczypospolitej kosztem Turcji, z której wykroić wypadnie wynagrodzenie dla Austrji za Galicję, oraz terytorja na przedłużenie Włoch i utworzenie nowego państwa pod władzą księcia francus-

---

[1]) Patrz załączony memorjał d'Hauterive'a.

kiego. Autor tego projektu zachęca do wezwania Polaków do walki: ażeby jednak wezwanie to było skuteczne, należy powołać Kościuszkę, obiecać ustrój podobny do konstytucji 3-go maja, oraz monarchę z dynastji francuskiej [1]).

Napoleon waha się jeszcze w Charlottenburgu. „Czyż mam dokonać zniszczenia Prus, czy skorzystać z żalu jej króla?" zastanawia się nad tym, według późniejszych własnych słów swoich. „Potrzeba mi było Hanoweru, i pruskich prowincji, Saksonji, Westfalji i Frankonji, ale gdybym koronę polską włożył na głowę króla pruskiego, odszkodowanie takie zatarłoby żal po stratach. Fryderyk Wilhelm, król Prus i Polski, byłby monarchą potężniejszym, niż był przed bitwą pod Jeną. Austrja nie mogła odmówić mi zamiany Galicji na część prowincji iliryjskich." W tych rozmyślaniach Napoleona występują wyraźnie rzuty decyzji, które urzeczywistnione natychmiast mogą doprowadzić do pokoju. Prusy jednak były zbyt słabe, ażeby stawiać opór, ale zbyt silne jeszcze, aby uchodzić za zniszczone. Rosja szykowała się do wystąpienia: należało ją powstrzymać, należało ją zmusić do pokoju. Zadanie to wypełnić mogła Polska, która czekała pono rozkazu, a której dawały wolność ruchów wkraczające do niej wojska francuskie.

Z Prusami rozpoczynają się w Charlottenburgu pertraktacje o zawieszenie broni, prowadzone pod naciskiem nowych trjumfów napoleońskich, haniebnych kapitulacji twierdz pruskich. Widmo powstającej

---

[1]) Observations sur le rétablissement de la Pologne... par un ancien employé au Bureau des affaires étrangères de Pologne.

Polski przeraziło pełnomocników Fryderyka Wilhelma. Poznańskie było w ogniu. Co więcej cesarz na posłuchaniu tajnym, lecz najzupełniej uroczystym, wśród trofeów pruskich, miał przyjąć deputację poznańską. To też wierząc, że „zawieszenie broni powstrzyma lub osłabi powstanie w Polsce i zmniejszy niebezpieczeństwo, które rodzi się z jej odbudowania“, Zastrow i Lucchesini zawierają je, choć warunki z każdym dniem stawały się cięższe, choć w ostatecznej formie dawały Polsce swobodę działania. „Nasze wojska“ pisał Talleyrand do d'Hauterive'a 17-go listopada: „nie wycofują się z tej części Polski pruskiej, którą już zajmujemy. Postanowiono, że ani francuskie, ani pruskie wojska nie będą znajdowały się w drugiej części Polski pruskiej, której nie zajmujemy. Oto więc Polskę pruską uważamy za coś odrębnego od Prus, może ona ponadto pokazać siłę swoją, i czy ma po temu środki, czy pokaże się w całej mocy, czy też uczyni tylko ruchy niezdecydowane zawsze grozić będzie Rosji i doprowadzić może do pokoju, jakiego chcemy, to jest do pokoju, zachowującego Portę Otomańską“.

Dyplomacja w umowie tej usiłuje zdobyć to, co znacznie później miało stać się owocem znoju krwawego, probuje urzeczywistnić plan, przez cesarza w Charlottenburgu powzięty. Polskę wyodrębniono od Prus; Prusy sparaliżowane oddzielono od Rosji i pozostawiono własnym środkom, wszystko — pod znakiem pokojowego zagarnięcia Rosji. To też nakazując gienerałom swoim zapewniać Polaków, że zawieszenie broni posiada charakter li tylko militarny Napoleon mógł równocześnie kazać napisać Davoutowi (17 listopada): „muszę W. Panu powiedzieć i możesz W. P. dać to

zrozumieć, że istotnie intencją cesarza jest ogłoszenie niezależności Polski, jeżeli dostarczy ona 40 dobrych tysięcy ludzi, na które liczyć można, jak na korpus z czterdziestu tysięcy regularnego wojska złożony."

Napoleon nigdy nie oddawał się złudzeniom. Pragnąc ratyfikacji zawieszenia broni, nie liczył na natychmiastowe urzeczywistnienie swego planu i ani na chwilę nie przerywał akcji rozpoczętej. Wysyła Dąbrowskiego i Wybickiego z rozkazem podniesienia i zorganizowania Wielkopolski z odezwą, pobudzającą do czynu, lecz nie obiecującą nic prócz powołania Kościuszki. Poleca równocześnie wezwać Polaków, mieszkających we Francji, przedewszystkim zaś Naczelnika. Kościuszko udziału odmówił, a nie wierząc Napoleonowi, gotów był stanąć na czele wojska wtedy tylko, gdyby cesarz formalnie zobowiązał się do odbudowania Polski, do nadania jej konstytucyjnej formy rządów, do darowania wolności włościanom. Mostowski wymówił się chorobą, przesyłając na ręce Fouché'go i Mareta projekt koniecznych reform, z wybitniejszych jedynie Batowski udał się do kraju.

Wysyłając wojska swoje do Polski, cesarz nakazał pilnować najsurowszej dyscypliny i pobudzać ją do wystąpienia, pobudzać jednak tylko ustnie, nic nigdy nie pisać, nie zobowiązywać się nigdy w jego imieniu. W odpowiedzi, danej deputacji poznańskiej, (19 listopada), Napoleon mówił tylko, że jeżeli kilka miljonów ludzi pragnie istotnie niezależności, to ją zdobywa, że mogą ją zdobyć prędzej sami niż przez niego, choć on życzliwie nader będzie widział podniesienie się tronu Polski, że przepowiada im tryumf, jeżeli cały naród będzie pracował nad tym wspólnie. Tu, jak

i zawsze, zachęca do czynu, pobudza do samodzielności, nie obiecuje jednak nic, nie zobowiązuje się do niczego. O ojczyźnie i wolności mówi, słowami temi rozbudza tęsknotę, o roli swej i o swojej odpowiedzialności nie wspomina wcale.

Wiadomość o odrzuceniu przez Prusy rozejmu w takich warunkach nie mogła być dla niego niespodzianką. List Talleyranda, który 30-ego listopada pisał, że: „król nie chciał wziąć na siebie zobowiązania, jakiego nie może wypełnić, nie może usunąć Rosjan siłą, nie może uzyskać na nich, ażeby się cofnęli,“ gdyż Rosjanie uważają powstanie Polaków za sprawę obchodzącą nie tylko Prusy, list ten doszedł do rąk cesarskich już na ziemi polskiej, dnia bowiem 27-ego listopada, kiedy pierwsi jeźdźcy francuscy wstępowali do Warszawy, Napoleon wśród entuzjazmu niebywałego wjechał do Poznania.

Wobec odrzucenia przez Prusy rozejmu, zjawiała się konieczność dalszego intensywnego prowadzenia wojny, stawała przed oczyma potrzeba nowych sojuszników, nowych sił wojskowych, nowych źródeł żywności.

Grożąc pełnomocnikom pruskim, opuszczającym go w Poznaniu, Napoleon mówił: „jeżeli Rosjanie będą pobici, nie będzie więcej króla pruskiego, jako że król sprawy swej nie oddziela od sprawy Rosji.“ Groźba, rzucona przez cesarza, zaczyna jakgdyby w umyśle jego przybierać kształty realne. W tym samym czasie, kiedy czyniono pośpieszne przygotowania do zawarcia przymierza z Saksonją, (zawartego 11 grudnia), do podniesienia dynastji jej w godności, do włączenia jej do konfederacji reńskiej, słowem — do wysunięcia na pierwsze miejsce w Niemczech, cesarz zamierza

rzucić przeciwko Hohenzollernom wyrok śmierci. „Wypadki wyraźnie dały nam odczuć,“ mówi projekt dekretu, który miał zdecydować o losie Prus: „jak niezbędnie koniecznym jest dla Europy, ażeby pomiędzy Renem i Wisłą istniało jedno mocarstwo, interesami nie odłącznie związane z cesarstwem otomańskim, które by z nim stale współdziałało i przyczyniało się od północy do jego obrony w tym samym czasie, kiedy by Francja w łonie samych prowincji otomańskich służyła tej samej sprawie.“ Napoleon zamierza Prusy wypędzić z Niemiec, uczynić z nich, co najwyżej małe państewko nadmorskie, wysunąć na ich miejsce inne państwo lub państwa, które związane z Polską, stałyby się przedmurzem Francji od wschodu.

Zjawienie się trzeciego korpusu wielkiej armji w Wielkopolsce, a zwłaszcza w Poznaniu było początkiem powstania. „Wszyscy Polacy,“ mówi Davout w raporcie o swych czynnościach: „ofiarowywali się marszałkowi z chęcią służenia cesarzowi. Liczne deputacje od różnych miast, nawet od Warszawy, zajętej wówczas przez Rosjan zjawiały się, aby go nakłonić (*l'engager*) do ogłoszenia niezależności narodu polskiego.“ Wojska francuskie posuwały się aż do samej Warszawy w nieustającym tryumfie, z zapałem przyjmowane przez ludność. Wejście Murata do stolicy uwieńczyło ten pochód. „Muszę opowiedzieć W. C. M.“ pisał 28-ego listopada Napoleonowi: „o entuzjazmie, jaki wybuchł dzisiaj w Warszawie, kiedy zbliżyły się wojska W. C. M. Nie jestem w stanie odmalować tego. Nigdy w życiu nie widziałem ażeby duch narodowy wypowiedział się tak wyraźnie. Do miasta wchodziłem przy po tysiąckroć powtarzających się okrzy-

kach „Niech żyje cesarz Napoleon, nasz zbawca!“ słowa te wylatywały z ust obywateli wszystkich klas; kobiety zwłaszcza ze szlachty i ludu nie mogły powstrzymać radości swojej. Nie potrafię przedstawić tego co się działo, prosić więc będę W. C. M., ażebyś przypomniał sobie dzień, kiedyś zdobył na nowo Medjolan i wszedł do miasta tego.“[1]) Pomimo raportów Lannes'a, który Polskę usiłował przedstawić, jako kraj najnędzniejszy, a Polaków, jako naród, żyjący w wiecznej anarchji, gotowy w każdej chwili zniszczyć samego siebie w walce bratobójczej, który zbuntowany po dwu tygodniach, zwróci się przeciwko Francji, Napoleon wiedział, że słuszność mają ci, co jak Davout i Murat, przedstawiają zapał Polaków i ich gotowość do ofiar. A gdyby nawet im nie wierzył, na zmianę zdania jego musiałby wpłynąć widok przyjęcia, jakie mu zgotowano, entuzjazm bowiem wtedy dosięgnął u nas swego najwyższego napięcia. Było coś „nieobmyślonego, nadmiernego, zbyt ruchliwego“ w wybuchu rewolucji naszej: gorąco jakieś biło od tych głów zapalonych i udzielało się Francuzom. To też nic dziwnego, że zakręciło się w głowie Muratowi, tak dalece, iż Napoleon musiał go przywoływać do porządku.[2])

Rewolucja zniszczyła rządy pruskie na ziemiach polskich, dała chwilowe wyzwolenie, ale zamykając

[1]) Colbert *Traditions et souvenirs ou memoires touchant le temps et la vie du Géneral Auguste Colbert* 1873. IV, 351 por. załączony opis wejścia Francuzów do Warszawy.

[2]) Napoleon pisał raczej dla księcia Bergu, niż dla tych, do których Murat miał się zwrócić: „Daj zrozumieć, że nie przyszedłem tu żebrać o tron dla jednego z moich, nie brak bowiem tronów do rozdania mej rodzinie.“

drogę do odwrotu, nie stworzyła nic jeszcze. „Wszystkie klasy narodu polskiego,“ pisał Davout: „są jednej myśli i prawie wszędzie, można powiedzieć, założyli sznur na szyje własne“. Sprawa nasza stała się nierozłącznie związaną ze sprawą Napoleona.

Lud miejski i drobna szlachta poszły za popędem własnych pożądań na pierwsze nieokreślone i bliżej niesformułowane wezwanie Napoleona. Jakże inne musiało być stanowisko panów polskich. Posiadacze wielkich fortun we wszystkich trzech zaborach, doświadczeni politycy, nauczeni ostrożności długoletnią własną działalnością i nieszczęściami ojczyzny, podzieleni na partje: pruską z księciem Antonim Radziwiłłem na czele, lub rosyjską, idącą za osobą i polityką księcia Adama Czartoryskiego, i wiążący nadzieje na lepszą przyszłość z przywiązaniem do jednego z dwu dworów rozbiorowych (pruskiego lub rosyjskiego), spokojni w Warszawie widzowie scen, odbywających się w Wielkopolsce, czekali oni na jasne przez Napoleona postawienie sprawy. Panowie warszawscy wraz z księciem Józefem Poniatowskim czekają na to, czego Napoleon zrobić nie chciał, uczynić nie mógł; posyłają deputację do Napoleona, zaczynają brać udział w nowej organizacji, a równocześnie hamują zapał ludu i przysłuchują się uważnie temu, co powie Czartoryski, noszący się w tym czasie znowu z myślą odbudowania Polski przez Rosję, decydują się iść za Muratem, znów się cofają, licząc jednak na to, że Napoleon wyraźnie zobowiąże się względem Polski [1]).

---

[1]) Le Brethon *Lettres et documents pour servir à l'histoire de Joachim Murat* 1910. IV, 509 n° 2710 Murat do Napołeona Warszawa 3 grudnia 1806.

Napoleona oburza ich stanowisko: nazywa tych, którzy chcą „arytmetycznie obliczać odbudowanie Polski“, którzy okazują tyle ostrożności i wymagają jakichś gwarancji, „egoistami, których nie ogarnia ogień miłości ojczyzny“ i udaje, że może obejść się bez Polaków. „Niech pokażą“, pisze Muratowi: „silne postanowienie, że chcą niepodległości, niech zobowiążą się do popierania króla, który im będzie dany, a wtedy zobaczę, co mam uczynić“. Cesarz nie zobowiązuje się do niczego, a równocześnie robi wszystko, ażeby panów także przeciągnąć na stronę swoją.

7-go grudnia, na wyraźne rozkazanie Murata, książę Józef objął dawne funkcje wojskowe. Był to moment przełomowy także i dla innych. „Decydując się“, pisał Murat 9-go grudnia o księciu Józefie: „dodał on w obecności głównych magnatów polskich: „książę, powinniście bardziej liczyć na tych, którzy, jak my, decydują się po głębokim namyśle, niż na kilkunastu zapaleńców, którzy nie mając nic do stracenia, przy najlżejszym niebezpieczeństwie, pochowają się lub uciekną. Liczymy na wspaniałomyślność cesarza. Niemożliwe, żeby chciał nas tak wysuwać, gdyby miał zamiar nas porzucić. W każdym razie już teraz jesteśmy jego poddani, a Francja stanie się naszą ojczyzną“ [1]). Była to chwila uroczysta: w osobach księcia Józefa i jego otoczenia cała Polska zaboru pruskiego łączyła się z Napoleonem, znikło bowiem ostatnie ognisko wahania. Podwójnie zdobyta przez Napoleona siłą wojskową i wpływem moralnym, ostatecznie wiązała się z cesarzem, przeświadczona

---

[1]) Colbert IV, 364.

o tym, że „będzie on prowadził wojnę, aż póki Rosji nie odbierze jej udziału polskiego".

A on, a zdobywca? Napoleon rozpoczynał kampanję zimową bez formalnego zamiaru odbudowania Polski: jest ona tylko jednym ze środków w jego kombinacjach. Trzeba ją było zdobyć dla swej sprawy, więc ją zdobył: wystarczyło rozpalić wyobraźnię Polaków i pozostawić ich własnym złudzeniom. Napoleon nigdy nie zmieniał słów swoich, stale nakazując powtarzać: „ogłoszę niezależność Polski, kiedy uznam, że chcą i mogą ją popierać, kiedy widzieć będę 30 do 40 tysięcy ludzi, zorganizowanych pod bronią, szlachtę zaś na koniu, gotową do poświęcenia swych osób". Niezdecydowany co do dalszego losu naszego, nie wiedząc zbyt jasno, co będzie czynił jutro, niewolnik okoliczności, w każdej chwili gotów był porzucić Polaków, gotów był nawet zawrzeć pokój z Prusami, jeżeli miało to przynieść ogólny pokój z Rosją.

Polska jest jednak środkiem bardzo poważnym: miała stać się terenem akcji militarnej, musiała dostarczać żywność, mogła dać wojska. Należało za tym dokończyć rewolucji i, po zniszczeniu rządu pruskiego, na gruzach jego utworzyć rząd, jeżeli nie polski, to w każdym razie z Polaków złożony. Od najpierwszych chwil zajęcia Polski przez Francuzów, dużo w tym sensie zrobiono.

Żołnierz, bez zarzutu administrator znakomity, człowiek surowy, choć powszechnie lubiany i najbardziej po Kościuszce czczony w Polsce, Dąbrowski z Wybickim u boku od początku organizował Wielkopolskę. Zajął się zapewnieniem nietykalności i opieki dla byłych urzędników pruskich, których pousuwano z dawnych urzędów,

powołał do życia komisje wojewódzkie w Poznaniu i Kaliszu, zajął się utworzeniem magazynów, mianował nowych członków regiencji w Poznaniu, zawiesił wymiar sprawiedliwości, aż do dalszych postanowień Napoleona, wprowadził nową procedurę w sprawach o przestępstwa, zapewnił bezpieczeństwo sum sierocych i depozytowych, nietykalność lasów, posłał Kosińskiego dla zorganizowania departamentu Bydgoskiego i Kwidzyńskiego, pobudzał ofiarność publiczną, ale co najważniejsza przystąpił do zorganizowania siły zbrojnej, w myśl projektu, złożonego Napoleonowi, który go zatwierdził. 6 grudnia był już w Warszawie, gdzie objął dowództwo nad jedną z trzech tworzących się dywizji polskich.

W Warszawie dalej dzieło jego prowadził Murat, korzystający również z pomocy Wybickiego. Książę Bergu wprowadził Polaków do istniejących organizacji państwowych, oraz za zezwoleniem cesarskim, dla ześrodkowania zarządu krajem i nadania mu większej czynności, a zwłaszcza dla zapewnienia zaprowiantowania utworzył Izbę wyższą administracyjną wojskową i cywilną, złożoną z Polaków, która miała wykonywać zwierzchni dozór nad izbami całego kraju i pilnować spraw żywnościowych.

Kiedy Napoleon zjawił się w Warszawie istniały już zaczątki nowych organizacji centralnych i miejscowych, ale działalność ich była niedostateczna. Kompetencje poszczególnych ciał administracyjnych, ich wzajemne stosunki nie były określone. Nie było pomiędzy nimi łączności, brakło całości. Pomimo najlepszej woli powstawały ciągle zamieszanie i bezład, większość wysiłków szła na marne. Napoleon posta-

nowił administrację zdobytego kraju ześrodkować: był to zwykły jego sposób rządzenia krajami zdobytemi. W Polsce zaś postanowienie takie miało jeszcze znaczenie donioślejsze. Ześrodkowanie musiało dać znaczne korzyści techniczne i militarne; dawało jedno odpowiedzialne za wszystko i sprawniej działające narzędzie, które kierowane dowolnie ogarniało kraj cały; mogło mieć istotną wartość polityczną, dając Polakom pozór zaczynu państwa narodowego, tymczasowe zrealizowanie zobowiązań dalszych, w gruncie rzeczy formalnie nie zaciągniętych, utrwalając przez to ich przywiązanie.

Na postanowienie Napoleona wpływ także wywrzeć musiały głosy Polaków. Niektórzy urzędnicy w sporach swych opierali się o samego cesarza, wskazując na konieczność wprowadzenia centralnego rządu stałego.[1]) W styczniu 1807 roku otrzymał on kilka memorjałów, domagających się proklamowania państwa polskiego. Książe Józef nakłaniał Napoleona do ogłoszenia siebie, lub któregoś z członków rodziny cesarskiej królem polskim (zaboru pruskiego i rosyjskiego) i przywrócenia konstytucji 3-go maja. Gienerał Zajączek dowodził, że „krajowi temu trzeba nadać konstytucję francuską, francuskie kodeksy cywilny i karny, a zwłaszcza króla francuskiego.“ Inni wreszcie występowali z planami skromniejszemi, choć łatwiejszemi do natychmiastowego urzeczywistnienia, proponując powołanie do życia centralnego rządu tymczasowego. Stanisław Potocki przez Mareta złożył cesarzowi memorjał o potrzebie utworzenia komitetu centralnego, któryby przedstawiał najwyższą władzę

---

[1]) *Napoleon et la Pologne* 245—6 N 19 Raport Moszyńskiego.

w kraju, posiadał moc wydawania rozporządzeń i miał pod rozkazami swemi cztery biura: siły zbrojnej, policji, sprawiedliwości oraz wyznań i edukacji. Wieść o zamierzonym utworzeniu rządu tymczasowego wkrótce rozeszła się w Warszawie. Dowiedziawszy się o tym, Zajączek, brat generała, doręczył Napoleonowi projekt powołania najwyższej rady tymczasowej, złożonej z prezesa, wiceprezesa, ośmiu członków, oraz czterech szefów odpowiednich wydziałów (wewnętrznego, finansów, wojska i policji), projekt, w formie dekretu, zawierającego nawet nazwiska przyszłych członków rządu.

Napoleon skierował go do Mareta, któremu nadał najzupełniejszą swobodę działania w sprawie urządzenia zdobytej Polski. Ten minister bez teki, właściwie szef gabinetu bez kompetencji ściśle określonej, przebywający zawsze u boku Napoleona, w rękach jego narzędzie uległe a zarazem przyjaciel wierny i oddany, doradca dyskretny, powiernik najtajniejszych zamyśleń cezara, żyjący w wiecznej, mniej lub więcej otwartej niezgodzie z Talleyrandem, był szczerym Polski przyjacielem i zwolennikiem jej odbudowania[1]). Maret ściśle związany przyjaźnią ze Stanisławem Potockim, potężny jego sprzymierzeniec, mógł przezeń działać na opinję polską.

Dając zawsze dowody delikatnej uwagi i w danej sprawie nie chciał postępować arbitralnie. W myśl projektu Potockiego decydował się utworzyć K o m i s j ę

---

[1]) Davout do Mareta. Warszawa 22 sierpnia 1807. „J'ai préféré vous envoyer ces rapports plutôt qu 'au major gènéral parceque je sais que vous suivez mieux les affaires de la Pologne et qu'il est de l'interêt de notre souverain qu'on ne les néglige pas". *Correspondance de Maréchal Davout* II. 31, No. 364.

rządzącą, w wyborze zaś członków rządu poszedł za zdaniem większości Polaków[1]), do których udawał się w tej sprawie z zapytaniem. Według dekretu, podpisanego przez Napoleona 14 stycznia 1807 r. władza komisji rozciągała się na całą Polskę zdobytą na królu pruskim, jak zmieniono, pierwotny tekst, który mówił o Polsce pruskiej, „wyraz ten jest tym właściwszy, pisał Maret 16 stycznia, że Francja nie uznała nigdy podziału Polski, nigdy też dla niej nie było Polski pruskiej.“ Komisja obejmowała 6 departamentów, jak dawniej. Składała się z 7 członków, miała z poza siebie wybrać sekretarza oraz pięciu dyrektorów, powołanych do zarządu poszczególnemi gałęziami administracji. Dyrektorowie mają pracować łącznie z komisją, uchwały zaś tej ostatniej zapadać będą większością głosów. Komisja otrzymała moc stanowienia na przedstawienia dyrektorjatu praw i rozporządzeń, dotyczących sprawiedliwości, administracji wewnętrznej, skarbowości, armji i policji gieneralnej.

Utworzona w ten sposób od chwili rozpoczęcia swych funkcji była rządem faktycznym, posiadała władzę najwyższą, możność postępowania dowolnego w granicach wewnętrznego urządzenia kraju. Przedstawiała w sposób legalny Polskę powstańczą, mogła bronić interesów obywateli swoich wewnątrz i nazewnątrz, otrzymywała wszystkie honory. Pomimo to nie przestawała być tylko narzędziem w rękach cesarza, który rozporządzał nią dowolnie: rozkazy cesarskie przynosili Duroc, Daru, Gouvion, intendanci, płatnik gie-

[1]) Maret zwrócił się z zapytaniem do Małachowskiego, Gutakowskiego, Potockiego. Wybickiego, Działyńskiego, Batowskiego i Zajączka.

neralny *(payeur general)* i wielu innych, ale zazwyczaj przychodziły one przez twórcę i organizatora komisji Mareta.

Powołana przedewszystkim po to, ażeby dostarczyć siły zbrojnej w myśl wspólnie przez Poniatowskiego, Zajączka i Dąbrowskiego ułożonego projektu,[1]) zobowiązana do wyciągnięcia z kraju możliwie wielkiej ilości prowiantów, zasilana stale choć nieregularnie pożyczkami, pozostając pod ścisłym dozorem, komisja musiała czuć się tymbardziej zależną, że kompetencja jej nie była dokładnie określona, że nie ona faktycznie posiadała kraj zdobyty na Prusach, że wobec Napoleona była najzupełniej bezsilna. Faktycznym rządcą kraju był Maret, otrzymujący codziennie dwa egzemplarze protokułu posiedzeń komisji, wolny od odpowiedzialności przed teraźniejszością i przyszłością, ukryty, choć zawsze czynny inspirator rządu. Z początku zwłaszcza bezsilność komisji występuje jaskrawiej. Należało ogłosić krajowi o objęciu przez nią rządów; komisja pragnie wydać proklamację, zawierającą cały dekret nominacyjny, sama jednak nie śmie decydować o tym, „z niecierpliwością" czekając na postanowienie Mareta. Również i w innych sprawach komisja przystępowała do czynności swoich dopiero po zatwierdzeniu przez ministra planu działania, tak było w sprawie organizacji rządu, w sprawie urządzenia siły zbrojnej, w kwestji pułków, które miano zaciągnąć w powiatach jeszcze nie ewakuowanych i t. p. Z biegiem czasu ten stan prowizoryczny, stan niepewności ulega zmianie: stosunki stają się racjonalniejsze, wza-

---

[1]) Załączonego niżej.

jemne role bardziej określone. Maret reprezentuje z jednej strony interesy cesarza wobec rządu polskiego, z drugiej zaś przedstawia Polskę nazewnątrz, u Napoleona. Niejednokrotnie używa wpływu swojego na komisję, w sprawach już przez nią zdecydowanych, doprowadza nawet do cofania powziętych uchwał, do zmiany zajmowanego stanowiska, a jednocześnie wpływem swym u cesarza wyrabia takie postanowienia, jakie uważa za najsłuszniejsze. Nigdy jednak postępowanie jego dla Polaków nie było nieprzyjemne. Jeżeli sprzeciwiał się rządowi polskiemu, to nie przez kaprys, przez chęć postawienia na swoim, lecz, że musiał godzić interesy Polski i Napoleona; jeżeli nawet narzucał komisji wolę swoją, to zawsze w formie dla niej najlżejszej, pełen był bowiem względów, uszanowania i grzeczności, co ułatwiało sytuację ciężką zawsze, nie do zniesienia niekiedy.

Kiedy później z końcem lutego Maret opuścił Warszawę, uważano, że przezeń najłatwiej trafić można do cesarza. Jego usposobienie dla Polski, jego życzliwość dla Polaków, jego sposób postępowania były znane; to też wszędzie tam, gdzie komisja pragnęła decyzji prędkiej a dla siebie przychylnej, uciekała się do pośrednictwa ministra sekretarza stanu i najczęściej nie zawodziła się w swych oczekiwaniach.

Z dnia 29 na 30 stycznia Napoleon opuszczał Warszawę. Ruszał na spotkanie wrogów, licząc, że będzie to spotkanie ostateczne, tym pewniejszy, że po za sobą zostawiał Polskę zorganizowaną i całkowicie od swej woli zależną, narzędzie umiejętnie zbudowane i posłuszne.

Atoli „rzeź“ iławska nie przyniosła rezultatu, któ-

rego spodziewał się Napoleon. Było to wprawdzie zwycięstwo, ale jedno z tych, po których następuje odwrót, początek klęski.

Wróg cofał się, cesarz przez dni dziesięć pozostawał na pobojowisku, przez dni dziesięć mógł więc oglądać krwawe pole bitwy. „Nigdy tyle trupów nie pokrywało tak niewielkiej powierzchni ziemi. Wszędzie krwią splamiony był śnieg. Nie przestawał padać i przed zasmuconym okiem przechodniów zasłaniał powoli ten widok. Wszędzie tam, gdzie poza kępkami sosen walczyli Rosjanie, leżały w większej ilości trupy. Na drodze i na polach rozsypane tysiące strzelb, czapek, pancerzy. Na stoku góry, na którym najwidoczniej ukrył się wróg, ażeby się lepiej bronić, skłębione leżą ciała skrwawione. Pokaleczone, lecz jeszcze żyjące konie, czekają aż głód zwali je na te resztki umarłe...“[1])

Smutnym rozmyślaniom oddawać się musiał zwycięsca. Stracił 28 blisko tysięcy żołnierza i nic nie zdobył. Cofając się ku Wiśle rzuca groźbę: „pożałuje, kto ośmieli targnąć się na nasz odpoczynek“, ale to raczej siebie i żołnierzy swych słowem tym probuje krzepić. W dali od Francji, wśród zimy strasznej, w kraju zniszczonym przez wojska i prawie pustym, mając za sobą olbrzymią przestrzeń podbitego i upokorzonego, lecz wrogiego sobie państwa, czując nad sobą Austrję, wprawdzie neutralną jeszcze, lecz gotową każdej chwili do zemsty, w obliczu przygotowywanej przez Radziwiłła kontrrewolucji w Polsce, niezdolnej do zaspokojenia wciąż rosnących jego wymagań, pełen

---

[1]) Longin *Journal des campagnes du baron Percy* 1904. str. 160.

nieufności do Poniatowskiego i panów polskich, Napoleon stał wobec armji, która czuła się zwycięską, gdyż stawiła opór i nie uległa przed najpierwszym wodzem świata.

Nie zmieniając swych dyspozycji, nie zmieniając zwłaszcza tonu w stosunku do Polaków, których zachęca do uroczystych *Te Deum,* tłumiąc wszelkie głosy o klęsce, o zmianie planów, Napoleon postanawia uczynić posunięcie nowe, a całkiem nieoczekiwane. Postanawia nieistniejące więcej Prusy przywrócić, a podsuwając pokój oderwać od Rosji i przyciągnąć ku sobie. Głosząc, że wierzy w lojalny charakter króla pruskiego, że pragnie mu przywrócić ziemie zabrane, Napoleon liczył na to, iż gdyby nie zdobył nawet przymierza, rzuci zamieszanie i nieufność do obozu sprzymierzeńców.

Dla urzeczywistnienia swego zamiaru, posyła do Kłajpedy Bertranda, w instrukcji zaś (z dnia 13-ego lutego) pozwala „odsłonić, że co do Polski, odkąd ją cesarz poznał, nie przywiązuje doń żadnej ceny". Bertrand poszedł za otrzymanemi wskazaniami, a obiecując przywrócenie Prus, mówił (16 lutego): „cesarz chciał zblizka poznać Polskę. Przekonał się teraz, że nie może (*doit*) ona istnieć niezależnie (*obtenir une existence independante*).

Uważać sobie będzie za zaszczyt, jeżeli przyczyni się do powrotu króla, do państw i praw jego, chciałby zaś sam bez czyjejkolwiek bądź interwencji niepodzielnie zasłużyć za to na wdzięczność".

Cofając się ku Wiśle w kierunku Torunia, Napoleon zatrzymuje się na leże zimowe między Wisłą a Pasargą, zakładając obóz główny w Ostrodziu. Tu

czeka na rezultat, jaki przyniesie podróż Bertranda, ofiara z Polski uczyniona.

W obozie pruskim po Iławie odrodziły się plany zaborcze. W Kydullen Hardenberg snuje wielkie pomysły przebudowania Niemiec pod berłem Fryderyka Wilhelma i przeniesienia króla saskiego do Polski. W Bartoszycach narzuca oddanemu Prusom Aleksandrowi, wiążącą go konwencję, (26 kwietnia), do której wejść także mają i inne państwa (Anglja, Szwecja, Danja), do której zwłaszcza wciągnąć pragnie Austrję. Ostrze tej konwencji zwrócone przeciwko „Bonapartemu“: ma go ona wypędzić z Niemiec i Włoch, ma rozbić konfederację reńską, a stworzyć nową pod przewodnictwem Prus i Austrji. Z odpowiedzią odmowną wysłano do Napoleona majora Kleista, który miał nadto przekonać się naocznie o rzeczywistym, a rzekomo opłakanym stanie wojsk francuskich.

Cesarz nie traci nadziei na zawarcie pokoju z Prusami, korzysta z każdej sposobności, ażeby donieść królowi o intencjach swoich, pragnie przedewszystkim zdobyć zawieszenie broni, któreby uwolniło kraj między Wisłą a Niemnem od obozów wojskowych. Rozumiejąc, że okres oczekiwania musi się przedłużyć, postanawia wyszukać miejsce odpowiedniejsze, niż Ostród. W zamku w Kamieńcu (Finckenstein), dokąd się przeniósł 1-go kwietnia, łatwiej przetrwać zimę, lepiej wypełnić można ciążące na nim obowiązki. Trzeba przecież przywrócić ład w dezorganizowanych wojskach,ześrodkować władzę administracyjną, pilnować wroga, śledzić zwłaszcza politykę Anglji. Podczas pobytu swego w Finckenstein Napoleon rozwinął niebywałą, cudowną wprost energję, sam zajmował się wszystkim osobiście:

reorganizował armję, ściągał posiłki z Włoch, Holandji, Hiszpanji, wysyłał rozkazy do Gdańska i Warszawy, sprawował zarząd najwyższy nad zaprowiantowaniem i fortyfikacjami w Polsce, tworzył nowe plany militarne i dyplomatyczne, przeciwdziałał wysiłkom Prus i Rosji w Wiedniu, przyjmował posłów Turcji i Persji, a równocześnie rządził Francją, odbierając biuletyny od ministra policji i posyłając mu rozkazy, dyktując orędzie do senatu, instrukcję dla stworzenia katedry historji w *Collège de France*, program kształcenia dziewcząt, wtrącając się nawet do drobnych spraw opery paryskiej.

Napoleon zrozumiał, że nie tak łatwo zdruzgotać Rosjan, że wojsko jego wyczerpane nie miało zapału z pod Jeny lub Austerlitz, że kraj, w którym znajdował się, był zupełnie wycieńczony. Rozumiał także, że w Polsce zaszły zmiany poważne. Chociaż zniszczona, żyć zaczęła życiem normalnym, komisja zaś rządząca stała się rządem rzeczywistym, a złożona z dojrzałych i wytrawnych polityków nie poddawała się wrażeniom i wpływom, które działały na masy szerokie. Ich doświadczenie kazało im wątpić w intencje Napoleona: dla nich podróże Bertranda do Kłajpedy miały co innego na celu, niż wymianę jeńców.

Dwa razy gotów był poświęcić Polskę, pomimo zobowiązań, jakich nie zaciągnął, a które według mniemań Polaków wziął był na siebie. „Kochać nie wiem właściwie, co to może znaczyć w polityce“ mówił. Unikał też wszystkiego, co by mogło w przyszłości stanąć na przeszkodzie do zawarcia pokoju korzystnego dla niego i Francji. Dyktując zasady do przedstawienia sytuacji cesarstwa 18 maja nakazuje:

„nie mówić o niepodległości Polski i usunąć wszystko, co mogłoby (*tend*) przedstawić cesarza, jako wskrzesiciela (*liberateur*), zważywszy, że nigdy nie wypowiedział się w tym przedmiocie.“[1]) Lecz z drugiej strony, Polska pozostawała główną jego podporą. „Dzisiaj, pisał, los Europy i największe plany (*calculs*) zależą od środków spożywczych. Dziecińtwem jest zwyciężyć Rosjan, jeżeli będę miał chleb.“ Innym znów razem pisał do Talleyranda: „Zobacz WPan, z łaski swej, rząd (warszawski). Daj mu do zrozumienia, że dzisiaj sprawa jest mniej militarną, niż sprawą żywności, i że trzeba, aby użyli wszystkich swych środków i pobudzili zapał i patrjotyzm.“

Nie wystarczało już działać na rząd w takim sensie, jak to był czynił Maret, pilnować Austrji i nawiązywać intrygi dyplomatyczne, należało obecnie przedewszystkim uśpić czujność rządu polskiego i pokierować opinją polską w myśl życzeń Napoleona. Któż inny nadawał się do tego bardziej, jak „utykający Mefisto“, gienjalny francuski minister spraw zagranicznych. Jego wybór ze względu na jego wyższe w cesarstwie stanowisko musiał u nas uchodzić za zdarzenie znamienne, za przepowiednię zmiany korzystnej dla Polski. Istotnie, było to zdarzenie bardzo ważne, lecz w sensie, przeciwnym, niż ten, który mu w Warszawie przypisywano. Maret był do Polaków przywiązany, a Warszawę uważał za miasto, w którym by po Paryżu znajdował się najchętniej. Jakże innym był Talleyrand, spadkobierca polityki 1795 i 1798 r. Polaków nie lubił i gardził niemi, a odbudowanie

[1]) Notes sur un projet d'exposé de la situation de l'empire. *Correspondance de Napoleon* I, XV, 303 N 12. 603.

Polski uważał za sprawę dla której nie warto przelać ani jednej kropli krwi francuskiej. Jeżeli nawet stosunek Talleyranda do nas uległ zmianie pod wpływem czarującego pałacu pod Blachą i dojrzalszego sądu o rzeczach polskich, to jednak stosunek jego do sprawy polskiej nawet pomimo usiłowań przekupstwa pozostał niezmiennym aż do końca: na obecności jego budował wszystkie nadzieje swoje Haugwitz w początku wojny, on również hamował zapały uległych służebników Napoleona nad Niemnem. Miał pono mówić Savaremu: „Nacóż to posuwać się poza Niemen? Czego szukać za tą rzeką. Cesarz musi wyrzec się swych myśli o Polsce: naród ten jest do niczego, jedynie bezład można wraz z nim organizować."

Przysłany do Warszawy Talleyrand nie przestawał być narzędziem i tylko narzędziem w rękach cesarza, o którego opierało się wszystko i który o wszystkim decydował osobiście. Nie wtrącając się do wewnętrznych spraw nowego państewka Napoleon przez Talleyranda rządził tym tylko, co dotyczyło interesów jego polityki: ściągał żywność i furaż, organizował siłę zbrojną kraju, wpływał oraz na opinję, na ducha publicznego.

Korespondencja Talleyranda z Napoleonem z tych czasów ciekawy przedstawia obraz: pierwszy minister nowego Karola Wielkiego, człowiek, w którego ręku złożone były, zdawało się, losy wszystkich starych monarchji świata, wyprowadzających się z prawa boskiego, staje się prostym intendentem cesarstwa. „Należy zająć się transportami, i dostarczyć czego żądam... Nie brak mi pieniędzy, mam je za nic, byle by tylko żywność nadeszła, a armja była nakarmiona"...

Oto słowa, oto myśl, która przewija się, jak nić czerwona, przez całą korespondencję cesarza z tych czasów. Słusznie też pisał Talleyrand w pamiętnikach swoich o pobycie w Warszawie. „Zajmowałem się ubieraniem wojsk, wysyłałem je, kupowałem żywność, odwiedzałem szpitale, asystowałem przy przewiązywaniu rannych, rozdawałem gratyfikacje, doszło nawet do tego, że musiałem gubernatorowi mówić, co ma umieszczać w rozkazach dziennych“.

Polecając delikatność w postępowaniu z Polakami, przypominając, że Warszawa jest *un pays de ressources*, nie mógł cesarz nie zaznaczyć równocześnie, że „oddają oni tyle usług, na ile tylko pozwalają okoliczności“. Ale Napoleonowi szło przedewszystkim o to, aby nie utracić wpływu na ducha publicznego, aby móc nad nim panować.

W tych rzeczach Talleyrand otrzymał najzupełniejszą swobodę działania. Kierowanie opinją w Polsce nie należało do rzeczy łatwych. Opinji jednolitej nie było, natomiast było kilka jej kierunków: prądy z czasów sejmu czteroletniego odżyły w roku 1807 w formie nieco zmienionej. Utrata niepodległości państwowej, idee rewolucji francuskiej wpłynęły poważnie na zmianę zapatrywań u nas. W początkach rewolucji 1806 roku niema różnicy idei, niema walki światopoglądów. Dopiero z ustaleniem się normalnego trybu życia, na porządek dzienny wysuwają się wszystkie nierozwiązane kwestje, a wśród nich miejsce najpierwsze zajmuje sprawa włościańska. Na nowo rozpoczynają się rozprawy z czasów sejmu konstytucyjnego, tylko w zmienionych warunkach: braknie zajadłych konserwatystów, późniejszych targowiczan,

role są podzielone pomiędzy liberałów i stojących u władzy umiarkowanych.

Punktem wyjścia dla dyskusji staje się broszura Staszica „O statystyce Polski, krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić, i tym, którzy w nim chcą rządzić“ [1]), wydana bezimiennie po polsku i po francusku na wiosnę r. 1807. Dobry patryjota i uczciwy obywatel, Staszic pragnie, aby ojczyzna jego uzbroiła się i zdobyła rząd i konstytucję odpowiednią, zwraca uwagę na dwie kwestje kapitalne najściślej ze sobą związane, wysuwa na plan pierwszy sprawę włościaństwa i przyszłego rządu. „Już stan chłopski nie jest w poddaństwie. Nie jest on jeszcze w tym stopniu obywatelstwa, jak jest we Francji, ale jest w tym stanie teraz, jak był we Francji przed rewolucją, w jakim jest teraz w Austrji, Bawarji, w Saksonji. Jest on człowiekiem opieki rządowej, nie samowładztwa pana. Jest właścicielem majątku ruchomego i bydła, jest czynszowo lub wyrobno dziedzicem gruntu z całym swoim pokoleniem“. Jedynie w zaborze rosyjskim stan jego pogorszył się, tam bowiem wtrącono go do niewoli. „Lud ten“, mówił Staszic „pod dobrym rządem da z siebie wszystko zrobić. Naród jest w swoim charakterze dobry, ludzki, a razem dzielny. Do swojej ojczyzny nad wszystko przywiązany... Lecz zachowaj niebo, aby lud tak szanowny przy tym swoim się cudownym odradzaniu miał upaść znowu w rząd złych, skażonych, albo mało oświeconych, w rząd samych osób zepsutego klonu,

---

[1]) Cały materjał statystyczny, zawarty w tej broszurze, był przez Sapiehę złożony Napoleonowi w postaci memorjału.

w rząd tych samych albo im podobnych, którzy go jedni przez dumę i złość, drudzy przez nieumiejętność i głupstwo przyprowadzili do zguby, aby się przez takich odradzał, przez jakich był zgubiony, zachowaj go Boże od magnatów. Jemu trzeba czymprędzej króla. A króla z mocą jednowładztwa, z duchem wielkim stałości i męstwa, króla bohatyra". Zwracając się w ten sposób wprost do samego Napoleona Staszic jednocześnie cały naród zaklina, ażeby użył wszystkich sił swoich, jawnie i skrycie, ażeby zbroił się cały, „by w najgorszym nawet wypadku, jeżeli nie zupełnie polityczne jestestwo mogliście sobie przynajmniej z orężem w ręku zapewnić narodowość, własny język, narodowe prawa i urzędy". „Tylko nikczemny będąc uzbrojonym powraca znowu w haniebną niewolę!"

Ten krzyk bojowy starego obrońcy praw narodu i ludu znalazł odgłos w partji radykałów, zwanych także „jakobinami", opierających się wprawdzie na niższych urzędnikach, lecz złożonej prawie wyłącznie z emigrantów. Horodyski, Neyman, Gliszczyński, Podoski, Zajączek, a zwłaszcza Szaniawski, wszyscy oni obdarzeni dużemi temperamentami, pełni nienawiści do arystokratów, do „oligarchów", zdolni i wykształceni, nie przebierający w środkach, powtarzają nieustannie „to co" zdaniem Napoleona „mówią ludzie gorący we wszystkich krajach", lecz są patryjotami szczeremi i pragną odbudowania ojczyzny.

Broszura Staszica pozwoliła im wypowiedzieć się w różnych kwestjach i sformułować własne stanowisko. Nawiązując do niej Szaniawski w dodatku do Gazety Warszawskiej drukował listy przyjaciół

swoich i swoje w sprawach publicznych. Zebrane razem i wydane następnie, jako Korespondencja w materjach obraz kraju i narodu polskiego wyjaśniających, zawierają program stronnictwa jakobinów. W myśl ich poglądów, odrodzenie Polski będzie dziełem Napoleona, od którego zależą dalsze jej losy. Ale Napoleon, jak i wszyscy, umrzeć musi, więc naród sam musi myśleć o uorganizowaniu swojego kraju. Wychodząc z założenia, że rozkazy rządu mogą przetworzyć społeczeństwo, chcąc oprzeć byt Polski na nowych podstawach, wskazują rządowi polskiemu na jego przyszłe zadania.

Przedewszystkim należy zniszczyć przesądy, istniejące wśród szlachty, oraz pchnąć ją do osiadania po miastach i do zajmowania się przemysłem i handlem. Główną troską rządu winno być popieranie rozwoju przemysłowego. Dopuszczając mieszczaństwo do kupna majątków ziemskich, należy je skłonić do zajmowania się przedewszystkim przemysłem, który przynosi o wiele więcej korzyści od rolnictwa. Należy także ściągać rzemieślników z zagranicy, osadzać ich po miastach i tworzyć fabryki z wielkich gmachów, które pobudował dla urzędników swoich rząd pruski. Na rozwój wielkich ośrodków przemysłowych użyteczny wpływ wywrzeć będzie mogło skasowanie wielkiej ilości małych miasteczek, i zamiana ich na wsie. Głównym brakiem dawnej konstytucji było niedostateczne posiadanie ziemi przez włościan, ten brak należy skasować. „Odrodźmy się, zapobieżmy temu, co nas gubiło. Oddajmy ziemię na własność wielu, niech odtąd nie powstanie u nas wyrok polityki: chłop nie powinien mieć ziemi własności...

...Oddajmy dobra królewskie i duchowne w dziedziczną dzierżawę, z obowiązkiem płacenia z tych dóbr intratę raz na zawsze na korce zboża wyprowadzoną“. Dla zapewnienia normalnego funkcjonowania życia publicznego konieczne jest utworzenie szkół publicznych i wprowadzenie zakazu nauczania prywatnego, utworzenie zdrowej i oświeconej opinji publicznej, a zwłaszcza zapewnienie wolności prasy.

Oto w głównych zarysach dążenia tego postępowego stronnictwa, które, nie przekraczając granic możliwości, usiłowało Polskę pchnąć na drogę, jaka przed nią miała się niezadługo otworzyć. Bezsilne jednak stronnictwo radykalne nie mogło nic czynić bez porozumienia ścisłego z cesarzem i jego doradcami, to też działalność jego ograniczała się częstokroć do intryg, do naszeptywań, a nawet do denuncjacji. „Wielu Polaków przestrzega mnie“, pisał Zajączek Napoleonowi 20-go kwietnia, „że w Warszawie tworzy się stronnictwo rosyjskie, Stanisław Potocki, ten sam, u którego mieszkał Jego Wysokość W. książę Bergu, jest podejrzany o należenie do niego. Niejaki Mieczkowski publicznie namawia do trzymania z Rosją. Intrygi tego człowieka są, jak powiadają, znane, a jednak tolerują go w Warszawie“. Neyman złożył 30-go marca Talleyrandowi memorjał, napisany w podobnym duchu. „Wszystko to pachnie wielką rewolucją“, powiedział o nim minister, w gruncie jednak rzeczy poza nienawiścią do arystokracji nie było w nim nic rewolucyjnego. Neyman domagał się tylko powołania Kościuszki, zorganizowania sił zbrojnych na nowych podstawach, wypędzenia Prusaków, utwo-

rzenia monety papierowej, a zwłaszcza dopuszczenia do urzędów publicznych w większej ilości, ludzi z roku 1794, a zatym radykałów.

Umiarkowani nie mieli programu tak ściśle sformułowanego i tak jednolitego, jak radykałowie. Przeważnie ludzie bogaci, zajmujący wybitne w kraju stanowiska, zgrupowani koło komisji rządzącej, wszyscy oni pragnęli odbudowania ojczyzny, lecz stając po stronie Napoleona, nie dowierzali mu ślepo i liczyli raczej na „konieczność, niż na czystość i uczciwość“ jego intencji. Wszyscy pragnęli przywrócenia konstytucji trzeciego maja, tylko jedni, jak prezes Małachowski, myśleli o utrzymaniu jej bez zmiany najmniejszej, inni, pozostający pod wpływem Staszica, zmiany uważali za możliwe, a nawet poniekąd konieczne. Co do włościan powszechnie zgadzano się na potrzebę pewnych w ich życiu reform. Umiarkowani to ludzie reformy z roku 1791, którzy pod wpływem wypadków ulegli zmianom istotnym, a będąc u władzy nie przestawali reprezentować tradycji. Radykałowie zaś, to ludzie rewolucji 1794 roku, ujarzmieni przez Napoleona i ulegli w stosunku do niego, to przedstawiciele opozycji, którzy dla Polski śnili nową przyszłość, a dla siebie marzyli o udziale w rządzie. Istniejący pomiędzy niemi antagonizm, dawnego będąc pochodzenia, pogłębił się jeszcze i zaostrzył w chwili urzeczywistniania najśmielszych, jak się zdawało, planów.

Postawiony w ośrodku ścierających się prądów, w obliczu dwu tych partji, a niezliczonych ambicji osobistych, Talleyrand musiał czuć się w swoim żywiole i na miejscu właściwym. Nie wystarczały już

zwykłe środki wpływu: ani założona przez Mareta, a redagowana przez Etienne'a *Gazette de Varsovie*, która pod czujnym okiem księcia Benewentu urabiała opinję Polski, Francji i Europy, ani dozór nad prasą polską, wykonywany za pośrednictwem dyrektora policji. Odsłaniało się pole dla szerszej działalności. Talleyrand wśród drobnych posunięć, ciągłego szachowania wszystkich, intryg nieustannych przeciwko wszystkim i z wszystkiemi szedł powoli do celu pożądanego, do opanowania zupełnego opinji u nas. Wysuwa więc radykałów przeciwko umiarkowanym, wygrywa ich przeciwko rządowi tymczasowemu, ale korzystając z nich w gruncie rzeczy opiera się ostatecznie na umiarkowanych. „Niezależny od wszelkiego rodzaju partji, co jest wysoce trudne tutaj, gdzie przeważa duch partyjności, widuję ludzi ze wszystkich partji, pisał Napoleonowi 13-go kwietnia, ze wszystkiemi jestem jednakowo dobrze... pobudzam, podtrzymuję, zachęcam, ile tylko mogę. Uważałem za nieodpowiednią powagę, jaką usiłował nadać misji swojej, a zwłaszcza swej osobie książę Sapieha. Słowa: każę zrobić, każę dać, każę odebrać, nie mają znaczenia w mieście pełnym partji, gdzie ja dzień cały uprzedzam ambicje wszystkich (*je vais au devant de tous les amours propres)*" [1]).

W myśl rozporządzeń cesarza zamierza organizować małe komitety. Przekonywa wszędzie, że należy nasamprzód utworzyć siłę zbrojną i pobić wroga, że potym wszystko się urządzi, że wszelka przedwczesna deklaracja, nie dając korzyści, może tylko przed wro-

---

[1]) Bertrand *Lettres inédites de Talleyrand à Napoleon* 435 Nr. 293.

giem odsłonić prawdziwe zamiary Napoleona. Ażeby zachęcić Polaków do ofiarności, używa także pośrednictwa Batowskiego, któremu pod sekretem najświętszym powierza najprzeróżniejsze tajemnice, aby je dalej rozpuszczał — pod sekretem również najściślejszym.

Posiadając zaufanie radykałów, którzy sami zwracali się do niego z planami i pomysłami swojemi, Talleyrand zdobywa je powoli u umiarkowanych, pytając stale o ich zdanie, aby poprzestać na nim wbrew opinji jakobinów. Charakterystyczną w tej mierze jest sprawa zrewolucjonizowania Wołynia, Podola i Ukrainy [1]).

Po nieudanych propozycjach pokojowych Napoleon, pilnując Austrji, przyciąga ją ku sobie, a równocześnie usiłuje stworzyć trudności w wewnętrznym i zewnętrznym życiu Rosji. Otacza ją wrogami od wschodu i południa (Persja i Turcja), poważnie myśleć poczyna o dywersji w prowincjach południowo-zachodnich. Nie bez wpływu na sformułowanie planu tego była inicjatywa Polaków, którą początkowo w chwili roboty bertrandowskiej pominięto całkowicie. Jeszcze bowiem w lutym w Warszawie wystąpili z memorjałami przedstawiciele towarzystwa patryjotycznego, radykalnego, które choć nie tak potężne, jak to w memorjałach swoich rysowali Neyman i Horodyski, wywierało jednak wpływ istotny na opinję kresową. Trafiają najprzód do Sucheta, potym do Talleyranda, a proponując dywersję od południa, domagają się dla przyśpieszenia wybuchu wysłania

[1]) Najważniejsze dokumenty, dotyczące powstania na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, ogłosiłem w *Napoleon et la Pologne*, patrz zwłaszcza N. N. 7 i 8 aneksów.

korpusu francuskiego, złożonego z wojsk lekkich, w kierunku Kamieńca podolskiego

Plan ten zajmuje czas jakiś myśl cesarza. 6-go marca każe Talleyrandowi zobaczyć się z projektodawcami, każe dowiedzieć się, czy nie możnaby utworzyć konfederacji, aby opanować kraj, każe zapewnić, że gotów poprzeć ruch taki, o ile zacznie się na miesiąc przed zjawieniem się korpusu francuskiego.

Tego samego dnia poraz wtóry pisze do Talleyranda w tej samej sprawie. Tym razem każe zwrócić się do rządu warszawskiego, aby sprawdzić, czy istotnie liczyć można na powstanie w okolicach Kamieńca, poleca nadto powiedzieć rządowi i dyrektorowi wojny, że dla podtrzymania Marmonta wyśle na Multany Massenę z 30-tysięcznym korpusem i doda mu 15 tysięcy Polaków, którzy zostaną w południowych prowincjach Polski, dla ich zrewolucjonizowania. Pisząc do Talleyranda nie zapomina wyprowadzić z planu swego natychmiastowej konsekwencji militarno-politycznej: „wcale nie będę się gniewał, jeżeli wieści te rozejdą się zwłaszcza w obozie rosyjskim".

Talleyrand zwrócił się po informacje do Stanisława Potockiego, który w imieniu komisji rządzącej złożył 15-go marca memorjał. Komisja odpowiada także na nowe pytanie cesarza: czy zjawienie się korpusu francuskiego musi wyprzedzić powstanie na Wołyniu i Podolu, wypowiada się jednak nadzwyczaj ostrożnie, a uważając, że ludność gotowa jest do wybuchu, zastrzega się, że wybuch nastąpi, o ile korpus francuski wkroczy na Wołyń, o ile zwłaszcza ogłoszoną będzie niepodległość Polski. Przesadnie ma-

lując wielkie siły powstańcze Horodyski i Neyman natomiast dowodzili, że powstanie wybuchnie, i że natychmiastowe ukazanie się Francuzów jest zbyteczne. Talleyrand jednak, a za nim Napoleon, nie poszli za ich zdaniem, a przechylając się ku opinji komisji, myśleli: „zdaje się wysoce trudnym, aby w ciągu miesiąca można było osiągnąć jako taki rezultat“.

Zresztą cesarz odstępuje już od planu swego, zwłaszcza, że bezpośredni rezultat dyplomatyczny został osiągnięty: pomysł dał w Polsce nowe złudzenia, wieści o nim, przedostając się do obozu rosyjskiego, zrodziły tam niepokój.

Na kresach jednak wzięto go na serjo, a szykując się do powstania napróżno czekano na dalsze dyspozycje cesarskie. „Czekaliśmy czasu oznaczonej pomocy“, pisał 18-go maja Trzecieski: „z niecierpliwością, wyrównywującą godności interesu i posunęliśmy przygotowania do ostateczności. W stanie podobnym długo utrzymywać się nie możemy, chociaż ukrywanie zamiarów przed nieprzyjacielem przedsięwzięć połączonych istotnym jest celem. Niepodobna, aby Moskale nie domyślali się następności, którą kolej przeznaczeń dla nich gotuje, ale niemoc połączona z bojaźnią trwożliwą zakazuje im przedsiębrać gwałtów, które wyrządzały poprzedniczo przeszłe panowania“. Napróżno proszono o formalne upoważnienie, o rozkazy rządowe, o broń, o przysłanie choćby trzeciej części obiecanych posiłków wojskowych [1]. Napróżno szlachta wołyńska posyłała do Warszawy hrabiego Tarnowskiego, ażeby ofiarować cesarzowi usługi

---

[1]) Rps. Czartoryskich Nr. 3930.

swoje. Napoleon każe Wołynianom powiedzieć: „że chwila odpowiednia nadejdzie, że czekając nie należy popełnić jakiejś nierozwagi, i ograniczyć się trzeba do wysyłania wiadomości, nabywać konie i broń i szykować się, aby w chwili właściwej być w jak największej liczbie“. Cesarz nie chce zniechęcać, a nie może zachęcać, dywersja bowiem w danej chwili zbyteczna mogła wraz z przeniesieniem wojny za Niemen stać się konieczną.

Na wiosnę 1807 roku (maj, czerwiec) cesarz przestał zupełnie myśleć o dywersji na Wołyniu. Wraz z końcem zimy sprawa żywności stawała się łatwą do rozwiązania. Gdańsk gonił ostatkami sił. Pod rozkazami cesarza stały nowe wojska, a wśród nich nie brakło zastępów polskich, świeżo zaciągniętych. Drugą linją wojsk francuskich dowodził Massena.

W zmienionych warunkach obecność Talleyranda w Warszawie staje się zbyteczną. Dokonał dzieła swego, może Warszawę opuścić, a wyjeżdżając po uroczystym przeglądzie wojsk polskich, odbytym w rocznicę konstytucji majowej, może śmiało twierdzić, że zostawia ją „pełen najlepszych nadziei (*confiant)* i zupełnie spokojny“.

W trzy dni po otrzymaniu przez komisję przychylnej odpowiedzi na prośbę „ażeby znajdowała się stale w obozie głównym osoba, upoważniona do odbierania rozkazów (od cesarza) i przekładania ministrom wszystkiego, coby mogło zapewnić ich wykonanie“, cesarz mianował oficjalnego następcę Talleyranda. Vincent, młody audytor rady stanu, nie dawno jeszcze administrator departamentu poznańskiego, przysłany został,

jako komisarz przy komisji rządu polskiego[1]). Wydawało się, że mianując go, Napoleon uznawał niezależność rządu tymczasowego, a komisarzowi przeznaczał rolę dyplomatyczną. Ta „nowa łaska“ cesarska obudziła obawy w przedstawicielu Austrji, dała Polakom nowe złudzenia. Ton, jakim przemawiał Vincent, dekret nominacyjny, przedstawiony komisji, musiały je rozwiać, wrażenie jednak zwłaszcza w szerokich kołach ludności pozostawało niezatarte. Napoleon nie mógł o tym nie wiedzieć, a nawet przypuszczać można, że w przeddzień rozprawy ostatecznej w ten właśnie sposób próbował zachęcić Polaków do wytrwania.

II.

Sprawa polska w Tylży[2])

I znowu wypadki pomknęły zawrotnym pędem. 26-ego maja poddał się Gdańsk. 14 czerwca był dniem tryumfu na polach frydlandzkich. Wkrótce zajęto Królewiec. Wojska francuskie oparły się o Niemen.

---

[1]) Dekret Napoleona, dany w Finckenstein, 18 maja 1807 r. Art. 1. M. Vincent, auditeur en notre Conseil d'Etat, est nommé notre commissaire près la Commission du Gouvernement polonais pour y suivre sous les ordres de notre intendant géneral, toutes les affaires qui interesseront l'armée ou l'administration française. Art. 2. Notre intendant general est chargé de l'execution du présent decret. Arch. narod. w Paryżu A F IV 255 pl. 1747.

[2]) Tatischef *Alexandre et Napoleon I.* 1891 s. 113 i n. Vandal *Napol. et Alexandre*, I, 56 i n. Lenz *Tilsit* Forsch. zur brandenb. u. preuss. Gesch. 1893. VI, 181—237. Шильдеръ II м п. Александръ I 1897 II. 183 i n. Lettow Vorbeck *Der Krieg von 1806 u. 1807 t. IV.*, 399 i n.

Polacy odznaczali się wszędzie, i pod Grudziądzem i pod Gdańskiem, i pod rozkazami Lemarois. Z pod Gdańska bez odpoczynku poszli na połączenie z główną armją, i zdążyli jeszcze pod Frydląd.

Rosjanie najzupełniej rozbici cofają się w rozsypce, głód ciągnie za niemi ze wszystkich stron.[1]) Rosyjski sztab główny przerażony myśli jeno o pokoju za wszelką cenę[2]). „Przed nami“ tak opisuje sytuację 22-ego czerwca Kurakin, w liście do cesarzowej matki,[3]) „na naszych granicach stoi wróg zwycięski, posiadający siły trzykroć potężniejsze od naszych. Niech tylko uczyni krok jeden, niech wejdzie do naszych prowincji polskich, gdzie tli się ogień powstania, które czekają na jego przybycie, ażeby wybuchnąć. Cóż możemy mu przeciwstawić? Resztki wielkiej armji, zrozpaczonej tym wszystkim, co wycierpiała z winy gienerałów; dezorganizację zupełną naszych środków działania i naszych zasiłków *(ressources);* żadnej nadziei na zwycięstwo i ną pożytek jakikolwiek z ofiar, przy których moglibyśmy się upierać.“ A w Rosji rekrut był najzupełniej niewyćwiczony, tu i owdzie obawiano się powstania chłopów[4]), to też nic dziwnego, że wysłany na zbadanie sytuacji po bitwie radca Popow musiał pisać carowi 20 czerwca: „Teraz wszystko za-

---

[1]) Altenstein do Schöna, 28, VI. 1807 Schön's *Aus den Papieren* 1875 II, 6

[2]) Давыдовъ Сочиненія 1866, II, 242—3.

[3]) Tatischef, 137—8 por. Bernhardi *Geschichte Russlands u. der Europ. Politik in den J. 1814 bis 1831* 1875. II, 2, 533—6.

[4]) „A l'époque de la bataille de Friedland l'armée russe était dans l'impossibilité de recevoir aucun nouveau renfort des troupes de ligne et après la bataille la déroute fut si complète que des bandes entières arrivaient sans armes jusque dans le fond

leży od najwyższego W. C. W. zezwolenia, chwile są drogie, kroki śliskie, pokój lub zawieszenie broni winno być zawarte jak najprędzej na skutek najprzeróżniejszych okoliczności"[1]). Aleksander widział wokół siebie twarze chmurne, wiedział, że W. Książe Konstanty stał na czele tych wszystkich, którzy parli do pokoju, że na wypadek oporu cesarza ośmielano się nawet przypominać los jego ojca[2]).

Jakże innym wydawało się stanowisko Napoleona. Na czele wojsk tryumfujących zajmował ostatnią połać nieistniejącej więcej monarchji pruskiej. Przed nim cofały się zdruzgotane zastępy wrogów. Stał nad granicą rosyjską. Gdyby był tylko „potworem żądnym krwi," jak go przedstawiano zazwyczaj w obozie wrogów, gdyby nie dążył do jaknajspieszniejszego zawarcia pokoju, cóż łatwiejszego jak przenieść zarzewie zniszczenia poza Niemen. Ale i on tryumfator był zależny od wojsk swoich. „Gdyby nieszczęśliwie rozkazano obecnie, notował Percy, w swym dzienniku, 23 czerwca[3]), armji przejść przez Niemen, ażeby ścigać Rosjan

---

de la Courlande" Memorjał kawalera de Bray dla ks. Kurlandzkiej Aff. Etr. *Russie Memoires* 32 f. 73 Шильдеръ II. 164 Русская Старина 1900, I, 768.

[1]) Н. Дубровинъ Передъ Тильзитомъ Русская Старина t. 98 s. 591 No 4.

[2]) Schuster *Die Jugend des Königs Friedrich Wilhelm IV von Preussen u. d. Kaisers u. Königs Wilhelm I. Tagebuchblätter ihres Erziehers Delbrück.* 1907. II, 283 Шильдеръ II. 170. Bourgoing do Talleyranda, 17. VI. 1807. Aff. Etr. *Saxe* 76 f. 527--8. — Konstanty opowiadał o swej roli po Frydlandzie Lessepsowi, raport Lessepsa, z 22 sierpnia 1807 Сборникъ И. Р. И. О. t. 88 s. 121 nr. 50.

[3]) Longin — Percy, 310

i dalej prowadzić kampanję, nie wiem doprawdy co by z tego wynikło, tak wszyscy skłonni są do nostalgji. Poczynając od J. C. M. albo przynajmniej od marszałków, aż do ostatniego dobosza cała armja pragnie oglądać już Francję."

Napoleon wiedział o tym. Wiedział również, że dalsza wojna musiałaby go popchnąć w głąb Rosji, której nie znał, gdzie czekały go niezmierzone przestrzenie, że korzystając z tego na tyłach jego armji Austrja mogłaby uczynić dywersję na rzecz swoją i Rosji. Rozumiał zwłaszcza, że tu na pograniczu dwu światów można łatwiej zatrzymać się i prędzej zdobyć pokój, że wahający się, rozbity i prawdopodobnie zrozpaczony Aleksander nie będzie w stanie oprzeć się pokusie, mirażom podziału władzy nad światem, jakie gotów był przed nim roztoczyć: oddawna czekał na tę chwilę, która miała usankcjonować jego panowanie nad zachodem Europy, miała mu dać sojusznika silnego, miała umożliwićześrodkowanie wszystkich sił dla ostatecznego spotkania z Anglją. Jedynie wzgląd na Polskę mógłby powstrzymać pokojową decyzję Napoleona. Cesarz jednak uważał siebie za wolnego od wszelkich zobowiązań względem nas, może nim był nawet, jeżeli stać na stanowisku formalnym, na stanowisku wypowiedzianych słów, a nie czynów i związanych z tym konsekwencji, to też bez wahań przyjął propozycje rosyjskie.

Prusy nie istniały więcej. Polska jako strona nie wchodziła w rachubę. Pozostawała więc tylko Austrja, którą ogarnęło przerażenie na wieść o zwycięstwie frydlandzkim, na myśl o przyszłym losie „byłej Polski": cesarz Franciszek wysyła więc do Tylży Stutterheima, aby domagać się dla siebie należnego miejsca w nego-

cjacjach [1]). Napoleon, zdecydowany nie ruszać austrjackiego stanu posiadania, postanowił Stutterheima do Tylży nie dopuścić, sprawę pokoju zaś rozwiązać w osobistym pomiędzy sobą a Rosją tylko stosunku.

21 czerwca przyjmuje księcia Łobanowa z honorami należnemi ambasadorowi przyszłego sojusznika: na obiedzie wydanym dla jego uczczenia wnosi zdrowie Aleksandra, zapewniając, że „nigdy wrogich względem Rosji nie żywił zamiarów," zaznaczając, iż „Wisła powinna być prawdziwą, a naturalną cesarstwa tego granicą[2])". Zdaje się, że Napoleon nie jednokrotnie powtarzał to i później, już w Tylży, podczas rozmów serdecznych.[3]) A jednak należy w zdaniu tym widzieć tylko jeden z tych „pięknych frazesów, które tak obficie rzucałem w Tylży" [4]) według słów samego Napoleona, jedno z posunięć, które miało zapewnić olśnienie Aleksandra, którego pragnął zdobyć nie dla pokoju, a dla przyjaźni i sojuszu.

Słowa takie przyniesione w porę Aleksandrowi miały dokonać zmiany, jaka odbywała się w nim powoli, a odbywała się pod wpływem wprost przeciwnym interesom Francji. Kiedy Łobanow w obozie francuskim omawiał warunki rozejmu, cesarz rosyjski z Fryde-

---

[1]) Adair *Hist. memoir of a mission to the court of Vienna in 1806*. 1844, 253 Lettow — Vorbeck, IV, 472 (instrukcja dla Stutterheima 25 czerwca), s. 473—4 Andréossy do Talleyranda, Wiedeń, 1 lipca 1807 Aff. Etr. *Autriche Suppl.* 28, f. 80.

[2]) Tatischef str. 136.

[3]) Wilson R. *Brief remarks on the charakter and composition of the Russian Army.* 1810 str. 63.

[4]) Сборникъ, t. 89 s. 340 Шильдеръ II, 198 przecenia te słowa, co mu ułatwia skonstruowanie teorji, o której pomówimy niżej.

rykiem Wilhelmem prowadzili długie konferencje. „Dzisiaj, pisał król pruski żonie swej z Szawli 22-ego czerwca [1]), Hardenberg i Budberg złożyli swą wspólną opinję na konferencji, która dopiero co odbyła się u cesarza. Tworzymy plany olbrzymie *(gigantesques)*, usiłujemy w ten sposób uniknąć ciosu, który nam grozi, łudzimy się, że pochlebiając (*cajolant*) Bonapartemu, na różnych punktach, które on specjalnie lubi (*affectionne beaucoup*), będzie można dojść do łatwiejszego uratowania naszych wspólnych interesów. Ale to są dopiero idee najzupełniej ogólnikowe, o których udzieliliśmy wiadomości marszałkowi Kalckreuthowi, aby mógł umiejętnie z nich korzystając wybadać intencje łaskawe przyjaciela człowieka.“ Hardenberg istotnie proponował podzielić Turcję europejską pomiędzy Francję, Austrję, Rosję, królów Neapolu i Sardynji i odbudować Polskę. Odbudowanie Polski rozumiał w sensie przywrócenia prowincji, ustąpionych w czasie trzeciego rozbioru, z wyjątkiem departamentu poznańskiego, Gdańska i Torunia, które by zostały w rękach pruskich, oraz tego, co niezbędne było Rosji dla komunikacji. Król saski zostałby królem Polski, Prusy ustąpiłyby według planu tego prowincję Westfalską i Bayreuth, zyskałyby Saksonję i Luzację, utrzymały wszystkie pozostałe prowincje niemieckie. 29 czerwca Hardenberg w nowym memorjale powrócił raz jeszcze do swego projektu „olbrzymiego“ według słów królewskich, do swego pomysłu, pełnego „cynizmu nieświadomego“ (jak mówi Driault), który

---

[1]) Bailleu. *Die Verhandlungen in Tilsit (1807) Briefwechsel König Friedrich Wilhelms III und der Königin Luise.* Deutsche Rundschau 1902, tom 100 s. 35 N 4.

miał podzielić Polskę po raz nowy, miał dać Saksonję tak dawno pożądaną Prusom nieistniejącym, zniszczonym, miał przywrócić im potęgę większą, niż ta, jaką kiedykolwiek posiadały. Był to istotnie widok niebywały, owo usiłowanie męża stanu, którego dni życia politycznego były policzone, przedstawiciela państwa, które nie istniało więcej, skierowane na zdobycie wpływu wyłącznie siłami sojusznika. Był to jednak plan gienjalny, wskazywał bowiem na dwa kapitalne zagadnienia przyszłych obrad w Tylży (Polskę i Turcję), nadawał im znaczenie takie, jakie im tam miano dać w rzeczywistości, (pomijając stronę pruską), podsuwał rozwiązanie ambicjom francuskim i rosyjskim, jakie otrzymać musiały w traktacie późniejszym.[1])

Zaborcze plany Hardenberga, nakreślone w Szawlach, nie pozostały bez wpływu na duszę Aleksandra. Zapewniał on jeszcze, że chce pokój zawrzeć „lojalnie", chce tylko, ażeby Rosja była nietykalną, Prusy przywrócone, Meklenburg oddany napowrót swojemu księciu, królowie Neapolu i Sardynji otrzymali indemnizację. Rozbudzone przez pruskiego polityka apetyty nie dają się jednak poskromić: w nocie, będącej może streszczeniem rozmowy z Budbergiem, Aleksander wyraża już życzenie wzięcia okręgu kłajpedzkiego za Jever, chociaż równocześnie zastrzega się, że król pruski musi otrzymać jako odszkodowanie trzy miasta hanzeatyckie, może jakie okręgi polsko-

---

[1]) Ranke. *Denkwürdigkeiten des Staatskanzlers Fürsten von Hardenberg*. 1877 III, 461—2: 493—4 Hardenberg proponował jeszcze jedną zmianę, trzy nowe alternatywy, które wszystkie miały zostawić królowi pruskiemu władzę nad całą Polską lub nad jej częścią. Ranke III, 495.

rosyjskie. Przyniesiona w takiej chwili relacja Łobanowa trafiała na grunt podatny. Perspektywa przesunięcia granicy aż do Wisły, możliwość natychmiastowego bez wysiłków urzeczywistnienia części dawnych planów Katarzyny, chociaż odepchnięta, zresztą bardzo oględnie, olśniła umysł Aleksandra i wpłynęła ostatecznie na zmianę jego postanowień [1]).

Kiedy Duroc zjawił się w Pictupöhnen, aby porozumieć się co do miejsca spotkania monarchów, Aleksander był już najzupełniej do tego spotkania przygotowany. Odsunął się od Prus i chociaż zachowywał jeszcze pozory przywiązania, a może i uczucia dla ich dynastji, zdecydowany był opuścić sojusznika, którego sprawa była bezpowrotnie przegrana. Zbliżał się do Napoleona, ażeby z porozumienia wyciągnąć dla siebie jaknajwiększe korzyści. Ukrywając rozbudzoną w Szawlach ambicję, myślał jeno o jej zaspokojeniu, gotowy w każdej chwili bronić i wyrzekać się Prus, za cenę pozornie narzuconych sobie ofiar, wykrojonych z terytorjum pruskiego [2]).

Od pierwszej chwili okazał się dyplomatą pierwszorzędnym, umiał urok swej osoby podnosić umiejętnie dobranemi słowy. „Nienawidzę Anglików, taksamo jak i W. C. M. ich nienawidzisz, będę jej pomocnikiem we wszystkim, co uczynisz przeciwko nim“ [3]). Takie miały być pierwsze słowa, z któremi zwrócił się do Napoleona, któremi rozpoczął pierwszą blisko dwie

---

[1]) Tatischef 141—146. Lenz 219—224. Сборникъ t. 89, s. 700; s. 33—37, nr. 46, s. 37—38, nr. 47.

[2]) Por. Edling *Memoires* 1888, str. 86.

[3]) Lefèbvre *Histoire de cabinets de l' Europe* 1866, III, str. 102. Bignon *Histoire de France depuis le 18 brumaire.* 1830, IV, str. 316.

godziny trwającą rozmową na promie pośrodku Niemna. Aleksander mógł czuć się przez Anglików obrażony, mógł być na nich rozżalony, słowa te jednak nie świadczą o jego uczuciu, są tylko charakterystycznym wyrazem dla stanowiska, jakie pragnął zająć w Tylży.

Napoleon zupełnie tak samo, jak Aleksander, starał się utrzymać ton serdeczny i bliski, unikając w rozmowie wszelkich dysonansów, wszystkiego co mogłoby nowych przyjaciół różnić lub dzielić. Roztaczając przed Aleksandrem obrazy olbrzymie, rysując plany nieziszczalne, wskazując na Turcję i dalej jeszcze na wschód [1]), obiecując podzielić wraz z nim władzę nad światem, unikał wszystkiego, co mogło wzbudzać obawy, rodzić nieufność, nie tykał linji zetknięcia interesów realnych. Wiedząc o tym, że Aleksander uchodził za przyjaciela Polski, że odbudowanie jej pozwalał uważać za swoją myśl ulubioną, unika „wszystkiego, co odnosi się do Polski i Polaków“ [2]), zdecydowany z tego nie czynić przedmiotu nieporozumienia.

Ale od ogólników, od planów dalekich, od przyszłego podzielenia się Portą Otomańską, należało przejść do spraw konkretnych, do natychmiastowego sformułowania osiągniętych zdobyczy, do bezpośredniego rozgraniczenia wpływów pomiędzy Francją a Rosją. Trudno było uniknąć spraw drażliwych, tym trudniej, że los Polski był najściślej związany z losem

---

[1]) Rumiancew mówił według raportu Caulaincourta z 2-go marca 1808: „L'Empereur adopte peu à peu toutes les idées; il n'est pas éloigné de celle d'une expedition dans les Indes...“ Вел. кн. Николай Михайловичъ, Дипломат. сношенi Россiи и Францiи. 1905 t. I s. 196 nr. 60.

[2]) Mazade *Memoires du prince Adam Czartoryski* 1887, II, 222.

Prus, Napoleon zaś zdecydowany był Prusy zniszczyć. Wszystko więc zależało od sposobu postawienia tych kwestji. Dzieje ostatniej wojny dowiodły niezdolności Prus do samodzielnego militarnego i dyplomatycznego istnienia. Napoleon rozumiał, że na skutek poniżenia nienawiść musiała zapełnić serca Prusaków, i że należało umieścić Prusy w warunkach, uniemożliwiających zemstę, ale wiedział także, że Aleksander bronić będzie Hohenzollernów[1]). Początkowo postanowił Prusy całkowicie zetrzeć, pozostawić co najwyżej mały nadbrzeżny pas w rękach Fryderyka Wilhelma, państwo bez znaczenia, z którym będzie można nie liczyć się zupełnie[2]); zamierzał wziąć im prowincje polskie, niemieckie po Elbę, oraz Śląsk, na zdobycie którego wysłał już na początku kampanji brata swego Hieronima, przeznaczając go jak gdyby zawczasu na przyszłego monarchę tego kraju.

---

[1]) A l' Empereur il a dit: „pourquoi la Prusse l' interesse tant? Fryderyk Wilhelm do Luizy, 25, VI, 1807. Bailleu *Die Verhandlungen* s. 203, Nr. 12.

[2]) Dans la conversation qui preceda le dîner entre les trois monarques, le Roi qui rarement avait eu l'occasion de parler de ses propres interêts, puisque Napoleon eludait le sujet ou changeait subitement d'entretien, entama la conversation et parla avec chaleur des conditions humiliantes que lui prescrivait Napoleon. Celui-ci lui repondit: „Il est dans mon système d'abaisser la Prusse, je veux qu'elle ne soit plus une puissance dans la balance politique de l'Europe.“ A des representations faites par Alexandre, Napoleon repondit: „Il doit à jamais exister une haine prononcée contre les Français dans les coeurs des Prussiens. Ces nations ne peuvent se reconcilier et je veux au moins la mettre dans l'impossibilité de me nuire“ Z listu Ludwiki ks. Radziwiłł do męża. Bailleu *Königin Luise in Tilsit.* Hohenzollern Jahrbuch 1899, III, 238.

Z takim planem wystąpił początkowo Napoleon wobec Aleksandra,[1]) a żądając niemieckich prowincji i Śląska, dla siebie, przesuwając zatym granicę cesarstwa, granicę bezpośrednich wpływów francuskich aż po za Odrę, tytułem jak gdyby rekompensaty ofiarowuje Polskę Aleksandrowi, obiecuje przyłączyć ją do Rosji, pod berłem samego cara[2]) a może brata jego Konstantego,[3]) słowem, proponuje przesunąć równomiernie granicę Rosji na zachód po za Wisłę. Udając nadal najzupełniejszą obojętność dla Polski, Napoleon czyni

[1]) „Jeżeli jednak cesarz rosyjski nie poddał się wszystkim planom swego dostojnego rywala, to dlatego, że w pewnej mierze uląkł się ich wielkości. Z drugiej strony powstrzymywały go resztki względów dla nieszczęśliwych Prus. Tej szlachetnej odmowie zawdzięczają one Śląsk i posiadanie Kłajpedy, cesarz Napoleon bowiem chciał ją dać Rosji, dla której byłaby to najodpowiedniejsza granica. Co do Śląska cesarz zamierzał dać go księciu Hieronimowi, w zamian za to zaś ofiarował się uznać cesarza Aleksandra królem Polski." Grudniowy memorjał De Bray'a dla księżny Kurlandzkiej Aff. Etr. *Russie Memoires* 32 f. 71 por. De Bray *Aus dem Leben eines Diplomaten alter Schule*, 1901 s. 256—7.

[2]) On met en circulation avec complaisance un propos que l'on prête a l'empereur Alexandre qui aurait dit au comte Czacki à Saint Petersbourg: „l'empereur Napoleon m'a engagé à prendre la couronne de Pologne, les circonstances seules m'ont empêché de l'accepter." Z raportu Davout 26 grudnia 1807. z Warszawy *Correspondance de Davout* II, 127 N 422. Por. Ogiński *Memoires* II 344. dane retrospektywne w raportach Kurakina i Czernyszewa. Zajmując w roku 1813 księstwo warszawskie, Aleksander podkréślał często, że Napoleon dwukrotnie chciał mu Polskę poświęcić. Z listu prywatnego z Warszawy, 27 lutego 1813 Aff. Etr. *Pologne* 333 f. 642—3.

[3]) Il y a des personnes ici qui croient que le grand Duc sera recompensé de ses offices par votre et autres Pologues. J'avoue que ce serait une *recompense* que je desirerais à *l'un*

propozycje swoje przekonany, że Aleksander nie może ich przyjąć ze względu na zobowiązania dla Prus, musi je odrzucić, skłaniając się przed wymaganiami honoru własnego, własnej godności cesarskiej, może nawet własnej ambicji. Zdobywając możność przekonania się o istotnych poglądach Aleksandra na sprawę polską, oraz zupełną w tej kwestji swobodę działania, Napoleon unika w ten sposób konieczności nastawania na utworzenie państwa polskiego w razie, gdyby cesarz rosyjski był projektowi temu wyraźnie przeciwny.

Usiłując utrzymać także inne swoje prowincje niemieckie, obiecując nawet (7 lipca) zupełną zmianę systemu rządów w Polsce, gdyby Napoleon pozostawił ją w rękach pruskich[1]), Fryderyk Wilhelm błagając o ratunek [2]) wszystkiemi sposobami stara się skłonić Aleksandra do wytargowania dla siebie przynajmniej Śląska. Aleksander nie tylko chciał utrzymać Hohenzollernów na tronie, nie tylko pragnął uratować Prusy, rozumiejąc doskonale, że muszą one, zwłaszcza w zmienionej swej

---

et l'autre. Lui merite un tel pays et le pays pour leur bonne manière de se conduire un tel maître. Luiza do Fryderyka Wilhelma, Kłajpeda 29 VI 1807. Bailleu *Die Verhandlungen* s. 203. N. 12.

[1]) Le roi dit au sujet de la Pologne, qu'il avait formé le projet, si elle lui était rendue, d'en changer l'administration, qu'en l'accordant, au Roi de Saxe les Polonais n'obtiendraient pas leur but d'être un royaume separé, qu'ainsi Napoleon ayant le projet de laisser une puissance intermediaire entre la Russie et lui serait plus genereux en conservant cetta province à la Prusse qui avait plus d'anciens droits à son interêt. Z cytowanego już listu Luizy Radziwiłł.

[2]) Fr. Wilhelm do Aleksandra, 27 czerwca Bailleu *Briefwechsel K. Fr. Wilhelms und der Königin Luise mit K. Alexander I*, 1900 s. 159 nr. 146.

postaci, naturalnie ciążyć ku Rosji, ale także nie mógł zgodzić się żadną miarą na pozostawienie Śląska w rękach Hieronima, który by nie był niczym innym, jak tylko wielkorządcą Napoleona nad granicą rosyjską[1]). Odrzucając propozycję co do Polski, występując w obronie Prus, prosząc o zwrócenie im Śląska, Aleksander dowodzi, że dla trwałości sojuszu, dla stałości przyjaźni, świeżo zawartej, winno pomiędzy obu mocarstwami istnieć pośredniczące państwo niezależne, które by je rozdzielało, i że państwem tym mają być Prusy[2]).

Trudno było Napoleonowi nie zgodzić się z argumentem, którego był twórcą, że „kraje położone między Niemnem i Elbą, mają być barjerą, dzielącą wielkie cesarstwa“ [3]), trudniej jeszcze nie ustąpić gorącym prośbom Aleksandra[4]), którego pragnął pozyskać. To też zrzekając się Śląska, a myśląc o innym urządzeniu Hieronima, Napoleon musiał zastanawiać się

---

[1]) Stanowisko (wprawdzie późniejsze) Aleksandra w sprawie Śląska, patrz raport Caulaincourta z 23 grudnia 1807 Сборникъ t. 88, s. 364 nr. 122.

[2]) Mais vous même, Sire, dis-je, avez établi avec l'Empereur mon maître, dans vos entretiens de Tilsit le principe qu'il était absolument necessaire pour la stabilité de l'alliance nouvellement formée de laisser subsister entre la Russie et les pays dominés par V. M. I. et R. un état intermediaire et independant. C'est la Prusse qui fut designée comme devant remplir cette vue et c'est pour cela que le Duché de Varsovie fut donné à la Saxe. Kurakin do Rumiancewa. Paryż 27 kwietnia 1812 Сборникъ XXI, 365 por. Rumiancew do Tołstoja, 26 list. 1807 Сборникъ t. 89 s. 261—2 nr. 60.

[3]) Nota Napoleona 4-ego lipca 1807 roku. *Correspondance de Napoleon* XV, 479, N. 12843.

[4]) Aleksander do Napoleona, 4 lipca „puisque je ne plaide que la cause d'un allié malheureux“ Сборникъ t. 88. s. 61 nr. 25.

poważnie nad przeciwstawieniem Prusom państwa, które mogłoby odegrać rolę podobną z tą tylko różnicą, że ciążyło by ku Francji. Ziemie polskie odebrane Prusom zanadto na wschód wysunięte nie mogłyby zadaniu temu sprostać. Saksonja, związana z nim sojuszem, była na to za słaba. Połączone jednak razem, tworząc jedną całość, której ramiona z obu stron obejmowałyby Prusy, oba kraje te zadaniu temu znakomicie zadośćuczynić mogły. Kombinacja taka dawała inne jeszcze doskonałe korzyści. Fryderyk August, król saski, nie wzbudzający obaw ani w Austrji ani w Rosji, w przyszłości narzędzie uległe w rękach francuskich, był wybrańcem narodu polskiego, przeznaczonym w roku 1791 na następcę Stanisławowi Augustowi.

Nie rodząc żadnych podejrzeń, wybór jego mógł tylko pochlebiać Polakom, których pominięto całkowicie podczas obrad nad ich przyszłym losem, pomimo obecności w Tylży przedstawicieli i od Korony i od Litwy, dawał Napoleonowi możność uwolnienia się od zobowiązań wobec nas, cesarz bowiem ani na chwilę nie myślał połączyć ziem polskich z Saksonją i zamierzał utrzymać ich odrębność państwową, chcąc nie tyle zaspokoić dążenia nasze, ile zapewnić sobie zupełną swobodę działania na wypadek dalszych powikłań.[1])

Zwrot Śląska pozostawiał w zawieszeniu los księ-

[1]) En dernière analyse Bonaparte s'est desisté de la Silésie qu'il avait l'intention de donner à Jerôme, mais il demande la Prusse meridionale et la nouvelle (Prusse) orientale pour la Saxe en sus. Il ne s'est pas desisté non plus de toutes les provinces prussiennes au delà de l'Elbe en accordant cependant la somme ronde de 600000 âmes a restituer à ces differents districts y situés. Fryderyk Wilhelm do Luizy 30. VI. 1807 Bailleu *Die Verhandlungen* 206. N 15. En tachant d'amener la conversation

cia Hieronima. Chcąc zapobiec ewentualnym na tym gruncie nieporozumieniom, a dając wiarę wieściom, obiegającym Europę o planowanym małżeństwie tego księcia z księżniczką saską, Aleksander który przychylił się ku powyższej kombinacji[1]), zaproponował powołać Hieronima na tron saski i polski. Ale Napoleon nosił się już z myślą utworzenia z pozałabskich prowincji pruskich królestwa Westfalji i projekt ten odrzucił, powracając do zasadniczego założenia przymierza. „Powołać księcia Hieronima na tron Saksonji i Polski“ mówił w cytowanej wyżej nocie z 4-ego lipca: „znaczy tyleż, co odrazu zburzyć wszystkie nasze stosunki. Każdy spór na komorze na Niemnie, każde nieporozumienie handlowe *(altercation)*, każda rozprawa policyjna odrazu trafi wprost w serce cesarza Napoleona. Ten jeden błąd polityczny rozerwałby traktat przymierza i przyjaźni... Napoleon gotów jest raczej w artykule tajnym deklarować, że małżeństwo to, o którym przypuszczają, że myślał, nie leży w jego polityce, a gdyby nawet tak było, wyrzekłby się go z chwilą, gdyby bezpośrednim jego skutkiem miało być oddanie do rąk jego tronu warszawskiego. Polityka cesarza

---

sur la Pologne, il me dit: „Il faut voir de trouver à y placer quelqu'un qui ne porte ombrage ni a la Russie, ni à l'Autriche“, z listu 1-ego lipca 1807. tamże str. 210 N 11.

[1]) Zaznaczyć wypada, że Napoleon już w Tylży musiał uspakajać Aleksandra, którego opadły obawy co do Polski, por. list Aleksandra do Napoleona, 21 sierpnia 1809 *Corresp. de Napoleon* XIX, 481 nota, patrz raport Caulaincourta z 22 paźdz. 1809 Rumiancew mówił: „Le grand duchè d'après ce que l'Emp. Nap. a dit à Tilsit n'était qu'une province de la Saxe“. Николай Михайловичъ. Дипломат. сношенія Россіи и Франціи t. IV 145 nr. 344.

Napoleona wymaga, ażeby jego bezpośredni wpływ nie przekraczał Elby..."

Napoleon zgodził się zwrócić Prusom ich ziemie „li tylko z uwagi na wstawiennictwo cesarza Aleksandra" jak brzmi artykuł czwarty traktatu, który osobiście podyktował swemu sojusznikowi, w zamian za uznanie królestwa Westfalji pod władzą Hieronima i księstwa warszawskiego pod władzą Fryderyka Augusta[1]): oto rezultat kompromisu, owoc zetknięcia interesów dynastycznych i aktualności politycznych, wymagań i pomysłów Napoleona, zobowiązań i ustępstw Aleksandra.

Napoleon był nietylko inicjatorem i jedynym twórcą[2]) małego państwa warszawskiego, musiał nadto stoczyć walkę w obronie przyszłego jego terytorjum. Obiecał Aleksandrowi, że poza wskazanemi ziemiami

---

[1]) Pomijamy tu uznanie innych urządzeń napoleońskich, pochodzących z lat ubiegłych, które nie pozostawało w tak ścisłym związku ze sprawą utworzenia księstwa, choć wraz z kwestją przyszłego podziału Turcji i Finlandji najpoważniej wpłynęło na określenie wzajemnych stosunków pomiędzy Francją i Rosją.

[2]) Шильдеръ wypowiedział zdanie, że Aleksandrowi, a nie Napoleonowi przypisać należy myśl utworzenia Księstwa (Сборникъ t. 89 s. XLII). Zdanie to rozwinął następnie w *Historji Aleksandra I* t. II, 198—200; 296 nota 344. Według niego Napoleon miał ofiarować Polskę Aleksandrowi proponując, aby ogłosił się jej królem. Aleksander nie chcąc wzbogacać się kosztem sprzymierzeńca swego znalazł inne wyjście, projektując utworzenie małego, ale niezależnego państwa polskiego. Gdyby Aleksander zaprotestował przeciwko utworzeniu księstwa, nigdy nie doszło by do skutku. Z drugiej jednak strony, byłoby dziwne, gdyby Napoleon nie zechciał skorzystać z usposobienia Aleksandra względem Polski i nie utworzył nad Wisłą sytuacji, która miała stać na straży negocjacji tylżyckich. Aleksander zapędził się tak daleko w swych sympatjach polskich, że zapro-

zwróci Prusom okrągłe 600.000 dusz. Ażeby „dogodzić cesarzowi Aleksandrowi“, odstępuje od pierwotnego pomysłu swego wydzielenia wszystkich ziem polskich z terytorjum pruskiego i połączenia ich w księstwo warszawskie. Ulegając najpewniej żądaniom Aleksan-

ponował nawet osadzić Hieronima w Polsce i Saksonji, aż Napoleon musiał go dopiero miarkować. Ostatecznie Polskę pruską otrzymał Fryderyk August, a Białystok — Rosja. Szylder zwraca uwagę na pierwotne brzmienie artykułu piątego traktatu: „z uwagi na życzenie wypowiedziane w artykule poprzednim [to jest na życzenie Aleksandra] J. C. M. cesarz Napoleon zgadza się na utworzenie księstwa...“ Aleksander i Napoleon skreślili następnie te słowa, dołączając swe podpisy w skróceniu. „To zdaje się wskazywać, mówi historyk rosyjski, że Napoleon chciał w traktacie utrzymać ślad tego, do kogo należy inicjatywa utworzenia księstwa.“ Stąd wniosek: prawdziwym twórcą księstwa jest car Aleksander, a nie Napoleon. Szylder idealizując wogóle Aleksandra zbyt wielkie znaczenie przypisuje słowu *consent* w artykule piątym bruljonu, które dostało się tam najpewniej w ten sposób, iż Napoleon, dyktując traktat, powtórzył frazes umieszczony w artykule czwartym. Zauważono jednak dwuznaczność tego ustępu a że według Napoleona: „Tout dans la redaction du traité s'est fait avec intention“ (Николай Михайловичъ l. c. I, 111) natychmiastowo skreślono słowa zbyteczne, nadając artykułowi piątemu sens właściwy. Jest to zdaje się wyjaśnienie prostsze od tego, jakie daje Szylder. Dodać wypada, że szczegół o pierwotnym brzmieniu artykułu piątego zdawna jest znany w literaturze patrz Богдановичъ Исторія царствованія имп. Александра 1869 t. II, 301 n. 1 tylko nie przypisywano mu nadmiernego znaczenia, jak to czyni Szylder. Loret (*Między Jeną a Tylżą* 69—77) widzi w hipotezie powyższej głębokie wyjaśnienie gienezy księstwa. w propozycji zaś Napoleona odnajduje ukryty zamiar związania Rosji przez przyłączenie do niej Polski, która, ciążąc jej ruchom, oddzielała by ją od Prus i Austrji. Uznając inicjatywę Aleksandra, wyjaśnia powstanie księstwa jako rezultat kompromisu pomiędzy planami Aleksandra, jego rozmyślaniami w Puławach i Bartoszycach,

dra, za uznanie Westfalji i księstwa, zgadza się „dać królowi pruskiemu równoważnik owych trzystu tysięcy dusz (połowę obiecanych), biorąc je na ziemiach polskich, dzielących Królewiec od Berlina“.

Napoleon usiłuje utrzymać nietykalność pozostałych ziem polskich, a licząc się z apetytem, lecz i drażliwościami Aleksandra, probuje Rosji narzucić Kłajpedę za cenę terytorjum, które Saksonja musiałaby Prusom ustąpić na prawym brzegu Elby. Ale Rosja Kłajpedy nie chce: Aleksander nie chce ruszać terytorjum bezpośrednio pruskiego, nie wyrzekając się bynajmniej zdobyczy, wyciętej z terytorjum polskiego. Pragnie wziąć Białystok, co więcej usiłuje posunąć granice swoje, aż po samą Warszawę. W nowej nocie (z 6-ego lipca) Napoleon gorąco protestuje przeciwko temu. „Przecz że wtedy,“ pisze: „granice rosyjskie wdzierałyby się klinem w księstwo warszawskie. Z murów Warszawy byłby widoczny orzeł rosyjski. Istotnie byłby to znak zbyt wyraźnie przepowiadający, że Warszawa ma przejść pod władzę rosyjską“ [1]). Proponuje więc termin pośredni *(mezzo termine)*, przesunięcie granicy nieco na wschód, przyjęte przez Rosję.

Dokonała się według słów Fryderyka Wilhelma

---

jego negocjacjami z Kniaziewiczem a pomysłami Napoleona. Smolka (*Polityka Lubeckiego* 1907 tom II, str. 9—10 oraz zwłaszcza 50) pisze się na hipotezę Szyldera, rozwijając ją ze strony psychologicznej, patrz także Schiemann *Geschichte Russlands* 1904 I 97—99. W czasie druku niniejszej książki ukazało się studjum H. Delbrück *Die Frage der polnischen Krone und der Vernichtung Preussens in Tilsit* Lenz-Festschrift 1910, z którego nie mogłem już korzystać.

[1]) *Correspondance de Napoleon* XV 488 N. 12 862.

Nemesis za rozbiór Polski.[1]) Dnia 6-go lipca gotowy był już w najdrobniejszych szczegółach traktat pokoju, przesądzający o losie Prus, rezultat długich na osobności przez monarchów prowadzonych rozmów, po ostatecznym przez ministrów sformułowaniu podpisany przez Rosję 7-go, a przez Prusy 9-go lipca[2]).

Artykuł 5 traktatu rosyjskiego (art. 13 i 15 traktatu pruskiego[3]) głosił, że prowincje które 1 stycznia 1772 r. stanowiły część dawnego królestwa polskiego, a które następnie różnemi czasy przeszły pod władzę pruską, stanowić będą własność króla saskiego, pod nazwą księstwa warszawskiego i będą „rządzone przez konstytucje, które zapewniając wolności i przywileje ludom tego księstwa będą pozostawać w zgodzie *(se concilient)* ze spokojem państw ościennych." Posiadłości pruskie, Warmja i kraje położone na zachód od starych Prus, na wschód od Pomorza i N. Marchji, na północ od okręgu Chełmińskiego, oraz część departamentu białostockiego, ustąpionego Rosji, nie wejdą w skład księstwa. Art. 6 (art. 14) ogłaszał miasto Gdańsk z niewielkim terytorjum *(de deux lieues)* republiką niezależną, pozostającą pod protektoratem królów pruskiego i saskiego.

---

[1]) Bailleu *Königin Luise*. 240

[2]) Książę Czartoryski w przewidywaniu przyszłych układów pisał 23-go maja do Stroganowa: „myślę w istocie, że Bonaparte będzie teraz nastawał na pokój, na odbudowanie Polski, może tylko w części pruskiéj z przeniesieniem tam elektora saskiego." Nicolas Mikhailovitsch gr. duc *Le Comte Paul Stroganof.* 1906. II, 256, Nr 187.

[3]) Clercq *Recueil des traités de la France;* 1864 II 209—210; 219—220. Angeberg *Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques qui concernent la Pologne* 1862 s. 466—470.

W art. 7 (art. 16) król saski dla komunikacji pomiędzy państwami swemi otrzymywał prawo wolnego używania drogi wojskowej, idącej przez posiadłości króla pruskiego, szczegóły miały być określone w specjalnej konwencji, zawartej za pośrednictwem Francji. Ważne jest to, że zupełnie pominięto drogę handlową. Brak ten wypełniono dopiero w traktacie, zawartym w Elblągu, 13 października, jako uzupełnienie art. 7 traktatu tylżyckiego.[1]) Art. 10 (art. 22) ogłaszał całkowitą amnestję dla wszystkich Polaków, którzy brali udział w wypadkach politycznych lub militarnych wojny ostatniej.

W myśl art. 11 (art. 24) zobowiązania króla pruskiego względem kogokolwiek bądź będą ciążyć na carze i królu saskim w stosunku do wielkości nabytych posiadłości.

„Artykuł 5, mówi angielski publicysta, przywracał imię polski. Wskrzesał wszelkie pretensje i wzmacniał wszystkie nadzieje tego narodu. Otwierał ujście uczuciom nienawiści długo tłumionym. Budził w sercach zabliźnionych wspomnienia gorzkie i zapalał w nich pragnienie zemsty.

Trzeba było nadto, aby żagiew pożarna złożona została do rąk tego, kto podpalił pierwsze łuczywa, to też Bonaparte pomyślał o tym, powierzając Księstwo Warszawskie jednemu z członków konfederacji reńskiej, nad którym będzie wykonywał dozór bezpośredni. Bonaparte myśli, że w ten sposób oderwał Rosję od Anglji, że najsilniejszemi więzami spętał ją dla wykonania planów swoich, tak jak nie wątpi, że wspomnienia, które rozbudził w sercach Polaków wystarczą,

---

[1]) Clercq II, 229—234.

aby ich zjednoczyć pod jego sztandarami, kiedy zechce ogłosić całkowitą ich niepodległość."[1])

Księstwo Warszawskie, liczące na przestrzeni 1800 przeszło mil kwadratowyeh z górą 2 miljony ludności wyczerpane i zniszczone materjalnie,[2]) może chwilowo niezadowolone, było jednak zarodkiem przyszłej Polski odrodzonej. Związane w osobie monarchy swego z ligą reńską jako najdalej na wschód wysunięta placówka cesarstwa napoleońskiego, miało powstrzymywać Rosję na linji zobowiązań; musiało jednak stać się przeszkodą, niszczącą sojusz trwały pomiędzy cesarstwami, które między siebie podzieliły panowanie nad światem. Państwo, leżące na pograniczu wielkiej Francji, jej Marchja wschodnia, sojusznik na wypadek wojny, lub rękojmia pokoju, naród do wyzwolenia lub do sprzedania w miarę okoliczności, księstwo warszawskie było uzbrojonym ramieniem [3]), wyciągniętym przeciwko przyjaznej Rosji, jak również i przeciwko niepokojącej Austrji, ściśniętej z dwu stron obręczą konfederacji.

Należało mu jednak dać pozory możliwie najniewinniejsze, formę rządów godzącą się ze „spokojem sąsiadów", konstytucję możliwie najmniej z ich punktu widzenia niebezpieczną. 7 lipca Napoleon pisze do Fryderyka Augusta, donosząc mu o rezultatach spot-

---

[1]) „Uwagi nad pokojem między Rosją a Francją" *The Sun* 8—16 sept. 1807.

[2]) por. dane o stanie dochodów w załączonym budżecie z maja 1807 r.

[3]) Tout le territoire du duché de Varsovie sera sous le commandement de M. le mal Davout. 12. VII. 1807 *Corresp. de Napoleon* XV No 12. 897.

kania, o swej przyszłej podróży do Drezna. Jechał tam aby poznać nowego sojusznika, aby go zdobyć na wieczne czasy urokiem swej osoby, ażeby „naradzić się“ nad „planem organizacji, która zapewni narodowi temu (polskiemu) od tak dawna wstrząsanemu niepokojem szczęście i spokój,“ jakie król saski umiał dać innym poddanym swoim[1]), ażeby księstwu nadać ustawę zasadniczą.

III.

Statut Księstwa.

Kiedykolwiek sprawa polska wysuwała się na widownię dziejową, natychmiastowo występowała kwestja jej przyszłego ustroju, zjawiały się pomysły jej urządzenia. Tak i obecnie: bezimienny autor, jakiś spółczesny Rousseau na początku r. 1807 w liście otwartym do Kościuszki ogłasza światu swój plan uszczęśliwienia naszej ojczyzny[2]). Zaleca przedewszystkim, ażeby domagać się od Napoleona przywrócenia Polski w granicach z przed r. 1772, oraz podnieść cały lud do walki, obiecując nadanie wszystkim wolności i praw obywatelskich.

Przechodzi następnie do rozpatrzenia przyszłej konstytucji, która winna być militarną, musi być nadto z winy okoliczności monarchiczną. Wprawdzie istnienie szlachty jest zawsze źródłem wojen domowych, proponuje jednak godność tę utrzymać oraz rozszerzyć

---

[1]) *Corresp. de Napoleon,* XV No 12, 817; 12. 872.

[2]) *Essai sur la nouvelle constitution à donner à la Pologne* Lettre à Monsieur le General Kocziusko (sic). Le 30 janvier 1807 Stoutgard 1807 p. 118. (Bibl. nar. w Paryżu M. 25. 982).

na wszystkich, którzy mogą płacić podatek równy żołdowi i utrzymaniu żołnierza, w ciągu stu dni i którzy brali udział w powstaniu, jak również na tych, którzy będąc w stanie płacić podobny podatek w ciągu roku zażądają przyłączenia do korporacji szlacheckiej.

Stale ma odbywać się podział własności narodowej. Uposażenie z niej otrzymywać będą ci wszyscy, którzy brali udział w odbudowaniu ojczyzny, szlachta, dziesiąta część dochodu której nie wystarcza na utrzymanie żołnierza w ciągu roku, wreszcie poddani, służący w wojsku, którzy otrzymają ziemi tyle, aby opłacany podatek wystarczył na 37 dni żołdu i utrzymania żołnierza.

Wszystkie prawa obywatelskie (*de citoyen*): być wyborcą i obieralnym na wszystkie godności i miejsca, posiadać głos, decydujący na sejmikach, być delegowanym na sejm główny narodowy, przysługują każdemu obywatelowi, właścicielowi majątku, umożliwiającego uszlachcenie. Prawa obywatelskie ograniczone *(de cité)* przysługują obywatelom nieuszlachconym, płacącym podatek równy 37 dniowemu żołdowi i utrzymaniu żołnierza i polegają na udziale w zgromadzeniach proletarjuszy, które posiadają przedstawicieli w sejmiku. Wreszcie będzie wyzwolonym z prawa i otrzyma możność zapisania się do księgi obywatelskiej każdy poddany po przesłużeniu 15 lat w wojsku.

Każdy Polak, wychowywany w szkołach narodowych od 7 do 21 roku życia, po przesłużeniu 15 lat w wojskach rzeczypospolitej, używać będzie po wstąpieniu do setni (*centenie*), pełni praw obywatelskich. Wykształcenie w narodowych szkołach jest pierwszym

stopniem służby wojskowej, oraz niezbędnym warunkiem używania praw obywatelskich.

Od osobistej służby wojskowej wolni będą posiadacze ziemscy, członkowie setni, powołani do pełnienia urzędów publicznych lub też ci, którzy po złożeniu egzaminów będą przeznaczeni do jakiejś innej wielkiej służby dla narodu, na polu nauk, oświaty, urzędowania lub sztuk.

Sejmik albo setnia składać się będzie ze 100 posiadaczy własności pierwszej klasy. Istnieć będą nadto setnie proletarjuszy, których przedstawiciele będą posiadali takie same prawa, jak członkowie setni. Setnia będzie posiadała własną administrację i własny sąd obieralny.

Sejmiki posyłają każdy 5 deputowanych na sejm wojewódzki lub tysiącznię (*millenie*). Sejm ten składa się z przedstawicieli 20—30 setni. wybiera tymczasową radę gieneralną i dyrektorjat, złożony z 10 członków. Zbiera się raz do roku w maju na miesiąc i obraduje nad wydatkami województwa. Rada główna każdego województwa mianuje 10 delegatów na sejm główny, składający się z dwu sekcji: jedna, złożona z wielkich właścicieli w ilości równej liczbie województw, a druga z pozostałych posłów. Rząd przedstawia projekty do praw; po przejściu w pierwszej izbie projekty przez nią uchwalone będą przedłożone sekcji posłów, którzy je będą mogli tylko przyjąć lub odrzucić. Głosowanie będzie się odbywało, z odpowiedzialnością wobec sejmiku. Sejm główny zbiera się 1-szego stycznia na 3 miesiące, uchwala podatki na lat dziesięć i prawa, odbiera od rządu raporty i ogłasza sprawozdania. Rząd będzie monarchiczny i konstytucyjny.

Według tego projektu własność nie pochodzi z prawa naturalnego, lecz jest tylko ustąpieniem prawa przez państwo na takich warunkach, jakie państwo uzna za stosowne narzucić „słowem właścicielem jest tylko ciało polityczne, prywatni są jeno koncesjonarjuszami." (s. 46) Oto punkt wyjścia całej teorji o stopniowym przez państwo dokonywanym podziale dóbr, który w rezultacie doprowadzi do równości posiadania.

Drugim zasadniczym momentem danej teorji jest pierwszeństwo interesów narodowych przed osobistemi. „Obywatele nigdy nie powinni zapominać o tym, że naprzód należą do ojczyzny, a potym dopiero do swych rodziców."

Autor listu do Kościuszki, gorący republikanin, nieznając Polski usiłuje nakreślić dla niej konstytucję. Wie tylko, że w Polsce istnieje szlachta, więc w swej konstytucji szlacheckiej myśli stworzyć wspólnotę równych właścicieli ziemskich, zachowując wszystkie tradycje feudalne. Plan jego zawiera dziwne pomieszanie myśli Rousseau'a z pomysłami utworzenia jakiejś utopji spartańskiej. Pozostając pod wszechpotężnym wpływem państwa takiego, jak je urzeczywistnił Napoleon, probuje pogodzić rzeczpospolitą posiadaczy ziemskich z nowoczesną monarchją, której siła polega na administracji scentralizowanej, ale pomija właśnie tę administrację. Nie liczy się ani z realnemi warunkami naszego życia i potrzebami naszego narodu, ani z epoką, w której pisze.

Zupełnie inny charakter musiał oczywiście posiadać projekt konstytucji, z którym Polak występował wobec opinji publicznej. Poświęcając swój pomysł

Napoleonowi, Bielawski[1]) liczy się przedewszystkim z możliwościami chwili, usiłując pogodzić ich wymagania z zasadami praw człowieka i obywatela z jednej strony, z historycznie rozwiniętemi instytucjami polskiemi z drugiej.

Bielawski domaga się zapewnienia nietykalności osobistej, sprawiedliwego sądownictwa, równości wszystkich wyznań, wolności słowa i druku. Wykształcenie pod dozorem Komisji Edukacyjnej i Ministrą pouczania narodowego „dawane będzie każdemu bez wyłączenia żadnej klasy i wyznania ludzi“. Dzieci wiejskie będą po parafjach odbierały początkową naukę w szkółkach dobroczynności. Prócz tego będzie szkoła rycerska ze wszystkiemi naukami, utrzymywana kosztem publicznym pod dozorem ministra wojny. Siła zbrojna narodowa będzie składała się z wojska, do którego należeć będą wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 36 roku, oraz z milicji. Czas służby wojskowej obejmuje lat sześć.

Dochody skarbu, pozostającego pod dozorem ministra i komisji skarbowej, składać się będą z podatków gruntowych ($^1/_4$ część dochodu rocznego), z podatków od kapitału, z kominowego, oraz z dochodów z dóbr narodowych. Bielawski zajmuje się szczegółowo organizacją policji, do której należą porządek wewnętrzny i bezpieczeństwo, to znaczy także dozór nad budowaniem dróg i mostów, budowaniem domów, zapobieganie pożarom i t. d.

„Naród polski składa się z trzech klas ludzi, szlachty, mieszczan i włościan. Interes i dobro powszechne te trzy

---

[1]) Bielawski Grzegorz *Projekt do konstytucji narodu polskiego* w Warszawie 1807, str. 124, złożony z 16 artykułów i długiego niby filozoficznego komentarza.

klasy wiąże węzłem nierozerwalnym w jedno polityczne ciało"... Wszystkie trzy więc „są stanem jednym tak, jak dla wszystkich trzech jest jedna ojczyzna". Szlachta równa między sobą ma prawo do wszystkich urzędów, do obierania sędziów 1-szej i 2-giej instancji oraz reprezentantów na sejm. Podobne prawa (z pewnemi jednak ograniczeniami) przysługują miastom, które dowiodą, że posiadały kiedykolwiek przywileje przez królów nadane. Klasa włościańska, „odtąd nie jest przywiązana do gruntu, ale do kontraktu za środkującą ugodą. Właściwy posiadacz ziemi wyda kontrakt każdemu zosobna rolnikowi z dokładnym wymiarem i opisaniem gruntu i siedliska z wyrażeniem robocizny lub daniny". Rolnik będzie właścicielem wszystkiego, czego nie otrzymał od właściciela ziemi, a co sam zarobił. Będzie mógł zawierać umowę co do dzierżawy emfiteutycznej na lat 30 lub na kilka pokoleń. Włościanie nie mają przedstawicielstwa, żeby wobec braku oświaty nie stawać się ofiarą „zwodnictwa i intryg", biorą jednak udział w wyborze nowej dynastji: będą wtedy wysyłali po jednym przedstawicielu od powiatu lub ziemi na sejm elekcyjny. Żydzi, o ile przyjmą ustawy Sanhedrynu paryskiego i zechcą się uczyć czytać i pisać po polsku, mieszkający po wsiach należyć będą do włościan, a w miastach do mieszczan.

Naród obiera dynastję. Polska będzie dziedziczną monarchją konstytucyjną: król składa przysięgę na konstytucję. Sejm, zawsze gotowy, składa się z przedstawicieli dwu pierwszych klas. Obywatele osiadli, szlachta i mieszczanie, zebrani w kościele swej parafji, obierają elektorów. Elektorowie zbierają się w mieście głównym swego powiatu lub ziemi, i obierają każda

klasa po jednym reprezentancie na sejm. „Warunki dla reprezentantów są następujące: żeby miał 25 lat skończonych, posiadał uzdatniającą naukę, nie był pod procesem i przynajmniej raz jeden był na funkcji lub urzędzie czynnym.“

Sejm zwyczajny zbiera się 1 października co dwa lata na niedziel ośm, lecz może być przedłużany; odnawia się co lat cztery. Rząd posiada inicjatywę praw, ale reprezentanci mają także prawo podawania projektów imieniem mocodawców swoich. Prawodawstwo podatkowe, wojskowe, skarbowe i karne wymaga większości $^2/_3$ głosów, zmiana konstytucji wymaga większości $^3/_4$. Inne prawa zapadają prostą większością głosów. Znosi się *liberum veto* i konfederacje.

Król nietykalny i nieodpowiedzialny jest zwierzchnikiem siły zbrojnej i administracji, prowadzi sprawy zagraniczne i reprezentuje Polskę nazewnątrz, nominuje wszystkich wyższych urzędników (prefektów wojewódzkich i powiatowych, arcybiskupów i biskupów) i senatorów (po dwuch z każdego województwa), zwołuje sejmy i sankcjonuje oraz promulguje prawa, ma prawo łaski w sądach i udziela przywilejów (przywileje miastom, nobilitacje, indygienaty i t. p.)

Senat składa się z dwuch części: z senatu zachowawczego, który przestrzega stosowania konstytucji i wykonywania praw uchwalonych, i rady stanu, która daje opinje w sprawie projektów do praw, traktatów i t. p.

Bielawski zajmuje się wreszcie organizacją sprawiedliwości i magistratury. W projekcie swym usiłuje utrzymać dawne urzędy, wprowadzając do nich zasadę równości wobec prawa, oraz rozwija niektóre

instytucje, których brakło w dawnym ustroju (z zakresu sądownictwa administracyjnego).

Na szczególne podkreślenie zasługuje stanowisko Bielawskiego w sprawie włościańskiej. „Kiedy otwieram, mówił, włościanom drogę dojścia do własności, szanuję i nie odbieram własności posiadaczom ziemi, luboby oni mogli z dobrej swej woli odstąpić im załóg i zabudowania na zapomożenie“. Głos Bielawskiego w interesie włościan nie był w onej chwili całkowicie odosobniony. Publicystyka nasza uważała zmiany w ich losie za konieczne. Surowiecki, naprz., wypracował szczegółowy projekt reform, który miał doprowadzić do wyzwolenia chłopów i utworzenia wśród nich następujących grup: 1) dziedzicznie okupnych, płacących czynsz umówiony, 2) gospodarzy, posiadających grunta dziedziczne, robiących raz na zawsze wyznaczoną pańszczyznę własnym inwentarzem, 3) kontraktowych, najmujących gospodarstwa na lat 3 za opłatą czynszu lub za robieniem pańszczyzny swoim albo pańskim inwentarzem. Surowiecki nie ograniczył się do kwestji ogólnych, zajmując się sprawą podniesienia oświaty i dobrobytu włościaństwa, proponując urządzanie stowarzyszeń spółdzielczych i t. p.[1])

Projekt Bielawskiego jest udatnie pomyślaną próbą powiązania dawnych urządzeń polskich zmienionych przez reformy sejmu czteroletniego z wymaganiami życia współczesnego i formami państwa napoleońskiego. Wpływ konstytucji 3-ego maja zwłaszcza wyraźnie występuje w sformułowaniu poszczególnych urządzeń.

---

[1]) Surowiecki *Uwagi względem poddanych w Polsce i projekt do ich uwolnienia* Warszawa 1807 por. Rembowski *Z życia konstytucyjnego w Księstwie Warszawskim* 1906 s. 106—122.

Z niej również zapożyczył projektodawca organizację sejmu i ministerjów. System wyborczy, senat, jego podział i działalność wziął z Francji. Na określenie roli poszczególnych klas społecznych wpłynęły zmiany, jakie zaszły w poglądach społeczeństwa.

* * *

Komisja rządząca wprowadziła na terytorjum, pozostającym pod jej władzą zmiany istotne. Sądownictwo oparto na nowych zasadach: opracowano program nowej jego organizacji, utworzono sędziów pokoju, sędziów ziemskich, sądy apelacyjne i trybunał ostateczny; przywrócono moc obowiązującą dawnym prawom polskim; przystąpiono do polskiego wydania kodeksu Napoleona. Miastom przywrócono samorząd, dawny zarząd i prawo wyboru władz miejskich. Wprowadzono ubezpieczenie od ognia, obejmujące kraj cały, obowiązkowe w miastach i dobrach narodowych, dowolne w dobrach prywatnych, opracowano przepisy postępowania dla władz cywilnych i wojskowych.[1]) Nie stworzono jednak ogólnego planu przyszłej organizacji jednolitej, choć rząd warszawski nie zapominał o formie przyszłego państwa. Próbowano utrzymać konstytucję 3-ego maja i w tym celu usiłowano żywioły miarodajne w obozie francuskim gruntownie z nią zapoznać, może raczej przyzwyczaić do myśli o konieczności utrzymania jej u nas.[2])

Pospieszając wraz z dyrektorem wojny na wezwanie Napoleona do Drezna, gdzie według raportu Poto-

---

[1]) H. Konic. *Komisja rządząca* 1907.

[2]) Batowski, jadąc do Tylży, zawozi dla Talleyranda francuskie tłumaczenie konstytucji 3-ego maja. Loret str. 135.

ckiego z dnia 12-ego lipca miały nastąpić „ostateczne względem nas i konstytucji naszej układy", Komisja rządząca nie posiadała gotowego projektu przyszłej konstytucji. Pomimo to zdaje się najmniejszej nie ulega wątpliwości, że dwaj jej członkowie Stanisław Potocki i Wybicki przygotowali jakieś punkty do przyszłego statutu, które mieli cesarzowi przedstawić.[1])

Jednakże ani urządzenia wprowadzone na ziemiach polskich ani życzenia oficjalnych i nieoficjalnych przedstawicieli narodu nie miały być wzięte pod uwagę, nie miały wywrzeć wpływu najmniejszego na przyszłą konstytucję księstwa. Wbrew wyraźnemu brzmieniu jej artykułu końcowego, a w zgodzie z tradycją zawartą w pamiętnikach [2]) jedynym twórcą statutu był Napoleon.

Jak w swoim czasie narzucił ustawę zasadniczą Szwajcarji [3]) jak zorganizował królestwo włoskie[4]), tak obecnie miał podyktować konstytucję dla księstwa. [5])

---

[1]) Wybicki *Pamiętniki* 1881, 252.

[2]) Wybicki tamże Koźmian *Pamiętniki* II, 3, *Żywot Tomasza Ostrowskiego* 1836, str. 275.

[3]) W. Oechsli *Geschichte der Schweiz im XIX Jahrhundert.* 1903. I, 322—25.

[4]) Driault *Napoleon en Italie* 1906, str. 65 i n.

[5]) Rembowski l. c. str. 41—42. Po rozpatrzeniu poglądów Bignona, Ernoufa, Skarbka i Bonnefonsa dochodzi do wniosku, że statut księstwa jest dziełem gruntownie przemyślanym, zbudowanym na wzór konstytucji francuskiej z roku VIII. Uważając, że Napoleon nie mógłby podyktować dzieła tak wielkiego i tak skończonego, Rembowski przypuszcza jednak, że pomimo to scena dyktowania, opisana u Wybickiego, mogła mieć miejsce. Napoleon lubił imponować i mógł podyktować gotową już konstytucję. Rozumowaniu temu przeciwstawić można ciekawe świadectwo Chaptala *Mes souvenirs sur Napoleon* 1893, str. 353—4.: „pierwszy konsul powiedział mi kiedyś, że chce w Fon-

Cesarz przybył do Drezna 17 lipca, 22-ego opuścił stolicę saską. Pięć dni spędził w nieustającym tryumfie, wśród uroczystości, przyjęć i audjencji, świąt ludowych i dworskich, ale w tym szale nie zapominał o rzeczach ważnych, o sprawach polityki ogólnej, o urządzeniu księstwa.

Jedną z chwil wolnych od reprezentacji poświęcił Polakom. Członkowie komisji rządzącej, wezwani 19-ego lipca na audjencję prywatną, byli niememi świadkami dyktowania statutu. Napoleon blizko dwie godziny dyktował Maretowi konstytucję, o ile sądzić można w formie zasad ogólnych, ostateczne wykończenie jej pozostawiając sekretarzowi stanu. Podobno Polacy, niezadowoleni z nazwy Warszawian, usiłowali następnie przeciwko niej protestować. Napoleon miał im odpowiedzieć: „uczyniłem dla was więcej, niż mogliście się odemnie spodziewać. Z uwagi na mocarstwa ościenne chciałem, ażebyście otrzymali tę nazwę. Takie

---

tainebleau stworzyć szkołę wojskową i udzielił mi głównych wskazówek, co do tego urządzenia. Kazał mi zredagować projekt postanowienia, podzielony na artykuły i przynieść go następnego dnia. Strawiłem nad tym noc i przyniosłem projekt o godzinie oznaczonej. Pierwszy konsul kazał mi usiąść i w ciągu dwuch do trzech godzin podyktował plan organizacji złożony z 517 artykułów. Zdaje mi się, że nic doskonalszego nigdy nie wyszło z głowy ludzkiej.“ Wprawdzie plan organizacji szkoły wojskowej, a konstytucja są to rzeczy nie dające się najzupełniej porównać, jeżeli pamiętać jednak o tym, że Napoleon długo musiał zastanawiać się nad konstytucją dla księstwa, że prawie wszystkie zawarte w niej urządzenia były mu dawno znane, że zwłaszcza zawiera ona próby, które wkrótce miały być także wprowadzane we Francji (komisje dla zastąpienia trybunatu), to w scenie dyktowania nie będziemy widzieli nic szczególnie dziwnego.

było życzenie cesarza Rosji, a ja nie mogłem się o słowo pokłócić z monarchą, zdobyć przyjaźń którego pragnąłem".[1])

Na tym skończyła się audjencja. Członkowie komisji opuszczali cesarza niezadowoleni. Postanowienia traktatu tylżyckiego, olbrzymie nadania na rzecz marszałków francuskich, widoczna w Saksonji niechęć do połączenia z księstwem, podyktowane właśnie przez cesarza zasady, przynoszące zupełne wyzwolenie włościan, wszystko to wzbudzało troski i rodziło obawy. Za pośrednictwem Mareta, który o dwa dni dłużej od Napoleona miał zostać w Dreźnie, zaczynają badać intencje cesarskie, poruszają możliwość innego urządzenia, podobno — według wersji pruskiej — podsuwają nawet projekt pozostawania pod władzą Prus. Cesarz miał odpowiedzieć: „zapóźno, zadużo już zrobiono."[2]) Istotnie nie tylko traktaty były już dawno zawarte, ale nadto Napoleon w długich rozmowach wykładał Fryderykowi Augustowi, którego serce podbił w tym czasie ostatecznie, sztukę rządzenia i uczył, jak w Polsce postępować wypadnie przy wpro-

---

[1]) Scena dyktowania w raporcie Chanykowa z 25-ego lipca 1807 r. Сборникъ, t. 89 str. 74. N. 9. Aleksander opowiadał Savary'emu o powrocie Szczerbatowa, który podczas dyktowania czekał w sali przyległej. Raport Savary'ego z 23-ego sierpnia. Сборникъ t. 83, str. 28—29. N. 13. Montgelas *Denkwürdigkeiten* 1887 s. 154. Chomentowski. *Pamiętnik Łubieńskiego*. 1886, s. 190. (Lucchesini) *Sulle cause e gli effetti della Confederazione Renana* Italia. 1823, III, 9—14, który jednak główną rolę przypisuje Talleyrandowi. O pobycie Mareta w Dreźnie raport Chanykowa 28-ego lipca Сборникъ t. 89, s. 78. N. 11.

[2]) Brockhausen do Fryderyka Wilhelma 4-ego sierpnia. *Napoleon et la Pologne* 259, N 23.

wadzaniu nowej konstytucji i urządzaniu nowego państwa.[1])

Zapóźno już było na zmianę: zresztą cesarz wcale o niej nie myślał. Maret ostatnie dni swojego pobytu w Saksonji poświęca pracy nad zredagowaniem konstytucji. W kancelarji pod jego kierunkiem pospiesznie wykończają statut, uzupełniają jego postanowienia, doprowadzają je do porządku, nadają mu formę ostateczną. Przepisany następnie na pergaminie został dnia 22-ego lipca złożony cesarzowi do podpisu.[2])

Tego samego dnia Napoleon opuścił Drezno: scena uroczystego doręczania statutu komisji rządzącej w obecności Talleyranda i Mareta, uwieczniona w sztychu Bacciarellego (z roku 1811[3]), nie miała miejsca. Cesarz wyjechał nie doręczywszy statutu. Dnia 23-ego lipca członkowie komisji rządzącej, wezwani przez Mareta, stawili się u niego. Po wysłuchaniu przemówienia, w którym Maret wyjaśnił prawa Napoleona do nadania Polsce konstytucji i odczytał im jej tekst, członkowie komisji usiłowali czynić co do niej uwagi i przedłożenia. Maret zauważył tylko „że konstytucja ta przez N. Cesarza ułożona i podpisana żadnym odmianom podlegać nie może“, nie pozostawało więc nic innego, jak „w winnym posłuszeństwie i poszano-

---

[1]) Fryderyk August do Napoleona, Drezno, 20 sierpnia 1807: ...„c'est ainsi qu'en suivant quant aux affaires du duché de Varsovie la marche que V. M. I. et R. m'a indiquée avec tant de bienveillance“... (Aff. Etr. *France* 1795, f. 137).

[2]) Patrz dodatek. *Projekty statutu księstwa.*

[3]) Ten sztych odbity u Kraushara, *Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk* 1902, II, 63.

waniu" przystąpić do podpisania tego aktu praw zasadniczych, przeznaczonego dla części Polski, a stworzonego bez udziału Polaków. Oryginał statutu został następnie wręczony królowi saskiemu a księciu nowego państwa i złożony do archiwum drezdeńskiego.[1])

Dnia 22-ego lipca podpisaną również została konwencja, jak gdyby akt dodatkowy do traktatu tylżyckiego, w której określono międzynarodowe stanowisko księstwa.[2]) Komisarze francuscy mieli komisarzom króla[3]) ustąpić księstwo, które w myśl traktatu tylżyckiego przeszło na jego własność. Od tej chwili ustawała wszelka interwencja władz francuskich.

Zapewniając królowi saskiemu formalne zwierzchnictwo nad księstwem, faktycznie jednak Napoleon pozostawiał je w zależności od siebie.

Wszystkie jego nadania miały być nieodwołalne, wszystkie wierzytelności króla pruskiego po wieczne czasy pozostawać w ręku Napoleona. Oto jak cesarz

---

[1]) Protokół posiedzenia 23-ego lipca Konic. l. c. W. Encykl. Il. s. II. t. VI str. 370, por. Gutakowski. *Z dzienniczka* Przegl. pol. 1884. t. 74. s. 95. Fr. August do Napoleona, 31 paźdz. 1807: „Dès la remíse du duché de Varsovie je me suis empressé d'etablir le Conseil d'Etat conformément à la constitution qu'il avait plû à V. M. I. et R. me donner..." Aff. Etr. *France* 1795 f. 150.

[2]) Clercq l. c. II 225—7

[3]) Daru ustąpił Gutakowskiemu księstwo 17-ego września w Berlinie. Fryderyk Wilhelm zrzekł się praw swoich w proklamacji 24-ego lipca. Angeberg 485. Upoważnienie dla Gutakowskiego do odbioru księstwa z jedenastego września. H. Konic, *Materjały do dziejów komisji rządzącej*. Prace tow. nauk. warsz. 1910. W. II, N. 1., s. 71. N 42. Sprawozdanie Gutakowskiego dla komisji rządzącej z 18-ego września tamże s. 78. N 46. Sprawozdanie Berthier dla Napoleona z 1-ego października. Arch. narodowe. A. F. IV, 1687 dos. Pologne N. 72.

ograniczał prawo własności nowego monarchy. Król „przyjął zaofiarowanie J. M. cesarza Napoleona pozostawienia w księstwie warszawskim 30 tysięcy Francuzów, ażeby granicom jego zapewnić poszanowanie, dopóki nowy rząd nie będzie zupełnie ustanowiony, a armja całkowicie zorganizowana. Żołd jej ciążyć będzie na Francji.“ W ten sposób Napoleon brał księstwo pod kuratelę wojskową, która musiała występować tym wyraźniej, że tylko Francja miała posiadać prawo utrzymywania rezydenta w Warszawie, o ile Napoleon uzna to za stosowne. Był to zamach na odrębność nowego państwa. Księstwo związane unją osobistą z Saksonją mogło wraz z nią uchodzić w stosunkach międzynarodowych za jedną całość, a w takim razie wszelki rezydent w Warszawie stawał się zbytecznym. Każde z dwu zjednoczonych państw mogło mieć także odrębną reprezentację na zewnątrz, a w tym wypadku wszystkie państwa mogły być reprezentowane przy rządzie warszawskim. W rzeczywistości jednak oba państwa w stosunkach międzynarodowych uchodziły za jedną całość polityczną,[1]) a rola rezydenta francuskiego, zresztą niedostatecznie określona, ograniczała się do nadzoru nad władzami księstwa.

---

[1]) W obozie francuskim usiłowano raz jeden stworzyć teorję odrębnego państwowego istnienia Saksonji i Księstwa, w r. 1813. Było to w chwili, kiedy Fryderyk August na czas krótki przechylił się ku Austrji. Je crois qu'il faut distinguer le Roi de Saxe du Duc de Varsovie. En consequence je declare ici que c'est à Prague que je me rends d'après l'instruction qui m'avait prescrit dejà anterieurement de ne point me separer des ministres du Duché et de me rendre auprès du Roi avec eux. Z raportu Bignona, Podgórze 3 maja 1813 Aff. Etr. *Pologne* 335 f. 140.

Przejdźmy obecnie do rozpatrzenia treści samego statutu.[1])

Prawa osobiste były w nim nadzwyczaj ograniczone. Jedyna wolność, istotnie podkreślona w statucie, to wolność osobista i równość (cywilna) wszystkich obywateli wobec prawa. Artykuł 4 głosił: „znosi się niewola,“ i zapewniał wszystkim opiekę trybunałów. Oto punkt główny nowej konstytucji, kamień obrazy dla zwolenników starego porządku,[2]) tytuł do chluby dla Napoleona, który też nie zapomniał tym pochwalić się przed światem. „Niewola została zniesiona, pisał *Journal de l'Empire*[3]), w kraju wielkim, gdzie od dawna religja i polityka potępiły ją, nie mogąc jej zniszczyć. Dobrodziejstwo to jest rezultatem wojny; nastąpiło tak samo prędko, jest tak samo wielkie, jak zwycięstwa, których jest owocem... Anarchję w tym kraju zastąpił ucisk, a ucisk zniszczony został przez kodeks, gdzie gienjusz prawodawcy pozostaje w harmonji z charakterem narodu, który tworzy“[4]). Zasada

---

[1]) Statut drukowany urzędowo: *Moniteur* 1807, 2 août, u nas wydany w dwuch językach osobno *Statut constitutionnel du Duché de Varsovie. Ustawa konstytucyjna Xięstwa Warszawskiego* s. d. et l. s. 15 i na początku tomu I-ego *Dziennika praw* Ks. Warszawskiego.

[2]) Por. załączone raporty Bourgoinga oraz raport Vincenta, 31 lipca *Francja i Polska* nr. 6, *Correspondance de Davout* II, 22 nr 357; 79 nr 390; 74 nr. 389.

[3]) Considerations politiques sur le statut constitutionnel du grand Duché de Varsovie, octroyé par Napoleon à Dresde, le 22 juillet 1807 *Journal de l'Empire,* 6 sierpień 1807.

[4]) Artykuł 4-ty Statutu wzbudził żywe zainteresowanie w publicystyce polskiej i zagranicznej, np. (Kołłątaj) *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Xięstwem Warszawskim*

ta jednak pozostawała w rażącej sprzeczności z inną zasadą, zawartą w konstytucji, a mianowicie z utrzymaniem podziału narodu na stany, i zachowaniem przywilejów szlacheckich, w sejmikach i w specjalnej deputacji od szlachty do sejmu.

Religja katolicka jest uznana za religję stanu, ale wszelka cześć religijna jest wolna i publiczna. Konstytucja ogłasza język polski za urzędowy, a za warunek niezbędny do pełnienia urzędów publicznych — obywatelstwo księstwa.

Pominięto zupełnie wolność prasy, której tak gorąco domagali się radykałowie, jak i cały szereg innych swobód obywatelskich.

Sejm główny czyli parlament księstwa składa się z dwu izb: senatu i izby poselskiej. W skład senatu wchodzi ośmnastu członków, po sześciu biskupów, wojewodów i kasztelanów. Choć nazwami swemi przypominać ma czasy Rzeczypospolitej, niczym nie podobny do dawnego senatu królestwa. Senatorów mianuje król i wyznacza jednego z nich na prezydującego, senatorowie urzędują dożywotnio. Izba poselska składa się z 60 posłów, mianowanych na sejmikach po jednym z powiatu, i 40 deputowanych od gmin. Cały kraj dzieli się na czterdzieści zgromadzeń gminnych (z tych ośm w Warszawie). Każde zgromadzenie gminne winno zawierać przynajmniej 600 obywateli. Członkowie izby

---

1808, 203—4. *Myśli nad aktem konfederacji jeneralnej dn. 28 czerwca 1812* Deputowanego na sejm z gminy 5 miasta Warszawy, s. 23 i n. *Tisons d'Hercule ou fragmens pour servir de supplement et de suite aux lettres confidenielles* 1808 (tłóm. z niemieckiego) I, 1, 107 i n. „Les Polonais et leur Constitution de l'an 1807" i inne.

poselskiej, obierani na lat dziewięć, odnawiają się w trzeciej części co lat trzy. Izbie tej przewodniczy marszałek, wybrany z jej łona i mianowany przez króla.

Prawo wyborcze czynne na sejmikach przysługuje szlachcie w wieku od lat 21 roku, pozostających w zupełnym używaniu praw. Prawo głosowania na zgromadzeniach gminnych posiadają obywatele właściciele nieszlachta (włączając w to i włościan), rękodzielnicy i przełożeni nad czeladzią warsztatową, kupcy mający własny zapas towaru wartości 10000 złp., wszyscy plebani i wikarjusze, artyści i obywatele znakomici z talentów, wiadomości lub przysług, uczynionych handlowi i kunsztom, podoficerowie i żołnierze, którzy będąc ranni lub odbywszy kilka kampanji otrzymali uwolnienie od służby, jak również, którzy będąc w służbie otrzymali ozdobę honorową, wreszcie oficerowie. Usiłowano dopuścić do wyborów nietylko zamożne posiadające mieszczaństwo, ale także inteligiencję miejską i zamożne włościaństwo. Pomimo podziału na dwa stany, po wyborze w samej izbie posłowie i deputowani stanowili jedno ciało, niczym nie różniąc się w prawach, słowem pomimo pozorów przywileju, zapewnionych szlachcie, prawo wyborcze było istotnie liberalne. Natomiast kompetencja sejmu i czas trwania były bardzo ograniczone. Sejm miał zbierać się co dwa lata w czasie oznaczonym w akcie zwołującym, a wydanym przez króla, i trwać nie dłużej jak dni 15. Atrybucje jego polegały na naradzaniu się względem praw: prawa podatkowego, praw, tyczących się odmian, które uczynić wypadnie w prawodawstwie cywilnym i kryminalnym, oraz w syste-

macie menniczym (art. 21). Inicjatywa prawna należy wyłącznie do króla. Wolność słowa w Izbie poselskiej była zupełnie ograniczoną. Izba większością prostą przy tajnym głosowaniu wybiera trzy komisje, złożone każda z pięciu członków: komisję przychodów skarbowych, prawodawstwa cywilnego i kryminalnego. Komisje odbierały od Rady Stanu zawiadomienia o projektach do praw. Jedynie ich członkowie mają prawo przemawiania w izbie. „Żaden inny członek nie może zabierać głosu względem projektu do prawa". Po dyskusji izba przegłosowuje projekty sekretnie i postanawia prostą większością głosów. Gdy prawo przejdzie w izbie, izba poselska przesyła je do sankcji senatu. Senat może odmówić sankcji swej, jeżeli prawo nie było uchwalone według formalności, w konstytucji przewidzianych, lub jeżeli obrady zostały zamieszane jakim gwałtem; jeżeli mu wiadomo, że nie było przyjęte większością głosów; jeżeli uzna, że przeciwne jest bezpieczeństwu kraju lub przepisom statutu. Senat odmawiając sankcji nadaje królowi moc potrzebną do uchylenia uchwały poselskiej. W pierwszych dwu wypadkach król może odesłać prawo izbie poselskiej do powtórnego rozpatrzenia, z zaleceniem, ażeby postępowała porządnie. Gdyby jednak nieporządki znowu się powtórzyły, izba poselska tym samym jest rozwiązana i król nakazuje nowe wybory. W razie rozwiązania izby, prawo finansowe obowiązuje jeszcze w ciągu roku, a prawa cywilne i karne zachowują moc swoją bez żadnego ograniczenia.

W razie odmowy ze strony senatu król może również powiększyć ilość senatorów (do 12 kasztelanów i 12 wojewodów) i raz jeszcze odesłać prawo do se-

natu. „Skoro senat potwierdził prawo, lub król pomimo pobudek uchwały senatu, nakazał je ogłosić, projekt ten staje się prawem natychmiast obowiązującym“. Władza prawodawcza złożona zatym została do rąk izby poselskiej, zależnej jednak w wysokim stopniu od Rady Stanu, sankcja — do rąk króla i senatu, całkowicie zależnego od króla. W ten sposób przewaga korony nad przedstawicielstwem narodowym była silnie zawarowana.

Korona książęca jest dziedziczną w osobie króla saskiego i jego następców według porządku następstwa, ustanowionego w domu saskim. Rząd jest w jego osobie: król sprawuje władzę wykonawczą, przy nim jest początkowanie praw, zwołuje, odracza i wyznacza dzień na zgromadzenie sejmu głównego, zwołuje sejmiki i zgromadzenia gminne, przewodniczy w senacie, gdy osądzi to przyzwoitym, mianuje wicekróla lub w przeciwnym razie prezesa rady ministrów, w tym przypadku interesy rozmaitych ministrów roztrząsane w tej radzie, będą przedstawiane królowi do potwierdzenia; jest naczelnikiem orderów cywilnych i wojskowych będących dawniej w Polsce, a utrzymanych w art. 85; posiada wreszcie prawo łaski. Lista cywilna króla wynosi 7 miljonów złp. rocznie.

Ministrowie odpowiedzialni (minister sprawiedliwości, m. wewnętrzny i czci religijnych, m. wojny, m. finansowi skarbu, m. policji i m. sekretarz stanu) pracują każdy z osobna z wicekrólem, o ile król mianuje takowego; w przeciwnym razie tworzą Radę ministrów.

Statut wprowadza nadto instytucję francuską, Radę Stanu, złożoną z ministrów, obradujących pod przewodnictwem króla, wicekróla albo przez króla mia-

nowanego prezesa, oraz czterech przydanych do niej referendarzy. Rada Stanu roztrząsa, układa i stanowi projekty do praw lub urządzenia administracji publicznej, które przekłada każdy minister w przedmiotach, tyczących się jego wydziału; rozpoznaje zajścia o juryzdykcję, zachodzące między władzami administracyjnemi i sądowemi, spory administracyjne, jako też oddanie pod sąd urzędników administracji publicznej; pełni wreszcie obowiązki sądu kasacyjnego. Stanowienia, projekty do praw, wyroki i urządzenia, z niej wychodzące, podlegają zatwierdzeniu królewskiemu. Członkowie Rady Stanu są tym samym członkami izby poselskiej; zasiadają w niej i mają głos stanowczy; mają prawo przemawiania w izbie, ale tylko za projektem do prawa, ułożonym w Radzie.

Gdy projekt do prawa zostanie ułożony, Rada Stanu za pośrednictwem odpowiedniego ministra i referendarzów zawiadamia o tym komisję sejmową. Jeżeli komisja ma jakie uwagi do przedłożenia względem projektu, zbiera się u tegoż ministra, przyczym referendarze, którym polecono doniesienie o tym projekcie, dopuszczani są do konferencji. Jeżeli komisja obstaje przy swoich uwagach i żąda określenia, minister donosi o tym Radzie Stanu, która może członków komisji dopuścić do roztrząsania w gronie swym szczegółów tego projektu. Powziąwszy wiadomość o uwagach członków komisji Rada Stanu stanowi ostateczny opis projektu do prawa i przesyła go następnie izbie poselskiej.

Księstwo podzielono na 6 djecezji (5 biskupstw i arcybiskupstwo) i sześć departamentów. Kraj otrzymał organizację administracyjną zupełnie francuską:

urządzenia obce przeniesiono do nas nawet bez zmiany nazw. Na czele departamentu postawiono prefekta, powiatem rządzi podprefekt, municypalnością burmistrz (mer) czyli prezydent. Wszystkich tych urzędników, jak również członków rad interesów spornych, istniejących w każdym departamencie, mianuje król. Również i administracja samorządna była z Francji zapożyczona: członków ogólnych rad departamentowych (od 16 do 24), rad powiatowych (od 9 do 12) mianuje król z podwójnej listy kandydatów podanej sobie od sejmików powiatowych; członków rad municypalnych (z 10, 20 lub 30 członków złożonych) mianuje z podwójnej listy kandydatów podanych od zgromadzeń gminnych.

Kodeks Napoleona, głosił art. 69, będzie prawem cywilnym księstwa Warszawskiego. Postępowanie sądowe jest publiczne. Porządek sądowy jest niepodległy, wyroki sądowe wychodzą w imieniu króla. Król mianuje sędziów pokoju z potrójnej listy kandydatów, podanych od sejmików powiatowych [1]), którzy odnawiają się w trzeciej części co lat dwa, wszystkich innych sędziów król mianuje dożywotnio. W każdym powiecie utworzono jeden sąd pokoju, w każdym departamencie jeden trybunał cywilny pierwszej instancji, na dwa departamenty jeden sąd sprawiedliwości kryminalnej, na całe księstwo jeden sąd odzewny i jeden sąd kasacyjny (Rada Stanu).

Siła zbrojna księstwa składać się będzie z 30000 ludzi, nie licząc gwardji narodowych. Król może część wojska księstwa przenieść do Saksonji, zastępując ją

[1]) Oto jeszcze jeden, a jedyny faktyczny przywilej zapewniony szlachcie.

równą liczbą wojska saskiego. Stan wojska nie może być zmieniony, aż póki nie postanowi w tej mierze pierwszy zwołany sejm główny.

Artykuł 86 głosił: „Niniejsza ustawa konstytucyjna będzie dopełnianą urządzeniami, wychodzącemi od króla, a roztrząsanemi w jego Radzie Stanu".

Charakterystyczną cechą tego statutu, wzorowanego na konstytucji francuskiej, jest urządzenie władzy silnej, prawie autokratycznej, prawdziwie monarchicznej, z zachowaniem pozorów życia parlamentarnego. Jedynie władza króla postawiona ponad prawami narodu, posiada gwarancje istotne. Konstytucja zapewnia królowi możność zastąpienia wojsk polskich przez saskie, nadaje mu prawo zmiany konstytucji drogą urządzeń *(reglements)*. Nadmierna centralizacja, zupełna zależność rządu księstwa od osoby króla musiała pozbawiać ministrów wszelkiej inicjatywy i wszelkiej samodzielności i być przyczyną stałego w urzędowaniu opóźniania. Konstytucja była pozatym arystokratyczną: dzieliła naród na dwie kategorje, sankcjonowała przywileje szlacheckie, zapewniając szlachcie wyłączny udział w senacie, dając przewagę w izbie niższej, tworząc dla niej stanowisko wyjątkowe w organizacji sądownictwa. Wolność słowa ograniczona w parlamencie, bardziej jeszcze była spętana w życiu publicznym.

Zrywając wszelką łączność z przeszłością, narzucono prawo francuskie, kodeks Napoleona i francuską administrację. Ażeby nie urazić pokoju państw ościennych, unikano imienia Polski i Polaków.

A jednak konstytucja księstwa, w zachowaniu przywilejów czyniąca zadość istniejącemu w Polsce ukła-

dowi sił społecznych, przywracała Polakom ich narodowość, ich język i używanie praw politycznych. Kasując poddaństwo, wprowadzając równość wobec prawa, nawet narzucając nowy kodeks, przygotowywała ostatecznie zniesienie tam, dzielących klasy, przyśpieszała rozwój postępu — narodziny nowoczesnego narodu. Wśród milczącej atmosfery monarchji samowładnych, nawet skrępowany sejm warszawski był prawdziwą trybuną, skąd padały słowa wolności, a zmiany w księstwie musiały wywołać reformy w państwach sąsiednich.

Napoleon podjął dzieło odrodzenia narodowego, przerwane w r. 1792, i chociaż statut, przystosowany do konieczności swego czasu, prócz nazw nie przypominał niczym konstytucji 3-ego maja, był jednak prawowitym jej następcą. Nasiąkły duchem konstytucji cesarstwa, wprowadzający w Polsce, wbrew jej tradycji, urządzenia państwa nowoczesnego na poły autokratycznego, z uwzględnieniem jednak pradawnego przywiązania narodu do rządzenia samym sobą, tworzył nową administrację i nowoczesną armję, zakładał w ten sposób podwaliny pod szkołę, w której naród miał się zaprawić do wytrwania na cały wiek XIX [1]).

W swym „Przedstawieniu sytuacji cesarstwa francuskiego w roku 1806 i 1807“, przedłożonym Ciału prawodawczemu 24-ego sierpnia 1807 roku, Napoleon określił dokonane dzieło w sposób następujący. „Część Polski, która zasłużyła na naszą wdzięczność“, mówił on: „otrzymała niezależność i odzyskała prawa swoje. Konstytucja mądra i liberalna zastąpiła anarchję

[1]) Por. H. Fisher: *Studie in Napoleonic Statesmanship, Germany,* 1903 s. 149 i n.

konstytucyjną. Ich szlachetne rycerstwo, które z własnego popędu wyprzedziło prawodawcę, ażeby przywrócić wolność swych spółobywateli, zdobyło tym nowy tytuł do szacunku Europy. Trzy miliony ludzi odzyskało wolność i ojczyznę. Ten jeden artykuł nowych jej praw stawia konstytucję Polski pod opieką tych wszystkich w Europie, którzy głoszą idee liberalne i wyznają uczucia wzniosłe" [1]).

---

[1]) *Corresp. de Napoleon,* XV, 673 nr. 13063.

Projekty Statutu Księstwa.

Proste porównanie Statutu księstwa z konstytucjami westfalską i hiszpańską, które były dziełem Mareta, zupełne pokrewieństwo systemów tych dzieł [1]) wskazuje na to, kto był twórcą systemu Statutu. Ale poza pokrewieństwem, które mogłoby być także rezultatem naśladownictwa, istnieją dowody bezpośrednie.

Archiwum Narodowe w Paryżu posiada dwa projekty Statutu [2]), oba pisane na papierze grubym ze złoceniami na brzegach, używanym zazwyczaj na dekrety, projekt tymczasowy (*a*) i ostateczny (*b*).

Projekt *a* składa się z 16 kart, w tym trzy ostatnie stronice nie zapisane, cały z wyjątkiem artykułu końcowego wygotowany jedną ręką. Zakończony słowami: „Donné au Palais royal de Dresde, le... juillet 1807, i zatytułowany „Statut constitutionnel du Duché de Varsovie". Składał się pierwotnie z 86 artykułów, następnie dodano art. 5-ty po 4-ym, 39-ty po 37-ym i 82-gi po pierwotnym 79-ym. W ten sposób powstały 89 artykułów statutu.

Zmiany wprowadzone były następujące. W arty-

---

[1]) Kutrzeba: *La constitution de 1807 pour le Grand Duché de Varsovie comparée avec les autres constitutions de Napoleon* Bull. de l'Ac. de sc. à Cracovie 1906 p. 87—92.

[2]) A. F. IV, 1692. dos. 2 NN 519 i 518.

kule 6 projektu (7 konstytucji) dodano skreślone później słowa: Le viceroi est revocable à volonté.

Artykuł 7 (8) zawierał trzy części, ustępy drugi i trzeci mieściły słowa następujące: Dans ce cas, les ministres reunis en Conseil statuent sur toutes les affaires relatives à la portion d'autorité que le Roi ne s'est pas reservée.

Leurs deliberations sont prises à la majorité absolue des voix. Ustęp ten zastąpiono następującym: Dans ce cas les affaires des differents ministères sont discutées dans ce conseil pour être presentées à l'approbation du Roi, przyczym na marginesie dopisano: Expliquer ici que cette majorité n'oblige jamais le Roi.

W artykule 9 (10) zastąpiono 5.000.000 przez sept millions, a w artykule 10 (11) dodano przed un ministre secretaire d'Etat słowa: il y a.

Uwaga po artykule 13 (14) na marginesie głosi: Mettre que le Conseil d'Etat n'a que voix consultative.

Artykuł 17 (18) brzmiał początkowo: Lorsque le Roi exerce personnellement son autorité ou lorsqu'il l'a deleguée à un viceroi, les avis, decisions, projets de lois, décrets et réglements discutés au Conseil d'Etat sont soumis à l'approbation du Roi ou à celle du vice Roi. Następnie skreślono początkowy ustęp aż do słowa: avis, i zastąpiono go przez: Les, oraz skreślono słowa: ou à celle du vice Roi.

Artyku 31 (32) w pierwszej części zawierał ustęp następujący: Lorsque le Senat a refusé sa sanction à une loi, le Roi peut également et dans tous les cas nommer six nouveaux senateurs, savoir trois palatins et trois castellans choisis dans trois departements differents et renvoyer ensuite la loi au Senat. Słowo: six

zastąpiono przez de, i skreślono cały ustęp od: savoir aż do: differents. Na marginesie mieści się uwaga: Rediger l'article de manière à ce que le Roi puisse les nommer en tel nombre qu'il lui plaira.

Na marginesie po artykule 37 (38) czytamy: On a oublié de mettre que le Maréchal président les nonces est nommé par le Roi.

W artykule 85, (88) zastąpiono rok 1807 przez 1809.

Wszystkie uwagi na marginesie są napisane inną ręką, niż cały projekt, widocznie poprzedziły zmiany w tekście. Ręką Mareta dopisane są artykuły dodane, jak również uwagi w artykułach 6, 7, 9, 10, 17, 31 i 85 oraz przy art. 7, 30, 33 i 54, które nakazywały zmienić i sprawdzić numerację artykułów (artykuł 39, nasamprzód ołówkiem, a potym atramentem napisany).

Podstawowa zasada konstytucji polegała na przewadze władzy książęcej nad władzami miejscowemi i nad zwierzchnią władzą narodu (nad sejmem). Wszystkie zmiany wprowadzone do tekstu zmierzają do tego samego celu, t. j. do ograniczenia autonomji władz krajowych na korzyść korony, albo powiedzmy inaczej, władzy centralnej. Podkreślają z większą jeszcze siłą charakter zasadniczo konserwatywny z punktu widzenia politycznego i centralizatorski nowej konstytucji, dzieła wysoce logicznego w całości i w szczegółach, złożonego z części następujących: Titre I. Tit. II Du gouvernement. Tit. III Des ministres et du Conseil d'Etat. Tit. IV. De la diète générale. Tit. V. Du Senat. Tit. VI. De la Chambre des Nonces. Tit. VII Des dietines et assemblées communales. Tit. VIII Division du territoire et administration. Tit. IX. Ordre judi-

ciaire. Tit. X. De la force armée. Tit. XI. Dispositions générales. Tit. XII Dispositions transitoires.

Projekt *b*, złożony z kart 12, w tym trzy stronice niezapisane, jest kopją pierwszego, lecz z uwzględnieniem wszystkich zmian, przez Mareta doń wprowadzonych. Kopista zapomniał dodać w art. 11 słów: il y a, które dopisane zostały przez Mareta.

Najwidoczniej pierwszy projekt był sporządzony przez kogoś z otoczenia Mareta, może Etienne'a,[1]) pod jego dozorem bezpośrednim. Następnie najpewniej odczytano go Maretowi, który podyktował uwagi swoje. Później przeglądając powtórnie a ostatecznie, kierując się uwagami na marginesie, minister wprowadził w myśl zasadniczego założenia zmiany, które określiły redakcję statutu Księstwa. Przepisany w kancelarji projekt *b* posłużył za minutę oryginału. Oryginał znajduje się w Archiwum Drezdeńskim (H. St. A.), napisany tą samą ręką, tylko staranniej, co projekt *a*, na pergaminie, z własnoręcznymi podpisami Napoleona i wymienionych na nim osób.[2])

---

[1]) Ernouf. *Maret, duc de Bassano* 1878. 243

[2]) Patrz końcowy ustęp statutu w załączonym *fac-simile.*

Memorjał d'Hauterive'a

Talleyrand do d'Hauterive'a

Poznań, 13 grudzień 1806.[1])

... J'ai montré à l'empereur celle de vos lettres où le système que vous exposez, se trouvait le mieux developpé, et qui presentait des vues veritablement applicables aux circonstances actuelles. J'avais dû distinguer cette lettre excellente en elle même et qui montrant de votre part á l'empereur une occupation continuelle de lui et de ce qu'il fesait (sic) ne pouvait que lui être agréable.[2]) Les autres m'avaient paru portées avec trop de chaleur vers l'établissement d'un système futur dont l'execution peut si ce n'est compromettre, du moins retarder le bien être dont la génération actuelle a besoin. L'empereur ne veut ni ne doit être excité par nous à un système de grandeur indefinie dont je regarde comme un de mes premiers devoirs

---

[1]) Aff. Etr. *Prusse Supplement.* 13 f. 171 -- list charakterystyczny dla stanowiska Talleyranda.

[2]) W liście, który Talleyrand przedstawił Napoleonowi, z dn. 22 października (tamże f. 121—2), d'Hauterive wskazuje w sposób ogólnikowy na konieczność zupełnego poniżenia Prus, zepchnięcia ich na stanowisko 3-cio rzędne. Austrja, która na skutek wspólnego z Francją interesu kontynentalnego będzie musiała szukać sojusznika i wybierać pomiędzy Rosją a Francją, przechyli się ku Francji. D'Hauterive pomysł swój rozwinął w liście z dn. 23 którego jednak, jak widzimy, Talleyrand nie chciał pokazać Napoleonowi.

envers lui de chercher á marquer les limites. La plus legère portion de responsabilité dans d'aussi grandes, aussi longues et aussi hasardeuses entreprises ne peut convenir ni à vous ni à moi. L'empereur est tellement entraîné vers ce qui est grand que pour le servir, il ne faut que le suivre. Marcher devant lui est inutile...

D'Hauterive do Talleyranda.

Paryż 23 paźdz. 1806 [1]).

...Soit qu'il entre dans les vues de S. M. de conserver à la Prusse le même rang à peu près qu'elle occupait avant la guerre, soit que d'accord avec ce que je crois fermement être le principe fondamental de la reconstruction du système de droit public general elle veuille abaisser cet état et l'effacer de la liste des grandes puissances, ma combinaison peut également être réalisée.

La Pologne était autrefois une barrière entre la Russie barbare et les puissances civilisées de l'Europe. Elle était encore un rempart qui defendait l'Empire Ottoman contre les entreprises de l'Autriche et de la Russie. La Pologne était considerée comme l'alliée naturelle de la Prusse, de la Suède, de la France et de

---

[1]) Aff. Etr. *Prusse Supplement* 13 f. 123—4 (copie). W memorjale tym d'Hauterive rozwija myśli podobne do projektu Montgaillard'a, który najpewniej doszedł do rąk cesarza. Z pozostałych listów na podkreślenie zasługuje gorące pismo z dn. 31 paźdz., gdzie również domaga się zamknięcia północnych portów (tamże f, 140—1)

la Turquie. Ce système féderatif toujours lié par un interêt présent de préservation et de sûreté balançait quoiqu'avec des forces inégales l'interêt incertain et mal uni de la féderation inconsistante et indeterminée de la Russie, de l'Autriche, du Danemark, de l'Empire Germanique, de l'Italie et de l'Angleterre. Tel était, il y a 30 ans, le système de droit public général que le partage de la Pologne a detruit sans rétour et qui dans ses consequences prochaines et éloignées a graduellement amené les destructions successives qui eussent fini par renverser l'édifice de l'ordre social en Europe, si la main puissante de Napoleon n'eut arrêté le cours de ces bouleversements.

Je pense qu'il serait digne de la grandeur et du génie de S. M. de remonter à la source des desordres passés et de punir à la fois tous les auteurs du premier et du plus grand des scandales politiques du siècle dernier en retablissant la Pologne.

La puissance qui fut la première instigatrice de cette occupation, la Russie fut la plus coupable sans doute et c'est sur elle que le châtiment doit principalement être dirigé. La Prusse fut sa première complice. La correspondance et les memoires du temps constatent que ce fut contre son gré que l'Autriche intervint. Son armée en se portant sur la frontière de la Pologne avait l'instruction alternative de seconder les efforts des Polonais pour peu que leur resistance presentât quelque perspective d'un succès possible et de se joindre aux armées alliées de Prusse et de Russie dans le cas où la ruine de la Pologne serait jugée inevitable. Cette politique ne fut pas noble sans doute, mais elle place l'Autriche sous le rapport de la mo-

ralité politique dans une categorie differente de celle des deux autres puissances copartageantes.

L'Autriche presentait dès lors que l'interposition d'un état entre elle et la Russie prevenait les dangers d'une contiguité dangereuse pour elle avec un empire encore à moitié barbare et le danger plus grave encore de l'irruption soudaine de ses armées en Europe toutes les fois que des princes ambitieux ou jouets des ambitions étrangères seraient placés sur le trône de Russie. Ce pressentiment ne s'est que trop malheureusement pour l'Autriche verifié dans la guerre dernière et le petit fils de Marie Thérèse a porté la peine de l'impolitique determination de son aïeule.

Mais la politique ne doit se regler ni par des règles de morale, ni sur les exemples du passé, ses lois sont l'interêt présent et la sûreté de l'avenir. L'interêt présent et la sûreté de l'avenir de l'Europe sont fondamentalement établis sur l'exclusion de la Russie de toute discussion, de tout débat, de tout concert, de toute combinaison prochaine ou éloignée sur les affaires politiques de l'Europe.

Or, le retablissement de la monarchie polonaise est le moyen le plus sûr et aujourd'hui (si je juge bien des suites de la bataille d'Jena) le plus facile de former desormais tout accès en Europe à la politique et aux armées de la Russie. Il ne reste plus qu'á voir par quelle voie on peut parvenir à ce retablissement.

Si S. M. veut abaisser la Prusse, cet objet ne peut pas être une matière de discussion. Elle retablira le Royaume de Pologne quand elle voudra et comme elle le voudra.

Si S. M. veut conserver à la Prusse le rang qu'elle avait avant la guerre, le retablissement de la Pologne est encore possible. Elle donnera au Roi de Prusse la Poméranie suédoise et le Hanovre et lui retiendra en échange la Pologne prussienne et la Silésie, la Silésie deviendra ensuite un moyen d'échange avec l'Autriche pour la Pologne autrichienne[1]) et le litoral Venitien. Le nouveau Royaume de Pologne se composera ainsi des deux Polognes prussiennes et autrichiennes auxquelles par voie de negociation avec la Turquie on joindra la Moldavie et la Valachie. Le première dette du nouveau Roi de Pologne envers S. M. sera de conquérir la Pologne russe et de completter ainsi sous le patronage du plus grand et du plus magnanime des empereurs l'ancien et noble heritage des Jagellons.

Dans cette combinaison, je vois la Confédération du Rhin s'étendre à l'Est, comprendre la Hesse, la Saxe, la Pologne et s'etendre du cours du Rhin jusque sur les bords de la mer Noire, ceindre l'Autriche par toutes ses frontières, à l'exception de celle de Hongrie, opposer une barrière de fer aux irruptions moscovites, garantir la Turquie, couvrir la France, l'Italie et promettre un système durable de paix au monde. Alors la Confederation du Rhin prendrait le nom de Confederation d'Occident...

---

[1]) W końcu 1806 r. Napoleon nakazał wybadać w Wiedniu grunt dla ewentualnej zamiany Śląska na Galicję, ale napotkawszy na opór cofnął się natychmiastowo. Przyszło to tym łatwiej, iż próby czynione były więcej niż ostrożnie. Patrz *Napoleon et la Pologne*, s. 65 i n.

List deputacji duchowieństwa wielkopolskiego do Talleyranda.[1])

Berlin, 23 listopada 1806.

Le clergé de la Grande Pologne pas moins empressé que les autres classes de ses habitants de porter aux pieds du Trône de S. M. I. et R. l'hommage de son profond respect et d'implorer de sa haute puissance le retablissement de notre patrie, nous avait delegué (s) pour remplir en son nom un si doux devoir, conjointement avec les representants de l'ordre equestre. Retardés toutefois de quelques heures, ainsi que trois autres deputés seculiers dans notre voyage par differentes mesaventures, nous n'avons pu arriver à temps à Berlin pour assister à la gracieuse audience que S. M. l'Empereur des Français et Roi d'Italie a daigné accorder le 19 courant à une partie de notre deputation.

Peinés au dernier point de cette privation, nous serions responsables envers nos commettants et envers nous mêmes si nous ne faisions la presente demarche, celle de supplier tres instamment V. A. S. de nous obtenir également une pareille faveur de la bonté de S. M. I. et R. V. A. S. en rendant ce service important au clergé de Pologne, voudra bien y faire participer aussi les 3 autres deputés seculiers, ici soussignés.

C'est dans l'attente de vos ordres, Mgr, que nous avons l'honneur d'être etc.

Podpisani: Le Comte Kuszell, Grand Doyen de l'église metropolitaine de Gnezne, representant du clergé.

Le Comte Dembowski, Grand secretaire de la cou-

---

[1]) Aff. Etr. *Pologne, Corresp.* 323 f. 637.

ronne, prélat Archidiaere de Gnesen, Representant du clergé.

de Kęszycki, staroste de Moszna, representant de l'ordre equestre.

de Łącki id.

d'Umiński id.

Z pamiętnika Łuczyńskiego [1]).

...A gdy drugiego dnia Gubernator Kieler (Köhler) wyjechał z Warszawy przez most na Pragę, oddał wszelkie zarządzenia miasta Prezydentowi, w nocy tegoż dnia wymaszerowała kawalerja i piechota moskiewska na Pragę, zapaliwszy most za sobą, pod którym spaliło się kilka łyżwów i byłby więcej ogień pochłonął, gdyby rybacy mocno nie ratowali. Dnia drugiego po wymarszu wojska moskiewskiego i pruskiego kazał Prezydent zebrać się wszystkim znaczniejszym obywatelom miasta Warszawy, aby ci stanęli w Ratuszu starego miasta, o godzinie dziewiątej zrana, gdzie zebrawszy się obywatele zastali już Radę municypalną (ja także poszedłem w miejsce Michała Tokarskiego, którego nie było podówczas, bo był w Toruniu).

Po krótkim naradzeniu się urząd municypalny z obywatelami posłali delegowanych do X. Józefa Poniatowskiego zapraszając go na radę obywatelską, a przybywszy X. Józef Poniatowski na Ratusz, powitał go magistrat wraz z obywatelami i prosili X. Józefa Poniatowskiego, aby przyjął komendę miasta

---

[1]) Z rękopisu biblioteki hr. Krasińskich.

Warszawy w miejsce gubernatora Kielera, na co X. Józef Poniatowski odpowiedział, w krótkich wyrazach obywatelom, mówiąc w ten sposób: „Jako rodak i prawdziwy polak i współobywatel m. Warszawy przyjmuję obowiązki na mnie włożone, dopóki dalszy los nami nie rozrządzi.“

Zaraz na tym posiedzeniu urządził X. Józef Poniatowski wraz z magistratem: ustanawiają setników i dziesiętników z obywateli, innych zaś obywateli, aby posłali swych ludzi, a kto niema ludzi, aby sam stanął w miejscu wyznaczonym z bronią, jaką kto mieć może, a tam dopiero będąc zebrani i podzieleni na sta i dziesiątki udali się na odwachy dla zajęcia próżnych miejsc, gdzie porozstawiali warty w najpotrzebniejszych miejscach dla porządku i bezpieczeństwa obywateli.

Chłopcy niskiej klasy i przekupki m. Warszawy po wyjściu z Warszawy wojska zwyż rzeczonego śpiewali po mieście różne patrjotyczne pieśni, a najwięcej w ten sposób:

„Uciekajcie z Warszawy pruskie śledzie
Bo Kościuszko z wojskiem jedzie“
„Pruski generał Pletz
Poszedł precz,
A generał Tyl
Poszedł w tył.“ [1])

Gdy już urządzone warty stały podług porządku po swych stanowiskach, przyjechało do rogatek wolskich trzech kozaków konno, mając czwartego z sobą rannego na wozie. Ci wjechali za rogatki, pewni będąc, że zastaną swe wojska w mieście, tych aresztto-

[1]) v. Plötz otrzymał władzę nad wojskiem w Warszawie po opuszczeniu jej przez Köhlera; Tyl to prawdopodobnie v. Thile.

wały warty, będące w mieście, i przyprowadziły do Pałacu pod Blachą do X. Józefa Poniatowskiego, do których sam Xiążę wyszedł i zapytał się, dlaczego się pozostali. Odpowiedzieli Xięciu, będąc rozpędzeni przez Polaków pod Łowiczem zabłąkali się. Tych kazał Książę puścić wolno i kazał ich przewieść rybakom przez Wisłę na Pragę do stojącego tam wojska moskiewskiego i kozaków oraz polecił Książę rybakom, aby przywieźli atest, jako oddali sobie powierzonych kozaków do ich komendy.

Młodzież polska różnego stanu będąca w Warszawie czekała niecierpliwie, wyglądając przybycia Francuzów. Zawsze bardzo liczne zgromadzenia za wolskiemi rogatkami, a kto tylko szedł lub jechał, pytali się: daleko są Francuzi? Ale i opatrzność najwyższa tak urządziła, iż te oczekiwania nie były zbyt długie, bo Francuzi w dniu drugim pokazali się blisko Warszawy pod wsią Wolą, z tych pierwsza awangarda Francuzów złożona z 80 koni strzelców weszła przez rogatki wolskie do Warszawy o godzinie siódmej wieczór.[1]) Przyjętemi byli zaraz w rogatkach radosnemi okrzykąmi, witali ich, jako prawdziwych polskich przyjaciół, i tak dalej w tryumfie maszerowali, aż na Krakowskie Przedmieście. Tam przymaszerowawszy stanęli frontem przed Klasztorem Bernadynów, do którego z różnych stron miasta zbierali się obywatele i pospólstwa tyle naszło w jednym kwadransie, iż niemal całe Krakowskie Przedmieście napełnili. Witało walecznych radosnemi okrzykami, jako wskrze-

---

[1]) Było to dn. 27 listopada, t. j. tego samego dnia, kiedy Rosjanie opuścili miasto.

sicieli narodu polskiego, i całe miasto najrzęsiściej oświecone zostało.

Z tychże 80 koni żaden oficer ani żołnierz nie zsiadł z konia. Pytali się tylko, gdzie są Moskale i Prusacy, odpowiedzieli im, że są na Pradze. Pytali się: daleko Praga i którędy do Pragi można przejść? odpowiedzieli im, że za Wisłą, ale most spalony.

Też 80 koni po spoczynku dwuch godzin wymaszerowali z miasta i stanęli we wsi Woli pod Warszawą, czekając na korpus kawalerji, który nadciągnął pod dowództwem Księcia Murata. Gdy przymaszerował, zebrał się cały korpus kawalerji, na którego czele był Książe Murat i stanął w rynku do marszu.

Z miasta wyjechali pierwsi urzędnicy i obywatele m. Warszawy, na których czele był Książę Józef Poniatowski. Przyjechał konno do wsi Woli, gdzie przybywszy zastał Księcia Murata. Powitał go, jako naczelnego wodza, skąd o godzinie dziewiątej rano ruszył korpus ku miastu, na którego czele jechał konno Książę Murat wraz z Księciem Józefem Poniatowskim. Książę Murat jechał po prawej stronie, ubrany był w mundur stosowny do swego stopnia, na wierzchu miał futro sobolowe z wierzchem zielonym aksamitnym.

Za zbliżeniem się korpusu do rogatek wolskich, przy których czekał magistrat miasta uszykowany w porządku, na którego czele był Prezydent, oddał klucze miasta Warszawy Księciu Muratowi. Książę stanął, mówił w krótkich wyrazach do Prezydenta. Prezydent po skończonej mowie Księcia Murata wsiadł na konia i oprowadził Księcia Murata przez miasto, gdzie obywateli i różnego ludu tyle było po ulicach,

że przejść nie było można. Okna i wszystkie otwory domów tak były napełnione, jak nigdy bardziej być nie mogą. Całe to zgromadzenie w największym(!) sile głosu wołali: Wiwat francuzi! Wiwat Napoleon wskrzesiciel narodu Polskiego! Dostojniejsze damy będące w oknach, nie mogąc wyrównać głosem, białemi chustkami znaki dawały.

Wojsko maszerowało w największym porządku. Ubiór i zbrojenie w najlepszym jak tylko być na świecie porządku. Na czele pułków i szwadronów były kompanje grenadjerów w bermycach niedźwiedzich. W każdego żołnierza postawie było widać nadzwyczajność rycerską, w spojrzeniu zaś na witających i na damy było widać w tych marsowych twarzach uśmiech i przyjemność.

Zbiór trębaczy był najwyborniejszych, których było kilkadziesiąt, w muzyce najwyborniejsza armonja i jakiej ucho rzadko słyszeć może.

Tak maszerując przez różne ulice, aż na ulicę Długą do Pałacu Raczyński(ch), który oddany Księciu na kwaterę. Wojsko także szło na kwatery. Książę Murat przenocowawszy rano pytał się: „Kto jest gospodarzem tego domu?" Odpowiedzieli Księciu, że Kazimierz Raczyński, były marszałek wielkopolski. Książę kazał go poprosić do siebie, ale powiedziano Księciu, że go niemasz w Warszawie, wyjechał na prawy brzeg Wisły za wojskiem pruskim, bo jest w rzędzie tych, którzy byli zdrajcami Polski. Książę odpowiedział: „Ja w domu zdrajcy stać nie będę" i natychmiast przeniósł się z główną kwaterą do pałacu Stanisława Potockiego na Krakowskie Przedmieście.

Drugiego dnia przymaszerował korpus kilkudziesiąt

tysięcy. Dzień był niepogodny, piechota maszerując ubrana była w płaszcze. To widok bardzo nadzwyczajny, bo ile tylko być może postawów sukna i kolorów, tyle było widać płaszczów, rzadko było widać dwuch żołnierzy w jednej kompanji, aby mieli jednego koloru płaszcze; u każdego żołnierza widać było za kapeluszem łyżkę rogową lub blaszaną.

Muzyka przy pułkach była najwyborniejsza, pomiędzy którą byli murzyni, a szczególniej zwracali na siebie uwagę tambor majorzy, w swej zręczności rzucając laską, gdy maszerowali na czele swych pułków przed doboszami i muzyką. Sapery maszerujące przed swemi pułkami mieli brody jak największe (w co żydzi największą uwagę zwracali i bardzo im się to podobało), przybrani byli w fartuchy ciesielskie skórzane, białe bermyce wielkie na głowach, topory ciesielskie wielkie nieśli na ramionach. Sierżant saperów maszerował przed swym plutonem, w miejsce topora miał wielką pałkę Herkulesa nabijaną żółtemi gwoździami. Patrząc na takowych ludzi zdawało się, że nie masz na świecie żadnej zapory, której by swemi toporami nie odbili...

Projekt organizacji wojska polskiego [1])

1-ère Formation d'une Armée Polonaise composée de 3 Legions ou Divisions. Varsovie le 10 Janvier 1807 [2]).

Armée Polonaise.

Art. 1. L'armée polonaise sera composée de trois Legions ou Division(s).

---

[1]) Arch. Nar. w Paryżu A. F. IV, 1687 dos. Pologne nr. 36.

[2]) Był to pierwszy wspólnie przez trzech dowódców podany projekt, przedtym jednak Dąbrowski sam złożył projekt zorga-

Art. 2. Chaque Legion sera formée: 1-o de 4 regiments d'infanterie de ligne, 2-o de 3 compagnies d'artillerie et de leur train d'artillerie, 3-o de deux regiments de cavalerie legère.

Art. 3. Tous les militaires composant les Legions porteront la cocarde française et les marques distinctives de leurs grades respectifs seront les mêmes que dans la troupe française.

Art. 4. Les Legions polonaises seront soldées sur le pied des troupes françaises. Mais dans la cavalerie tout cavalier noble dit Towarzysz aura la solde de marechal des logis, et tout sousofficier noble dit Namiestnik aura la paye de marechal des logis chef.

Art. 5. Le lieu de rassemblement pour chaque Legion est fixé ainsi qu'il suit

Legion Nr. 1 à Kalisz
Legion Nr. 1 à Płock
Legion Nr. 3 à Bromberg.

Art. 6. Chaque Legion sera commandée par un Général de Division, dont l'Etat major général sera composé ainsi qu'il suit

Général de division	1
Ses aides de camp	4
Généraux de brigade	2
Leurs aides de camp	4
Général de cavalerie	1
Ses aides de camp	2
Chef d'Etat major général . . .	1

nizowania siły zbrojnej w Polsce, ogłoszony przez Loreta, l. c. 141—5. por. także *Napoleon et la Pologne* s. 239—243 N. N. 17 i 18, rozkaz Napoleona, 2 stycznia 1807 *Corresp.* XIV, 130 nr. 11536 *Memorial du depôt général de la guerre* 1843, VIII, 194.

Adjudant à l'Etat major général	3
Inspecteurs (sic) aux revues . .	1
Commissaire des guerres . . .	1
Payeur de la legion	1
Vaguemestre	1
	22

Art. 7. La première Legion sera commandée par le P-ce Joseph Poniatowski.

Il aura sous ses ordres:

M. Kosiński, Général de brigade.

M. Kamieniecki, chef d'Etat major, Général de brigade.

M. Fiszer, Général de brigade.

M. Wedelstet, Général de brigade de cavalerie.

La seconde Legion sera commandée par le Général de division Zajączek.

Il aura sous ses ordres:

L'Adjudant commandant d'Henin chef d'Etat major,

Le Général de brigade Kniaziewicz.

Le Général de brigade Wołodkiewicz, Général de cavalerie.

M. Woyczyński, Général de brigade.

La troisième Legion sera commandée par le Général de division Dąbrowski.

Il aura sous ses ordres:

Le Général de brigade Axamitowski Chef d'Etat major.

M. Niemojewski, Général de brigade.

M. Sokolnicki, Général de brigade.

M. [1]   , General de brigade de cavalerie.

Art. 8. Infanterie. Chaque Legion ou Division

---

[1]) Miejsce pozostawione niewypełnione.

aura 4 regiments d'infanterie de ligne. Chaque regiment d'infanterie de ligne sera composé de 3 bataillons, dont un de depôt. Chaque bataillon sera composé de 9 compagnies dont une de grenadiers, une de voltigeurs et sept de fusilliers.

Chaque compagnie sera composée de 139 hommes savoir

Capitaine	1
Lieutenant	1
Souslieutenant	1
Sergent major	1
Fourrier	1
Sergent	4
Caporaux	8
Grenadiers, voltigeurs et fusilliers	120
Tambours	2
Total . . .	139 hommes

L'état major de chaque regiment est composé ainsi, qu'il suit:

Colonel		1
Major		1
Chefs de bataillon		3
Adjudant major		3
Quartier maître		1
Chirurgien major		1
Aide et sousaide major		3
Adjudants sousofficiers . . .		3
Tambour major		1
Caporal tambour		1
Musiciens dont un chef . . .		8
Maîtres	Tailleur	1
	Cordonnier	1
	Guetrier	1
	Armurier	1
Total . . .		30

Art. 9. Artillerie. Il y aura dans chaque Légion 3 compagnies d'artillerie, avec le train d'artillerie qui lui sera nécéssaire. Chaque compagnie d'artillerie sera organisée sur le pied de guerre conformement à ce qui se pratique dans les troupes françaises.

Art. 10. Cavalerie. Il sera attaché à chaque Legion 2 regiments de cavalerie legêre commandés par un Général de brigade. Chaque regiment de cavalerie legêre sera composé et organisé sur le pied de regiments de cavalerie legère française.

Art. 11. Chaque Commandant de Légion se fera rendre compte dans son departement de tous les dons patriotiques en argent ou effets qui auraient pu être versés dans la caisse destinées (sic) à cet effet. Il se fera également rendre compte de toutes les operations du commissariat militaire dans son departement.

La prémière Legion se fera rendre compte par le Departement de Kalisz.

La seconde Legion par ceux de Varsovie, de Płock et Bromberg.

La troisième Legion par le Departement de Posen.

Art. 12. La nomination aux emplois d'officiers d'infanterie, d'artillerie et de cavalerie de la Legion se fera de la manière qu'il sera ordonné par S. M. l'Empereur.

Art. 13. La force de differents corps polonais actuellement existants est indiqué ainsi qu'il suit:

1-re Legion:

Infanterie:		Artillerie:	
Bataillons de Kalisz . . .	8	1-ère Compagnie de M. Hauschild	1
Bataillons de Varsovie . .	4	2-e et 3-e à former	
Total .	12		

Cavalerie:

de Cracovie	420
de Sieradie	895
de Wieluń	231
du 2 Regiment de ligne de Kalisz	118
Total	1664

2-de Legion:

Infanterie:

1-ère Legion du Nord bataillons	4
Infanterie de Płock bataillons	4
Infanterie de Bromberg bataillons	4
Total	. 12

Artillerie:

Compagnie de M. Bielicki	1
2 autres à former.	

Cavalerie:

Mazovie	247
Rawa	327
Inowrocław	222
Kujavie	192
Gnesen	150
Total	1138

3-ème Legion:

Infanterie:

Bataillons de Posen . . .	8
Bataillons de Łęczyca . .	2
Bataillons de Chasseurs .	2
Total	. 12

Artillerie:

Compagnie de M. Goyonne	1
2 autres à former.	

Cavalerie:

de Kalisz	614
de Łęczyca	163
1 Regiment de cavalerie	539
2 Regiments de ligne .	215
Total	1531

Resumé:

Bataillons 36.

Compagnies d'artillerie 9.

Cavalerie 4333 cavaliers.

Nota. Les bataillons ne sont pas tous au complet.

Art. 14. Les renseignements sur la solde qui aurait

pu être delivrée aux differents corps de troupes polonaises ci dessus designés ne peuveut être fournis, qu' alors que l'on aura établi la comptabilité de dits corps.

Art. 15. Armée (en) général. La force de chaque Legion doit être au complet en infanterie 15132 hommes

Artillerie et train d'artillerie . . .	350	„
Cavalerie	1818	„
Total général pour une Legion . .	17.300	hommes

Total général pour les 3 Legions 51.900 hommes.

Les soussignés supplient S. M. l'Empereur d'allouer pour les besoins premiers de chacune des 3 Legions polonaises en formation une somme de 300.000 francs, dont il auront a justifier l'emploi [dopisek ks. Józefa].

Joseph Prince Poniatowski
Zayonchek, Général de Division
Dąbrowski, G(énéral de) D(ivision).

Listy Mostowskiego do Niemcewicza [1].

La Motte sur Beuvron, 30 kwiecień 1807.

...Nie rozumiej jednak, iż dlatego wyrzec się ojczyzny i odmówić jej potrzebnych usług zamyślam. Czekam tak, jak ty, skutków jaśniejszych, które naszą bytność narodową, aż po zbiciu porządnym Moskalów i przepędzeniu ich za Dźwinę wyraźnie ustanowić i zagruntować mogą. To koniecznie w przyszłym maju rozstrzygnione będzie. Wszelako nie byłbym czekał tych wypadków i dawno do Polski wróciłbym (zwłaszcza gdy mię Dyrektorem czy Ministrem skarbu, na

---

[1]) Autografy bibl. polskiej w Paryżu.

którym się nie znam, zrobili, a mimo ekskuzy mojej, do Ś-go Jana z tą funkcją na powrót mój czekać postanowili), gdyby nie przeklęte hemoroidy, które mnie zupełnie niezdatnym do wszystkiego czynią, tak dalece, że już ani przez kwadrans chodzić nie mogę, tylko jeździć i stękać muszę.

To ci o mnie powiedziawszy łatwo osądzisz, że razem i o tobie rzekłem. Nic dotąd jasnego nie widzę, abym ci radził natychchmiast puszczać się w daleką i niepewną podróż[1]). Skoro ci gazety doniosą, że Moskale na głowę zbici i że wojska zwycięskie doszły do Dźwiny, wtedy dopiero nie czekając na zawołania nasze, siadaj zaraz na okręt i pław się do brzegów ojczystych. Nie wątpisz, że zawsze równie szanowanym, jak potrzebnym w Polsce, gdy ta stanie, będziesz.

Tymczasem, jak się domyślasz, bieda i ucisk u nas wielkie. Wszyscy goli, wszystko przez potrójne wojska zjedzone, zabrane, zniszczone. Lekko i mile to się znosi, póki się znaczy na karbach nadziei, ale gdyby ta się zerwała! było tyleż rozpaczy, byłoby więcej nędzy i nieszczęść.

Oprócz tego nie zdaje mi się, aby w planie ogólnym Pana tutejszego wypadło mu zrobić z Polski kraj wielki, możny i mocny, gdyż ten z czasem mógłby łatwo stać się strasznym innym krajom federalnym i walczyć z mocarstwem naczelnym. Syny lub wnuki Brata czy Szwagra nie byliby Francuzi, lecz staliby się Polakami. Z tych uwag wynika, iż mógłby Polskę tak, jak Niemcy, w drobne państwa federalne

---

[1]) Niemcewicz był w tym czasie w Ameryce.

podzielić. Jedyna nadzieja dla zachowania naszej całkowitości jest, aby dla zachowania sobie mocnego przedmurza od wschodu, a razem uniknienia powyższych obaw na przyszłość chciał ogłosić na zawsze cesarza Francuzów oraz cesarzem słowiańskim i w tę myśl bić staramy się. Lecz jeżeli Moskale po kilku przegranych rozprzęgą się i zwycięscy do Petersburga i Moskwy zajdą, przedmurze staje się niepotrzebnym i rozpłatanie nasze na cząstki podobniejsze...

[W dopisku 3 maja]. Batowskiego wyprawiliśmy do Warszawy jeszcze w X-brze. Batowska tu z nami siedzi — niema jeszcze nic ważnego w czynnościach; jednak nadzieje najlepsze. Pan tutejszy bardzo grzeczny dla Polaków, kochany nawet od Pani Wincentowej [1]). P. Stanisław [2]) pisze, że go ma za największego i najlepszego z ludzi. Twoja dola także jest godzić się z dawniej podejrzanemi jak z Jeffersonem, tak z Napoleonem...

La Motte Beuvron, 10 sierpień 1807.

...Zawsze w Xięstwie Warszawskim się przydasz, zwłaszcza, jeśli to Xięstwo potrwa, czemu pozycja geograficzna teraźniejsza trochę przeciwna, ale mniemać można, że to rzecz nieskończona. Konstytucja bardzo by niezła z dalszemi poprawami, gdyby książę udzielny i swój lub Francuz panował. Dependencja *en definitif* zupełna od księcia niemieckiego, za krajem mieszkającego, nie jest toż samo, owszem wcale co innego, jak przywołanie go na panowanie do kraju. Jest w tym oprócz tego piętno niezmazane niepewności...

---

[1]) Tyszkiewiczowa, siostra Józefa ks. Poniatowskiego.

[2]) Stanisław hr. Potocki.

Budżet Komisji Rządzącej.

Tableau de la depense annuelle du trésor public

[maj 1807] [1])

Dépense pour la liste civile.

1. Commission de Gouvernement.

Tous ses membres servent sans pension.

Frais de la chancellerie . . . . . . 77.294 florins.

2. Direction de la Justice.

Le directeur et son bur(e)au [27000 fr.] [2])	161.800	
Pour 13 tribunaux terrestres et 9 secretaires de grefs et autant de chancellistes	612.400	1.931.300
Pour 13 tribunaux de paix . .	158.600	
„ 5 tribunaux d'appel . .	781.000	
„ 1 tribunal definitif . . .	156.000	
Frais des prisons	41.500	

Les amendes forment le fond pour une partie des depenses de la direction de justice.

---

[1]) Arch. Nar. A. F. IV., pl. 1746, 16 maj 1807 n-o 11. Budżet ten dołączony został do memorjału St. Potockiego z 6 maja 1807.

[2]) W nawiasach [ ] dopiski Mareta.

3. Direction de l'interieur.		
Le Directeur et son bureau . . .	125.700	
5 chambres d'administration avec les deputations de douanes et les chambres de districts . . .	1.941.500	
L'état des employés aux forêts nationales n'a pas encore été presenté, leur entretien du temps des Prussiens montait à 231.243.		
Competences:		
Departement de Posen.		
Competence extraordinaire du clergé et des starostes . . .	540.794	
Competences assurées par contrats de formes aux fonctionnaires et au clergé des domaines nationaux	81.882	4.504.339
Departement de Kalisz.		
Competence du clergé et des starostes	415.826	
Celles assignées par contrats aux fonctionnaires et au clergé des domaines nationaux	51.258	
Departement de Varsovie.		
Competence du clergé et des starostes	470.985	
Competence par contrats aux fonctionnaires et au clergé dans les biens nationaux	58.686	

Departement de Płock.

Competence du clergé et des starostes	417.708	
Celles des fonctionnaires et du clergé des domaines ne sont point placées sur l'état étant d'avance retranchées aux fermiers.		
NB. Pour les depenses extraordinaires de la Direction de l'interieur [1])	400.000	

4. Direction des Finances.

Le directeur et son bureau . .	132.700	1.030.986
Les employés aux douanes, accises, timbres (le departement de Bromberg non compris) .	849.196	
Employés de la loterie . . .	49.090	

NB. Les frais attachés au revenu du sel ne sont point compris ici, ayant été deduits sur la recette generale qui ne comprend que le gain net sur cette denrée. Les frais pour les employés aux douanes et accises du departement de Bromberg ne se trouvent ici non plus.

5. Direction de la police.

Le directeur et son bureau . .	135.800	401.400
Frais extraordinaires	265.600	

NB. L'article des depenses considerables qu'éxige la police des villes n'est pas compris ici.

---

[1]) Dopisek Mareta, który skreślił początek do les i zastąpił słowo: extraordinaires przez propres aux attributions, w nawiasie batiments civils etc. oraz Education, poste.

6. Chambre d'Education.

Tous les membres servent sans pension		
Secretariat	20.000	
Les écoles	600.000	920.000
L'entretien des Cadets à Kalisz et Chełmno et d'autres petites écoles militaires	300.000	

7. La Poste.

L'administrateur général et son bureau	40.000	
NB. L'état des depenses pour les differents bureaux de postes n'a pas encore été presenté.		
Somme des depenses pour la liste civile		8.905.319

Depense pour l'Armée.

8. Direction de la guerre.

Le directeur, son état major et son bureau .	160.470
Paye de l'armée d'après l'état	10.515.669
Habillement, fournitures, hôpitaux militaires, remonte et autres depenses extraordinaires de l'armée	10.430.479
Paye, habillement etc. de 8400 hommes qui vont porter l'armée au grand complet calculé sur le pied de deux états ci dessus	4.432.390
Somme générale de la depense pour l'armée	25.539.008

Tableau de depense.

La depense pour la liste civile .	8.905.319	fl. pol.
Depense pour l'armée	25.539.008	„
Somme totale .	34.444.327	fl. pol.

BILAN:

La depense totale est de	34.444.327	fl. pol.
La recette totale est de	12.882.816	„
Déficit . . .	21.561.511	fl. pol.

En ajoutant pour depenses extraordinaires et imprévues, requisitions etc.	3.438.489	fl. pol.
à la somme ci-dessus du déficit	21.561.511	„
resulte deficit total . .	25.000.000	fl. pol.[1]

Laquelle somme de 25 millions de florins de Pologne reduite en livres de France, l'écu de 6 florins de Pologne compte 370 centimes, équivaut à 15.416.666 livres $66^{2}/_{3}$ centimes.

Revenus fixes et annuels des 4 departements de Posen, Varsovie, Kalisz et Płock, ou impôts directs.

	Recette selon l'état prussien	Recette probable (écus)
1-o *Impôt de 24%/0 sur les terres* .	472.520	
Beaucoup de villages ayant considerablement souffert il faut decompter au moins 50000 écus de perte sur cet article		422.520

[1]) Patrz *Napoleon et la Pologne* s. 222—4 nr. 12 b.

2-o *Impôt sur les cures, capitaux et dîmes*	44.965	
Les cures ayant pareillement souffert et la perception des interêts et des dímes étant peu certaine, cet article souffrira une deduction au moins de 10000 écus		34.965
3-o *Ancien impôt sur les cheminées*	297.002	
Cet article doit offrir moins de déchec ne portant que sur une petite portion de chaque proprieté; eu egard cependant aux maisons incendiées ou abandonnées on se croit fondé à en rebattre 20000 écus		277.002
4-o *Ancien demi-impôt sur les cheminées*	17.572	
Par les raisons indiquées dans l'article precedant on retranche sur celui ci 2000 écus		15.572
5-o *Nouveau demi-impôt de cheminées établi par le gouvernement prussien*	122.914	
Les raisons énoncées à l'article 3-me necessitent un rabais de 10000 écus		112.914
6-o *Produit de la ferme des terres nationales, des cens, des proprietés dans les villes et du pont de Varsovie*	1.157.522	
Le revenu de cet article peut être regardé comme nul, a cause 1-o Des impositions extraordinaires, des fou-		

rages garantis par contrats que les fermiers porteront en ligne de compte.

2-o De l'équipement des suppleants pour la levée en masse et pour l'infanterie.

3-o Du betail et des grains dont les fermiers ont essuyé la perte et dont ils exigeront la compensation.

4-o Du déchec sur la fabrication des boissons.

5-o Des secours que les fermiers seront obligés de fournir aux paysans ruinés.

6-o Les fermes font valoir toutes ces pertes au point que plusieurs d'entre eux se pretendent non seulement quittes envers le trésor, mais demandent en sus des bonifications et au vrai, il pourra s'en trouver qui y auront des droits.

7-o Quant au pont de Varsovie en en retranchant les frais de reparation et de fabrication, il est probable qu'il a plus couté que rapporté dans l'année.

7-o *Revenu des forêts* 106.958

La guerre ayant interrompu ce genre de commerce l'on ne peut compter que sur la vente des bois de chauffage et cela en petite quantité, ce qui fait présumer une deduction très considerable qu'on évalue à 86.958 écus 20.000

8-o *Capitation des juifs ou exemption de recrutement*	51.945	
Quoique cette classe d'hommes ait le moins souffert et qu'elle se soit dedommagée de ses pertes par le trafic, il faut cependant decompter pour ceux qui ont émigrés ou qui ont été reduits à l'impuissance de payer cet impôt un dechec de 5000 écus		46.945
9-o *Impôt dit ancien Łanowe* . . .	1437	
Cet article qui provient des biens de la campagne souffrira sans doute par les raisons ci-dessus enoncées, presque moitié de perte, on le reduit de 700 écus		737
10-o *Subside de charité*	2199	
Les raisons enoncées à l'article 2-me motivent un retranchement de 500 écus		1699
11-o *Redevance des moulins* . . .	1091	
On n'en rabat que la somme modique de 91 écus		1000
12-o *Boucheries de campagne*. . . .	1185	
On deduit de cet impôt qui parait entièrement tombé 592 écus . . .		593
13-o *Redevance annuelle des terres données en heritage des competences et pourcents d'administration* . .	22456	
Cet article essuyera aussi quelques pertes fondées sur la difficulté des temps, on la reduit à 2456 écus .		20.000
14-o *Ancien impôt du quart, ainsi*		

que toutes les additions qui ont été faites sous differentes denominations.	108.903	
Les raisons ci dessus enoncées ne permettent pas d'esperer la rentrée totale de cet impôt, on en deduit donc 28.903 écus		80.000
Somme . .	2.408.669	1.033.947[1])

Revenus non fixes des quatre departements de Posen, Varsovie, Kalisz et Płock ou impôts indirects.

1-o *Douanes*	648.064	
Le commerce étant entièrement tombé, l'exportation arrêtée, les droits sur les marchandises françaises diminués, il faut retrancher de cet article pour le moins $^{2}/_{3}$, ou 448.064 écus, restent		200.000
2-o *Impôt sur les boissons*	222.130	
La misère du peuple, ainsi que l'insouciance des employés allemands fera essuyer quelque perte sur cet impôt. On la porte à 72.130		150.000
3-o *Impôt des boucheries*.	236.831	
Pour les raisons enoncées ci-dessus on diminue à 56.831		180.000

[1]) Maret ołówkiem połączył NN 3—5; 13—14; dopisał nad NN 6, 7, 11 i 13 „Art. Domaine"; w N 12 „(transp. dans les imp indirects)"; wykreślił N 14 i dopisał przed N 13 „impot du quart et".

4-o *Peines fiscales [ou amendes]* .	1984	
Cet article souffrira bien la moitié de dechec, on en retranche 934 écus (sic)		1.000
5-o *Vente du sel.* Cet article produisait	1.344.710	
Mais comme les frais d'achat de sel dans l'étranger ainsi que le transport emportaient la moitié de cette somme, le revenu n'était que de .	672.355	
Ce revenu est très incertain, 1-o que le sel se vend jusqu'à ce moment au profit des caisses françaises; 2-o parceque le departement de Białystok est compris dans ce calcul; 3-o parceque le trésor n'a pas de fond pour s'approvisionner de sel, l'on ne peut pas se permettre un aussi grand profit sur le commerce libre de cette denrée, qu'on sera obligé de permettre; ces considerations en font retrancher 472.355 . . :		200.000
6-o *Papier timbré*	144.422	
La guerre ayant arrêté le cours des procès cette imposition souffrira une diminution considerable qu'on porte à 108.422.		36.000
7-o *Loterie*	60.187	
La loterie n'a pas eu lieu cette année jusqu'au mois de fevrier. La misère empêchera probablement le peuple de s'y livrer, on en retranche donc le $^3/_4$ ou 45.187 écus . . .		15.000
8-o *La poste*.	115.014	

Ce revenu se formait en grande partie de ce que le gouvernement payait lui même pour le transport d'une quantité immense des papiers qui roulait pour son compte, cet article est entièrement tombé, ainsi que celui des voitures publiques qu'on surcharge gratis, ainsi l'Administration des Poste(s) au lieu de fournir le moindre fond au trésor lui demande des avances		
9·o *Recette accidentelle.*	6.301	
On en tirera probablement peu de choses, hors ce que rapportent les gazettes, on le reduit donc de 3301 écus		3.000
10-o *Pourcent des fonds ci devant aux Jesuites*	14.383	
On ne sait si l'on pourra forcer tout le monde à le payer, cependant on inscrit cet article en totalité . .		14.383
11·o *Contribution pour les tribunaux de justice du departement de Płock*	13.806	
On se flatte qu'elle pourra être levée en entier.		13.806
12-o *Les forges vacat*		
Somme totale . . .	2.135.477	813.189[1])

[1]) W NN 10 i 11 Maret dopisał: „impôt direct"

Departement de Bromberg

Le gouvernement n'ayant pas pu se procurer jusqu'à ce moment les comptes detaillés du Gouvernement prussien pour le Departement de Bromberg s'en tient en attendant à la table de M. Kurelli, signée le 18 mars, laquelle porte la recette de ce departement libre de tous frais à . . .	452.546	
Mais comme cette table contient la vente du sel et la fait monter à 141.520 écus, sans aucune deduction de frais d'achat qui emporte la moitié de cette somme et que ce departement a aussi ainsi que les autres beaucoup souffert, on croit devoir prevoir une diminution de ses revenues au moins de 152.546 . . .		300.000
Somme . . .	452.546	300.000

Tableau général de la Recette

	Recette selon l'Etat prussien écus	Recette probable écus
Impôts directs de quatre Departements	2.408.669	1.033.947
Impôts indirects de quatre Departements	2.135.477	813.189
Revenu total du departement de Bromberg	452.546	300.000
	4.996.692	2.147.136

La première de ces sommes reduite en florins de Pologne à compter l'écu à 6 florins est de 29.980.152 fl. la seconde de 12.882.816 fl.

Raporty Bourgoinga[1])

Drezno, 1 sierpień 1807[2])

Le roi de Saxe continue à s'occuper beaucoup du sort de ses nouveaux sujets. Dans cette vue il va puiser des notions, des conseils même partout oú il espère en trouver. On n'a pas encore decidé comment et par qui ce monarque sera representé à Varsovie. On sait seulement que le Prince Antoine, son frère, a le desir que ce soit par lui et n'est pas éloigné de l'esperer...

Drezno, 10 sierpień 1807[3])

...pour le present, je crois pouvoir vous assurer, Monseigneur, que ni en Saxe, ni dans le Grand Duché de Varsovie elle [l'opinion] n'est pas encore très favorable à la revolution que vient d'éprouver la Pologne conquise. Les Polonais, vous le savez, Monseigneur, esperaient une autre destinée. Les Saxons formaient des voeux pour un agrandissement d'un autre genre et de quelque temps on ne peut attendre des uns et des autres que de la resignation. Ils sembleraient vouloir associer leur souverain commun à leur

---

[1]) Raporty Bourgoinga, wysyłane z Drezna i Warszawy, uzupełniają wiadomości, podawane przez Vincent'a w listach z Warszawy, które podamy na innym miejscu, por. *Francja i Polska* t. I.

[2]) Aff. Etr. *Saxe Corresp.* 77 f. 46

[3]) Aff. Etr. *Saxe* 77 f. 50—52

mécontentement irrefléchi et en cela du moins ils se trompent bien certainement. A part le devouement sans bornes et la deference absolue du Roi pour l'Empereur ce Prince regarde comme un veritable bienfait de S. M. I. le don d'une grande partie de la Pologne. Il regrettait secrètement de se voir frustré de la souveraineté d'un pays qu'il regardait pour ainsi dire, comme un patrimoine de sa maison et sur lequel il avait été deux fois appellé à regner. Ce voeu spontané de la nation polonaise lui semblait le voeu de la Providence elle même. Il voit avec une veritable satisfaction que c'est le Grand Napoleon qui était destiné à l'accomplir, et ce prince religieux qui eût repugné à une acquisition fruit de la force ou de l'intrigue, ne fait aucune violence à sa conscience timorée en acceptant ce qu'il doit à la bienfaisance de l'Empereur. Aussi loin d'être effrayé du surcroit d'occupations et de sollicitudes dont elle va être pour lui la source, il s'y livre avec un zèle qui n'est point du tout affecté. Il recueille les lumières qui doivent l'aider à remplir la tâche qui vient de lui être confiée, et on observe dejà les efforts qu'il fait pour se consilier la confiance et l'affection de ses neuveaux sujets. Mais on se demande, avec une sorte d'inquiétude quand il ira s'en faire connaître; et, de ce que l'époque de son voyage à Varsovie n'est pas encore fixée, même à peu près, on infère déja que pour ne pas deranger ni son plan d'économie, ni le cours de sa vie si constamment regulière, il se dispensera peut être de ce voyage pénible et dispendieux. J'ignorais moi-même la cause de ces délais et je ne savais com-

ment les expliquer. Monsieur de Bose[1]) a bien voulu m'apprendre qu'ils tenaient à la marche que l'Empereur lui même avait tracée au Roi de Saxe, que ce prince, conformément à la volonté de son auguste protecteur attendra que la constitution du Duché de Varsovie soit complètement organisée et qu'il ne paraîtra dans sa nouvelle capitale que pour y recevoir les temoignages de reconnaissance des ses nouveaux sujets en même temps que leur serment de fidelité. Mais comme ces retards continueront à être attribués à la tiédeur par le public mal informé, permettez moi, Monseigneur, de vous observer qu'il est peut être á desirer qu'ils aient bientôt un terme. Le Roi de Saxe attendra le signal, je pourrais dire l'ordre de l'Empereur pour partir, mais certainement il ne le devancera pas.[2]) Je ne saurais vous exagerer, Monseigneur, la deference de Frédéric-Auguste pour les volontés de notre souverain, la confiance qu'il a dans la superiorité de ses lumières; mais eomme dans ce prince, estimable sous tant de rapports, la sagesse est sur la voie de degenerer en pusillanimité, attendez vous, Monseigneur, à le voir invoquer fréquemment la direction de son guide suprême. Il n'aura jamais besoin d'être excité quand il s'agira de mesures de bienfaisance, mais il faudra qu'il le soit pour les mesures d'énergie et de severité aux quelles il va peut être se trouver dans

---

[1]) Bose (1753—1809) saski minister spraw zagranicznych.

[2]) Napoleon do Champagny, St. Cloud, 26 VIII 1807, „Vous ferez connaître à ce ministre (Bourgoing) qu'il doit presser le roi de Saxe de se rendre le plus tôt possible à Varsovie pour y organiser tout et y faire regner le bon ordre". *Corresp. de Nap.* XV, 692 nr. 13081.

le cas de recourir; et, si on ne lui inspire pas un peu de force, un peu de confiance dans ses propres lumières, son gouvernement paternel, excellent pour les Saxons, pourrait bien être un peu faible relativement aux Polonais. Si comme on le dit le prince Antoine son frère est destiné à le representer auprès d'eux, on ne doit pas s'attendre à les voir gouvernés comme il sera peut être necessaire qu'ils le soient. Ce prince, bon et facile, pieux jusqu'à la superstition, n'a rien d'imposant nì dans ses formes, ni dans son caractère, et il conviendrait, je crois, de l'entourer de quelques Saxons éclairés et energiques, tels par exemple que le Colonel Funk, [1]) sur lequel V. A. S. connait ma profession de foi, mais auquel je suis loin de refuser de l'esprit et des lumières.

Le Roi de Saxe a senti de lui-même qu'il avait besoin d'avoir à Paris un Polonais honnête et instruit qui fut une espèce d'adjoint à son ministre. Il était naturel que pour cela, il jetât les yeux sur Monsieur Batowski... [2])

Je reviens à l'effet qu'a produit jusqu'à present sur les Saxons comme sur les Polonais leur réunion sous le même sceptre. Les Saxons disent,[3]) même devant moi, que l'acquisition du cercle de la Saale, ou seulement celle d'Erfort et de son territoire, eut été bien plus favorable à la prosperité de leur pays que celle d'une grande portion de la Pologne. Les Polo-

---

[1]) Funk, późniejszy gien. leutenant saski, 1761—1828.

[2]) Davout był o Batowskim przeciwnego wprost zdania, patrz raport z 26 grudnia. *Corresp. de Davout* II, 131 nr. 422.

[3]) Por. Rühlmann *Die öffentliche Meinung in Sachsen während der Jahre 1806 bis 1812*. 1902 s. 52

nais aspiraient à une sorte d'independance, mais puisqu' ils devaient être soumis à un souverain ètranger, ils avouent qu'il leur eût été impossible d'en choisir un qui leur convient mieux sous tous les rapports. Jusqu' ici ils se bornent donc les uns et les autres à se conformer aux volontés du heros, objet de leur admiration commune, en avouant qu'ils ne peuvent saisir l'ensemble de ses vastes conceptions. Mais les gens sages prévoyent déjà qu'ils ne tarderont pas à se feliciter reciproquement, surtout lorsqu'ils connaîtront la constitution qui separe les Polonais des Saxons dans tout ce qui pourrait être entr'eux sujet de discordes et qui les reunie dans tout ce qui tient à leurs interêts communs. Ils assurent que l'industrie saxonne gagnera beaucoup à cet amalgame qui va multiplier et faciliter ses debouchés, qu'on s'en aperçoit dejà, que tandis que quelques frondeurs oisifs s'affligent ou murmurent, les commerçants, les entrepreneurs de fabriques se livrent à d'utiles speculations; que quant aux rapports des Polonais et des Saxons entr'eux, la facilité des communications entre les deux pays, assurée par le traité de Tilsit, l'affranchissement du port de Dantzig, la réunion des forces militaires de deux Etats pour leur protection commune doivent leur procurer des avantages dont ils n'auraient pas joui s'ils étaient restés isolés...

Warszawa, 26 listopad 1807 [1])

...Je ne dois cependant pas vous dissimuler, Monseigneur, que l'espèce d'entousiasme qu'avait inspiré

---

[1]) Aff. Etr. *Saxe* 77 f. 197—9 por. list Grabowskiego z tych czasów, Dębicki *Puławy,* 1887 II, 98—9.

le Roi, s'est dejà un peu refroidi. On sait trop qu'il a retardé autant qu'il a pu son départ pour Varsovie et qu'il s'en retournera le plutôt qu'il le pourra. On se permet même dans la haute société de s'egayer sur son peu d'empressement et on ne l'y designe plus que sous le nom du Medecin malgré lui. Je combats serieusement ces mauvaises plaisanteries, et je dis hautement ce dont je suis bien persuadé, que le Roi de Saxe a reçu avec beaucoup de reconnaissance le bienfait de l'Empereur, et qu'il a été extrêmement satisfait de pouvoir en l'acceptant accomplir en partie le voeu spontané que la nation polonaise émit il y a 13 ans en sa faveur [1]). La version contraire s'accrediterait cependant, si ce monarque tenait au projet qu'il semble avoir formé d'être de retour à Dresde avant Noël, ainsi que sa famille s'en flatte, ainsi que ses entours cherchent à le faire croire ici. De l'aveu de Monsieur le Marechal Davout avec qui je concerte toutes mes demarches et tous mes propos, je dis très franchement que le Roi de Saxe est trop plein du sentiment de ses devoirs pour ne pas rester ici aussi longtemps que ses nouveaux sujets auront besoin de sa présence, et dans mes conversations avec les chambellans, avec les aides de camp de S. M., j'insinue avec les menagements qui sont dùs à cet excellent prince et qui sont sans doute conformes aux intentions de notre souverain qu'une aussi courte apparition paraîtrait derisoire et justifierait les propos qui circulent dans la haute société, que ce n'est pas en trois semaines qu'on peut même ébaucher tout ce qu'il

---

[1]) Wybór z r. 1791.

y a à faire dans un pays qui a besoin d'une reorganisation complète, que cette insouciance dedaigneuse serait très desobligeante pour les habitants du Duché de Varsovie et tromperait certainement les vues bienfaisantes de l'Empereur à leur égard...

Le Roi de Saxe s'occupe toutefois avec assiduité de la nouvelle tâche qui lui a été confiée, mais je dois avouer que c'est avec une lenteur méthodique qui tient à son caractère, à ses habitudes, mais qui pourrait bien, si elle se prolongeait, irriter l'impatience d'une nation impetueuse et vive et ce qui serait encore pire, prêter un peu au ridicule. Aussi, Monseigneur, (toujours avec l'aveu de Monsieur le Marechal Davout et en me concertant avec Monsieur le Comte Stanislas Potocki, le plus éclairé des mes confidents et je crois, un des mieux intentionnés) je me permets de la combattre par toutes sortes de moyens. Elle aurait encore, cette lenteur, un grave inconvenient, celui de laisser aux factions le temps de s'agiter, aux malveillants les moyens d'intriguer. Parmi les partis qui divisent encore la nation polonaise, le plus actif comme le plus adroit est celui à la tête duquel on place le Prince Poniatowski quoi qu'il n'en soit guère que le prête nom. On ne sait trop quelles peuvent être ses vues; mais certains indices nous font croire qu'il tend à s'isoler, à s'acquerir à tout hasard une existence independante, en se compromettant le moins possible avec les puissances voisines surtout avec la Russie. Le plus récent de ces indices nous a été fourni par le discours qu'a prononcé le Prince Joseph en présentant au Roi de Saxe les officiers de sa legion. Dans une tirade où il a voulu être élo-

quant et paraître devoué à son nouveau souverain, il s'est exprimé à peu près en ces termes: „Sire, nous sommes tous d'anciens militaires polonais qui avons bien servi notre patrie jusqu'au dernier partage de la Pologne. Dans les dernières circonstances nous avons encore repris les armes. Sous les drapeaux de notre Roi nous saurons donner de nouvelles preuves de notre zêle et de notre attachement. V. M. peut compter sur nous. Chacun de nous se fera hacher pour vous, Sire, et pour notre nouvelle patrie. V. M. peut nous diriger contre qui que ce soit. Avec l'ardeur universelle qui nous anime nous mourrons ou nous reussirons...“ Tout à coup le Roi sans sortir de son calme habituel, l'a interrompu pour dire „Oui, vous avez raison, mais avec le soutien et la protection de l'Empereur Napoleon“ [1]). Les assistants ont remarqué que cette interruption inattendue n'avait pas laissé de deconcerter le Prince harangueur et l'avait empêcher de developper son idée, que le judicieux monarque a suffisamment pressentie et s'est empressé de faire avorter.

Ce qui occupe le plus en ce moment le Roi de Saxe et le conseil de ses ministres c'est la recherche d'un moyen prompt qui puisse rémedier à la detresse qu'éprouve le Tresor public et qu'il serait impossible d'exagerer. Un emprunt sous une forme quelconque, une émission de papier monnaie, la vente de quelques biens du domaine, tous ces expedients, Monseigneur, seraient pour le moment impraticables ou du

---

[1]) Por. *Corresp. de Davout* II, 124, N-o 420 (4 grudzień 1807).

moins extrêmement lents dans leurs resultats et il y a la plus grande urgence dans les besoins, ainsi que le Marechal Davout est plus que personne à portée de s'en apercevoir. Le plan que le Conseil des ministres a mis hier matin sous les yeux du Roi, serait d'obtenir une avance de 7 à 800 mille francs de quelques capitalistes de cette ville, auxquels on hypothèquerait un des domaines royaux. Trois des ministres ont été chargés de s'aboucher avec eux sur cet objet, mais ils ne se flattent que très mediocrement de réussir...

SEJM ROKU 1809
W OŚWIETLENIU URZĘDOWYM FRANCUSKIM.

Sejm roku 1809
w oświetleniu urzędowym francuskim.

Zbliżała się chwila zwołania pierwszego sejmu w Księstwie Warszawskim. Rozumiano powszechnie, że chwila to ważna, poniekąd egzamin dojrzałości w oczach tego, od kogo przedewszystkim zawisły losy Polski, kiedy należało dać dowód, że głowy potrafią być „spokojne i zrównoważone", kiedy należało obalić cały dotychczasowy na Polaków pogląd, poparty autorytetem Rulhière'a „O anarchji". Nie głęboka, na pokrzepienie dusz pisana broszura Kołłątaja [1]) jest wyrazem chwili, lecz krótsze, bardziej efemeryczne pisma Staszica lub Niemcewicza. W nich odbija się to, czego spodziewano się od sejmu i po sejmie. Winien on zadać kłam, uczył Staszic [2]), rozpowszechnionemu mniemaniu, o niezgodzie narodu, winien dowieść, że Polacy nie tylko umieją mężnie za ojczyznę umierać, ale że potrafią także w jedności o jej sprawach radzić. I on i Niemcewicz [3]) domagają się więc jedności i ofiarności, zgody na podniesienie podatków, co winno być najpierwszym czynem sejmu.

---

[1]) Tokarz. *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja* 1905, II, 1—30

[2]) *Do sejmu.* Co się z nami stanie. Co nam we wszystkich działaniach na pierwszej uwadze mieć należy? str. 31 — w zbiorze Muzeum Czartoryskich, Nr. 2620.

[3]) *Obywatel do zgromadzonych na sejm posłów i deputowanych,* Gazeta koresp. warsz. 1809. 7 marzec, Nr. 19.

Publicyści nawoływali do ofiarności w imię potrzeby udowodnienia światu dojrzałości, spokoju, równowagi, owocu ciężkich lat niewoli, rząd szykował się z innemi dowodami. Przygotowywał gruntowny obraz kraju, zbierał materjał, wyświetlający stan jego, ekonomiczne i moralne jego potrzeby. Przygotowania te, przedstawione później w spokojnych, rzeczowych mowach Łuszczewskiego [1]) i Łubieńskiego [2]), stanowiły główny zrąb jego zajęć przedsejmowych.

Przed zwykłemi czynnościami, administracyjnemi, związanemi z wyborami i zwołaniem sejmu, zastanowić się należało, kto dopuszczonym być może do wyborów. Oprócz włościan, na których rozciągnięto przepisy konstytucyjne, [3]) osobne miejsce w Polsce zajmowali żydzi. Jako właściciele nieruchomości, kupcy czy też fabrykanci, żydzi, zdawałoby się, mogli rościć pretensje do wszystkich praw, zagwarantowanych w konstytucji, zdawałoby się powinni byli móc głosować na zebraniach gminnych, o ile odpowiadali warunkom, przez art. 58 konstytucji przewidzianym. Rada Stanu, zastanawiając się nad tym i zważywszy, że nie tylko sposób życia i kostjum wyróżniają żydów z pośród pozostałej ludności, ale, że zwłaszcza

---

[1]) *Mowa, obraz kraju wystawiająca.* Gaz. kor. warsz. Nr. 22 (18 marca) także jako osobna broszura.

[2]) Tamże, Nr. 23, 21 marca.

[3]) St. Grabski. *Zarys rozwoju idej społeczno-gospodarczych w Polsce.* Przegląd polski, t. 153, str. 504. Niemcewicz, *Pamiętnik* (wyd. Kraushar) 1902, s. 193. Bourgoing pisał do Champagnyego, z Warszawy 30 grudnia 1808, wyrażając zdziwienie, że w departamencie poznańskim zapisanych do wyborów gminnych było więcej niż 25 tysięcy ludzi, a do wyborów sejmikowych zaledwie 400. Aff. Etr. *Saxe*, vol. 77, f. 625.

unikanie osobistej służby na rzecz ojczyzny podtrzymuje w nich ducha narodowego, obcego krajowi, w którym żyją, postanowiła zawiesić ich prawa wyborcze na lat 10. Ogólny stosunek Napoleona do żydów skłaniał rząd Księstwa do podobnej decyzji, rząd jednak sam nie chciał powziąć uchwały ostatecznej bez uprzedniego zasięgnięcia zdania cesarskiego. W imieniu więc księcia warszawskiego odpowiednią notę do ministra Champagnyego wystosował przedstawiciel saski w Paryżu, Senfft, prosząc o decyzję w tej sprawie. Tymczasem rząd księstwa czekał. [1])

Czekano długo, tak dalece, że odwlekało się i zwołanie sejmu. [2]) Żadna decyzja nie przychodziła z Paryża, gdzie w tej chwili na sprawy sejmu polskiego, jak i na wszelkie inne, patrzano jedynie z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej, sytuacji groźnej, brzemiennej wojną. Widziano jedynie nowy sposób uzbrojenia Polaków. Napoleon, pisząc Fryderykowi Augustowi prawdę o zbrojeniach Austrji, wykładając mu swój plan wojny, jednocześnie wskazuje na sejm,

---

[1]) Senfft do Champagnyego, Bajonna, 11 lipca 1808, nota — Aff. Etr. *Saxe* vol. 77 f. 438—9. Dekret królewski z dn. 17 paźdz. 1808, zawiesił prawa wyborcze żydów na lat 10, ale postanowił, że tytułem wyjątku i w tym czasie niektórzy żydzi będą mogli być do wyborów dopuszczani. Tokarz. *Z dziejów sprawy żydowskiej za Księstwa Warszawskiego.* Kwart. hist. 1902, XVI, 266, por. Bonnefons *Un allié de Napoleon,* 1902, s. 249.

[2]) Bourgoing do Champagnyego, Drezno, 21 sierpnia 1808: „Il [Linowski] apporte au Roi de Saxe un travail de ses ministres, relatif surtout à la convocation de la diète. Elle sera cependant retardée, me dit hier M. de Bose, jusqu'à ce que l'Empereur ait prononcé sur une question, que le Roi son maître lui a proposée, savoir *si les juifs doivent ou peuvent être convoqués aux diétines«.* Aff. Etr. *Saxe* vol. 77, f. 505.

jako na źródło powiększenia środków walki. Zdaniem jego, sejmowi należy przedłożyć projekt powiększenia siły zbrojnej Księstwa, [1]) a że życzenie cesarza było rozkazem dla Drezna, więc na sejmie miano i temu życzeniu zadość uczynić w postaci najogólniejszego prawa, nadającego królowi moc podniesienia ilości wojska do wysokości przez konstytucję przewidzianej [2]).

I w stosunku do swego pełnomocnika na dworze Fryderyka Augusta rząd cesarski nie inne zajmuje stanowisko. Żadnych nie daje rozporządzeń, poza ogólnym wskazaniem patrzenia otwartemi oczyma na wszystko, co dzieje się w Polsce i poza jej granicami. Na zapytanie, jak postąpić, Bourgoing od Champagnyego otrzymał odpowiedź krótką: towarzyszyć królowi do Warszawy, wszystko widzieć i o wszystkim donosić. [3])

[1]) Napoleon do Fryderyka Augusta, Paryż, 21 lutego 1809: „Mon opinion est qu'on pourrait proposer à la diète la formation des regiments à 28 compagnies et à 5 bataillons, et le nombre des regiments à 6 de ligne et à 2 bataillons des gardes. Mais cette organisation devrait être ajournée jusqu'à ce que les événements soient decidés et qu'on soit tout à fait tranquille sur les menaces de l'Autriche". *Correspondance de Napoleon I.* XVIII, Nr. 14800.

[2]) *Dziennik praw* t. I., 237—8.

[3]) Champagny do Bourgoinga, Erfurt, 25 września 1808: „...S M. I. vous autorise à accompagner S. M. le Roi de Saxe dans son prochain voyage en Pologne pour peu que le Roi vous temoigne que cela lui sera agréable. Vous remplirez auprès de ce monarque vos fonctions habituelles. Si M. Serra avait besoin de votre concours pour celles qui lui sont specialement confiées, vous le seconderez avec le zèle dont vous avez fait toujours fait (sic) preuve. Vous rendrez d'ailleurs votre voyage particulièrement utile au service de S. M. l'Empereur et Roi en observant avec le plus grand soin l'état du Duché de Var-

Jan Franciszek Bourgoing[1]) (1750—1811), wychowany jeszcze za czasów przedrewolucyjnych, w długoletniej służbie gruntownie zaznajomiony ze stosunkami niemieckiemi — niedawno, bo od końca r. 1807, powrócił po dłuższej przerwie do działalności dyplomatycznej. Mianowany ministrem w Kopenhadze w r. 1799, przeniesiony następnie do Stokholmu (1801), miał nieostrożność, albo, może, odwagę odsłonić przyszłe dzieje Francji i publicznie mówić o niedalekiej w ojczyźnie swej monarchji[2]). Popadł za to w niełaskę, (w r. 1803), z której — w myśl tradycji rodzinnej[3]) — wydobyły go dopiero męskie, bohaterskie wysiłki syna Armanda podczas wiosennej kampanii r. 1807. Rzadka dobroć serca, prostota i życzliwość w obejściu, przyrodzona wesołość i odwaga, usposobienie równe, łatwe i uprzejme, duże bardzo wykształcenie historyczne i polityczne, znajomość ludzi i stosunków, ułatwiły mu rolę ambasadora na jednym z najbardziej etykietalnych dworów Europy. Brak mu było może nieco krytycyzmu, czasem taktu i miary, co jednak nie osłabiało powszechnego dlań poważania[4]). Dodać na-

sovie, sous les divers rapports de l'administration politique, du militaire et de l'économie. Je desire que vos observations soient nombreuses, detaillées et abondantes en faits..." Aff. Etr. *Saxe*, Supplement vol. 6.

[1]) Patrz notatkę życiorysową rękopiśmienną, zachowaną w Arch. min. spr. zagr. Aff. Etr. *Saxe* 81 f. 98—9 z lipca lub sierpnia 1811 r.

[2]) Napoleon do Talleyranda, 27 vendem r. X (19 paźdz. 1801). *Corresp. de Nap.* VII, 374 nr. 5817.

[3]) Bourgoing, *Souvenirs militaires,* 1897, s. 28—9.

[4]) Senfft *Memoires* 1863, s. 16, oraz korespondencja Bourgoinga, z czasów szwedzkich i saskich, passim.

leży szczerą życzliwość dla Polski, ażeby zrozumieć, że używał wielkiego zaufania u Polaków, a dobrze widziany u dworu, był przez króla uważany za pożądanego towarzysza w podróży, liczono bowiem na jego pośrednictwo, w razie jakiegokolwiek zatargu [1].

Bourgoing jechał jednak do Warszawy z niechęcią. Miał się tam zetknąć z innym przedstawicielem Francji, którego stanowisko było równe jego godności, a od którego oddzielało go wszystko: różnica charakteru, sposobu życia i postępowania, różne poglądy na sprawy polityki wewnętrznej nowej monarchji polsko-saskiej, różne zdania co do ministrów warszawskich. Serra, ambitny i surowy Włoch, człowiek energiczny, a gwałtowny, zarzucał Bourgoingowi zbytnią łagodność w postępowaniu z rządem drezdeńskim. Nie ufał Brezie, ministrowi sekretarzowi stanu, zarzucał mu złą wolę i niechęć do Francji, domagał się, ażeby Bourgoing wpływem swym u dworu usunął go od władzy. Trzymając z radykałami, był przeciwny Radzie Stanu wogóle, a niektórych ministrów nie znosił. Łubieńskiego uważał za oszusta *(fourbe)*, o Dembowskim mówił, że nie dorósł do swego stanowiska *(inferieur à sa place)*, a Aleksandra Potockiego nazywał poprostu głupcem *(imbécile)*. Bourgoing zaś uważał, że nie ma mocy wpływania na decyzje Fryderyka Augusta, że śmiał by to czynić jedynie za wyraźnym swego rządu roz-

[1]) Bourgoing do Champagnyego, 4 listopada 1807, o przygotowaniach do pierwszej podróży króla „S. M. a bien voulu me temoigner qu'elle était bien aise d'apprendre par là que ce serait avec moi surtout que se traiteraient les affaires politiques (w Warszawie). „Si nous avons besoin, m'a-t-il dit en souriant, d'un modérateur, d'un conciliateur, vous serez là pour nous en servir". Aff. Etr. *Saxe*, vol. 77. f. 183.

kazem. Na Brezę napadać nie chciał, bronić go nie myślał, ograniczył się jedynie do bacznego pilnowania interesów swego państwa, uważając, że wybór ministra musi być pozostawiony zupełnie do woli króla. O innych nie miał zdania wyrobionego, zdawał się jednak nie zgadzać z sądami swego kolegi [1]) Groziło nadomiar spotkanie się dwu ambicji. Bourgoing, choć i urzędowaniem i wiekiem był starszy, mógł się narazić na opór, może na jawną i publicznie okazywaną sobie niechęć: sytuacja dla obu ministrów wysoce nieprzyjemna. Tego obawiał się Davout, doradzał więc, aby Bourgoinga zatrzymać w Dreźnie [2]).

Upoważnienie, przysłane z Bajonny miało więc dla niego tym większe znaczenie, że uznawało jego przed Serrą pierwszeństwo. Było tym niezbędniejsze, że stosunki pomiędzy niemi, od pierwszej chwili naprężone, były zupełnie zimne, utrzymane w granicach koniecznej grzeczności jedynie. Ten chłód, ten zupełny brak łączności, mógł szkodliwie odbić się na interesach Francji. Wprawdzie Bourgoing uważał, że pomoc Serry, który mu jej nie udzielał, jest zbyteczna, że dzięki zaufaniu, jakie wzbudził w Warszawie jeszcze w r. 1807, miał możność porozumiewania się z najwybitniejszemi przedstawicielami miasta i kraju, i mógł od nich dowiadywać się o wszystkim osobiście, że wolał własnemi o wszystkim przekonywać się oczyma, porozumieniu z Serrą nie był jednak przeciwny. To też kiedy Serra, za przyczynieniem się Davout'a, pierwszy zjawił się

[1]) Raporty Bourgoinga, 13 marca 1808 (Aff. Etr. *Saxe,* vol. 77, f. 292—3) i 30 marca, z Drezna (tamże f. 314).

[2]) *Corresp. de Davout* II 285 nr. 505 (z Wrocławia, 13 września, 1808).

u Bourgoinga, o kwestjach drażliwych nie było mowy, przystąpiono do omawiana spraw wspólnych [1]).

Nie u Serry więc i jego doradców zbiera swe wiadomości Bourgoing, czerpie z innych bezpośrednich źródeł. Zwłaszcza podczas sejmu staje się jak gdyby ośrodkiem całego życia w Warszawie: ministrowie i opozycja w równej mierze na jego sercu wylewają żale swoje, u niego szukają poparcia, do niego spieszą z zaufaniem. On wszystko notuje skrzętnie i, w regularnie, zazwyczaj co dwa dni wysyłanych raportach, przesyła do Paryża wizerunek tego, co się u nas dzieje. W ten sposób utrwala żywy obraz sejmu, który trwa od 10 do 24 marca.

Jak wiadomo, nie wydano urzędowego djarjusza sejmu r. 1809. Zwierzchowski wprawdzie w r. 1811 przedstawił jego dziennik, ale król dekretem z dn. 7 lutego tegoż roku drukować go zabronił. Poszedł w tym za zdaniem Rady Stanu, która orzekła, iż „podobne ogłoszenie, nie przynosząc krajowi żadnej korzyści, mogłoby się stać w przyszłości mniej przyzwoitym śladem niektórych uchybień form, których, mianowicie w początkach ich zaprowadzenia, ciężko jest ustrzec się w tak licznym, jak jest sejmowe zgromadzeniu". [2])

---

[1]) Raport Bourgoinga z Warszawy, 17 stycznia 1809 (Aff. Etr. *Saxe*, vol. 78, f. 24) oraz listy Davout do Bourgoinga z Erfurtu, 8 stycznia 1809 (*Correspondance de Davout*, II, 344—5, nr. 551) i 24 stycznia (tamże 353, nr. 561).

[2]) H. Konic. *Djarjusze sejmowe Księstwa Warszawskiego*, Bibl. Warsz. 1902, t. IV., s. 140—4. W Radzie stanu byli przeciwnicy wszelkiej jawności obrad sejmu, np. Łubieński, występując w r. 1812 z projektami reform konstytucji, pisał: „Potrzeba zatym, żeby posłowie i deputowani wiedzieli o rzeczach

Współcześni jednak nie byli pozbawieni drukowanych sprawozdań, w pismach bowiem perjodycznych wychodziły dosyć szczegółowe ich opisy [1]. Pracowity żywot sejmu, z 12 dni pracy złożony, a zawierający prawa o aktach stanu cywilnego, o przystosowaniu zasad kodeksu kryminalnego francuskiego do praw karnych, w księstwie obowiązujących, o wprowadzeniu kodeksu handlowego francuskiego, obejmujący wielkie prawodawstwo skarbowe i upoważnienie króla do podniesienia siły zbrojnej kraju, [2] przesuwa się w tym skróconym dzienniku jego obrad. Jest on zwierciadłem dokładnym jego prac, jego twórczości tak pozytywnej, jak i negatywnej (odrzucenie projektu zmiany stopy menniczej).

Ale czego tam niema, — albo i jeżeli jest nawet, to w stopniu słabym bardzo, — to usposobienia sejmujących, ich nastroju. Nastrój zaś przedewszystkim, wahania i odchylenia usposobienia izby badał Bourgoing i umieszczał w swych raportach. W myśl in-

istotnie tak, jak są, lecz gmin nie powinien należyć do dyskusjów. Mamy do tego wzory w konstytucjach: hiszpańskiej, neapolitańskiej przez Napoleona zatwierdzonych. Dwie tylko sesje dla pompy powinny być publiczne, pierwsza i ostatnia". Łubieński do Brezy, Warszawa 24, IX, 1812 (Rps. Krasińskich, Nr. 4000). Minuty najprawdopodobniej sprawozdań z posiedzeń sejmu zawierają *Pièces relatives aux seances de la diète de 1809* (H. St. A. Dresden, 3683).

[1]) *Gazeta korespondenta Warsz.* 1809, Nr. 20 i dod. (11 marca), Nr. 21 i dod. (14 marca), Nr. 22 i dod. (18 marca), Nr. 23 (21 marca), Nr. 24 i dod. (25 marca), Nr. 25 (28 marca); patrz także *Kalendarzyk polityczny na rok pański 1809.*

[2]) Prawodawstwo sejmowe, zawarte w Nr. 10 *Dziennika praw*, tomu I, por. Skarbek. *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, 1860, I, 227 i n.

tencji swego rządu nie usiłuje on zobrazować przebiegu normalnej pracy prawotwórczej, lecz stara się podpatrzyć i zrozumieć nastrój sejmujących, ażeby umożliwić w ten sposób rządowi swemu zrozumienie nastroju narodu całego. Szło mu przedewszystkim o polityczny charakter kraju, o stopień zgody lub niezgody, ofiarności lub samolubstwa, w nim tkwiących, o stosunek do króla i władz rządzących, pod ogólnym kątem stosunku do Napoleona rozpatrywanych. Stąd w raportach jego znalazły odbicie prawodawstwo finansowe i walka przedstawicielstwa narodowego z ministrami, i wszystko, co się z temi dwoma momentami ściśle wiązało, stąd brak w nich wiadomości o pozostałych prawach, uchwalonych na sejmie.

Spisywane z dnia na dzień raporty Bourgoinga są w gruncie rzeczy tylko dziennikiem zdarzeń sejmowych i niczym więcej, tym jednak różnią się od innych współczesnych dzienników, np. Szczanieckiego,[1]) że spisywane na gorąco przez człowieka, stojącego w ośrodku życia, a przeznaczone dla Napoleona, posiadają wyraźny jednolity kierunek, mają informować cesarza o politycznym usposobieniu kraju i informują go o nim na podstawie wiadomości z pierwszej ręki.

I. Raporty Bourgoinga z Warszawy.[2])

10 marzec 1809 (f. 90).

...La première diète du duché de Varsovie s'est

---

[1]) Szczaniecki *Dziennik* 1904, s. 16—21.

[2]) Raporty, podane przez nas, w pisowni zmodernizowanej, mieszczą się w Archiwum spraw zagranicznych w Paryżu, w dziale korespondencji: *Saxe*, Correspondance, vol. 78. Numery, dodane w nawiasach, wskazują folja tomu cytowanego.

ouverte aujourd'hui à midi. Après avoir entendu la messe le Roi s'est rendu solennellement dans la salle des séances du Sénat. Le M-al de la diète C-te Ostrowki après avoir prêté sur la croix le serment conforme aux anciennes constitutions de la Pologne et reçu des mains de S. M. le bâton signe caracteristique de sa dignité, a introduit et fait placer les nonces. Le Roi leur a adressè en Polonais un discours plein de sagesse et de bonté qui me parait avoir ému le nombreux auditoire. En suite le ministre de l'interieur [Łuszczewski] par ordre de S. M. a lu un exposé de la situation et des besoins du duché. Les nonces sont venus baiser la main du souverain qui s'est retiré aussitôt après. J'assistais, Mgr, à cette imposante cerémonie lorsqu'on est venu me remettre les trois depêches que V. E. a daigné m'écrire le 23 fevrier...

12 marzec (f. 92).

...J'ai eu hier, Mgr, une conférence avec M. Serra et M. le C-el Saunier, commandant français de la ville de Varsovie, sur les moyens d'organiser une agence secrète pour les pays de la domination autrichienne qui avoisinent les états du roi de Saxe. Nous sommes convenus que M. Serra se chargerait de la Galicie et de la Hongrie, si toutefois il était possible de faire pénétrer des observateurs dans ce royaume. Le Colonel Saunier d'après l'impulsion de M. le M-al duc d'Auerstaedt [Davout] s'était dejà créé pour remplir une portion de cet objet des moyens aux quels il se propose de donner plus d'étendue. Quant à la Bohème et à la Moravie, je crois que Dresde est

mieux placé que Varsovie pour y établir des inteligences [1])...

Les nonces ont employé la journée d'hier à élire les membres des trois commissions qui doivent discuter avec le Conseil d'Etat les projets d'arrêtés que le Roi va faire presenter à la diète. La plus importante celle des finances est bien composée, m'assure— t'on. Je ne dois cependant pas taire à V. E. que le principal de ses membres est un certain abbé Wolicki, chanoine de Posen contre lequel M. le M-al Duc d'Auerstaedt et M. Serra ont les plus fortes préventions [2]). Cependant

---

[1]) Champagny à Bourgoing, Paris, 23 fevrier 1809 (minute): „L'intention de S. M. l'Empereur et Roi est que de concert avec M. Serra vous organisiez une agence secrète composée d'hommes intelligents et sûrs qui puissent se rendre en Bohème, en Moravie, en Galicie, même en Hongrie, examiner et voir ce qui s'y fait, les levées d'hommes, les mouvements de troupes, le nombre et l'état des magasins, les transports d'artillerie et de munition, l'état des places, l'esprit des troupes, celui de leur chefs, les dispositions des peuples et rendre du tout un compte assidu et fidèle. Vous voudrez bien prendre des mesures pour que leurs rapports en originales me parviénnent avec toute la celerité possible. — S. M. met à votre disposition pour cette agence secrète une somme de 5000 francs par mois, qu'elle m'ordonne d'acquitter à mesure que vous en aurez usé. — Je n'ecris point à M. Serra. Vous voudrez bien lui communiquer ma lettre et vous concerter avec lui, si pour l'exploration de la Bohème et de la Moravie il vous paraissait necéssaire de donner à l'agence 2 centres, dont l'un serait à Varsovie et l'autre à Dresde, vous prendriez à cet egard le parti le plus conforme au but que S. M. se propose qui est d'être promptement et exactement informée“ (f. 63).

[2]) Serra à Bourgoing, Varsovie, 25 juillet 1808: „...Nous [Serra et Davout] avons de si fortes raisons pour le [Wolicki] croire devoué au parti étranger et ennemi de la France, outre

plusieurs senateurs de son departement m'ont assuré qu'on l'avait calomnié et qu'ils me repondaient de sa probité, de son devouement pour l'Empereur, autant que de ses talents et eomme les nouveaux impôts ne passeront pas sans quelques oppositions et que l'abbé Wolicki ne peut manquer d'avoir beaucoup d'influence sur ses collègues, ils lui ont dejà representé que c'était l'occasion de dementir ses detracteurs...

14 marzec (f. 95).

...On commence à craindre que les déliberations de la diète ne soient pas aussi calmes qu'on l'avait d'abord esperé. Quelques nonces influents se recrient sur l'énormité des frais d'administration pour un pays aussi peu étendu que le duché de Varsovie. Pourquoi disent-ils, salarier des juges, des préfets, des sous-préfets, etc. Autrefois en Pologne les personnages les plus notables se faisaient un honneur d'exercer gratuitement les fonctions de juges. Il s'en trouveraient encore, ainsi que pour celles de préfet, si on prenait la peine de les chercher. L'entretien de l'armée est couteux, mais il est necessaire. C'est le voeu de notre auguste protecteur auquel nous faisons tous profession d'être devoués. S'il l'exigeait, nous prendrions

---

que c'est un brouillon reconnu que s'il était nommé [au Conseil d'Etat], nous ne pourrions pas nous dispenser M. le M-al d'écrire à l'Empereur et moi à M. de Champagny que malgré les avertissements que nous avons fait parvenir par votre canal à la cour, on a voulu l'élire... c'est un curé qu'il faut laisser à sa paroisse où il fera encore assez de mal, sans qu'il vienne en faire davantage au Conseil"... Aff. Etr. *Pologne, Suppl.* 16 f. 270.

sur nous d'engager nos commettants à de plus grands sacrifices, mais nous ne pouvons voter des depenses que nous croyons inutiles...

16 marzec (f. 97—8).

...La diète continue ses travaux, mais non sans quelques legères dissensions. Il y en eut une hier sur le droit de voter auquel prétendaient les Conseillers d'Etat et que leur contestaient les nonces et deputés. Ceux-si s'appuyaient sur le texte de la Constitution (tit. III, art. 14) qui porte que le Conseil d'Etat se compose des Ministres et ne fait nulle mention des Conseillers d'Etat qui n'ont été creés que depuis qu'elle a été mise en activité [1]. Le Marechal de la diète leur a representé [2] que la constitution même autorisait le Roi à la complèter, que d'ailleurs l'Empereur avait consenti à ce que S. M. fit participer ses Conseillers d'Etat au droit de voter. Ils ont fini par se rendre; mais les plus influents ont chargé l'un de me dire qu'ils n'avaient donner cette preuve de condescendance que pour éviter un fâcheux éclat, pour ne pas justifier le reproche qu'on fait aux têtes polonaises d'être inquiètes et indociles et surtout pour ne pas deplaire à leur auguste protecteur. Je les ai fait exhorter à la concorde et à la déference pour un souverain que sa bonté et son équité empêcheront toujours de vouloir porter l'atteinte, même la plus legère à leurs libertés. L'article des impôts donne et

[1]) *Dz. P.* I. 43 dekret z 24 marca 1808 (tyt. II, § 14) mówi też tylko o ministrach jako członkach izby poselskiej.

[2]) O roli pojednawczej Ostrowskiego w tej sprawie, patrz *Żywot Tomasza Ostrowskiego* 1836 I, 306 i nast.

donnera encore lieu à quelques discussions. Sur 18 millions (de florins) qui ont été proposés à la diète, 10 ont été accordés sans difficulté. Les 8 autres deplaisent à la grande majorité des nonces qui se recrient non pas sur la quotité, mais sur le mode. On finira cependant par s'entendre parceque de part et d'autre on a de bonnes intentions et que tous les nonces et deputés s'accordent à vouloir épargner des contrarietés et même des retards à un souverain qu'ils estiment et revèrent [1]).

Sans ces raisons, Mgr. il y aurait peut être des débats très vifs entre le parti des nonces à la tête desquels se trouve cet abbé Wolicki dont j'ai eu l'honneur de parler à V. E., et M. Kochanowski, Conseiller d' Etat et président du Comité des subsistances. Comme M. le M-al Duc d' Auerstaedt et M. Serra, je crois ce dernier aussi probe qu'éclairé; mais sa gestion occasionne des clameurs à peu-près universelles [2]). Il y a d'ailleurs une animosité personnelle entre ces deux antagonistes qui me prennent l'un et l'autre pour leur confident. Ils ont tous les deux une

---

[1]) Małachowski w mowie, 10 marca 1809 podczas otwarcia sejmu: „Do ustalenia zamiaru swego poddał nas twemu berłu Najjaśniejszy Panie, wiedząc, iż naród nasz przed kilkunastu laty pragnął Cię mieć na tronie swoim, a z wysokiego geniuszu swego nadał nam konstytucję". — *Gazeta korespondenta warszawskiego* 1809, dod. do Nr 21 (14 marca).

[2]) O gospodarce Kochanowskiego pisał Bourgoing, 3 grudnia 1808: „Mais *le President du Comité* des subsistances *M. Kochanowsky* s'est trouvé avoir les mains liées à cet egard par M. le Marechal Davout qui lui *prescrivait peremptoirement* de n'employer d'autre entremise que celle des fournisseurs avec les quels il avait deja traité" — Arch. Nar. w Paryżu AF. IV 1687 dos. Pologne Nr. 89.

tête ardente et tous les deux de chauds partisans, M. Kochanowski cependant moins que son adversaire. On prête en ce moment à celui—ci un propos assûrement très coupable.[1]) Non seulement M. Serra m'en a informé, mail il l'a denoncé par écrit à M. le Comte de Bose qui n'a pu s'empêcher d'en rendre compte au Roi. S. M., m'a dit ce ministre, respectera toutefois l'inviolabilité du deputé. Le silence sera gardé tant que durera la diète; mais ensuite, si le fait est bien averé, il ne restera pas impuni. J'eus avant hier un long entretien sur cet objet avec M. Wolicki lui même qui me temoigne une confiance que je ne crois pas devoir repousser. Il me protesta qu'il n'avait jamais, dans aucune circonstance, proferé une seule des paroles qu'on lui prête et ses defenseurs parmi lesquels se trouvent quatre senateurs tous domiciliés dans le même departement que lui, soutiennent qu'il est également incapable d'avoir tenu ce propos et de le nier s'il l'avait tenu. M. Serra n'en reste pas moins persuadé de la verité de ce qu'il a avancé et moi même, Mgr, je viens de parler à un génèral qui m'a cité l'époque, le lieu où l'abbé Wolicki s'est exprimé d'une manière si peu convenable sur l'intervention de S. M. l' Empereur dans les destinées de la Pologne, et jusqu'à la personne très digne de foi qui affirme l'avoir entendu. Au reste le peu de durée de la diète, le caractère conciliant du Roi et de la plu-

---

[1]) Według Serry Wolicki miał mówić: „C'est aux legions polonaises que nous sommes redevables de l'embarras dans lequel nous nous trouvons à present. Si l'Empereur Napoleon ne les avait pas vues en Italie il n'aurait jamais pensé à notre pays et nous sérions encore tranquilles". Aff. Etr. *Pologne* 326 f. 49.

part de ses Ministres, le bon esprit qui anime les nonces en general empêcheront que cet incident n'ait des suites du moins quant aux delibérations et je n'ai l'honneur d'en rendre compte à V. E. que pour qu'elle n'ignore rien de ce qui se passe ici...

18 marzec (f. 101).

...C'est aujourd' hui, Mgr, que la diète discute definitivement en présence du Conseil d'Etat les impôts demandés par le Roi, mais auxquels les conférences qui ont eu lieu entre les Ministres et la Commision des finances ont fait faire des modifications. Je viens d'assister en partie à cette seance memorable où malgré la foule des spectateurs j'ai vu regner du calme, de l'attention et de la décence; on espère qu'elle aura des resultats conformes aux voeux du Roi; mais je vois avec peine que les ministres de S. M. n'inspirent aucune confiance, qu'on croit à leur probité, mais nullement à leur capacité, qu'on trouve le plus grand desordre dans toutes les branches de l'administration, et que sans la profonde déférence pour les volontés de l' Empereur cette première diète aurait été orageuse. Je suis également affligé de voir, mais je ne dois pas taire, qu'elle aura plutôt fait perdre que gagner le Roi dans l'esprit de ses nouveaux sujets. La mesure que S. M. a prise relativement à ses Conseillers d' Etat, en declarant qu'elle s'engage a ne pas porter au dela de six le nombre de ceux qui pourront desormais voter aux diètes [1]), parait un acte de faiblesse et on qualifie d'arbitraire son arrêté du 14 de ce mois par le quel S. M. fait traduire par

[1]) *Dz. P.* I, 211 dekret z dn. 15 marca 1809.

devant le tribunal criminel l'auteur d'une lettre imprimée adressée à un des nonces par un noble Polonais M. Kuczyński[1]) dans laquelle le ministre de la justice, M. Łubieński, est gravement inculpé. J'ai entendu hier des personnes d'ailleurs très bien intentionnées s'en expliquer avec amertume et dire que M. Kuczyński n'avait fait qu'user de la faculté que lui laissent les anciennes lois, non revoquées, d'exprimer son opinion en la signant et que le Roi n'avait pas celle de le faire citer comme un coupable devant un tribunal criminel. Cette discussion avait lieu hier en ma presence dans la maison même du M-al de la Diète. J'ai cru devoir y prendre part en faveur de l'autorité royale et dire assez haut que si M. Kuczyński n'avait pas violé les lois écrites, il avait du moins violé celles de la prudence et manqué à ses devoirs de sujet fidèle en semant la division entre les gouvernants et les gouvernés, à une époque surtout oú il était si necessaire qu'il regnât entr'eux la meilleure intelligence, et qu'un pareil procedé ne pouvait qu'être fortement improuvé par l'auguste régénérateur d'une partie de la Pologne pour lequel les Polonais du duché professaient tant de devouement et de reconnaissance. Ce qu'il y a de fâcheux dans cette circonstance, Mgr, c'est que M. Kuczyński est généralement estimé et consideré pour son patriotisme, son esprit independant et l'usage qu'il fait de sa fortune, tandis que son antagoniste qui va se trouver en quelque sorte son juge, a la voix publique entièrement contre lui, et que le

---

[1]) *Kopia listu do JWielmożnego posła Tykocińskiego* [Józefa Szepietowskiego] 1809, 20 lutego (Bibl. Uniw. Warsz. 4, 18. 2 342) por. *Pamiętniki* J. U. Niemcewicza *1809—1820* 1871, I, 14.

Roi de Saxe, en lui accordant plus de confiance qu' à aucun autre ministre n'augmentera pas l'affection qui lui est due à tant de titres...

20 marzec (f. 104—5).

... La séance de la diète d'avant hier a été signalée par un exemple memorable du devouement patriotique des nonces. Les impôts proposés avaient été l'objet de discussions assez vives entre la Commission des finances et le Conseil d' Etat. On s'attendait à de fortes oppositions, mais l'influence de bons esprits a triomphé. La très grande partie de ces impôts a été admise presqu'à l'unanimité. Plusieurs nonces sont venus s'en feliciter avec moi comme d'une espèce de triomphe. L'un d'eux m'a dit les larmes aux yeux: „Eh bien, Monsieur, sommes nous dignes de redevenir une nation. Vous voyez de quels efforts nous sommes capables quand il s'agit de servir la patrie et de justifier la bienveillance de notre auguste régénérateur". Hier, le Roi à son audience du matin a exprimé aux principaux nonces, surtout aux membres de la Commision des finances, combien il était satisfait de leur devouement. L'un d'eux homme probe, mais dur, le Comte Czarnecki a repliqué assez sèchement à S. M. qu'il y avait encore d'autres impositions qui ne passeraient pas aussi facilement, parcequ'elles étaient trop onéreuses et d'une trop difficile perception. A son dîner le Roi m'a dit qu'il avait été un peu sensible a cette espèce d'incivilité, mais qu'il n'en comptait pas moins sur l'admission des autres propositions de son Conseil d'Etat et il m'a donné à entendre qu'il me saurait quelque gré d'y contribuer. Je vous avoue, Mgr., que

je ne partage pas la securité de ce prince, car je vois une opposition presque générale à l'une des nouvelles impositions, celle qui doit porter sur les boissons. J'entends dire de tous côtés: „nous subissons sans murmurer toutes les charges que commande l'entretien de l'armée, mais dans un état qui ne compte pas deux millions et demi d'habitants comment pourrons nous salarier cette foule d'employés civils qui s'éléve a douze mille. Il n'y a pas de milieu. Il faut diminuer ou leur nombre ou leur traitement. Nous n'aurons dejà que trop de peine à faire face aux depenses indispensables. Le surcroit de contributions territoriales que nous venons d'admettre est dejà un fardeau au dessus de nos forces. Il élève cette partie de l'impôt dans la proportion de 8 à 28. Si le commerce était en activité, si nous trouvions des débouchés pour nos denrées, si la plupart de nos terres n'étaient pas grevées de dettes hypotécaires, ces charges ne seraient peut être pas impossibles à supporter. Elles les sont dans les circonstances actuelles". — Au reste, Mgr, cette question sera probablement decidée dans la séance d'aujourd'hui, mais le fût-elle à la satisfaction du Roi, la perception de tous les impôts decretés sera extrêmement difficile pour ne rien dire de plus. A cet égard les opinions sont à peu près unanimes.

Dans cette disposition des esprits c'est un incident doublement fâcheux que le procès criminel dont parle ma dernière depêche. Le voeu publique se prononce d'une manière presque scandaleuse en faveur de l'accusé. La première fois qu'il a comparu avant hier, il a été accueilli par le peuple avec une sorte d'enthousiasme, qu'il faut attribuer moins encore à la

consideration dont il jouit, qu'à l'aversion qu'inspire le C-te Łubieński son adversaire. Je sais que le Roi est affecté de cette lutte, mais son autorité serait compromise s'il reculait. Tout ce que sa bonté a pu faire, elle l'a fait. Ce monarque a exprimé sous main le desir que M. Kutzinski auteur de lettres injurieuses[1]) pour l'un de ses ministres soit traité avec indulgence et la disposition où il est d'adoucir la sentence que le tribunal criminel pourra porter contre lui.

Hier le Roi et même la Reine m'ont fait l'honneur de me parler de la guerre qu'ils regardent comme inévitable et sur laquelle le Roi m'a paru tranquille, non seulement pour le duché de Varsovie, qu'il est si peu probable que les Autrichiens songent â attaquer, mais même pour la Saxe[2])...

22 marzec (f. 106).

...Le séance de la diète d'avant hier a été assez orageuse. On y a traité la matière des subsistances de l'armée ce qui a amené de violentes sorties contre M. Kochanowski que M. le Marechal a chargé depuis

---

[1]) Kuczyński ogłosił oprócz wyżej cyt. także *Kopję listu do JWielmożnego posła NN*. 1809. 24 lutego (tamże). W pierwszym liście, pisząc o przyszłej polityce podatkowej sejmu, napada na Łubieńskiego; występuje w obronie chłopów, mierząc w monopol solny, zwalcza pruską organizację podatkową; w drugim liście również krytykuje system podatkowy, por. K. Koźmiana *Pamiętniki*. 1858. II, 348 i n.

[2]) Jeszcze w kwietniu sam Napoleon, liczący na sojusz Rosji, był tego zdania, że księstwu nic nie grozi, pisał do Berthier, 5 kwietnia 1809; „que le duché de Varsovie n'est pas menacé, qu'il y a plus de forces qu'il n'en faut pour le garder et que d'ailleurs d'après les dispositions de la Russie l' Autriche aura bien autre chose à penser". *Corresp. de Napoleon I*, XVIII, 511 Nr. 15015.

15 mois de cette tâche très épineuse. On lui a reproché avec amertume des vexations, des mesures arbitraires et jusqu'à des malversations. Quelques voix seulement se sont élevées en sa faveur, entr' autres celle de l'abbé Wolicki, un de ses principaux antagonistes qui a pretendu que ce genre de discussion ne regardait pas la diète. Aussi ceux de son parti sont ils venus lui reprocher sa défection et lui dire que sans doute il avait la promesse d'un évêché. M. Kochanowski, indigné de l'injustice avee laquelle on l'a traité vient d'offrir la demission de sa place au Conseil d'Etat qui cherche un autre moyen de pourvoir aux subsistances de l'armée.

Des mécontentements plus fondés s'expriment sur un autre protegé de M. le M-al Duc d'Auerstaedt, M. Zayonchek, frère du genéral de ce nom que nos instances repetées ont fait nommer directeur genéral des postes du duché [2]). Cette branche de revenus rapportait pour le gouvernement prussien près de 100 mille écus de Prusse. M. Zayonchek en avait promis au moins 60 mille. Dans son compte rendu il a presenté une recette de 170 écus pour six mois ce qui a excité la risée de la diète et des assistants. Mais il prétend qu'on l'a mal entendu et va faire paraître un memoire justificatif. Il vient de me dire que ses ennemis en voulaient à sa place, mais qu'il la tenait de la protection de l' Empereur à lui même et que s'il la perdait il saurait bien à qui recourir pour en être dedommagé. Je le crois honnête, devoué à la France, mais un peu exageré dans ses pretentions comme dans ses esperances...

---

[1]) *Pamiętniki* Niemcewicza, I, 9.

24 marzec (f. 109).

Pendant que je terminais ma depêche d'avant hier il se passait à la diète une scène qui sans la sage fermeté du Roi aurait pu avoir des suites fâcheuses. Il s'agissait d'un impôt sur les cheminées qui éprouvait de fortes oppositions [1]). Un des nonces, membre de la Commission des finances (M. Godle(w)ski) s'exprimait avec aigreur sur la conduite du gouvernement. Un des Conseillers d' Etat, M. Linowski, homme d'esprit, très bon Polonais, mais dont la tête est vive et le ton un peu tranchant s'est permis en prenant la défense des membres du Conseil d' Etat de dire que plusieurs d'entr'eux occupaient des charges publiques lorsque le préopinant était encore enfant. Les nonces ont trouvé cette expression injurieuse et ont demandé à grands cris que celui qui l'avait employée sortît de la salle. Delà un violent tumulte que l'autorité du M-al de la diète n'a pu parvenir à appaiser. Le Roi en ayant été informé a fait venir un des senateurs le C-te Stanislas Potocki qui bientôt après a paru dans la salle et à la suite d'un discours éloquent qui invitait l'assemblée à la concorde, a lu l'ordre du Roi portant que S. M. blâmait son Conseiller d'Etat et l'appellait à l'instant auprès d'elle.

---

[1]) *D. P.* I, 252 — Podwyższenie podymnego. Całe prawodawstwo podatkowe, uchwalone na sejmie, mieści się w Nr. 10 *Dzien. Praw.* tomu I, i obejmuje następujące tytuły: zachowanie podatków dawnych; z podatków niestałych zachowują się, powiększenie ofiary na wojsko, opłata patentowa od profesjonistów, pobór osobisty na koszta fortyfikacji, pobór od rzezi mięsa koszernego, pobór produktów w naturze dla wojska, oraz podwyższenie podymnego, promulgowane 24 marca 1809 r.

Cet ordre a été accueilli par les cris repetés de *Vive le Roi* et a si bien disposé les esprits des nonces que l'impôt qui eut été rejeté sans cet incident, a été adopté.

Cependant M. le C-te Potocki était ressorti en emmenant M. Linowski. Celui ci introduit chez le Roi a reçu des reproches sevères de S. M. qui lui a interdit de reparaître à la diète et même de se trouver à la ceremonie de sa clôture. Mais le ressentiment des nonces a bientôt fait place à des temoignages d'interêt. Hier à l'ouverture de la séance ils ont envoyé un message au Roi pour le prier de permettre que M. Linowski y assistât. Le Roi y a consenti, M. Linowski a reparu dans la salle, et tout de part et d'autre a été oublié.

Dans cette dernière séance, Mgr, le seul impôt qu'il y eût encore à proposer à la diète, le droit du timbre à percevoir sur tous les actes civils et judiciaíres au lieu des frais de procédure dont l'enormité excitait des reclamations universelles, cet impôt a été adopté à une grande majorité, ce qui a porté à 18 ou 19 millions de florins le surcroit de charges que les habitants du Duché vont avoir à subir. Ainsi, Mgr, en moins de 15 jours (car il y en a trois eu pendant lesquels les Commissions seules ont travaillé avec le Conseil d' Etat) la diète a terminé toutes ses operations à la satisfaction du gouvernement. Elle n'a repoussé qu'un seul de ses voeux, et il était personnel au Roi. Le Prince avait conçu à l'avance le projet de donner au Duché de Varsovie une monnaíe de meilleur aloi que celle qui y est admise et d'y introduire le pied de Cologne. Le Conseil d' Etat avait prédit qu'il ne

serait pas agréé parceque les esprits n'étaient pas encore assez mûrs pour adopter une idée aussi saine. En effet, il a été rejeté à une grande majorité, mais ce rejet n'a point indisposé le Roi', n'a servi qu'à prouver encore mieux qu'une honnête liberté a presidé aux deliberations de la diète.

Le Roi en a fait la clôture ce matin. Il s'est rendu pour cela dans la salle du sénat. Les nonces précedés par le M-al de la diète y ont été introduits par deux sénateurs. Le Roi du haut de son trône, entouré de tous ses Ministres, Conseillers d'Etat, officiers civils et militaires leur a adressé en Polonais un discours dans lequel après avoir loué leur zèle patriotique il a relevé avec une bonté paternelle quelques irregularités qui ont troublé leurs séances. Elles ont été cependant beaucoup plus calmes qu'on aurait dû s'y attendre d'après la vivacité connue des têtes polonaises, ce qu'on doit attribuer à la sagesse du Roi, au patriotisme de ses nouveaux sujets et surtout, Mgr, au devouement sans bornes dont ils sont penetré tous sans exception pour leur auguste régénérateur. Ils se sont ensuite d'après un appel nominal approchés du trône et ont baisé la main du souverain. Un *Te Deum* a été chanté à la suite de cette séance solennelle, après quoi le Roi a donné sa dernière audience publique...

II. Wyjątek z listu Fryderyka Augusta do Napoleona.

Drezno 2 kwietnia 1809 (f. 122).

...En prenant la liberté de recommander de nouveau à la protection magnanime de V. M. I. et R. les

interêts de ce Duché, je remplis la promesse de lui rendre compte du resultat de la diète terminée le 24 du passé. J'ai la satisfaction de pouvoir rendre à cette assemblée le temoignage qu'elle a été animée des sentiments de la plus profonde reconnaissance pour V. M. I. et R. et de la meilleure volonté tant en général pour le bien de l' état qu'en particulier pour le retablissement de ses finances et que pour ce dernier objet elle a fait des efforts dont il est seulement à souhaiter que les facultés du pays puissent seconder la realisation...

(Kopja).

SZKICE KRYTYCZNE.

Szkice krytyczne.

Litkup [1]).

I.

W nauce prawa niemieckiego przyjętą jest w sprawie gienezy litkupu teorja, która tę instytucję wyprowadza z zadatku. Litkup ma być czymś równoznacznym do zadatku, przepitym zadatkiem. Sohm wprowadził ten pogląd, utrzymujący się aż do naszych czasów. Nawet tak świetny badacz, jak Brissaud, jeden z tych, którzyto niemiecką ścisłość łączą z lekkością francuskiego wykładu, stoi na tym samym stanowisku. Nie zacieśnia się tylko do wiadomości z dziedziny prawa niemieckiego, uzupełnia je analogją etnologicznego prawoznawstwa, a jednak nie posuwa się dalej [2]).

Na nową drogę pchnął tę kwestję dopiero Amira. W swym *„Grundriss des germanischen Rechts“* powiada on: „Od form spraw odróżniają się środki ich u t w i e r d z a n i a. Do nich należą uroczysta przysięga wierności, jako to, t r y g d i r, następnie klątwa promisoryjna i eksekracja, wspólne jedzenie i picie kontrahentów, co miało przed całym światem stwier-

[1]) Z powodu książki P. Dąbkowskiego *Litkup*, studjum z prawa polskiego, 1906, 8° s. 86.

[2]) *Cours d'histoire générale du droit français public et privé* 1904, II., 1399 i n.

dzić ich zgodę, i z czego w późnym średniowieczu niemieckim, jako przeżytek, pozostał vestwein [1])“... Rzucając nową myśl, nie wyzwolił się ten znakomity badacz giermańskiej starożytności z więzów krępujących niemiecką teorję. Konieczny logiczny wywód z tego twierdzenia, jakie postawił Amira, czyni dopiero Estreicher, w swych „Początkach prawa umownego“. Amira widzi jeszcze w litkupie zwyczaj „daru“ *(Gabe)*, jako środka utwierdzania umów realnych. Estreicher sprowadza sprawę litkupu do warunków ogólnych pierwotnego życia, w którym przeważa charakter sakralny. Uczty w pierwotnym życiu są rodzajem ofiar, składanych bóstwom o wyżej określonym znaczeniu.

P. Dąbkowski poddaje kwestję litkupu w Polsce szczegółowemu badaniu. W rezultacie dochodzi do tego samego, co Estreicher wniosku, i przyjmuje jego teorję o pochodzeniu litkupu. Widzi w litkupie tylko ucztę zgody, czyli wychodzi z tego samego założenia, z jakiego wychodził Amira; jednocześnie podkreśla symboliczny charakter litkupu i zestawia ze zwyczajem picia wody zrzeczenia. *Aqua abrenuntiationis* jest urządzeniem prastarym [2]), a i litkup zdaje się do pradawnych urządzeń odnieść należy. Pomimo to autorowi nie udało się odnaleźć wyraźnych śladów istnienia tej instytucji wcześniej niż w w. XIV. Pewną zmianę do teorji Estreichera wprowadza Dąbkowski, wyznaczając inne miejsce i inny charakter błogosławieniu litkupu. Ewolucja tej instytucji

---

[1]) Drugie wydanie 1901 s. 139.

[1]) R. 1224 — super eadem hereditate aquam abrenunciacionis bibissent — *Cod. Min. Pol.* II, 33, Nr. 389.

przedstawia mu się w taki sposób: pierwotną formą był litkup właściwy, potym powstaje litkup suchy, t. j. pieniężny, z którego z czasem powstały inne formy utwierdzania umów, jako to przybicie, poręka-wiczne, poczesne, na szczęście.

Ta sama metoda, którą stosował p. Dąbkowski w swych pozostałych pracach (o rękojemstwie, o załodze i in.), ta sama metoda drobiazgowego zbierania pyłków i wiadomości i mozaikowego układania ich w obrazy pozwoliła mu wyjaśnić kwestję, o której poza ułamkowemi i zupełnie nie źródłowemi ogólnikami (Bandtkie, Burzyński, Maciejowski) nie posiadaliśmy żadnej pozytywnej wiadomości. Ogranicza się przeważnie do ksiąg sądowych ziemskich i grodzkich, oraz miejskich, to znaczy zamyka badanie swoje w czasie od XIV. do XVI. wieku.

P. Dąbkowski rozpatruje litkup w prawie cywilnym i w prawie karnym osobno. Po rozejrzeniu się w umowach, przy których stosowano tę formę utwierdzania, autor dochodzi do wniosku, że rodzaj umowy nie wpływał na stosowanie litkupu; w prawie miejskim miał on jednak szersze zastosowanie, niż w ziemskim. Należy do tego rodzaju instytucji, które nie tylko posiadają ogólne znaczenie pod względem społecznym (istnieją we wszystkich warstwach), ale również i pod względem terytorjalnym. Spotyka się we wszystkich dzielnicach.

Sam akt litkupu składał się z trzech momentów. Pierwszym był sąd litkupu; zebrane przez Dąbkowskiego drobiazgi źródłowe, jako przeżytki czasów dawniejszych, mogą służyć za podstawę hipotezy o tym, iż pierwotną formą zawarcia umowy był proces. Dru-

gim w czasie miało być błogosławienie, trzecim z kolei — spożycie litkupu. Nie mamy żadnych wskazówek, jakie miejsce powinno zajmować błogosławienie litkupu w szeregu zjawisk, składających się na litkup. Wyznaczone mu przez Dąbkowskiego drugie miejsce opiera się na przypuszczeniu. Następnie rozpatrując stosunek litkupu do zawarcia umowy, stwierdza stopniowe spychanie znaczenia litkupu, jako utwierdzania kontraktu, przez nabierające coraz większej wagi utwierdzanie sądowe. Skutkiem wypicia litkupu umowa staje się zaskarżalną i nieodwołalną; tak jest w zasadzie. Dowodowe jednak znaczenie litkupu osłabło (zwłaszcza przy alienacjach nieruchomości) na skutek znaczenia zapisów do ksiąg. Tylko zapis posiada znaczenie dowodowe, wobec czego słabnie i ogranicza się dawne znaczenie litkupu.

Poważne miejsce w ogólnym życiu prawnym musieli zajmować litkupnicy, którzy — według wykładu p. Dąbkowskiego — są osobami dobrowolnie spełniającemi swoje funkcje, bądź na skutek zawezwania przez nabywcę, bądź też przez samoistne zaofiarowanie się. Charakter ich gremium jest wyraźnie sądowy. Jednemu z nich, jak gdyby, przysługuje specjalny charakter. Można w nim dopatrywać się superarbitra sądu rozjemczego. Jeżeli nawet litkupnicy nie sprawują już więcej prawdziwego sądu, to jednak funkcje ich wyraźnie wykazują, że niegdyś rzeczywisty sąd był ich udziałem. Litkupnicy odgrywają także rolę jednaczy; są oni sędziami rozjemcami, chociaż atrybucja ta już obecnie odgrywa rolę drugorzędną. W XV—XVI. w. najważniejsze ich zajęcia polegają na tym, iż przez ich ręce przechodzą pie-

niądze, oraz że oni odgrywają rolę pośredników przy zawieraniu umowy. — Z tytułu tych swoich czynności litkupnicy mogli posiadać znaczenie dowodowe, nie tylko dlatego, że charakter ich wymagał poważnych kwalifikacji, ale także i dlatego, że przy spełnianiu swych czynności jednocześnie odgrywali rolę świadków kontraktu. Łączyli w sobie pierwiastki rzeczowe i osobowe. Czy na litkupnikach ciążył obowiązek składania świadectw? źródła na to pytanie odpowiedzi żadnej nie dają. Drogą logicznego rozumowania można dojść do uznania istnienia takiego obowiązku.

W dziedzinie prawa karnego odwołanie się do litkupników posiadało znaczenie oczyszczające. Człowiek posądzony o posiadanie rzeczy kradzionej musiał się odwołać do zachodźcy i do litkupników. Wystawienie litkupników uwalniało od odpowiedzialności karnej, ale nie kasowało odpowiedzialności cywilnej.

Pierwotnie najpewniej strony, zawierające umowy, zatwierdzać je mogły litkupem bez obecności świadków. Było to możliwe wtedy, kiedy umowa stanowiła zjawisko wolne od wszelkiego wpływu społeczeństwa. Obecność świadków — to już ingierencja społeczeństwa. Z czasem zakres działania świadków przechodzi na władze. Z początku wszelkie alienacje nieruchomości muszą odbywać się w obliczu księcia, potym przed jego sądem, wreszcie zjawia się zasada, że tylko zapis w księgach jest utwierdzeniem umowy, dotyczącej nieruchomości. Zakres czynności organów samorządnych został ograniczony. Nowy sposób nie jest jednak bezwzględnie wrogim dawnemu i często istnieją obok siebie nowe formy i dawne samo-

rządne. Tak wykłada rozwój dowodowego znaczenia litkupu p. Dąbkowski. Ale to nie jest jedyny jego kierunek. Istnieje jeszcze inny: pierwotne samorządne funkcje łączą się z nowemi w jedną całość. Litkupnicy — to nie tylko świadkowie, to są przedewszystkim sędziowie, nowe organy życia społecznego. Początkowo musieli to być sędziowie-rozjemcy, później normalnie funkcjonujący przedstawiciele władzy zwierzchniej. Dopiero z czasem musiał się oddzielić czysto samorządny pierwiastek —jednaczy świadków — od sędziów z urzędu. Pierwsi utrzymali charakter litkupników, drudzy otrzymali nowe funkcje (zapisy do ksiąg).

Że i taki kierunek rozwoju istnieć musiał, świadczą o tym urządzenia z czasów późniejszych, w których sędziowie z urzędu są jeszcze litkupnikami, czyniąc zadość tak wymaganiom litkupu, jak i nowym potrzebom regiestracji nieruchomości.

II.

P. Dąbkowski doszedł w swym studjum do pewnych rezultatów ostatecznych. Dowiódł niezbicie, że litkup był u nas instytucją zwyczajową, że prawo ustawnicze w dziedzinę tę nie wkraczało. Ale w badaniu swym autor ograniczył się li tylko do źródeł prawa ziemskiego i miejskiego, nie dotykając prawa wiejskiego (albo, mówiąc ściśle, korzystając zeń w stopniu bardzo ograniczonym). Takie pominięcie życia włościańskiego posiada tę metodologiczną niedogodność, że z konieczności zwęża zakres źródeł. Tkwi

w tym jednak brak bardziej zasadniczy: stopniowa ewolucja życia prawnego sprowadza się do tego, iż z dziedziny warstw wyższych instytucje przenoszą się bądź w niezmienionej, bądź nawet w przeistoczonej postaci do warstw niższych i tam dłużej żyją, częstokroć nawet wtedy jeszcze, kiedy w życiu prawnym warstw wyższych, nastąpiła już zasadnicza przemiana. W ten sposób życie włościan spółczesnych może dostarczyć badaczowi niejednego wskazania do zrozumienia życia wyższych warstw w czasach ubiegłych, a tym bardziej do zrozumienia ewolucji pewnej instytucji prawnej. Jeżeli wielkie jest znaczenie etnograficznych źródeł [1]), tym większe jeszcze bezpośrednich wiadomości dotyczących życia włościan w wiekach ubiegłych, t. j. wiadomości o tym, czego naturalnym, dalszym wynikiem są dzisiejsze urządzenia zwyczajowe.

Z tego względu pozwalamy sobie dorzucić nieco wiadomości dotyczących litkupu, zaczerpniętych z życia włościan naszych (XVI i XVII w.). Ograniczamy się tylko do wsi Siary, leżącej w powiecie gorlickim, niegdyś należącej do starostwa bieckiego. Źródłem wiadomości służyć nam będzie księga wiejska tej wsi, znajdująca się w Bibliotece uniwersyteckiej w Warszawie (sign. 2.$^{6}/_{16}$). Księga nosi napis: „Nr. 3-tio Akta dawne spraw w tey xiędze znayduią się“ (in 8^{0} duże). Księga liczy kart 265. Na oprawie znajduje się kartka z napisem: Kuropatnicki. 66, 3 f. — W księdze mieszczą się sprawy gromady siarskiej, to też na karcie 3 czytamy: Regestr spraw gromadi sziarskiey (tytuł ten podany jest w katalogu). Sprawy zaczy

---

[1]) Patrz Dąbkowski. *Litkup,* 31. n. 1.

nają się od roku 1581, najpóźniejsze zapisy pochodzą z r. 1714. Po nich jednak idą zapisy wcześniejsze. Na ogół zapisana jest księga pismem porządnym, tylko w niektórych miejscach (n. p. karta 220) pisaniem zajmowała się jakaś ręka niewprawna.

Przeważająca ilość spraw, zapisanych w tej księdze, dotyczy stosunków własnościowych. Chłopi wciąż alienują ziemię, zagrody i t. p. Jest to więc spis umów kupna-przedaży, zamian lub darowizny nieruchomości. Inne sprawy (karne) spotykają się nadzwyczaj rzadko. Co się zaś tyczy sprzedaży nieruchomości, to tu obowiązuje litkup jako zasada. Jedynie w rzadkich bardzo, zupełnie wyjątkowych wypadkach nie spotykamy się z zaznaczeniem tego faktu. Normalną formułą jest: „wyrzekł się i pod zieloną rózgą zdał... i litkupem popili“ (kar. 6), albo „groszem dął zapisać i pod zieloną rozgą mu zdała i litkupem popiły“ (kar. 13 i w. in.). Niema karty w księdze, gdziebyśmy nie spotkali się z takim terminem. Litkup jest zatym koniecznym warunkiem wszelkiej alienacji nieruchomości.

Zachodzi tylko kwestja, z czego składał się sam akt litkupu? W kwestji tej odpowiedź nie jest łatwa, chociaż posiadamy niektóre nadzwyczaj charakterystyczne zapiski. Pozwolimy sobie część z nich podać *in extenso:*

„Anno dni 1612, we wtorek pierwszy przed świętą Urszulą, alboż jedenaścią tysiąca dziewic. Był sąd i litkup odprawowany przez pracowitego Szymona Mikrutę, lentwojta siarskiego i przez siedm przysiężników w ławicy wedla niego siedzących, jako na imię Błażej Olkowicz, Paweł Grochola, Kasper

Tokarczyk, Stanisław Kołodziej, Lukas Glista, Szymon Kowal.

Przed tymże tedy sądem i Akty niniejszemi stanąwszy, pracowity Marcin Kuczek stary nie będąc żadnem błędem zwiedzony, ani na to namówiony, ale z swej dobrej wolej i umysłu swojego zeznał jest dobrowolnie sam przez się, iże przedał jest rolę swoją własną po ojcu swoim własnym, sprzedał jest tedy Marcin Kuczek Wojciechowi Kuczkowiczowi synowi swemu własnemu tę rolę swoję za grzywien dziesięć monety i liczby polskiej, licząc w każdą grzywnę po gr. 48, która to rola liczy z jednej strony z dołu, jako od Jana Boskowicza, z drugiej strony z góry Matusza Wietrzika począwszy od drogi, która idzie przez wieś, aże do granicy polskiej Ropiczy. Tenże to przerzeczony Wojciech Kuczkowicz położył zarazem pod rózgę przy litkupie grzywien pięć, a ostatkiem wsitkiem już darował Marcin Kuczek Wojciecha syna swego i którą to rolą zdał jest synowi swojemu pod rózgą zieloną, już tam sobie nic więcej nie zostawując ani żadnemu swemu synowi insemu oprócz Wojciecha syna swego, do ktorej to rolej jest też jeszcze dzielnica od Sękowskiei granice, a wkoniec Kaczmarskiej zagrody, a to między dzielnicami insemi, jako między Jana Boskowicza i Matusza Wietrzika. Do tejże rolej Marcin Kuczek synowi swemu Wojciechowi puścił koni dwoje, wóz to jest półwozie kowane, a półwozie bose, pług, brony dwie, łopatę, siekierę, motykie, kopacz, widły zakowane, oziminy do rolej kop ośm. Nad to jeszcze, jako Marcin Kuczek syna swego w tym roku zastępuje w pańszczyznie...

A Wojciech Kuczkowicz powinien ojca swego mieć we wselakiej uczciwości i matkę swą i powinien ich dochować aże do śmierci w pokoju dobrym i przysiewać im też tego, co sie podjął. Marcin Kuczek, jako ociec, obiecał też dachu poprawiać nad tąż komorą swoją, gdzie będzie miał schowanie swoje i z małżonką swą. Przy tymże tedy zapisie i litkupie jako Szymon Mikruta lentwojt raz, drugi, trzeci i czwarty nim o prawo odpowiadał, aby sie ozwal takowy, któryby miał ku tej rolej jaką bliskość. Żaden się nie ozwał i jako Marcin Kuczek obligowal się zastąpić Wojciecha syna swego, jeśli by sie kto chciał ozwać i upominać jakiej bliskosci na tej rolej.

Przed tymże tedy sądem i akty nasemi niniejszemi stanąwszy uczciwy Szymon Kuczkowicz syn wałsny Marcina Kuczka będąc własnym dziedzicem też wyznał jest dobrowolnie sam przez się, i że sie mu zadosyć stało z ojczyzny swej i wywziął grzywnę, która nań przypadała i zdał jest jako Wojciechowi bratu swemu nic tam już więcej sie nie upominać.

Przed tymże też sądem naszym stanąwszy jako Wojciech Pieczek z Strzesina jako własny opiekun i małżonek Jadwigi Kuczkowny wyrzekł sie z tej rolej i że sie mu zadosyć stało z ojczyzny jej własnej.

Przed tymże też prawem naszym stanąwszy uczciwy Bartosz Kuczkowicz zeznał jest sam przez sie dobrowolnie i ze sie mu stało zadosyć z ojczyzny swej i już sie tam wyrzekł, że tam nic niema, że wziął za dosyć, to jest grzywnę.

A iż też był jako Marcin Kuczek puscił tę cząstkę, któraby przychodzila na Marcina Kuczka syna

jego a karczmarza na ten czas w Sękowej, pogardzil tąż cząstką, to jest grzywną, ociec tedy bacząc niewdzięczność synowę, że nie chciał przyjąć tej części z ojczyzny swej, a to wziął jest sam ociec tę grzywnę z prawa naszego sobie na wyżywienie, mówiąc, że niechce syn mój wziąć tego, com mu dawał z swej dobrej wolej, to biorę i tym sie żywił będę, a po mej smierci już sie tam niema czego upominać, gdyż mi to wolno strawić. A coby też kolwiek zostało po Marcinie Kuczku i małżonce jego Apoloniej, to wszytko puscza i daruje Wojciechowi synowi swemu, co mu zdał pod rózgą zieloną i czego litkupem sobie podpili. A toż tedy prawo i litkup był odprawawany dnia i roku wyżej opisanego z wiadomością J. M. pana Mikołaja Kamieńskiego, jako pana dziedzicznego, czego sie dobrze przysluchał Gregier urzędnik J. M. Pana Kamieńskiego. Rękomię za Wojciecha Kuczka tak, jako ma być dobrym gospodarzem na tej rolej i niema pustoszyć nic i ma wsytko dobrze z gromadą trzymać. Rękomie Łukasz Glista i Maciej Tokarzowicz" [1]).

Nie mniej ciekawą, chociaż inną nieco formułę przedstawia następująca zapiska:

„Anno Dni 1609 19 Januarii, to jest w poniedziałek wigilią S-o Sebastiana. Z rozkazania J. M. p. Mikolaja Kamieńskiego pana własnego i osajce wsi w Siarach Litkup i zapis był odprawowany przez uczciwego i pracowitego Szymona Mikrutę i przez siedm przysiężników w ławicy siedzą cych wedla niego, jako Blażej Dupka, Szymon Wrzeszcz,

---

[1]) Kar. 134—136.

Paweł Grochola, Marcin Kuczek, Stanisław Maciocha, Lukas Glista, Szymon Kowal.

Przed tymże tedy prawem ślacethny pan Mikołaj Kamieński wyznał jest samże osobą swą i że jako Paweł Noska kupił był młyn w Siarach z dozwolenia J. M. u Tomasza Serafinka za grzywien pulpietnasty a do tejże sumy to jest, co tenże Paweł Noska dał za ten młyn Serafinkowi, ozwał sie jest uczciwy Jakub Matyskowicz lentwojt Sękowski i że to beły jego własne pieniądze, których był pożyczył temużto Pawłowi Nosce, jako zięciowi swemu własnemu, a tenze to tedy jako Jakub Matyskowicz ręczył, jako za tego Pawła Noskę młynarza Siarskiego J. M. Panu Mikołajowi Kamieńskiemu tak, jako miał być dobrym gospodarzem we młynie Siarskim. A iż jako Paweł Noska zięć własny Jakuba Matyskowicza z Sękowej, zadłużywszy sie tak za Arendę, jako i za zboża wymierne młynskie J. M. Panu Mikołajowi Kamieńskiemu wyżej czterdzieści złotych, w tym posedł precz, J. M. Panu nic nie upłaciwszy, a bez żadnej przyczyny dania ku tej ucieczce Pawłowi Nosce, bo jeszcze nie miał żadnej krzywdy od J. M. Pana Mikołaja Kamieńskiego poszedł precz, pustkę z młyna J. M. własną uczyniwszy. J. M. Pan Mikolaj Kamieński, jako pan, młyn siarski trzymał do kilku niedziel, a że sie mu kupiec na ten młyn natrafi, i natrafił sie kupiec, jako uczciwy Jakub Orlik i za tę tedy sumę stargował, to jest za pulpietnasty grzywny, a iże to zawdy jest że odbieżane na pana, a to tedy jako szlachetny pan Mikołaj Kamieński niechcąc uczynić krzywdy, jako Jakubowi Matyskowiczowi uczynił defalcatią za dług zięcia jego własnego, który to był

ręczył za zięcia swego na te pułpietnasty grzywny, że te pułpietnasty grzywny musiały iść na dług własny J. M. Panu Mikolajowi Kamieńskiemu, co sie był zadłużył tenże zięć Jakuba Matyskowicza.

Wyznał tedy jest jako szlachetny pan Mikołaj Kamieński, iże przedał jest młyn swoj własny w Siarach Jakubowi Orlikowi za grzywien pułpietnasty monety i liczby polskiej ze wsitkiemi przyległościami do młyna, to jest ze dwiema ogrodama i z ćwiercią rolej, która ćwierć rolej liczy podlia rolej sięglowskiej odewsi począwszy, aż do granic z osianiem na dwu stajaniach oziminy. A do tegoż też młynu wypust takowy. Dwa kamienia bieżące dobre pod temiż kamieńmi, dwa wały dobre, koła dobre a na tych waliech ośm obręczy dobrych, na czewiach cztery obręczy dobre; stępy dwie zakowane, trzecia bosa; tracz z piłą nową, do tego tracza pilnik, klamerek cztery i inse potrzeby wsitkie, należące ku pile; oskardów do kamieni trzy, dwa pytla; olejarnia ze wsitkiemi potrzebami, do olejarnie należącemi.

A tenże to Jakub Orlik pod tenże litkup zupełną sumę położył grzywien pułpietnasty, a J. M. Pan Kamieński wziął te sumę z prawa nasego i zdał jest tenże młyn swój własny, jako pan, pod rózgą zieloną Jakubowi Orlikowi, co to jest nam dobrze wiadomo. A to było z przyzwolenim tych wsitkich rękomi, którzy beli ręczyli za Pawła Noskę, którzy są wyżej na trzeciej karcie opisani [1]).

---

[1]) kar. 120—121, czytamy tam: „a to jest według starodawnego zwyczaju, to jest dobrze wiadomo prawu naszemu, czego sobie litkupem podpili i pod rozgą zieloną... zdał..."

Ten tedy przerzeczony Jakub Orlik przyjął tenże młyn prima die Januarii m. Anno 1609. I obligował się przed prawem naszym jako Jakub Orlik, jako ma być dobrym gospodarzem w tymże młynie i niema pustoszyć, a jako ma z gromadą wsitko dobrze trzymać i to gdyby tego beła potrzeba siarzanom na poprawę domową, tedy od razu po pół grosku a to według dawnego zwyczaju, na co po sobie zastawił rękomie: naprzód ręczył zań J. M. Panu Mikołajowi Kamieńskiemu Marcin Karpik młynarz gorlicki, a przy prawie nasym Lukas Glista i Stanislaw Maciocha. Tenże tedy młyn przitymże prawie naszym jako uczciwy a pracowity Szymon Mikruta lentwojt w Siarach raz, drugi i trzeci nim o prawo opowiedał, jako urzedniczy panski przy naszym prawie, iże jeśli żeby kto miał jeszcze jaką bliskość ku temu prawu i młynowi, aby sie teraz ozywał ku prawu; a iże sie żaden nie ozwał nam prawu, jako uczciwy pan Szymon Mikruta lentwojt nasz siarski nam prawu to oświadczył.

A tenże teżto przerzeczony Paweł Noska młynarz przesły siarski nie oddał nic do olejarnie Jakubowi Orlikowi, bo spustoszywszy wsitko uciekł, tedy wsitkie instrumenta sprawił Jakub Orlik i J. M. Pan Kamieński, a te instrumenta już zawse mają trwać we młynu Siarskim i z temiz instrumenty całemi zawse oddawać młyn siarski, a osobliwie do olejarnie koryta, sita, rzeszota, niecki, płaty etc. i to wsitko co potrzeba" [1]).

Wreszcie istnieje trzecia formuła. Nie podajemy

---

[1]) kar. 122—124.

całej zapiski, dotyczącej sprzedaży młynu, dokonanej przez tegoż Orlika, lecz tylko pierwszą część zapisu:

„Roku pańskiego 1611 w sobotę środopostną. Był litkup odprawowany przez uczciwego, a pracowitego Szymona Mikrutę lentwojta siarskiego i przez siedm przysiężników w ławicy siedzących w akciech wyżej opisanych i przy bytnosci pana Gregiera urzędnika J. M. pana Mikołaja Kamieńskiego“ [1]).

A zatym mógł się odbywać sąd i litkup, litkup i zapis [2]) lub wreszcie tylko litkup (por. także kar. 143 „za dozwoleniem J. M. Paniej Katarzyny Kamieńskiej Litkup był odprawowany przez uczciwego i pracowitego...“). Wszystkie trzy terminy mają jednakowe znaczenie.

Czym był właściwie litkup zrozumieć potrafimy, jeżeli uwzględnimy normalne urządzenie gminy. W gminie normalnym, najniższym, stałym, a perjodycznie powracającym urządzeniem sądowym jest „sąd gajny kupny“ [3]), „sąd gajny z potrzeby kupny“ [4]). Czasem takie *juditium necessario emptum* było sądem nadzwyczajnym, zwoływanym w czasie nadetatowym *ex decreto* właściciela wsi [5]), „z rozkazania i z dozwolenia J. M. Paniej“ [6]). Sąd kupny składał się z landwójta i siedmiu przysiężników i rozpatrywał wszelkie

---

[1]) kar. 128.
[2]) por. k. 148, 149, 157, 160 i in.
[3]) kar. 100.
[4]) kar. 109.
[5]) kar. 120.
[6]) kar. 140.

bieżące sprawy życia włościańskiego, jako sąd pierwszej instancji, podlegający wyższej instancji: prawu wielkiemu rugowemu.

Bezpośrednie zestawienie powyższych danych pozwala nam wyjaśnić charakter i znaczenie litkupników, skąd dopiero wypłynie wyłożenie treści aktu litkupu. Sąd kupny w całym swoim składzie staje się gremium litkupników, jeżeli zwracają się o to strony dobrowolnie, lub jeżeli pan (sprawujący zwierzchnią władzę nad wsią) rozkaże im do tego przystąpić. We wsi Siary litkupnicy nie składają się z dobrowolnie wybieranych jednaczy: funkcję litkupników z urzędu wypełnia sąd normalny.

Ten obowiązkowy charakter litkupników-sędziów wyjaśnia nam dokładnie pojęcie sądu litkupu, który spotyka się w źródłach prawa ziemskiego lub miejskiego. Wyrażenie „sądzić litkup" musiało — jak przypuszcza p. Dąbkowski — posiadać dawniej szersze znaczenie. „Zdaje się mianowicie, że, podobnie jak w prawie niemieckim, podobnie i w polskim kontrakt kupna-przedaży odbywał się także w formie sporu" [1]). Przypuszczenie to znajduje poparcie w wyżej przytoczonych zapiskach.

Nie tylko w samej terminologji, która rozpada się na trzy grupy, kryje się ten charakter prawdziwego sądu, chociaż już z terminologji wypływa jasno charakter całego urządzenia. Litkup wogóle, to był sąd, i litkup właściwy, to był także zapis sprawy. Akt kupna-przedaży, czy też darowizny, odbywa się zupełnie prawidłowo w obliczu sądu. Występują świadko-

---

[1]) Litkup, s. 11.

wie, strony zainteresowane, osoby trzecie. Istnieje formalny nawet przepis, że przewodniczący sądu nie może wpierw zakończyć sprawy, dopóki nie zapyta się kilka razy, czy niema kogokolwiek, ktoby miał bliższe prawa do przedmiotu kontraktu od stron obu. Sąd potwierdza dokonaną umowę i dopiero potym wnosi jej treść do księgi, zapisuje. Jeżeli można powiedzieć, że forma zawierania umów na drodze fikcyjnego procesu wyszła z użycia, to dotyczy to li tylko klas wyższych; wśród włościaństwa ta forma jeszcze istnieje. Możeby nawet należało tę sprawę jeszcze inaczej określić: charakter i niedostateczność wiadomości ze źródeł, dotyczących życia sfer wyższych, nie pozwalają o tej kwestji wydać zdania ostatecznego.

Nie znajdujemy natomiast w naszej księdze drugiego momentu: błogosławienia litkupu. Zdaje się że pierwotne błogosławienie musiało być najściślej związane z samym sądem, w nim tkwił silniej podkreślony pierwiastek sakralności pierwotnego życia. Na dowód czego możnaby przytoczyć, że bądź wszyscy, bądź niektórzy tylko — według istniejących zapisek, przytoczonych przez p. D., — litkupnicy błogosławią litkup. Zdaje mi się, że obie te czynności: właściwy sąd i błogosławienie, musiały pierwotnie być najściślej związane, stanowić jedną całość. Z biegiem czasu ten moment sakralny zatraca swoje znaczenie, stopniowo odpychany przez coraz bardziej zeświecczony sąd. Dowodzą tego z jednej strony rzadkie bardzo wiadomości w źródłach rozpatrywanych przez p. D., z drugiej zaś — zupełny brak wiadomości o tym w księdze naszej [1]). Litkup według prawa tej wsi składa się

[1]) Taka stopniowa laicyzacja instytucji następuje we wszyst-

z dwuch momentów: sądu i spożycia. Sąd zaś rozpada się na cały szereg czynności: sporu sądowego, wyroku i zapisu, razem obejmujących jedną stronę litkupu.

Drugi akt litkupu — to spożycie, jak nam pokazuje nasza księga, polegające wyłącznie na piciu. Oprócz przytoczonych już wyżej, dorzucić możemy następujące przykłady: „zdał mu jest pod rózgą zieloną przy litkupie“ (kar. 152), „litkupem popili i pod zieloną rózgą zdał“ (kar. 67) i w. in. Picie odbywało się, jak widzimy ze wszystkich przytoczonych ustępów, przy zachowaniu ścisłych form.

Ale ta ścisła formalistyka i symbolistyka, która występuje we wszystkich rozpatrzonych zjawiskach, pozostaje przedewszyskim w najwyraźniejszej zależności od zjawisk towarzyszących litkupowi, z któremi litkup jest najściślej związany. Powstaje kwestja stosunku litkupu do kontraktu (czy to kupna-przedaży, czy darowizny, czy też innego). W każdym kontrakcie występują dwa punkty: 1. zawarcie kontraktu przez strony, 2. utwierdzenie kupna litkupem. Ponieważ litkup jest jednocześnie aktem postępowania sądowego, utwierdzenie litkupem jest równocześnie utwierdzeniem sądowym. Utwierdzenie sądowe musiało być zapisane do księgi spraw, więc i wszelkie utwierdzenie litkupem w skutku swoim po-

---

kich dziedzinach życia. Szczególnie wyraźnie występuje ten proces w zakresie prawa karnego. Pozostająca początkowo pod wyłącznym sakralnym wpływem kara staje się stopniowo atrybucją władzy świeckiej z tytułu jej potęgi. Na władzę świecką, jako naześrodkowanie całej mocy, przechodzi prawo wykonywania kar.

ciągało umocowanie kontraktu zapisem. Wywód p. Dąb. o tym, że z biegiem czasu litkup przestaje być niezbędnym wymogiem ważności kupna, o ile chodziło o dobra nieruchome zupełnie nie może się stosować do naszej księgi. Według zwyczajów chłopskich wsi Siary jedyna dowodowa siła utwierdzenia umowy tkwiła w litkupie. Formy prawne w życiu chłopów siarskich są więc o wiele pierwotniejsze, niż w sferach ziemskich lub miejskich, gdyż tu wciąż jeszcze jedyne dowodowe znaczenie zachowuje litkup-sąd, który jednak został rozszerzony zdobyczami nowych urządzeń, to jest — zapisami. Oprócz istotnego, posiada litkup ważne znaczenie dowodowe, również na skutek swego najbliższego pokrewieństwa z sądem. Litkupnicy, jako sędziowie, w obliczu których odbywał się zapis, przedstawiali ważki bardzo materjał dowodowy.

W każdym kontrakcie, oprócz zawarcia i utwierdzenia umowy, istnieje wreszcie wykonanie świadczenia. Powstaje zatym pytanie: czy świadczenie musiało poprzedzać utwierdzenie, czy też następowało po nim? Pomimo różnorodnych określeń, które odsuwają „zdanie" samego przedmiotu czy to kupna, czy też darowizny, za popicie litkupu, czy też stawiają go przed nim, zdaje mi się, że na mocy danych księgi siarskiej za ogólną zasadę przyjąć wypadnie wyżej cytowane: „zdał mu jest pod rózgą zieloną przy litkupie". Wykonanie świadczenia następowało równocześnie z samym spożyciem litkupu. Symbolicznemu przeniesieniu nieruchomości, mającemu uzmysławiać zrzeczenie się byłego właściciela, lub też całkiem realnemu złożeniu sumy pieniężnej („położył

zarazym pod rózgą przy litkupie grzywien pięć“) towarzyszy właściwy litkup: „co mu zdał pod rózgą zieloną i czego litkupem sobie podpili“. Jaki stosunek w czasie zachodził pomiędzy wzajemną zgodą a wykonaniem lub utwierdzeniem umowy, tego na podstawie naszego źródła dokładnie stwierdzić nie jesteśmy w stanie.

III.

Szkic niniejszy wykazuje, że w życiu prawnym włościan dają się zauważyć swoistości, z któremi nie spotykamy się w życiu ogólnym. Dłużej zachowały się i wyraźniej zaznaczyły takie formy, które nie występują już więcej w ogólnym rozwoju instytucji prawnych. Co w pozostałym systemie prawnym występuje zaledwie jako przeżytek terminologiczny, to w systemie prawa włościańskiego żyje jeszcze całą pełnią życia. Nie można w tym widzieć urządzeń zapożyczonych, bo chociaż ogólny porządek, obowiązujący we wsi Siary i w tysiącu innych, był wzięty z Niemiec, jednakże uległ on dostosowaniu do ogólnego systemu prawnego całego społeczeństwa, a przy tym nie był czymś zgoła obcym, lecz formą, odpowiadającą potrzebom tego momentu, w jakim został zapożyczony. Szczegółowe wewnętrzne życie prawne nie mogło być narzucone z zewnątrz: rozwinęło się przez skojarzenie dawnych prastarych urządzeń z „nowinkami“ w jedną zwyczajowo spojoną całość. Nowinki jednak — może pod innemi wpływami — weszły i do systemu ziemskiego. Jednakże i tu i w życiu chłopskim prawożycie prawne było czymś, co się ewolucyjnie rozwi-

jało. Jeżeli możemy już dzisiaj badać prawo zwyczajowe szlacheckie, to głównie dzięki temu, że dużo ksiąg zwyczajowych zostało udostępnione ogółowi. Księgi wiejskie bezsprzecznie są o wiele ciekawsze, nie tylko dla zbadania ustroju chłopów, ale dla odsłonięcia niejednej tajemnicy pierwotnego życia społecznego, przez bogate wiadomości ogólno-socjologiczne. A jednak p r a w o c h ł o p s k i e p o l s k i e jest po dziś dzień dziedziną niewyjaśnioną, bodaj czy nie kartą zupełnie niezapisaną i czeka jeszcze na swego historyka.[1])

[1]) Ciekawą a świetną próbą opisu życia wiejskiego na podstawie ksiąg wiejskich jest Ulanowskiego *Wieś polska pod względem prawnym od w. XVI do XVIII*. Rocznik Ak. Um. 1893/4 s. 120—178.

Prawem i lewem.

I.

Historja społeczna, a raczej społeczno-obyczajowa dążąc do wyłożenia i wyjaśnienia zjawisk wewnętrznego życia narodu, usiłując wykryć przemiany życia rodzinnego, musi także zajmować się zbudowaniem dziejów życia prywatnego. Linje szeroko zakreślonego obrazu zbiegają się w tym punkcie, gdzie historja jednostki, prawie biografja, styka się z historją ogółu. Poznanie życia prywatnego prowadzi nie tylko do wyjaśnienia psychiki jednostki, prowadzi także do zrozumienia charakteru i istoty życia społecznego danego okresu.

Jeżeli wszelka historja jednoczy naukę ze sztuką, to w wyższym jeszcze stopniu dotyczy to historji społeczno-obyczajowej [1]). Dąży ona nie tylko do poznania

---

[1]) W nauce niemieckiej po dziś dzień przeważa zdanie, że historja jest tylko nauką, i że w żaden sposób w niej sztuki widzieć nie można. Bernheim poświęca specjalny rozdział temu zagadnieniu w swym *Lehrbuch der historischen Methode*, ciekawe w tej sprawie uwagi H. Ulmann, *Ueber wissenschaftliche Geschichtsdarstellung*. Hist. Zeitschrift N. S. (1885) t. 18 s. 42—54 — we francuskiej zaś nauce niema obecnie dwuch zdań, że historja łączy w sobie oba pierwiastki. Pogląd ten, jako powszechnie przyjęty, przeszedł do wszystkich popularnych opracowań metodyki, naprz. L. Brehier, et G. Desdevises du Dezert. *Le travail historique* 1908, inne stanowisko zajmuje jednak pod silnym niemieckim wpływem pisujący Rumun Xenopol *La théorie de l'histoire* 1908.

prawdy, do możliwie szerokiego ogarnięcia rzeczywistości, do jaknajpełniejszego wyzyskania źródeł, lecz również do jak najestetyczniejszego przetworzenia materjału. Historyk musi wyłożyć w takiej postaci przedmiot swego badania, aby drobne plamy łączyły się w wielkie kontury, aby charaktery nie zasłaniając ogólnej perspektywy, nie przygniatając ogólnego wrażenia występowały każdy z osobna wyraziście, a plastycznie, by tworzyły całość skończoną, obraz spoisty. Umiejętność utrzymania się na pośredniej granicy pomiędzy nauką-sztuką, a sztuką właściwą jest bardzo trudna, tym trudniejsza, iż nie wiele istnieje przykładów — po części lub zupełnie zadawalniającego zadość uczynienia wymaganym warunkom. Zadanie utrudnia jeszcze jedna okoliczność: przeszłość pozostawia zwykle materjały bardzo jednostronne. Zupełne nawet ich wyzyskanie, dokonane metodycznie bez zarzutu, prowadzi do malowania obrazów w jednym tylko tonie: stąd przeważa ton czarny lub biały na niekorzyść prawdy, na niekorzyść tego, co właściwie istnieć musiało. Wszechstronne źródłowe oświetlenie danej kwestji będąc tylko nakaźnikiem, z powodu niedostatecznych sił zazwyczaj pozostaje tylko w sferze życzeń. Urzeczywistnia się tylko jedna strona zadania — i tu tkwi nowe niebezpieczeństwo.

Co się zaś tyczy naszych stosunków naukowych, to oprócz tego na zawadzie podobnym badaniom stoi niedostateczność źródłowa. Przeszłość dalsza i bliższa nie oszczędziła tego wszystkiego, co mogłoby służyć do jej wyświetlenia: rozszarpano materjały, niszczono pomniki — i dzisiaj chcieć cokolwiek zbadać wszechstronnie, to znaczy skazać siebie na długie, często bezskuteczne

poszukiwania w archiwach porozrzucanych po całym świecie. Są jednak takie uprzywilejowane miejsca, gdzie uporządkowano nagromadzone skarby, zachowane względnie w ciągłości. Do takich właśnie miejsc należy archiwum we Lwowie, do szczęśliwych zaś, lecz i bardzo zasłużonych zarazem — badaczów określonych wyżej dziedzin życia — pan Wł. Łoziński. Po dawnych opracowaniach Lwowa i jego stosunków przystąpił do wyświetlenia dziejów Rusi w końcu XVI stulecia. Prawem i lewem — to naukowo-artystyczny obraz społeczno-obyczajowej Polski za czasów pierwszego z Wazów, doprowadzony do połowy XVII w. [1]) Jednak i ten obraz nie uniknął niebezpieczeń-

---

[1]) *Prawem i lewem*. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku. Wyd. II. Tom I. „Czasy i ludzie“ (str. 411) Tom II. „Wojny prywatne“ (str. 560). Lwów 1904. W rok po pierwszym wyszło drugie wydanie, a jest ono wynikiem pracy sumiennej, zupełnie nowej — i znowu twórczej. Pierwsze dwa i ostatni rozdziały poprzedniego wydania urosły do objętości obszernego tomu. W nim autor podaje, jak gdyby ogólne zasady ustroju społecznego, jak gdyby ogólne tło całego społeczeństwa, by następnie przejść do szczegółowego rozwikłania dziejów i czynów jednej tylko jego warstwy w tomie drugim. Autor doskonale rozumie, że zadanie jego jest bardzo trudne, że niema poprzedników na tej drodze, że nawet niema prac przygotowawczych. Brak u nas prac zwłaszcza, o ile chodzi o wiek XVII, któreby traktowały prawo w żywym związku z życiem, z rzeczywistością, z publiczną i prywatną faktyczną organizacją. Stąd musi p. Ł. rozpoczynać swą pracę od podstaw, budować gmach — sam jeden, a jednak rezultaty tej pracy są aż nazbyt dodatnie. Po raz pierwszy prawo — w oczach czytelnika — wrasta w organizm społeczny, spaja się w nim, stapia, a życie społeczne przedstawia się jako całość ciągła, spoista, jednolita.

stwa, które mu groziło. Społeczeństwo pod piórem p. Ł. wyszło okropnie czarne, a bezdennie smutne jest wrażenie, jakie wywiera przez swe do szpiku kości zepsucie, znieprawienie. „Co za świat, co za świat! Groźny, dziki, zabójczy. Świat ucisku i przemocy. Świat bez władzy, bez rządu, bez ładu i bez miłosierdzia. Krew mu tańsza od wina, człowiek tańszy od konia. Świat, w którym łatwo zabić, trudno nie być zabitym. Kogo nie zabił Tatarzyn, tego zabił opryszek, kogo nie zabił opryszek, zabił sąsiad". Tak mówi p. Łoziński, a jednak — pomimo całej prawdy — obraz ten jest jednostronny. I nic dziwnego! Gdyby ktokolwiek zechciał sądzić o dzisiejszym społeczeństwie li tylko na podstawie aktów sądu karnego, gdyby na takiej podstawie chciał zbudować gmach spółczesnego społeczeństwa — stworzyłby również li tylko „Kronikę skandaliczną" naszego wieku. Nie uwzględnionoby wszystkich dążeń i wysiłków jakie społeczeństwo i poszczególne jednostki wkładają w sprawę ogólnego postępu, i dobra powszechnego. Pozostawałoby tylko błoto społeczne i jego dzieje. Z takiego źródła czerpie swe wiadomości autor: księgi grodzkie ziemi lwowskiej, halickiej, przemyskiej i sanockiej dały mu możność podmalowania bardzo czarnego tła do obrazu wieku XVII.

Wszystkie dobre dążenia, cała praca kulturalna owego wieku — nie odzwierciadla się w studjum, a stąd nie można bezwzględnie potępiać owych ludzi, których rysuje p. Ł., za ich brutalność, ich krwiożerczość, egoizm bezwzględny. I gdzieindziej nie działo się lepiej, niż u nas, tylko, że gdzieindziej już się w owej dobie miało ku odmianie, a w Polsce nie miało być inaczej.

I w tym jeszcze leży smutek, że ci wszyscy Herbur-

towie, Drohojowscy, Stadniccy, ci wszyscy możni i wielcy byli tak mali, tak mierni, że tylko prywata i tylko egoizm, pycha niepomierna, żarłoczne apetyty na cudze dobro grały rolę w ich wystąpieniach. Nawet tacy ludzie, jak Herburt Jan-Szczęsny — gienjalny umysł o nadzwyczajnej giętkości, rzutkości i samodzielności, niczym nie różnili się, nie odskakiwali od tła ówczesnego.

Dopełnia obrazu tego zasadnicza myśl, idea przewodnia całej pracy. Polska przeżywała przełomowy okres w swym życiu, nie miała więcej powstać z tej choroby, która ją toczyła. Polska — rozumiemy państwo — nie miała dostatecznej organizacji państwowej. Istniały prawa, istniały przepisy i normy rozsądne. Prawa te czasem były dorywcze, niekiedy niestanowcze, niejasne i pełne niekonsekwencji, ale były, bądź co bądź, sformułowaniem pewnego ładu, porządku, bezpieczeństwa. Złym było to, iż były bezsilne, iż nikt nie myślał o ich stosowaniu. Nie stosowano ich dla tego, że przedstawicielami władzy byli ciż sami prywatą żyjący pankowie, że oni, pełniąc funkcje starostów, myśleli tylko o swoich fortunach, nie licząc się zupełnie z potrzebami ogółu. Ci dostojnicy i urzędnicy istnieją nie dla państwa, nie dla porządku społecznego, lecz państwo — ma służyć ich osobistym celom. Nie stosowano jednak może i dla tego — i tu zapewne tkwi jądro bezrządu, że władza centralna nie umiała się zdobyć na kroki wyraźne, nie śmiała poskramiać butnych sług Rzpltej, a nie śmiała, bo była w stosunku do możnych panów zbyt słabą. Niezdecydowanie, brak planowości w działaniu w łonie zarządu centralnego — oto, zda się, główne przyczyny opłakanego stanu rzeczy.

Kiedy taką była polityka rządu, panowie nie przebierali w środkach, a częstokroć nie mogąc wskórać prawem, dochodzili „lewem". Walka orężna szła o lepsze z walką sądową: strony po nieudanym spotkaniu w otwartym polu rozchodziły się z utajoną żądzą zemsty w sercu, w cichości szykowały się do nowej walki, nowego napadu, a publicznie włóczyły krzywdy swoje po sądach. Głosili i obwieszczali panowie ruscy liczne straty swoje, zwalali winy na przeciwników, a jednocześnie zbierali i szykowali świeże zastępy bojowe. Czasy były ciężkie: wszystko, co żyło na Rusi, szło do boju. Konfederacje, rokosze, zebrzydowczycy, Gabor, jak ulewa krwawa, spadały klęski na ziemię ruską. Ludzie nie znali litości, nie darowali krzywd — a ponad wszystkim góruje postać jednego, jeżeli nie najmożniejszego, to najstraszniejszego — Stadnickiego z Łańcuta, djabłem zwanego. I tu po raz pierwszy psychologja tego człowieka została wyświetlona. Autor, wydobył wszystko, co się dało wydostać, nie zapomniał i o skandalicznej korespondencji z Jasłowickim. Po raz pierwszy odsłonił tajniki duszy tego wielkiego zbójnika. Demoniczność jego charakteru opada — pozostaje rzezimieszek, skrojony tylko na miarę większą nieco, niż zwykła, typ krwiożerczy. A obok niego wyrastają djablęta: słabe odbicia, nieudolne kopje potężnego bądź co bądź rodzica, ginące jeden po drugim. Klątwa pochodzenia jak gdyby ciąży na nich. Pod jej brzemieniem rwą się do haniebnych czynów na wzór ojca, i, jak ojciec, giną marnie bezpotomne latorośle wyradzającego się rodu.

II.

Książka p. Łozińskiego to szereg szkiców oddzielnych, które jednak łączą się w całość przez spólność osób w nich występujących, przez wspólne tło, wspólne koleje życia, przez wspólny im smutek, który wieje z tych kart. Życie prawne Polski występuje w pełnym oświetleniu pod barwnym piórem autora. Występuje cała zawiłość prawa, którego jak mówił Górnicki, „nikt nie umiał“, występuje życie, ujęte w szare formy trosk codziennych. Czytelnik nawet mniej obznajmiony z przeszłością poznaje ówczesny byt prywatno-prawny, życie całego na roli osiadłego żywiołu. A jednak zwykłe życie domowe, cichy żywot organizacji społecznej przyćmiewa po części gwar bojowy. Autora zajmują nie tylko losy szlacheckie, sięga on dalej i głębiej. Chłop ruski był także buńczuczny, także butny, waleczny i nieposkromiony, jak szlachcic kresowy. Ciemiężony, a niezadowolony z losu swego nie myślał biernie wyczekiwać tego, co przyszłość przyniesie. Za blizko była granica węgierska, skąd szły wszystkie ruchy, zanadto ciężko było znosić wojny pomiędzy panami, więc chwytał za broń. Hulał, mścił się za krzywdy swoje, i nie pamiętał, że potym „na wrotach krzyżują.“

Wieś nie zna również spokoju umiarkowanego życia. Jeżeli zakładano nowe osady, to i te siedliska nie mogą się długo utrzymać: sami osadnicy wyruszają na bój. Jakaś dziwna anarchja panuje tam wszędzie. Nawet w tej warstwie społecznej, jak wogóle w całym życiu, przeważa zbyt wielki rozdźwięk pomiędzy teorją, a praktyką, pomiędzy tym, co być powinno, co zo-

stało ułożone w prawo, a tym, co było rzeczywistością. Rzeczywistość szumna, gwałtowna, namiętna przelewa się poprzez brzegi tych form, których słabe państwo narzucić nie było w stanie. Wieś naogół jest tak samo nieuchwytna, gwałtowna, bezwzględna, jak i szlachta.

Czy jednak było tak i gdzieindziej? Zdaje się, że nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli odpowiemy na to pytanie przecząco. Zwracamy się do innych stron, a korzystając, co prawda, z bardzo skąpego materjału, probujemy scharakteryzować życie włościan na przełomie wieku XVI i XVII.[1])

Wieś Siary leżała w powiecie i starostwie bieckim, więc należała do jednej z najbliższych okolic stolicy. Porządki, w niej panujące nie posiadały charakteru wyjątkowego, lecz były raczej symptomami ogólnego życia wsi małopolskiej. A życie to płynie równą koleją, nie przerywane gwałtownemi zdarzeniami z zewnątrz, ani nie niepokojone wewnętrznemi niebezpieczeństwy. Wieś była ufundowana na prawie niemieckim, a choć całkowicie polska i pod względem językowym i, co więcej, nawet pod względem nazwisk miejscowej ludności — nosi na sobie piętna niemieckiej organizacji, zresztą już do miejscowych warunków najzupełniej przystosowanej. Zwierzchni dozór nad porządkiem spoczywał w rękach podstarościego bieckiego; on był administratorem ziem niczyich we wsi, on również był jak gdyby źródłem sprawiedliwości, które to funkcje w jego imieniu sprawował miejscowy sołtys. Z jego rozkazu zbierał się stale zwykły sąd, zło-

---

[1]) Opieramy się na księdze „Regestr spraw gromady siarskiej", opisanej wyżej na str. 277.

żony z wójta i siedmiu przysiężników. A z rozkazania samego podstarościego co jakiś czas zasiadał sąd wielki rugowy, złożony z landwójta i tej samej liczby przysiężników, obieralnych przedstawicieli wsi, która wszystkie swoje sprawy wyprowadzała przed to forum. To też w aktach sądu przesuwają się powoli wszyscy mieszkańcy wsi ze swemi troskami, ze swemi dążeniami i interesami, ze swą dolą i niedolą. A wszystko to występuje w jakichś spokojnych barwach umiarkowania, zrównoważenia, porządku. Nie spotykamy tam rozmachu, rozpędu, jaki charakteryzuje chłopów na Rusi. Życie ciche, pracowite, szare. Nie przerywają go nawet wewnętrzne zamieszki. Przez długie lat 20 spotykamy tylko trzy sprawy karne, a i to, jak się okazuje, jedno z oskarżeń było niesłuszne. Podejrzenie padło na niejaką Reginę „dziewkę Jana Halcza". Ale oskarżona wkrótce się wywiodła, złożyła przysięgę wraz z ojczymem swoim, a potym na jej żądanie zapisano do ksiąg „jeśliby miała od Józefa Glisty albo od jego żony albo od przyjaciół jego jakie wymawianie, tedy Józef Glista ma odbywać, jako prawo najdzie, albo jako jest w statucie" (fol. 48,50). Dwa inne przypadki obejmują ugody pomiędzy rodziną zamordowanego a mordercą, którego kwitują i któremu przebaczają po wieczne czasy „iż się im dosyć stało za syna wyżej mianowanego, tak przez pokorę, jako i przez nagrody".

Nie można przypuszczać, by i w tym spokojnym napozór życiu nie kryły się jakieś dramaty wewnętrzne. W księdze zbyt często powtarzają się te same nazwiska Siegelów, Czadrów, Dupników i in. występujących,

jako wierzyciele. Stopniowo kilka rodzin wysuwa się na plan pierwszy i uzależnia inne pozostałe rodziny pod względem ekonomicznym. Raz po raz spotykamy zapisy z powodu zapłaty bliższych lub dalszych „rat“ sum pożyczonych, a czasem — może zbyt często — akty sprzedaży „domu społecznie i z ogrodem“, „rolej“, „zagrody z rolią“ i t. p. Przeciętna wartość sprzedażna zagrody równa się 5 grzywnom, po 48 gr. grzywna, wahając się od 4$^1/_2$ do 6. Cena bywa zwykle nie odrazu wypłacaną, lecz częściowo, co potęguje zależność ekonomiczną. A dla lepszego świadectwa dokonanej umowy „litkupem“ popijali i „pod zieloną rózgą“ zdawali nowo nabyte posiadłości. A za posiadłościami szły dostojeństwa — skromne, jak skromne było życie w Siarach. Urzędy, godności sędziowskie stale spoczywają w jednych rękach — po ojcu idzie syn, po jednym drugi z tegoż rodu jest przysiężnikiem, arystokratą drobnej cichej społeczności.

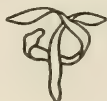
I takich wsi było więcej, tysiące, rozsiane po całej Rzeczypospolitej. W nich tkwił ład i porządek, w nich biło złotodajne źródło przez długie lata niewyczerpanej pracy, źródło potęgi wszystkich „panów własnych“. Autora zadziwia i zachwyca ta jakaś nadzwyczajna żywotność szlachty, która Polsce pozwoliła przetrwać przełom z lat 1600—1620 i niejeden jeszcze przełom. „Miarą wysokich przymiotów polskiego społeczeństwa są jego przywary. Miarą jego żywotności jest jego anarchja. Bo gdzie drugi naród, coby tak, jak Polska, bez rządu był potężnym państwem, bez stałego żołnierza odnosił wielkie zwycięstwa, bez wewnętrznej zgody zdobywał się na taką jedność w patryjotyzmie... Cnota Polaków poza Polakami... Jest jakby poza Po-

lakami, a przecie z nich, w nich i przez nich, jest w rasowym gienjuszu, w zbiorowej duszy, w dziejowej emanacji narodu". Nie można odmówić szlachcie tężyzny, żywotności, ale szlachta ta wyradzała się stopniowo w apatji i bezczynności, gnuśniała. Polska istniała nie tylko dzięki tej cnocie, o której tak pięknie opowiada autor, lecz głównie dzięki tamtym cichym wsiom polskim. W nich tkwiły podstawy organizacji społecznej i ekonomicznej, siła nieuświadomiona. Na nich ciążyło całe życie, one podtrzymywały je — długo były źródłem dobrobytu szlachty, stopniowo słabnąc, niszczejąc pod brzemieniem ciężarów.

SPIS IMION, CYTOWANYCH W KSIĄŻCE.[1]

---

[1]) Litera *n* oznacza, że nazwisko cytowane jest w odsyłaczu.



SPIS RZECZY.

